

## Miłosierdzie Boże w obliczu Czasów Ostatecznych

Zapiski codzienne Małego Rycerza Miłosiernego Serca Jezusowego  
od dnia 20 września 2015 r.

*„A Moim dwom świadkom dam rozkaz, aby, obleczeni w wory pokutne,  
przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni jako prorocy głosili nauki.  
Oni to są owymi dwiema oliwkami i dwoma świecznikami,  
które stoją przed Panem ziemi.  
...A ilekroć dokonają już swego zadania, by dawać świadectwo,  
Bestia wychodząca z przepaści stoczy z nimi bój zwycięży ich i pomorduje.  
A ciała ich leżeć będą na rynku wielkiego miasta,  
które nazywa się w przenośni Sodomą i Egiptem  
-tam gdzie też Pan ich był ukrzyżowany...”<sup>1</sup>*

### 1. W obronie orędzi – rycerskie powołanie fundamentalną zasadą.

O Boże jak jesteś wielki! Twoje słowo jest ponadczasowe i zawsze żywe.  
Orędzia zapisane przez naszą założycielkę Zofię Grochowską wiele lat temu, nabierają znaczenia w tym obecnym Ostatnim Czasie. To prawdziwy cud. Pewnego dnia te właśnie słowa powołały mnie i wielu innych Rycerzy do służby w Legionie Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego i to dało początek wszystkiemu. Obecnie każde słowo, które było powiedziane wypełnia się i wypełni się do końca, bo to jest Dzieło Boga. Zechciejmy dzielić się tym słowem i głosić je bo ono jest żywe i przepelnione miłością do całego świata. Te słowa zwyciężą a świat ujrzy ich wielkość i szczególną wartość w obliczu końca Czasu. Ofiary Legionu Małych Rycerzy zakwitną, i wydadzą owoce zbawienia bo taka jest wola Boga.

Umiłowany Jezu przyjmij to uczucie, które tak boleśnie rani moje serce.

Dziś czuję że dzielę ból z Panem Jezusem jak mało kiedy. Bóg polecił, abym przypomniała w moim zgrupowaniu, jakich modlitw oczekuje od nas najbardziej. Były to słowa podyktowane naszej założycielce, które jako rycerze powinniśmy nieustannie ożywiać

---

<sup>1</sup> Ap 11, 3-8

i odmawiać podczas naszych spotkań. Jedną z najważniejszych jest Modlitwa Niezłębionego Miłosierdzia, którą należy modlić się codziennie, gdyż ma ona wielkie znaczenie na Czasy Ostateczne, dodatkowo otrzymałam polecenie rozszerzania modlitwy w dziele Intronizacji. Ponadto moim zadaniem, było przekazać orędzia Zofii Grochowskiej naszemu Kapłanowi, aby jako opiekun Małych Rycerzy jeszcze lepiej mógł przybliżyć sobie czego Bóg pragnie w tych czasach od ofiarnych rycerzy.

Po spotkaniu formacyjnym chciałam zamienić słowo z moim opiekunem, i przekazać Mu zapiski, wówczas podeszli do nas niektórzy rycerze, toteż przyjął wszystko w takiej postaci w jakiej Pan Bóg zaplanował.

Wywiązała się rozmowa na temat wiary, przyjmowania Komunii Świętej w pozycji na klęcząco, oraz kwestii poruszających prawo kościelne i Boskie. Spotkałam się z brakiem zrozumienia. Mimo tego, że jako Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego wiemy w jakiej postaci należy przyjmować Ciało Naszego Pana i pragniemy tego całym sercem, wytłumaczono mi, że są dopuszczalne trzy formy przyjmowania Ciała Chrystusa, a ja mogę wybrać.

Jezu, odkąd mnie sam napomniałeś poprzez orędzia, przyjmuję Komunię Świętą najgodniej jak tylko potrafię za każdym razem. Pan Jezus pragnie od Swych dzieci przyjmowania Komunii tylko w pozycji klęczącej, pozostałe formy są kategorycznie zabronione bo bardzo ranią Jego Serce, i nie są Jego Wolą, podobnie jak nie były wolą Św. Jana Pawła II, który dzielił wówczas cierpienie z Panem Naszym z tego powodu, jednak zmiana ta nastąpiła w czasie Jego Pontyfikatu na co do końca nie miał wpływu, z ubolewaniem wspomina w orędziach:”...nigdy nie wydałem dekretu, żeby Komunia Święta była przyjmowana na rękę, i na stojąco. O ile nie było dekretu trzeba było utrzymać Tradycję Kościoła jaka była. Moi kapłani, było nieposłuszeństwo wobec Ojca św., posłuszni byliście biskupom. Dlaczego nie opieraliście się na dekrecie moim? Ja Jan Paweł II bardzo cierpiałem z tego powodu, żał mi was ale sami wybraliście tę drogę a wasze czyny składaliście na moje zbolełe serce. Wziąłem to na siebie aby ocalić Kościół Chrystusowy. Niech Was Bóg błogosławi i da wam światło rozpoznania waszej drogi kapłańskiej.”<sup>22</sup>

Sam Pan Jezus mówi: ”Nie możecie mnie lekceważyć. Nie patrzcie na tych stojących, którzy przychodzą i przyjmują Moje Ciało na stojąco, jakby nigdy nic. Czy myślą że ja wchodzę w ich serca, a chociaż i wchodzę, to tak jakbym wszedł do jakiegoś ciemnego

---

22. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 2, Nowy Sącz 2008, s. 106

*pomieszczenia, gdzie jest Mi bardzo smutno, bo kocham te stworzenia, ale one nie kochają Mnie bo gdyby kochały, kolana by się im zgięły przed Moim Majestatem.*<sup>3</sup>

Na spotkaniu otrzymałam również pouczenie, że przekazywanie orędzi mojej założycielki Kapłanom nie jest właściwe, gdyż nie wszystkie przekazy tam zawarte zostały zatwierdzone i nie powinno się ich rozpowszechniać. Było mi bardzo przykro. Czyżbym miała słuchać ludzkich poleceń a lekceważyć boskie, skoro Pan Jezus polecił mi bym przekazała orędzia Kapłanowi opiekunowi, oraz przekazywała je innym kapłanom. Wy tłumaczono mi, że muszę być całkowicie poddana kościołowi i nie wykraczać poza przyjęte w nim normy. Podjęłam dosyć żywą rozmowę na ten temat polemizując, że w pierwszej kolejności będę wykonywać polecenia Pana Jezusa o ile mnie napomina, a w drugiej kolejności ludzkie o ile nie będą ranić Najświętszego Serca Pana Naszego, nawet jeżeli rad udzielają mi osoby doświadczone. Tak mi polecił On sam, i tego muszę pilnie strzec. Jako Rycerz Miłosierdzia, od pierwszej chwili ofiarowałam Bogu Jedynemu całą siebie wraz ze swoją wolą. Skoro Pan Jezus kieruje moją wolą, nie mogę i nie chcę się jej sprzeciwiać. Pragnę mu służyć, oraz przekonywać i innych do pełnej służby Bogu w tym dziele.

Zrozumiałam, że Pan Jezus posłał mnie tu w pewnym konkretnym celu.

Jako rycerze nie możemy się lękać. Trzeba nam odważnie wykonywać Świętą Wolę Boga, zważywszy na rycerskie powołanie i obowiązującą regułę.

Na mnie wezwanie Boga padło pewnej nocy jak błyskawica, zmieniając moje życie nie do poznania i rozpalając miłość, która płonie coraz mocniej, a ja pragnę jej coraz więcej. Boże czy inni nie czują tego co ja? Czy do nich nie przemawiasz poprzez te orędzia w taki sam sposób? Czy ja krzywdzę Twój Kościół święty broniąc Twojej Prawdy? Przecież jestem posłuszna Twojemu Kościołowi, bo to Ty jesteś Kościołem, i Jemu chcę służyć.

Całą sobą czułam, jak moja dusza cierpi, moja tęsknota i smutek sięgały samego Nieba. Dlaczego miała bym ukrywać słowa powiedziane przez Pana Jezusa, Matkę Najświętszą, czy innych wielkich Świętych, przekazane przez Zofię Grochowską jako pokorne narzędzie. Przecież to dzieło samego Boga. Wiem że mało znane i jeszcze niezatwierdzone przez ludzi, jednak zatwierdzone i zasłane przez Boga, i żeby było uznane tu na ziemi potrzeba je przyjąć z miłością, rozpowszechniać i wspierać całym sercem oraz

---

3Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 2, Nowy Sącz 2008, s. 36

dawać własne świadectwo potwierdzające autentyczność tych cudownych słów o ile Bóg dał uszy do słuchania, a nie skrywać w tajemnicy. W taki sposób nie pomożemy ani w uznaniu tych cennych słów, które są prawdziwym skarbem dla nas grzeszników, ani w potwierdzeniu autentyczności wielkiej Misji naszej założycielki, ani tym samym naszej jako Legionu ani też w ratowaniu świata i tych dusz ginących a przede wszystkim naszego Narodu w obliczu Czasów Ostatecznych.

Staram się to rozumieć, rzeczywiście może nie każdy odbiera te słowa w taki sam sposób, choć na początku myślałam że każdy rycerz powołany po imieniu będzie miał możliwość rozpoznania tych słów i usłyszenia ich tak jakby były kierowane do niego samego. W tym jednak mogłam się mylić. Tym bardziej Bogu dziękuję za tak wielki dar, toteż muszę jeszcze więcej serca włożyć w głoszenie tych orędzi, o ile Bóg mnie przynagla i daje możliwość rozpoznania.

Te słowa, one są w wielkim Miłosierdziu przekazane dla ludzkości, każde z nich jest prawdziwe i natchnione, toteż trzeba je z wielką skrupulatnością przekazać całemu światu. Nie wyprę się ich, choćbym miała zapłacić życiem. Świat może mnie zniszczyć, ale dzieła Bożego nie zniszczy!

Modłę się, by każdy czytający orędzia dla Małych Rycerzy MSJ, które są samą miłością i mądrością Bożą, o ile nie będzie mu dane Światło, najpierw pomodli się do Ducha Świętego, aby udzielił jasności umysłu i dał moc rozeznania tego Boskiego dzieła, gdyż ani ludzki rozum, ani serce samodzielnie nie będzie w stanie w pełni tego rozpoznać i pojąć. Tu potrzeba łaski Bożej. Pan Bóg zechce, wówczas oświeca, to Jego rzecz, a nie ludzka. A skoro Pan już da człowiekowi poznać, wówczas należy te słowa rozpowszechniać jako ratunek dla ludzkości bo one mają niewyobrażalną wartość.

Pragnę z całego serca służyć Kościołowi świętemu, a wszystkie dusze kapłańskie i zakonne posługujące Bogu darzę głębokim szacunkiem, tym bardziej że jako Legion Małych Rycerzy wspieramy duchowieństwo w Czasach Ostatecznych i jesteśmy ściśle związani z Kościołem, to jedno z głównych założeń. Pomijając fakt że mam wiele zaprzyjaźnionych osób wśród Księży i Zakonnicy, którym zawsze byłam posłuszna stosując się do ich poleceń o ile były zgodne z Wolą Boga, które zaprocentowały w moim życiu. Nie mogę być jednak posłuszna postępującemu w Kościele modernizmowi, i zmieniającym się pewnym prawom, choćby tym związanym z podawaniem i przyjmowaniem Komunii Świętej, gdyż taki schemat popierany przez wielu, prowadziłyby nas wiernych i wierzących wprost na zatracenie.

Nie da się ukryć, że Pan Jezus przekazał poprzez Zofię Grochowską słowa, że dzieło Małych Małych Rycerzy nie jest znane nikomu, i powinniśmy się kierować jedynie tymi wskazówkami podyktowanymi naszej założycielce przez Niego samego. Nikt inny w tym dziele nas nie poprowadzi i nie pokieruje lepiej. Trzeba nam sięgnąć do źródła. Do dzieła, które tworzone jest przez samego Boga nikt nie może nic dodać ani ująć. Jedno mam tylko polecenie, gdybym miała jakiegokolwiek trudności bądź zapytania co do bieżącego działania, a nie byłoby mi to przekazane przez samego Pana Jezusa, mam pytać o to mojego Opiekuna duchowego, On mną wówczas pokieruje tak jak Pan Jezus by sobie tego życzył, ponieważ On otrzyma światło. Mam być posłuszna również poleceniom tych Kapłanów, którzy są posłuszni samemu Bogu. Pan Jezus obiecał mi, że wkrótce ześle na moją drogę świętych Kapłanów, bo on sam zna Swoich Synów najlepiej.

Podstawową sprawą w Legionie Małych Rycerzy jest powołanie. W zgromadzeniu powinny przebywać jedynie osoby które usłyszały w sercu głos Boży, inne osoby niepowołane do tej misji po imieniu przyniosłyby zgromadzeniu ogromne szkody i wprowadziłyby niepokój. To prawdziwa służba i tu powołanie leży u podstaw funkcjonowania. Podobnie przecież jest w kapłaństwie. W sercu skrywam nadzieję, że w naszym legionie takie sytuacje nie mają miejsca a chwile słabości zdarzają się nam wszystkim ponieważ jest to czas walki ponad nasze siły wsparte jednak siłą Bożą, i gorąco modłę się o światło Ducha Świętego dla wszystkich członków tego zgromadzenia, ażeby otwały się z ufnością drzwi każdego serca, i przyjęły prawdziwe pragnienia Naszego Pana. Musimy bardzo strzec tej naszej misji, bo zły duch będzie chciał zniszczyć to dzieło, nie uda mu się jednak.

Pan Jezus mówi w orędziach *”Córko Moja. Boleję nad tym, że odrzucają to, co Bóg w swym miłosierdziu chce dać dla świata. Miłosierdzie musi przepłynąć przez ludzkie serca. Ci Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego będą tymi sercami, przez które będzie przepływać Miłosierdzie Boże na cały świat. Wy, Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego organizujcie się, składajcie Mi swoją wolę, wasze serca, umysły a resztę zostawcie Mnie.*

*Miłosierdzie Boże jest Koroną wszystkich dzieł Boga. Ja was powołuję i was już wybrałem. Gdy usłyszysz Głos Boży i ludzki, obudź się i z całą ufnością oddaj się temu Dziełu, które Jezus Miłosierny uczynił, dla grzesznego świata. Bądźcie tym Legionem Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego na ziemi, gdzie stoczyście bój ze złem. Matka Boża, Miłosierdzie Boże*

*i św. Michał Archanioł będą wami przewodzić, aby niebo połączyło się z ziemią. Reszta jest Tajemnicą Bożą”.*<sup>4</sup>

Pan Bóg w Swej łaskawości daje mi poznać coraz więcej rycerzy, w których jest pełnia mądrości Bożej i gorącej wiary. Takie dusze stanowią ostoję i podtrzymują Legion jak prawdziwe filary. Mam stały kontakt z wieloma Rycerzami i potwierdzam że prawdziwie w tych osobach jest powołanie i posłuszeństwo Bogu. Bardzo wiele się od nich uczę, i czerpię przykład, jest to prze ogromnym błogosławieństwem u początku mojej Rycerskiej Drogi.

To dzisiejsze niezrozumienie, to trudne doświadczenie. Staram się nie szukać pocieszenia, jednak nie da się ukryć że to ciężkie. Matka Najświętsza prosi, bym pisała o radościach i smutkach wypływających z mojej służby w dziele Rycerstwa. Nie mogę się niczemu dziwić i powinnam się przygotować na takie ataki, bo Pan Jezus mnie uprzedzał.

On sam jako nasz Pan, Mistrz i Nauczyciel za życia mówił o Swym Ojcu który jest w Niebie, głosił Królestwo Boże niczego nie ukrywając, czynił wiele dobra i cudów poprzez uzdrawianie, przywracanie do życia, czy rozmnażanie chleba, a jednak niepokorny lud w braku miłości wydał Go na śmierć krzyżową. Jezu skoro ja tak bardzo cierpię wykonując Twoją Wolę, jak bardzo Ty musisz cierpieć... Przecież krok w krok idziesz ze mną i z wszystkimi dziećmi, z którymi dzielisz każdy ból. Twoje Serce jest prze ogromne i przepełnione Miłością do tego stopnia, że jest w stanie przyjąć każdy cios, a mimo wszystko pozostajesz tym samym Kochającym Bogiem. To jest Tajemnicą Niezłębionej i Nieskończonej Miłości i Miłosierdzia Twego.

Tylko Dobry Bóg wie, ileż trudności musiała znosić w cierpliwości na swej Drodze Zofia Grochowska nasza założycielka. Ona dała wzorzec postępowania w tym dziele. Legion Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego jest skazany na prześladowanie. Na to Pan Jezus nas powołał i to jest Jego Świętą Wolą, ażebyśmy byli prześladowani na tym łożu padole aż do utraty życia, ponieważ zostaliśmy wybrani jako uczniowie Jego, a uczeń powinien naśladować Mistrza. Niech to doświadczenie posłuży mi o Jezu jako oczyszczenie mej grzesznej duszy.

---

42. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008, s. 42

Wielkim oparciem są dla mnie dusze pełne mądrości i miłosierdzia, które starają się pojmować pragnienia Pana Jezusa. Są na mojej drodze takie pobożne dusze, nie tylko rycerze, za co całym sercem dziękuję Panu Bogu każdego dnia. To jest wielką łaską.

Rycerze zadają mi czasem pytanie, czy nie chciałabym założyć własnej grupy?

Pan Jezus kieruje do mnie odpowiedź poprzez orędzie: „*Córko Moja, jesteś wybraną przez Boga do tej małej grupy. Twoje zadanie być z nimi, w tych spotkaniach otrzymacie polecenie dla każdego z was*”.<sup>5</sup>

Z pokorą i ufnością będę wykonywać polecenia Pana Jezusa, który nie wspomniał mi nic o zmianie grupy czy zakładaniu własnej pomimo trudności. Zapewne, jeżeli takie będzie Jego życzenie, to pozwoli mi odczuć takie pragnienie w mej duszy, jak to miało miejsce do tej pory. Jestem otwarta na Jego natchnienia i staram się je zawsze pokornie wykonać.

Matka Najświętsza pokierowała mnie do tego miejsca i tutaj na razie muszę pozostać. Bez względu na to jak potoczy się mój los w tym Boskim Dziele, będę wiernie wypełniać swoje powołanie i głosić światu słowa które Pan Jezus kieruje do mojego serca, poprzez orędzie naszej założycielki.

W tym dziele warunki dyktuje sam Pan Bóg i nie ma tu miejsca na uproszczenia i ustępstwa. Grupa powinna być zwarta i ściśle trzymać się pierwotnych reguł przekazanych założycielce.

Może niektórzy dziwią się, że rozpowszechniam te orędzie, jednak ja słyszę te słowa ponieważ są one kierowane do mnie samej i potwierdzam całym sercem i duszą, autentyczność tych przekazów, one w czasie obecnym nabierają szczególnego znaczenia i wagi. Pan Jezus zawsze odsyła mnie do tych orędi, a potem zwraca się w nich bezpośrednio do mnie. To jest potężna moc słowa Bożego.

*„TOTEŻ NIE WIERZYĆ TYM BOSKIM PROROCTWOM, NAUKOM – OBJAWIENIOM W OGÓLE, RÓWNIEŻ WSPÓŁCZESNYM – JEST ODMAWIANIEM PANU BOGU PRAWA, BY MÓWIŁ I OBJAWIAŁ SIĘ W SWOIM KOŚCIELE:.(Słowa Matki Bożej z objawień w Kerezinen) TAK PRZECIEŻ KATOLICY CZYNIĆ NIE MOGĄ...*

*Zwłaszcza, że objawieniom tym, nabożeństwow, towarzyszą zawsze wielkie łaski, które nas pouczają, pocieszają, i dają nam lepiej rozpoznać działanie Opatrzności Bożej. Wszyscy czciciele Boga, wierzący w Boga i miłujący Jego Kościół powinni, - w duchu apostołskiej*

---

5Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 1, Nowy Sącz 2008, s. 30

*gorliwości i pokory – ufać Bożym objawieniom i rozszerzać je, bo w ten sposób stajemy się w pełni wartościowymi sługami i pośrednikami Bożych planów i spraw. Jeśli Bóg sam lub za pośrednictwem Szej Matki chce do nas przemówić, to powinniśmy słuchać Go uważnie, mówiąc jak Samuel „Mów, Panie, bo sługa twój słucha”. 1 Sm 3, 9-10.<sup>6</sup>*

Istotą rycerstwa jest wykonywanie i oddanie się całkowicie Woli Bożej, pomimo trudności i wystawiania na różnego rodzaju próby. To droga w jedną stronę. Należy iść odważnie naprzód mimo przeciwności, upadków i niewiary, oraz nie ulegać wszechobecnemu złu, które zagnieździło się w tym świecie, i opanowało go ciemnością nieprawdopodobną.

Pomimo wielkiego bólu jaki znoszę, wiem że tak właśnie musi być, to jest ofiara, by Wola Boża była w pełni wykonana. Pan Jezus pragnie tej ofiary. Te ciernie, które mam pod stopami, one są lecz wiem że nie zranią mnie dotkliwie bo jest ze mną Pan Jezus i prowadzi mnie po tej wąskiej ciernistej drodze, a ja mam iść naprzód bo jest wiele do zrobienia.

Proszę Pana Jezusa, żeby rozpałił Światło Ducha Świętego i powołał kolejnych o ile taka jest Wola Jego. W moim zgromadzeniu, Pan Jezus chciałby obudzić ducha walki poprzez odświeżenie słów przekazanych S. Zofii, abyśmy wszyscy mieli więcej odwagi do głoszenia Prawdy i Jego przyjścia. Te słowa powinny być rozważane na każdym naszym spotkaniu i prowadzić nas jak przewodnik. Bez wcielania tych słów w życie, zgromadzenie osłabnie i upadnie pod naporem zła. Ale Słowo Boże pozostanie Słowem i nikt Go nie zwycięży.

W tej intencji, zgodnie z poleceniem z Orędzi, podjęłam odmówienie dodatkowo 300 Koronek do Miłosierdzia Bożego aby Bóg obdarzył Legion Małych Rycerzy swoją Opatrznością i Niezwyciężoną Miłością, umacniając go na ten trudny czas.

Nie mogę się lękać głosić prawdy o Panu naszym i Jego życzeniach, ani też nie mogę się lękać odrzucenia przez ludzi. Gdy dopuszczam do swego serca lęk i myśl o odrzuceniu przez nich, wówczas sam Pan Jezus lęka się czy w tym zamieszaniu i chwili próby ja nie odrzucę Jego Miłości i zranionego Serca. Nie chcę Go zasmucać, wszak wiem że lęk pochodzi od złego. Przecież w miłości nie ma lęku, a Miłość doskonała usuwa lęk i wszelkie obawy.

Jezu, przecież Ty mnie kochasz. To Ty wybrałeś mnie pewnego dnia, zanim ja się zgodziłam, a potem z całą ufnością oddałam swą wolę i całe życie Tobie Jezu. Widzę w sobie wiele uchybień i grzesznych skłonności, lecz wiem że przy Twojej pomocy mogę poczynić

---

6Ks. Roman Hoppe, Z. Grochowska, u Źródła Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008, s. 6



postępy, tak by następnie poprzez te doświadczenia posłużyć pomocą innym, gdyż wszyscy jesteśmy grzeszni. Pragnę wzbudzić w sobie cechy prostego, czystego, ubogiego i całkowicie ufego życia w Tobie. Nie chcę nigdy zagłuszać Twojego świętego Głosu w moim sercu, bo ten Głos jest całą radością i sensem mojego życia.

Wzorem na tej drodze niech mi będzie pokorna służebnica Twoja i Moja duchowa patronka Św. Teresa od dzieciątka Jezus, która poprzez zasługi swych Świętych Rodziców, odnajdując swoją życiową „Małą Drogę” zaufania dziecięcego do Ciebie osiągnęła najwyższy cel, zgromadziła najcenniejsze skarby i otrzymała prawdziwe życie wieczne.

Jej posłannictwo charakteryzowało się uznaniem własnej małości, ograniczoności i ułomności, oraz bezgraniczne zaufanie Swemu Bogu, tak aby mógł on dzięki swej łasce i Miłosierdziu dźwigać Ją, jako słabego człowieka na swych ramionach. W tym celu Święta zalecała wystrzegania się pychy i egoizmu, by z całą nadzieją powrócić do Ukochanego Stwórcy, który dzięki ludzkiej niedoskonałości może objawić swoją potęgę i niewyciężoną miłość która działa oczyszczająco umacniająco i udoskonalająco. Wszystko to jest możliwe przy zawierzeniu się i oddaniu łasce Bożej oraz całkowitym posłuszeństwie Bogu i pokorze.

## **2. Matka Boża Wspomożeniem.**

Jako dziecko, w moim życiu niewiele rozważałam o Matce Najświętszej. Obecne moje życie jest z Nią ściśle związane. Zrozumiałam, jak ważną jest Postacią w moim życiu i w świecie. Zapraszam Ją wraz z Aniołami i Świętymi do każdej modlitwy i ofiaruję przez jej Ręce każdy trud Bogu Najwyższemu. Bardzo Jej zaufałam i czuję Jej Matczyną opiekę każdego dnia. Przedtem liczył się tylko Pan Jezus. Myślałam tylko o Nim. Po pewnym czasie zaczęłam pojmować, że nie można oddzielić Matki od Syna, gdyż oni współdziałają. Nie można mówić o Panu Jezusie nie myśląc o Jego Ukochanej Matce, która jest nie tylko Jego rodzicielką ale przede wszystkim współcierpiącą i współodkupicielką Świata a tym samym naszą ukochaną Matką. Oni stanowią całość. W chwili obecnej zrodziła się wielka przyjaźń między mną a Matką Najświętszą. Wcześniej nie było to na tyle głębokie i świadome z mojej strony, choć wiem że Matka Najświętsza bardzo się o mnie troszczyła i dawała mi znaki swej obecności w moim życiu. Ona zawsze była obecna. Największym znakiem Jej opieki i obecności, był symbol różańca za sprawą którego powróciłam do świata po widzeniu piekła, rozumiejąc że jest to wielka i jedyna broń, która ocali świat przed tą straszliwą ciemnością.

Dziś Matka Najświętsza, jest moją prawdziwą Ostoją i Ucieczką w chwilach zwątpienia i zła, a także wzorem postępowania i kochania Pana Jezusa.

Wiele razy w życiu miewałam Matkę Najświętszą w snach, podobnie i teraz, przyszła do mnie ostatnio w cudownej postaci z Obliczem jaśniejącym i uśmiechniętym, a ja stałam przy Niej jak dziecko i gładziłam ją po twarzy. Kocham te moje sny z Jej udziałem, one bardzo mnie umacniają i dają pewność, że Matka Najświętsza jest bardzo blisko i zawsze mogę liczyć na jej Matczyną opiekę.

Niedawno przyszła do mnie moja teściowa, z poleceniem, udzielenia mi macierzyńskiego błogosławieństwa Matki Bożej, które wcześniej i ona otrzymała bo tylko w taki sposób można je przekazać dalej. Przyniosła ze sobą wizerunek przepięknej Matki Najświętszej z Tihaliny, Medjugorje i wkładając prawą rękę na moją głowę, a lewą na moje prawe ramię wypowiedziała słowa: „*Przekazuję ci macierzyńskie błogosławieństwo Maryi, niech cię Bóg ma w swojej opiece i chroni , niech trwa u boku twego i cię nie opuszcza, niech cię zachowa na życie wieczne.*” To błogosławieństwo za poleceniem Matki Najświętszej, która pewnego dnia w taki sposób pobłogosławiła swoje wybrane dzieci, można przekazać każdemu człowiekowi z osobna w każdym miejscu, nawet w myśli, nie ujawniając się a chcąc je przekazać ze szczerego serca, w szczególności osobom potrzebującym, błądzącym. Przyklękłam i uczyniłam znak Krzyża Świętego, moje serce rozradowało się niezmiernie. Niezwłocznie przekazałam błogosławieństwo mojemu dziecku.

Matka Najświętsza i Pan Jezus, już nie po raz pierwszy posługują się Mamą mojego męża i w dniu dzisiejszym w sposób szczególny pragnę im podziękować za ich obecność w Jej osobie.

### **3. Wizje piekła napomnieniem dla żyjących.**

Pytam Pana Jezusa w jaki sposób prócz modlitwy, postu i ofiary mam trafić do tych dusz oziębłych i zabłąkanych, które odeszły od Niego, zamknęły się na Jego Święte Słowa, zamykają serca na Jego Łaski, i nie odczuwają potrzeby przemiany.

Dowiedziałam się, że jedna z bliskich mi osób, sprzeciwia się istnieniu świętych i błogosławionych, dlaczego oni są wynoszeni na ołtarze, przecież takich jak oni jest wielu którzy giną w dzisiejszych czasach, a nikt ich nie wyróżnia. Dodatkowo nie wierzy w istnienie piekła. Jest wierzącą i chodzi do kościoła, jednak wiele wskazuje na to że powinna umocnić swoją wiarę. Muszę z nią porozmawiać, i napomnieć ją bo nie może żyć w tej

nieświadomości i niechęci. Dusze, które nie wierzyły w piekło za życia, po śmierci trafiają tam i cierpią ze szczególnym okrucieństwem.

Musimy pamiętać, że Bóg ukazuje nam wizje piekła nie po to by nas straszyć, lecz po to by nas ostrzec i uchronić od tego okrutnego miejsca bo bardzo nas kocha i straszliwe męki przechodzi gdy wyrok zapada a dusza nieposłuszna musi przejść na wieczne potępienie do piekła. Tak jak dla tych, którzy wiernie służą, Bóg przygotował Niebo z niezliczoną liczbą dobrodziejstw i cudów prawdziwych, tak samo dla tych, którzy od Niego odstąpili, wątpili, a z przekazów i orędzi boskich naśmiewali się i szydzili przygotował sprawiedliwość czyli otchłań piekielną z której nie ma powrotu, a cierpienia niewymowne nie mają końca i miary. W każdej części piekielnej otchłani znajdują się inne zakamarki i miejsca tortur z najróżniejszymi okrucieństwami, złośliwymi formami żyjącymi, oraz przygnębiającą scenerią której towarzyszą odór niekończącej się śmierci. Do różnych z tych części piekła trafiają dusze, w zależności od wielkości i rodzaju grzechów jakimi dusza grzeszyła. Ogień piekielny, nie ma porównania z ogniem ziemskim . Wołania, płacz, rozpacz i niewyobrażalne udręki nie ustają, a niekończąca się tęsknota za Bogiem, którego nigdy nie będzie można nawet zobaczyć, jest najcięższym wymiarem kary dla każdej ludzkiej duszy. Najpełniej opisuje to Św. Faustyna, oraz dusze ludzkie, którym za życia było danym odczuć czy zobaczyć to straszliwe miejsce.

Biada tym, którzy w to miejsce nie wierzą, wówczas odrzucają samego Boga.

#### **4. W Dniu Miłosierdzia.**

Każda dusza rycerska pojmuje, jak Bóg pragnie, żeby więcej czasu spędzać na modlitwie za upadły świat, która ma ogromne znaczenie w czasach ostatecznych. Bóg, cały czas nawołuje do nawrócenia i modlitwy. Szczególnie do modlitw do Bożego Miłosierdzia i rozważania Świętej Męki Pańskiej. Prosi w sposób szczególny, by kapłani szerzyli Dzieło Miłosierdzia więcej o nim mówiąc oraz głosząc odpowiednie kazania. W sposób szczególny należy czcić Niedzielę Miłosierdzia.

Tego dnia na świat splywa szczególne błogosławieństwo, a Miłosierdzie Boże otacza całą ludzkość. Trzeba się ofiarować jako naczynie w sposób szczególny w tym czasie, przez które będzie przelewane miłosierdzie w obfitości. Do tego Bóg potrzebuje swych posłusznych ofiarnych narzędzi, którymi się posłuży, by te wielkie dary zostały przekazane ludzkości.

Właśnie tego wyjątkowego dnia wiele lat temu, życie jednego z moich braci zostało uratowane w cudowny sposób. Z wypadku motocyklowego, w którym uczestniczył, niewielu

wychodzi cało, a wielu każdego dnia traci życie. Bóg w Swym nieskończonym Miłosierdziu ocalił i uzdrowił mojego brata tamtej Niedzieli, dając mu szansę na dalsze życie. Dziękuję Ci Panie Jezu Miłosierny, że ciągle troszczysz się o mnie i moją rodzinę.

### **5. Zamienić życie na modlitwę.**

Święci i błogosławieni w Niebie bardzo ubolewają, widząc jak wielka kara zawisła nad światem, wszak mają tu na ziemi wielu swoich krewnych. Ogromna chłosta czeka niewierny lud za odstępstwo od Boga. Bóg daje jeszcze czas, by ludzkość zrozumiała swoje grzechy i nawróciła się, tak by przed Bogiem zgięło się każde kolano. Jeżeli to nie nastąpi, Bóg Miłosierdzia wystąpi w roli Boga sprawiedliwego, i doświadczy świat licznymi kataklizmami, niepowodzeniami i chorobami ciężkimi do rozpoznania oraz leczenia.

Nie wolno marnować ani jednej chwili. Nawołuje Bóg do tego również w naszym zgromadzeniu, ażeby nie poświęcać zbyt wielu chwil na inne poboczne, mniej istotne tematy. Cały nasz czas powinniśmy poświęcić na modlitwę, pamiętając że modlitwą jest również pożyteczna praca i czynienie dobra, a przede wszystkim myślenie o Panu Bogu i w kategoriach Bożych. W tym kierunku zbawiennym jest podjąć i praktykować na co dzień Modlitwę uniznienia – leżenie krzyżem, jako bez wątpienia najwyższy wymiar adoracji Majestatu Boga, ona przynosi niesłychanie wiele dobrodziejstwa duchowego, może ocalić rzesze ludzkich zagrożonych dusz, w obecnym czasie w sposób szczególny należy ją ofiarować na przebłaganie za grzeszny świat. Każdą modlitwę dobrze jest rozpoczynać uczynieniem potrójnego wyraźnego znaku krzyża, na Cześć Trójcy Przenajświętszej. Ta modlitwa stała się dla mnie prawdziwym błogosławieństwem odkąd usłyszałam o niej od moich rycerzy, a w sposób szczególny wraz z wszelkimi błogosławieństwami opisana jest w książeczce Pani Marii Rybińskiej - Górki.

Szczególne polecenie na te czasy, daje Pan Jezus duszom naznaczonym, które za życia otrzymały łaski w najróżniejszej postaci, by strzegły ich i kształtowały się w wierności i wielkiej przyjaźni z Bogiem. Jest bowiem wiele dusz, które łaski otrzymały, jednak przez nieposłuszeństwo i odstępstwo od Boga utraciły je bo Bóg cofnął z wielkim bólem to, co dla owej duszy przewidział. Wielki to smutek, ból i strata dla duszy oraz wszystkich dusz jej poleconych.

### **6. Zamknięte Kościoły.**

Najbardziej napomina mnie Pan Jezus, bym się wyciszyła i pozostała do dyspozycji tylko dla Niego. Pragnie przebywać ze mną w samotności i poleca mi dzielić z Nim chwile

szczęścia oraz smutku. Prosi bym wystrzegala się towarzystwa ludzi i gwaru, gdyż to wprowadza niepokój do mojego serca, a tym samym skłonna jestem do wielomówstwa.

W ciszy lepiej słucham słów i odbieram natchnienia od Niego pochodzące, dzięki czemu potrafię w miarę możliwości zaplanować dzień według woli Boga, tak by podzielić czas na pracę codzienną w której i tak Bóg jest zawsze motywem przewodnim oraz pracę w Winnicy Pańskiej. W takiej chwili wyciszenia modlitwa, jest prawdziwym spotkaniem z Bogiem.

Coraz bardziej zaczynam tęsknić do zapisywania moich rycerskich dziejów. Wcześniej robiłam to niechętnie, ze względu na nawał pracy. Teraz odbieram to jako bezpośrednie zetknięcie z Panem, gdy słyszę jakie sprawy mam opisywać w oparciu o swoje życie codzienne, w dużej mierze kierując się orędziami naszej założycielki na czasy ostateczne. Każdego dnia mam takie spotkanie z Panem. Jest to motyw przewodni mojego obecnego życia.

Wracając wczoraj z pracy, przejeżdżałam obok mojego parafialnego kościoła Świętej Małgorzaty, wstąpiłam na moment aby spotkać się z Panem Jezusem Przemienionym. Po wyjściu z kościoła, udałam się dalej by pozłatwić konieczne sprawy i przejeżdżałam obok innego kościoła w moim mieście. Ten kościół jednak bardzo często jest zamykany, nawet w niedzielę pomiędzy Mszami Świętymi. Tam już nie mogłam wejść.

Pan Jezus bardzo cierpi z tego powodu. Ubolewam wówczas wraz z Nim. To miejsce spotkań Boga z Jego dziećmi. Nie wolno zamykać Kościołów, lecz otwierać je, by każda spragniona dusza, mogła wejść w ciągu dnia na chwilę umocnienia. Pan Jezus bardzo cierpi kiedy jest sam. Jego Serce boleje i usycha z tęsknoty za swymi ukochanymi dziećmi. Osamotniony w Tabernakulum czeka aż ktoś przyjdzie przywitać się z Nim, by choć przez chwilę adorować Go w Najświętszym Sakramencie, gdzie jest cała pełnia bóstwa i ratunek na Ostatnie Czasy. Święty Marek w swej Ewangelii przekazuje słowa Pana: „*Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie...*”<sup>7</sup>.

Bóg pragnie ludzkiej obecności, a człowiek powinien być w ciągłej łączności ze swym Stwórcą. Wielu wiernych pragnie przychodzić do kościoła w ciągu dnia pomiędzy Mszą Świętą, by w ciszy kontemplować i cieszyć się obecnością Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Oni bardzo tego potrzebują. Stamtąd czerpią siłę. Jeżeli więc Pan Jezus i lud wierny pragnie tych spotkań nie wolno ich ograniczać, i zamykać drzwi kościołów.

---

7Mk 10,14

Bolesna rzeczywistość jest taka, że w czasach doczesnych, jest duże zagrożenie atakami na świątynie i niszczenia ich świętości. Wielokrotnie słyszy się, że w miejscach Bogu przeznaczonych, dochodziło do włamania czy wtargnięcia i dewastacji, oraz co najgorsze zbeszczeszczenia Najświętszego Sakramentu przez satanistów. Te zorganizowane grupy w obecnym świecie działają jawnie, a władze Państw nie podejmują z nimi żadnej walki, pozwalając na szerzenie się niegodnych czynów a nawet zbrodni. Można by jednak zastosować jakieś współczesne środki ostrożności czy ochrony, nie zamykając przy tym całkowicie drzwi kościołów, ponieważ zarówno jedna jak i druga sytuacja bardzo rani Najświętsze Serce Naszego Pana.

Największa ochrona i siła zwalczania zła jest w Modlitwie. Trzeba czynić wiele pokuty i podejmować modlitwy za tych ludzi, którzy bezmyślnie niszczą i obrażają Majestat Boży. Ofiara składana w tej intencji ma ogromną moc do tego stopnia że może pohamować a nawet uniemożliwić wykonanie wcześniej zamierzonego niegodziwego czynu przez człowieka opętanego będącego na usługach szatana. To ogromna łaska i pomoc dla zagubionego świata.

### **7. Pocieszenie dusz.**

Pytam się Pana Jezusa czy potrzebne są te moje przeżycia wewnętrzne, żeby to zapisywać? Te burze i słabości, czy mam o tym pisać? Zapominam o tym czasem, a w orędziach polecenie jest wyraźne:” *Pisz dzieje twego życia jak Bóg stanął na twojej drodze, nie zastanawiałaś się w pośpiechu poszłaś za tym natchnieniem. Wiele ujrzałaś świata nadprzyrodzonego, duch twój ujrzał świat niebiański w którym przebywa Bóg. Pomału odtwarzaj już przebyty czas z Bogiem. Ten rozdział się już zakończył. A ten nowy pisz dzień za dniem, nie zabraknie ci tematu do pisania, bo Ja, Duch Sw. będę twoim natchnieniem, abys dobrze odebrała dzieje Boże i przekazała światu”.*<sup>8</sup>

Muszę zapisywać wszystko skrupulatnie i zawsze wtedy gdy mam natchnienie, bo jest to znaczące, abym nie zasmucała Najświętszego Serca Pana Jezusa i nie pozbywała tej pracy.

Ostatnio udałam się do jednego z Rycerzy w czasie dla Niego i Jego żony bardzo trudnym gdyż właśnie odszedł do wieczności drugi brat Pani po ciężkich cierpieniach z powodu nowotworu. Pierwszy brat zmarł kilka miesięcy wcześniej tego samego roku w podobnych okolicznościach. Zastałam tych Państwa bardzo smutnych i zdruzgotanych ogromną stratą w tak krótkim czasie. Przytuliłam ich bardzo mocno, obiecałam modlitwę

---

8Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008, s. 71, 72.

i starałam się przekazać, że taka była Wola Boga, i choć trudno to przyjąć w takiej chwili, zapewne tam w wieczności Pan Jezus potrzebuje ich bardziej niżeli tutaj na ziemi. Wszyscy żyjemy dla Pana i w służbie Jemu. Bóg do życia ziemskiego powołuje, i ma moc to życie ziemskie zakończyć, w takim czasie jak to przewidział. Głęboko wierzymy w to, że dla tych, którzy odeszli prawdziwe życie dopiero się rozpoczęło i są już w wiecznej szczęśliwości, a stamtąd będą mogli pomagać nam żyjącym i opiekować się pozostałymi na tym świecie bliskimi, może nawet lepiej niż uczyniliby to będąc tutaj pośród nich. Taka ofiara jest potrzebna szczególnie teraz w Czasach Ostatecznych. Zaleciłam im modlitwę za tych bliskich i do nich, gdyż dusze mogą bardzo skutecznie wstawiać się za nami żyjącymi. W chwili opowiedziałam im również jak wielkie cuda Pan Jezus uczynił dla mnie w moim życiu i że wszystko dokonuje się poprzez Jego Świętą Wolę, tak że oboje przez łzy rozradowali się i bardzo umocnili.

Chwilę później otrzymałam przekaz od nieznannej mi duszy, że dobrze zrobiłam rozmawiając w taki sposób z tymi świadkami. Ta Pani nie pojęła do końca o czym mówiłam, ale chciałaby bardzo ze mną jeszcze porozmawiać.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem Pani rzeczywiście wykonała do mnie telefon. Byłam bardzo szczęśliwa.

## **8. Przekaz od duszy.**

Zastanawiałam się przez jakiś czas, jaka będzie moja rola w Legionie? Wcześniej w życiu służyłam Bogu wiele poprzez cierpienie, czy nadal będzie to wyglądało w taki sposób? W krótkim czasie w duchu uzyskałam po raz kolejny odpowiedź od pewnej duszy posłanej przez Pana. Owa dusza przekazała mi, że nie jestem już obciążona żadną chorobą, cierpiałam fizycznie w przeszłości, a najwięcej cierpiałam duchowo. Teraz Pan Bóg mi nie będzie zsyłał aż tak poważnych chorób bo moja misja jest obecnie inna. Teraz będę wiele pisać, wędrować i głosić Słowo Boże, bo wiele jest serc spragnionych Ewangelii. Ponadto będę pomagać ludziom w potrzebie, którzy do mnie przyjdą a będzie tych osób wiele. Będę się zmagać z udręką i prześladowaniem jednak taka jest Droga, którą trzeba przejść. Reszta jest Tajemnicą Bożą.

Muszę się na to dobrze przygotować i bardzo kształtować w pokorze. Każdy dzień jest niesłychanie trudną walką ze złem. Każdy dzień jest lekcją. Od pewnego czasu moje życie stało się bardzo trudne ze względu na niezrozumienie i ogromne napiętnowanie nie tylko ze strony bliskich. To wielki ciężar, który Pan Jezus pomaga mi dźwigać na swoich barkach

każdego dnia. Wiem, że nie mogę się bronić ani odpierać tych prześladowań atakiem, a mimo to nie do końca potrafię być ponad tym. O ile jedną dwie sytuacje uda mi się opanować, o tyle kolejna kończy się moją stanowczą reakcją. Takie zachowania bardzo smucą Pana Jezusa, i pogarszają moją relację z Nim. Mam za zadanie walczyć na innych zasadach bo emocjami niewiele wskóram.

Ta walka ma się opierać jedynie na wielkiej pokorze i modlitwie oraz pełnej ufności Bogu. Dziś po raz kolejny, stoczyłam ogromny bój z bliską mi osobą, która mimo tego że jest wspaniałym człowiekiem, jednak mało rozumie moją Rycerską misję, neguje ten stan od samego początku. To bardzo trudne, kiedy człowiek doświadcza takich sytuacji od tych najbliższych, których kocha najbardziej. Nie mogę się starać, ażeby mnie zrozumieli, bo i tak mnie nie rozumieją. To wszystko jednak dzieje się w pewnym określonym celu, a mianowicie abym uświadomiła sobie, że jeszcze wiele muszę dołożyć sił aby to światło, które Bóg pewnej nocy zapalił w moim sercu, nie zgasło a zajaśniało prawdziwym mocnym blaskiem, tak by mogło oświecać dusze innych, szczególnie tych którzy najbardziej tego potrzebują i wątpią. To moja rycerska służba, a wszelkie ataki powinnam traktować jako próby oczyszczenia. W im większej pokorze będę to przyjmować, tym większe łaski spłyną.

W tej intencji podjęłam modlitwę pt. „Koronka wyzwolenia”, która jest niesłychanie pomocna w różnych nawet skrajnych sytuacjach życiowych, i wielu już odczuwa jej działanie poprzez znaczną poprawę w swoim życiu. Modlitwę rozpoczyna Skład Apostolski. Następnie na dużych paciorkach wypowiada się słowa: „*Jeśli więc Syn mnie wyzwoli, wówczas będę rzeczywiście wolny*”. Na małych paciorkach natomiast wypowiada się słowa: „*Jezu zmiłuj się nade mną! Jezu ulecz mnie! Jezu zbaw mnie! Jezu wyzwól mnie!*”<sup>9</sup>

Na zakończenie wypowiadamy słowa, znane również jako słowa pieśni: „*Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia...*”<sup>10</sup>

Modlitwę tę, jako istotnie bardzo skuteczną należy często odmawiać, w szczególności w intencji ludzi najpilniej potrzebujących pomocy, wstawiając odpowiednio imię osoby w miejsce siebie, bądź nawet rodziny czy też grupy. Podobnie jak wyżej wspomnianej modlitwy, Matka Najświętsza poleca do odmawiania tzw. „Nowenny Pompejańskiej” mającej ogromną siłę przezwyciężania zła i upraszania łask. Jest to codzienne odmawianie różańca

---

9R. Castro, M. Castro, Koronka Wyzwolenia, Poznań 2000, s. 35

10R. Castro, M. Castro, Koronka Wyzwolenia, Poznań 2000, s. 208



z uwzględnieniem wszystkich Jego części, w ciągu 54 dni z prośbą o konkretną, pojedynczą za każdym razem tę samą łaskę.

Chwała Niebu całemu, za to że pamięta o nas ziemskich istotach, i nieustannie otrzymujemy drogowskazy w jaki sposób postępować by się nie zagubić, a w chwilach trudnych mieć schronienie. To kolejny wielki dar, przekazany mi poprzez jedną z rycerek z mojego zgromadzenia. Bogu niech będą dzięki za te łaskawe dusze.

### **9. Doświadczenia – lekcją pokory.**

Pokory człowiek uczy się na wiele sposobów. Najbardziej skuteczne są doświadczenia życiowe, w szczególności cierpienia duszy i ciała, o ile człowiek znosi je godnie i w cierpliwości. Poza takimi cierpieniami, których z Woli Bożej w mej młodości doświadczyłam, wystąpił też szereg innych doświadczeń stosownie do wieku i tego czym wówczas się trudniłam.

Będąc na studiach, w ramach praktyki studenckiej zostałam skierowana jako jedyna z mojej grupy do Zespołu Szkół Samochodowych. Nie było to łatwe doświadczenie. Wszystkie studentki jako dwudziestojednoletnie dziewczęta obawiałyśmy się prowadzenia zajęć w typowo męskiej szkole. Nie miałyśmy jednak wyboru, a praktyka była przydzielana odgórnie. Słyszając, że będę nauczać w takiej szkole ogarnął mnie niesamowity lęk i obawa, jak sobie poradzę. Jediną nadzieją był fakt, że wychowałam się między braćmi, a w życiu w miejsce koleżanek, zawsze miałam więcej kolegów ze względu na duży wpływ rodzeństwa.

Nie da się ukryć, że początki były najcięższe. W ramach nauczania przydzielono mi trzy klasy w tym dwie maturalne i jedną zawodową. Już w pierwszym dniu, przeżywałam koszmary, pojawiając się na korytarzu, wówczas mniej więcej 4 lata młodszy mężczyźni patrzyli z wielkim zainteresowaniem, nie szczędząc przy tym zaczepnych hasła i tekstów rzucanych w młodzieżowym slangu. Zetknięcie z taką rzeczywistością, dało mi prędko odczucie jakbym grała jedną z głównych, przymusowych niestety ról w filmie w stylu „Młodzi gniewni”. Ta praktyka zmusiła mnie, abym w bardzo szybkim tempie podjęła taktykę z jaką będę postępować. Nie było czasu na zastanawianie się.

Na początku weszłam z rygiorem i nieugiętą surową postawą, co niestety było nie do końca dobrą decyzją, bo w bardzo szybkim tempie zrozumiałam że w ten sposób, idąc z tymi młodzieńcami na tzw. „udry” niewiele osiągnę. Nie chciałam, żeby praktyka tam była przykrym obowiązkiem, który zniechęciłby mnie do studiów i późniejszego zawodu. Pragnęłam być nauczycielem. Również mało budującym było słyszeć, że jedna z moich

wykładowczyni, która była tam nauczycielką, niestety wielokrotnie się jej zdarzało, że pod wpływem presji i trudnych sytuacji wychodziła z zajęć z płaczem.

Ja postanowiłam znaleźć w tym jakąś równowagę, gdyż z góry zakładałam nawet nie próbując, że całkowitą uległością spowoduję odwrotną reakcję i brak poważania. Z Bożą pomocą wszystko było możliwe. Postanowiłam w tej sytuacji posłużyć się moim doświadczeniem z wychowania pośród braci i połączyć to z pewną dawką stanowczości i określenia jasnych reguł. Nie da się ukryć, że nie było to łatwe w realizacji i wymagało w pewnym sensie przestawiania się i wprowadzenia swego rodzaju zmian w sposobie obchodzenia się z tymi młodymi ludźmi.

Niesłychanym szczęściem z kolei i wielką nagrodą było patrzeć jak ta ciężka praca przynosiła efekty i już po kilku tygodniach udało się wprowadzić jaki taki porządek, oraz zyskać szacunek i uznanie. Dało się również zauważyć duże osiągnięcia w nauce tak że wielu brało udział w olimpiadach, oraz zdecydowało się na maturę z tego przedmiotu, a samym wychowawcom przynosiło to wielką radość. Trud się opłacił, a w moim życiu zaowocowało to kolejną lekcją pokory i pracy nad sobą.

Zupełnie inną sytuacją była praca, którą wykonywałam w ramach stażu, gdzie jako sekretarka szkolna zatopiona po uszy w papierach, dość często miałam sposobność zastępować nauczycieli. W sposób szczególny cieszyły mnie momenty, gdy podczas nieobecności Księdza Eugeniusza Mrożka naszego wikariusza, mogłam poprowadzić za Niego lekcje katechezy, w szczególności w klasie II, która właśnie przygotowywała się do uroczystości I Komunii Świętej. Dziękowałam Panu Bogu, bo wówczas spełniałam się całkowicie.

## **10. Dwa powołania.**

W chwili obecnej ciągle pracuję nad swoim charakterem i staram się łączyć ze sobą te dwa powołania, z jednej strony jako żona, matka i osoba rozwijająca się zawodowo oraz prowadząca dom, a z drugiej strony jako Rycerz Miłosierdzia Bożego, co również nie jest łatwe, gdyż wymaga poświęcenia o wiele większej ilości czasu. Więcej jednak zagłębiam się w rycerstwo, starając się jak najściślej połączyć swoje życie z Duchem Świętym, i odbierać wszystkie natchnienia od Niego pochodzące. Jest to niejednokrotnie wielkim trudem, ale Rycerstwo daje niesłychanie wiele siły, inaczej nigdy bym sobie z tym wszystkim nie poradziła. Ostatecznie, Pan Jezus mówi mi, że przyjdzie w moim życiu taki dzień, w którym będę musiała pozostawić to wszystko i oddać Mu całkowicie cały swój czas zapominając

o sobie i swoim życiu. Choć to niełatwe, i nie do końca zrozumiałe staram się temu poddać. Nie wiem jak będzie wyglądała ta moja rycerska służba, ale On wie, Mój Pan!

### **11. Boski zamysł.**

Dom moich teściów jest dla mnie wyjątkowym miejscem i zawsze będzie, to tutaj Pan Jezus obdarzył mnie powołaniem. Ze względu na błogą ciszę i skupienie które udaje mi się tutaj uzyskać i uciec od zgiełku potrafię dużo ściślej jednoczyć się z Panem Jezusem i odbierać Jego Święty Głos. Jestem mu ogromnie za to wdzięczna, i za tych z którymi teraz przebywam, choć pierwsze miesiące mieszkania nie były łatwe, gdy zostałam oderwana od mojego domu rodzinnego, z którym byłam tak bardzo związana. Było to niesłychanie bolesne, bo chciałam pozostać przy moich rodzicach jak najdłużej, wiedząc jak bardzo jestem im potrzebna, a oni mnie. Jednak Pan Jezus dobrze wie co robi, zdawał sobie sprawę, że tutaj będzie mi w obecnym czasie najlepiej, choć wtedy nie przewidywałam tego, co obecnie ma miejsce. Wybrał Bóg to miejsce na długo, zanim mnie tutaj posłał.

### **12. Przykład Kapłana.**

Dziś, jestem wdzięczna Panu za wiele rzeczy, a przede wszystkim, za to że na każdym etapie życia troszczył się o mnie, bym miała skąd czerpać przykład i umocnienie w wierze. Jakże cudownie wspominam kazania głoszone przez O. Roberta Więcka na Mszach Świętych poświęconych studentom w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu. Każda Mszka była żywym uczestnictwem, gdzie wszyscy jako wierni zgromadzeni, stanowiliśmy jedność. Ogromną moc Ducha Świętego i dar jednoczenia serc ludzkich z Sercem Jezusowym miał Ojciec Robert, nie tylko poprzez przekazywane Słowo Boże, jak również przez oddawanie Bogu należytej czci, oraz żywe uczestnictwo w modlitwach i obrzędach. Wielki udział w moim postrzeganiu Boga miał wówczas w czasach studiów O. Robert. Chwała Najwyższemu za Jego wspaniałe Świadczenia i autentyczność w posłudze dla Chwały Bożej.

### **13. Miejsce Różańca.**

Każdy dzień jest dla mnie nauką. Staram się postępować tak, aby nie ranić Serca Pana Jezusa. Do niedawna zdarzało mi się, że wstąpiłam do Świątyni na chwilę kontemplacji. Jako że najczęściej nawiedzam Pana Jezusa Miłosiernego w ołtarzu bocznym w mojej bazylice, chciałam uczcić Go pobożnym odprawieniem Koronki. Wówczas niejednokrotnie zdarzyło mi się, że przez zapomnienie zostawiłam różaniec w domu. Nie sposób wyrazić, jak bardzo

było mi wtedy smutno, bo wiedziałam że i Panu Jezusowi zadałam wielki smutek. Byłam zwyczajnie nieprzygotowana, choć powinnam.

Pewnego dnia Pan Jezus napomniał mnie, żebym nie rozstawała się z różańcem. Mało tego, według Jego polecenia mam nosić różaniec Święty na szyi. Od tamtego dnia ani na moment się z nim nie rozstaje, gdyż zajął On stałe miejsce na moich piersiach. Pan Jezus prosi, by nosić różańce i dewocjonalia przy sobie i na piersiach, by zawsze mieć opiekę Jego i Matki Najświętszej.

#### **14. Tajemnica Mszy Świętej.**

Jest wiele poleceń Pańskich, związanych z Mszą Świętą. Pan Jezus przypomina, że niezwykle ważna jest ofiara w postaci Mszy Świętej, w szczególności tej zamawianej przynajmniej raz do roku z prośbą o Miłosierdzie Boże oraz jako przebłaganie za grzechy świata.

Bóg w sposób szczególny obdarza łaskami osoby uczęszczające na Msze Święte w dniu powszednim. Te Msze mają ogromną moc i znaczenie w oczach Boga. W orędziach przekazanych przez naszą założycielkę jest to najpełniej ukazane: *”Córko Moja, gdyby ludzie bardziej wniknęli w tajemnicę Mszy Świętej – czym Ona jest dla człowieka i jakie łaski spływają z uczestniczenia w Niej, wiedzieliby że w każdej Mszy Świętej składam Swoją ofiarę za grzechy świata i za każdego z osobna, ale Ofiara powinna być połączona z ofiarą człowieka. Jak ubogie są ofiary w codziennych Mszach Świętych, kiedy jest pusto w kościele. Patrzą z wielkim smutkiem na tych parę osób. Tak wielką ofiarę złożyłem, a tak mało wdzięczności i wynagrodzenia. Człowiek, który przyjmuje często Moje Ciało godnie i z miłości – o, gdybyś znał, człowiecze, jak wielką radość Mi przynosisz i jakie łaski spływają na twą duszę – nigdy byś Jej (Mszy Świętej) nie opuścił. Msza Święta i Moje Ciało daje ci życie wieczne. Msza Święta niedzielna jest obowiązkiem chrześcijanina, ale Msza Święta codzienna ma inne znaczenie, bo ty, biedny człowiecze, składasz jałmużnę swemu Bogu z miłości. Ta ofiara jest drogą do Ojczyzny Niebieskiej, bo na tej drodze Jestem Ja, Jezus i ty biedna stworzenie, które nic nie możesz uczynić beze Mnie...”*<sup>11</sup>

Pan zwraca się w orędziach z prośbą, by w tych czasach ostatecznych kapłani odprawiali specjalne Msze Święte, przez wzgląd na liczne dusze odchodzące niespodziewanie do wieczności, bez pojednania z Bogiem: *„Ja, Jezus Chrystus, przekazuję ci orędzie, które*

---

11Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008, s. 193

*przekażesz kapłanom, aby w tym czasie we wszystkich kościołach były odprawiane Msze Święte żałobne za tych, co giną i za tych, co konają nie pojednawszy się z Bogiem, a Bóg okaże im Miłosierdzie Boże. Katastrofy i wypadki będą następować, a kapłani powinni myśleć o tych biednych duszach, bo nie wiesz drogi synu, kapłanie, co ciebie może spotkać. W waszej mocy jest ratowanie dusz ginących, a lud Boży wam pomoże. Troska o zbawienie dusz jest mi miła. Gdy będziecie się troszczyć o zbawienie dusz, Ja, Jezus Chrystus, będę się troszczył o wasze zbawienie. Proszę was, uczynicie, o co was proszę, bo kocham te wszystkie dusze i pragnę, aby nie poszły na potępienie. Wasza ofiara jest im potrzebna, dzięki takiej ofierze ratujecie te biedne dusze. Zostańcie w Bożym Pokoju”.*<sup>12</sup>

Kolejnym wezwaniem Pana naszego jest, jeśli ktoś chce uczcić panowanie Jego, jako Króla Wszechświata, aby składać mu ofiarę w postaci trzech mszy Świętych w tym wyjątkowym dniu.

Z radością złożyłam Panu tę ofiarę pewnego dnia, wypowiadając na początku każdej z tych Mszy słowa: Uwielbiam Cię Jezu, za wszystkich ludzi, a w szczególności za tych, którzy o Tobie nie wiedzą, lub o Tobie nie myślą. Uwielbiam cały Świat, który jest Twoim dziełem i Twojej Miłości. Przyjmij Jezu wszystkich grzeszników całego Świata, pragnę złożyć ich przed Twym Królewskim Majestatem. Ześlij zdroje łask i Twe Miłosierdzie na cały świat.

W tym roku to wyjątkowe Święto, chciałabym przeżyć w szczególny sposób. Mimo, że Święto Chrystusa Króla dopiero przede mną, uczciłam w taki sposób jeden ze zwykłych dni.

Tamtego dnia Komunię Świętą przyjąłm zaraz na pierwszej Mszy, a w sercu zagościła niesłychana radość, która utrzymywała się w ciągu dwóch kolejnych Mszy Świętych i aż do końca dnia. Poczułam, że mógłby to być mój jedyny pokarm, który bym spożywała każdego dnia i dałby mi On Miłość i siłę tak wielką że przezwyciężyłabym wszelkie trudności i zrealizowała prace, nawet te najcięższe w ciągu dnia. To jest potęga Miłości Bożej.

Podczas jednej z tych Mszy, zobaczyłam Pewną Panią z Córka, które pochodzą z mojej rodzinnej wioski. Ta Msza była ofiarowana jako podziękowanie Panu Jezusowi w dniu ich urodzin. Wspomniana Pani wraz ze swą córką cierpią z powodu licznych poważnych chorób od lat, dodatkowo jej mąż zadaje jej ogromny ból z powodu zdrad

---

12Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom 2, Nowy Sącz 2008, s. 22,23.

mażeńskich, tak że są w swym życiu osamotnione. Ucieszyłam się bardzo kiedy je zobaczyłam, pośpiesznie złożyłam im życzenia i przekazałam dla umocnienia część orędzi Zofii Grochowskiej, które akurat miałam przy sobie, prosząc Miłosiernego Pana by o ile taka jest Jego Święta Wola zadziałał w ich życiu i przyszedł na ratunek, bądź powołał do rycerstwa.

### **Świętość Rodziny.**

Pan Jezus dał mi odczuć przy tej okazji, jakże straszliwie cierpi, kiedy deprecjowana jest świętość związków małżeńskich. Jak wiele sakramentalnych związków w dzisiejszym świecie rozpada się, idąc za duchem nieczystości i kierując się pożądliwością. Ileż bólu zadaje się Najświętszemu Sercu Pana Naszego dopuszczając rozwiązłość i zepsucie. Patrzy Jezus w swej boleści na porzucone żony, mężów i pokrzywdzone niewyobrażalnie niczemu nie winne dzieci. Dokąd doprowadzi ludzkość ta wszechobecna rozpusta w ostatnich czasach. Dał nam Bóg w swej niezmiernie wielkiej Miłości przykład Świętej Rodziny za którym należy podążać, a ludzkość kieruje się własnymi drózkami prowadzącymi do ciemności. Bóg ukoji i otrze pewnego dnia wszystkie ludzkie łzy wylane z powodu tego grzechu, a dusze niegodziwe które kaprysom cielesnym uległy srogo ukarze.

Dlaczego ludzkość nie potrafi zrozumieć, że jako osoby powołane do związku małżeńskiego, bo w takim celu Bóg ich stworzył, mają na sobie brzemię i obowiązek dochowania wierności i miłości aż do końca, mimo trudności i porywów serca. Czym jest ten Sakrament Małżeński, i dlaczego nie pamiętają, że pośrednikiem w tej Świętej chwili zawierania związku jest sam Jezus, który trwale łączy dwa przeznaczone sobie serca. Następnym związkiem małżeńskim jest wielkie błogosławieństwo w postaci potomstwa. Wówczas rodzic, nie tylko powinien uświęcać i umacniać swoje więzi małżeńskie, które stanowią fundament rodziny, lecz dodatkowo skupić swoją uwagę na przekazaniu swemu dziecku życia, by wydało ono najpiękniejsze owoce w przyszłości.

Czym się karmi duszę dziecka od pierwszych dni życia, tym ta dusza w życiu jest przepełniona. Pomijając fakt, że w ciągu pierwszych trzech lat życia dziecka powstaje najwięcej połączeń nerwowych w tym małym organizmie, mimo niewiedzy rodziców ich pociecha koduje i uczy się poprzez słuch i obserwację całego otoczenia. Te istotne początki są wzmacniane i dopracowywane w życiu, i w zależności od tego jakiego pochodzenia one są i jakiej sfery życia dotyczą, tym w przyszłości zapoczątkują. Każdy rodzic powinien bezwzględnie pamiętać o zasadach przede wszystkim moralnych wychowania dziecka

w Miłości, czystości duchowej i głębokiej wiary w Boga. W jaki sposób dziecko będzie traktowane i wychowywane, tym odpłaci swemu ojcu i matce w starości.

Z radością dzielę chwile z moją małą córeczką i dziękuję Bogu za cud narodzin, i jej ocalenie. Wiek, w którym obecnie jest, to najlepszy czas na naukę, gdyż jej czysty, nieskażony, dobrze rozwijający się umysł doskonale przyswaja wiedzę. Coraz ochotniej przysłuchuje się modlitwom oraz pieśniom, i w bardzo szybkim tempie uczy się kolejnych formułek. Niesamowitym wynagrodzeniem i ogromną radością jest słyszeć, jak nieporadna, kształtująca się dopiero dziecięca mowa wyraża miłość i wdzięczność Panu Jezusowi i Matce Najświętszej w modlitwach Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo, czy modlitwie kierowanej do Anioła Stróża oraz innych spontanicznych samodzielnych modlitwach.

### **15. Dusze dzieci nienarodzonych.**

Pan Jezus poleca rozważać o duszach nienarodzonych dzieci, które straciły swe życie jeszcze w łonie matki. Czasami są to nieszczęśliwe wypadki, gdy dochodzi do poronienia, nie z woli ludzkiej, a z Woli Boga. Bóg ma w tym Swój pewien, nie zrozumiały dla człowieka cel. W tej sytuacji pozostaje rodzicom modlitwa, w łączności z duszą dziecka, oraz głęboka ufność Bogu.

Pan Jezus ubolewa nad istnieniami ludzkimi, które zostały poddane aborcji przy pomocy środków farmakologicznych lub narzędzi zbrodni wykorzystywanych w specjalnych klinikach. Każde z tych istnień, powołanych przez Boga ma duszę, od momentu poczęcia, od samego początku. Dusze te, osiągają szczęście wieczne z Bogiem tuż po rozstaniu z życiem ziemskim, jednak nie od razu idą na bezpośrednie spotkanie z Nim, gdyż nie zdążyły przyjąć one w życiu doczesnym Chrztu Świętego. Gdyby rodzice i lekarze odbierający życie tym dzieciom wiedzieli jak cennego daru te małe dusze pozbawiają, nigdy nie odważyłyby się na taki czyn. Pan Jezus umiera z bólu wraz z każdym poddawany bezmyślnej aborcji nowopoczętym życiem, za każdym razem cierpiąc te same męki.

Nie sposób już nie wspomnieć, ile z tych dusz przeznaczonych było w tym życiu ziemskim na chwalebłą posługę Panu poprzez różnego rodzaju łaski i powołania do życia Kapłańskiego, Konsekrowanego, a pod namową szatana zostały rozdzielone z ciałem i musiały odejść do wieczności.

I w tej okrutnej sytuacji Bóg Miłosierny daje duszom upadłym, które dopuściły się tych okrutnych czynów ratunek - Niezgłębione Miłosierdzie Swoje. Surowa pokuta i wzbudzenie w swym sercu szczerego żalu, oraz pomoc w ocaleniu tego, co jeszcze może być ocalone. Zbawiennym jest przy tym dla takiego rodzica, pamięć o nienarodzonym swoim

dziecku, modlitwa za nie i uciekanie się do jego duszy, wówczas nie tylko można Bogu wynagradzać za popełnioną zbrodnię, ale również zaskarbić cenne zasługi dla duszy dziecka, które będą pomocne w odpowiednim czasie, a także poprzez to dać szansę własnej duszy na odkupienie za sprawą wstawiennictwa duszy dziecka.

### **16. Współczesne planowanie rodziny.**

Wielkim wykroczeniem przeciwko prawu Bożemu, jest ludzka samowola pod względem planowania rodziny. Wszelkie wartości i świętości planowania potomstwa coraz częściej zaczynają odbiegać od należytej pierwotnej postaci, tak jak to było przeznaczone przez Pana, często dopuszcza się do zwyrodnień i poważnych wykroczeń z powodu ludzkich upodobań. W świecie pojawiają się sygnały o tzw: "Ciężarnych dziewicach". Młode, niezamężne dziewczęta, mają życzenie zostać matką, nie naruszając przy tym swej czystości. Nierzadko są to kobiety żyjące w związkach homoseksualnych. W tym celu udają się do klinik specjalistycznych, by poprzez zapłodnienie in vitro w ich łonie poczęło się nowe życie. Pan Jezus ubolewa nad tym egoistycznym zachowaniem, zaznaczając, że ludzkość zapomina o pierwszym podstawowym warunku, będącym ugruntowaniem poczęcia nowego człowieka – Małżeństwo, czyli sakramentalny związek dwojga ludzi płci przeciwnej przeznaczonych dla siebie w zamyśle Boga, którzy stanowią początek rodzicielstwa. Wszelkie inne okoliczności poczęcia dziecka bardzo głęboko ranią Serce naszego Stworzyciela.

Drugim podstawowym warunkiem jest połączenie tych dwojga ludzi żyjących w związku kościelnym poprzez zbliżenie w wyniku którego dochodzi do naturalnego poczęcia.

Kogo chcą przechytryć te młode kobiety, które zachodzą w ciążę w sposób sztuczny, nie naruszając przy tym fizycznie swej czystości? Czystość w aspekcie moralnym, zostaje wówczas nie tylko naruszona ale zniszczona, z czego mało która z tych kobiet zdaje sobie sprawę. Dla Boga nie ma ona już właściwie żadnej wartości. W tej sytuacji dochodzi do popełnienia wielu grzechów jednocześnie.

Jedyną Kobiętą, w łonie której poczęło się życie w cudowny sposób mocą Ducha Świętego zachowując przy tym pełną czystość i nienaruszalność cielesną i duchową jest Matka Naszego Pana. Nikt więcej! Żaden człowiek na świecie nie ma prawa do poprawiania i podrabiania samego Pana Boga, bo surowo za to odpowie. Tego cudownego dzieła nie da się i nie wolno równoważyć z żadnym innym dziełem tego świata.

Podobne wykroczenie popełniają małżonkowie, którzy napotykać na kłopoty z poczęciem dziecka w sposób naturalny, decydują się na zapłodnienie przy udziale



klinicznych metod. Sprawa dotyczy również zastępowania kobiety w związku matką zastępczą tylko dla celów ciąży. Zarówno jedna jak i druga sytuacja jest niewyobrażalną obrazą Majestatu Pańskiego. W takich trudnościach życiowych można skorzystać z nowoczesnych metod diagnostyki i leczenia niepłodności takich jak Naprotechnologia.

Nie wolno jednak zapominać, że to Pan Bóg błogosławi związek potomstwem, jeżeli mimo starań i leczenia nie ma powodzenia należy z pokorą przyjąć Wolę Pana, choć wiąże się to z wielkim krzyżem i ubolewaniem małżonków. Jest wiele porzuconych dzieci, które każdego dnia czekają na nowych rodziców, i w takim kierunku można się udać, jeżeli rodzice są gotowi i spełniają odpowiednie warunki. Wiąże się to z rozlicznymi trudnościami, i również nie zawsze kończy się powodzeniem. Taki widać jest zamysł Boga, i nic ponad jego Świętą Wolę, którą należy z szacunkiem zaakceptować w każdym przypadku.

### **17. Wierność Boskiemu Prawu – Komunia Święta dla rozwiedzionych.**

Przy tych wszystkich rozterkach Pan Jezus ubolewa nad kolejnym tematem poddanym pod rozważanie. Komunia Święta dla osób rozwiedzionych, przebywających w związkach pozamałżeńskich tzw. Konkubinatach, które w sposób jawny cudzołożą. Z różnych powodów małżeństwa się rozstają, niszcząc więzi małżeńskie zawiązane tu na ziemi i w Niebie przez samego Boga. Nikt, nie zdaje sobie sprawy, że małżeństwo nawet po rozwodzie, nadal w oczach Bożych powiązane jest Świętym węzłem, i ta niechciana więź w dalszym ciągu nieprzerwanie trwa. Najczęściej, w takich przypadkach jedna ze stron jest bardzo pokrzywdzona, cierpiąc z powodu rozpadu związku gdy nie jest to od niej zależne.

Ostatnie lata są szczególne, jeśli chodzi o nasilenie rozwodów. Można by to wręcz nazwać „modą” i czymś bardzo powszechnym. Oto potęga działania zła w świecie. Pomimo sakramentu pojednania, grzech cudzołóstwa trwa w duszy człowieka obciążonego rozwodem, który wchodzi w kolejny niesakramentalny związek dopuszczając się pożycia przeznaczonego tylko dla małżeństwa sakramentalnego.

Bardzo wyraźnie sprzeciwia się temu Abp Stanisław Gądecki Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, zaznaczając że dopuszczenie Komunii Świętej u tych osób byłoby przejawem śladów „antymałżeńskiej ideologii”. Kościół nie odrzuca tych osób, i mają one prawo do cieszenia się życiem kościoła, czynnego uczestnictwa w nabożeństwach, dziele miłosierdzia, edukacji dzieci, oraz obecności i składania modlitw. Nie uwzględnia się tutaj jednak Komunii Świętej. Ludzkie prawo nie może górować nad prawem Naszego Pana. Kapłan uważa, że należy powrócić do fundamentów, i na nowo odkrywać nauczanie Kościoła.

Przecież to współczesny Kościół i ludzkość powinna dostosować się do Ewangelii Chrystusowej, a nie odwrotnie. W zaistniałych czasach, wielu chciałoby nagiąć słowa Pana według własnej wygody dopuszczając zgorzenie, twierdząc, że Miłosierdzie Boże wszystko przebaczy. Są jednak bariery których przekraczać nie wolno. W Boskich słowach nic się nie zmienia od lat, czy może jest to mało rozumiane przez człowieka, czy też człowiek chciałby stworzyć własne ponadboskie prawo? Miłosierdzie Boże jest niezgłębione, i przeznaczone dla każdego człowieka jednak wówczas, gdy ludzkość pojmuje swoje błędy, żałuje nawraca się i wynagradza Panu Bogu, oraz więcej w grzechu nie przebywa i stara się nie powracać. Jeśli jednak dochodzi do świadomego zaprzeczania Ewangelii, a ludzkość chce wprowadzać własne zasady, by dopuszczać zgorzenie a tym samym grzech w którym można bezustannie trwać, wówczas w tej zuchwałości i sprzeciwie w stosunku do Boga nie można liczyć na Jego Miłosierdzie, a raczej na sprawiedliwą Rękę. Idąc tą drogą, ludzkość dopuszczałaby się coraz większych grzechów, nawet ich nie żałując, mając pewność że bez względu na wszystko Pan Miłosierny i tak im przebaczy. Niech Bóg Miłosierny osądzi Swoim własnym nieomylnym Sądem.

Obejmuję dziś w Litanii do Ducha Świętego wszystkich Ojców Synodu, by oświecił ich umysły, aby podjęto właściwe rozwiązania decydujące o losach rodziny, zgodnie z życzeniami Boga.

### **18. Myślą przy Bogu.**

Często spoglądam w Niebo i tęsknię do Boga, do Jego Niebieskiej Ojczyzny. Widzę zabieganych ludzi i pęd związany z życiem codziennym.

Jezu Najmiłosierniejszy, całym sercem pragnę dziękować Ci, że mogę zatrzymać się przez moment i myślą utkwic w Niebiosach przy Tobie samym, gdzie Twoja Ojczyzna. Na tę jedyną, wyjątkową chwilę unosisz mnie wysoko i umieszczasz w błogostanie odrywając od tego szumnego świata... Teraz jestem umocniona. Jezus przytula mnie mocno do Swego Serca i poleca „ *Idź dziecko głosić rychło przyjdzie Moje, niech każda dusza raczy się przygotować by nic jej nie zaskoczyło!*”

Przekazuję z radością moim bliźnim wieść o bliskim Królestwie Niebieskim. Mówię im o Niezgłębionym Miłosierdziu Bożym i potrzebie oczyszczenia duszy. Wciąż posyłam do ludzi cudowne słowa powiedziane pokornej Służebnicy Pańskiej Zofii Grochowskiej. To nieoceniony zbiór mądrości, przekazanych człowiekowi przez Boga w Jego Nieskończonej Miłości. Czytając je jedni ludzie płaczą, a inni ogarnięci lękiem i trwogą odrzucają

stwierdzając, „lepiej nie czytać”. A ja się zastanawiam, dlaczego to ma miejsce? W tych orędziach leży siła niepojęta, i miłosne wezwania Boga.

Jakże dziękuję Panu, za to że rozmiłowana do szaleństwa odnajduję w tych orędziach nadzieję dla całego świata, tak że nic już nie stanowi większej przeszkody, choćby największe cierpienia i udręki, bo wiem, że kochający Bóg daje ludzkości wielką szansę, ostatnią deskę ratunku, nie wolno tych słów oddalać i puszczać w niepamięć - one są przepełnione Miłością i Miłosierdziem...

Jak ja się Panu wyplacę za te wielkie dary? O Boże, życia mi nie starczy, by wynagrodzić Ci za te łaski, które w swym miłosierdziu raczyłeś wlać w moją marną i nic nieznaczącą w świecie duszę. Pragnę się tym dzielić z całym światem, i wypraszać podobne łaski dla każdej ludzkiej duszy, by ogarnięta Miłosierdziem złożyła ufność w Panu i z Miłością wyczekiwała Jego przyjścia. Jezu pozwól, oby każde ziemskie ludzkie istnienie przyjęło w porę te radosne orędzia pełne miłości i nadziei.

### **19. Dopust złego.**

Bóg przypomina o furtkach, które człowiek daje złym mocą świadomie i nieświadomie poprzez horoskopy, wróżby, kultywowanie święta Halloween, to tylko skromny początek. Tych furtek w każdej dziedzinie życia jest daleko więcej i nie sposób ich wszystkich wymienić.

To wszystko daje efekty dopiero w przyszłości i umacnia się sięjąc spustoszenie w życiu człowieka i jego bliskich, czasem nawet późniejszych pokoleń, poprzez zawładnięcie przez złe moce. Należy bezwzględnie wystrzegać się wszelkich okazji do grzechu, każdego grzechu. Współczesna cywilizacja daje ludziom tak szeroki wachlarz atrakcji i uprzyjemnień, że niejednokrotnie ciężko się obronić przed zgubnymi pokusami. Taką furtką jest rzucanie pożądlivych spojrzeń przez żonatych mężczyzn na obce kobiety, określane jako „męski instynkt” i nic szkodliwego, które już są cudzołóstwem. Takie zachowanie, z pozoru niewinne, w późniejszym czasie potęgowane, często prowadzi do tej faktycznej zdrady fizycznej. Podobnie kobiety, które świadomie kuszą i prowadzą na zatracenie same siebie oraz mężczyzn swym ponętym wyglądem, czy dwuznacznym zachowaniem, sposobem ubierania się, odsłaniając duże powierzchnie swojego ciała, w szczególności miejsc wrażliwych działających na wyobraźnię.

Pan Jezus pragnie uświadomić, żeby uwrażliwić swoje sumienia, by lepiej postrzegać swoje wady i grzeszne skłonności, wiele bowiem człowiek czyni złego nie mając nawet do

końca świadomości, jak bardzo rani to Serce Pana Naszego i daje tym samym szatanowi możliwość wtargnięcia w nawet najbardziej poukładane życie. Należy uważać na każde wypowiedziane słowo, na każdy czyn. Nie wolno pozwolić uśpić swojego sumienia i wrażliwości. Należy otworzyć swoje serce na działanie Ducha Świętego, który bardzo uwrażliwia wnętrze ludzkie, chroniąc tym samym od zguby i pomagając odeprzeć wszelkie pokusy i ataki zła.

Gdyby nie boska siła i dary mądrości których Duch Święty raczy udzielać, gdy tylko dusze się do Niego zwrócą z całą ufnością, dawno wszystkie pogubiłyby się na swoich drogach skazując tym samym na potępienie. Chwała Panu, gdy przychodzi do dusz pragnących, a dusze otwarte na Jego działanie pojmują swoje błędy. Proszę Boga o ratunek, opamiętanie i pojednanie dla nas wszystkich, byśmy pojęli swoje grzeszne skłonności i podjęli z nimi walkę.

## **20. Jubileusz Legionu u Króla Bożego Miłosierdzia.**

3 października miała miejsce wspólna uroczystość 10-lecia nocnych czuwań bocheńskiego Legionu u Króla Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. Na to szczególne święto zawierzenia z radością udałam się wraz z moim mężem i córeczką.

Po paru chwilach, będąc jeszcze w drodze, poczułam jakieś dziwne rozdwojenie, a panująca wcześniej radość zaczęła zamieniać się w obawę, jakby jakaś ciemna chmura przysłała mi tę wcześniejszą szczęśliwość. Im bliżej byliśmy przeznaczonego miejsca, tym silniej ten niepokój odczuwałam. Wiedziałam, że jakieś trudne doświadczenie mnie czeka. W pewnym momencie mąż zadał mi pytanie, czy może nie chcę powrócić do domu? Prawdę powiedziawszy nie umiałam mu udzielić odpowiedzi na to pytanie, ponieważ było mi to obojętne. To straszne. Mąż samodzielnie podjął decyzję, i ostatecznie dotarliśmy do Krakowa. Tydzień wcześniej, z uwagi na fakt że wybieram się tam z rodziną, zarezerwowałam nocleg u pewnej Pani w okolicy Sanktuarium. Kilka dni później mąż znalazł nocleg w innym miejscu, jeszcze bliżej kościoła. Z tego powodu postanowiliśmy wybrać to mieszkanie.

Zbliżając się do bramy wejściowej miejsce nie napawało optymizmem i nie przyciągało w szczególny sposób. Po dzwonku, wyczekiwaliśmy pod bramą jeszcze długi czas zanim ktoś się pojawił. W pewnym momencie zobaczyliśmy nadchodzącego mężczyznę w wieku 35-36 lat. Idąc rzucił w naszym kierunku tylko jedno, bardzo ponure spojrzenie spod oka. Niesamowicie zimno przeszło moją duszę. Mężczyzna niespokojnie się krzątał jakby czegoś szukał, dopiero po chwili otworzył nam bramę. W podwórzu czekała na nas jakaś młoda Pani. Na jej twarzy widać było ogromne zgnębienie i jakiś dziwny lęk, jakby żyła pod

wielkim uciskiem. Pani wprowadziła nas do domu. Dookoła było strasznie smutno a samo miejsce pod względem porządku i schludności pozostawiało wiele do życzenia. Już na wejściu dało się odczuć straszliwy odór dymu papierosowego pomieszany z alkoholem. Samo pomieszczenie w którym mieliśmy zamieszkać było mocno zaniedbane, jakby dawno zapomniane. Pokój był bardzo zimny i ciemny niebywale przerażający. W jednym momencie moje dziecko stanęło nieruchomo i patrząc na mnie prosiło: „*mamusiu chodźmy stąd*”. Ja natomiast czułam w sercu tak ogromny niepokój, że mimo wysiłku łzy jak groch popłynęły mi po policzkach. Prosiłam męża żebyśmy natychmiast opuścili tamto miejsce bo dzieje się w nim coś dziwnego nie tylko fizycznie, poczułam tam jakąś obecność...to była obecność złej mocy, która wdała się do tego domu. Pośpiesznie wyszliśmy stamtąd, mijając w podwórku jeszcze kilka osób, które zmierzały do mieszkania obok, gdzie było dość szumnie. Wielki smutek ogarnął moje serce, a przed oczyma ciągle miałam spojrzenie tamtego mężczyzny, trudno zapomnieć takie spojrzenie.

Postanowiliśmy skorzystać z naszej pierwszej rezerwacji, i to była dobra decyzja. We drzwiach przyjęła nas prze sympatyczna Pani, która zaprosiła do swego domu. Ciągle myślałam o poprzednim miejscu, i wiedziałam, że posłał nas tam Pan nie po to, byśmy tam pozostali, również nie po to byśmy się lękali, lecz po to bym zobaczyła, ile jeszcze potrzeba ofiar, modlitwy i postu by świat się nawrócił i uwielbił Boga, bo jest bardzo zniewolony przez zło. Mieliśmy ze sobą jeszcze klucze do poprzedniego mieszkania, jednak mąż postanowił że odda je samodzielnie, byśmy tam już nie wchodziły. Z polecenia Pana Jezusa pobłogosławiłam klucze wykonując znak krzyża i mocno ściskając w dłoni, by przekazać choć odrobinę światła tamtemu domowi.

Po pewnym czasie udaliśmy się do kościoła, by przygotować poczęstunek dla przybyłych na naszą uroczystość pielgrzymów - rycerzy. Tam czekała już jedna z rycerek. Spytała mnie czy poświęciłabym jej chwilę i wysłuchała bo ma w sercu ciężar wielki i trudną sprawę, którą chciałaby się ze mną podzielić. Siostra, bo takim mianem określamy się w grupie, zaczęła opowiadać o swoim życiu. Był to szereg niezwykłych faktów, wizji oraz snów, które odbiera dzięki łasce bożej. Dodatkowo towarzyszą temu najróżniejsze znaki. Z radością słuchałam opowiadania, dobrze rozumiejąc moją siostrę.

W pewnym momencie zaczęła mi wyznawać swój ból i smutek spowodowane prześladowaniem i niezrozumieniem ze strony męża i syna. W jednym momencie, choć próbowałam to powstrzymać, moim sercem wstrząsnął taki ból, że ciężko to sobie wyobrazić. Wybiła godzina osiemnasta i pośpiesznie udałyśmy się na Mszę Świętą. Idąc siostra trzymała

mnie mocno pod rękę, kontynuując opowiadanie. W jednym momencie zaczęła mówić o obawie opętania tych swoich najbliższych, a w tym samym czasie po podłodze rozsypały się jakieś guziki. Zaczęłyśmy je zbierać, okazało się że były to guziki od zakietu siostry. Ciekawostką jednak było to, że u zakietu nie brakowało żadnego guzika. Nie mogąc zrozumieć co się dzieje, siostra powiedziała mi że takie właśnie rzeczy mają w jej życiu miejsce, i są to jakby znaki towarzyszące, i jest ich wiele. Po tym zdarzeniu, zaczęłam odczuwać coraz większe zgnębienie, bo to już druga sytuacja w jednym dniu, gdzie poczułam tak wielki ucisk zła. Mocno ścisnęłam siostrę w nadziei, prosząc by wytrzymała w tej wielkiej próbie, bo Pan Jezus uprzedzał nas, że w naszej mocy jest walka z wszechogarniającym złem w tym czasie. Krzyż Chrystusowy będzie towarzyszył wszystkim rycerzom do końca naszej misji. Wszystko to choć tak trudne, jednak prawdziwe i należy przyjąć takie jakim jest. Należy trwać niezachwianym w wierze, składając ciągle modlitwy i ofiary bo takie nasze zadanie. Wraz z tym będzie towarzyszyć nam prześladowanie i niezrozumienie a zło będzie napierać z coraz większą siłą.

Od początku Mszy Świętej, rozpoczynającej naszą rycerską uroczystość, starałam się wyciszyć, by w skupieniu odebrać głos Boży. W Liturgii Słowa już zostałam bardzo umocniona. Przed samym przyjęciem Komunii Świętej myślałam już tylko o tej Chwalebnej chwili, by przyjąć do serca Pana najgodniej jak potrafię, ofiarując Mu te zbolełe dusze żyjące w ciemności, które było mi danym tego dnia poznać i o których było mi danym usłyszeć. Moje serce, które chwilami dosłownie przestawało bić, dopiero po przyjęciu Ciała ukochanego Zbawiciela otrzymało prawdziwą radość i ukojenie. Wzniosłam oczy do Pana dziękując mu postokroć za ten Balsam dla mej duszy, modląc się za tych ludzi biednych, pogrążonych w ciemności, by jeszcze tego wieczoru ogarnął ich płomieniem swego Miłosierdzia i dał odczuć swą obecność.

Po Mszy Świętej, otrzymałam natchnienie, by polecić zapisywać siostrze te jej zetknięcia z dobrem i złem. Wewnętrznie byłam już spokojna, wiedząc że Pan Jezus obiecał, że gdziekolwiek by nas rycerzy nie posłał, On sam będzie przed nami. Poleciłam również wspólną modlitwę o stałej porze pomiędzy 9 a 10 rano gdyż ten czas jest Panu szczególnie miły, by w Koronce wyzwolenia łączyć się w duchu i prosić Pana o przemianę serc.

Około godziny 21ej zebraliśmy się w Kaplicy Św. Siostry Faustyny, gdzie do godziny 24 adorowaliśmy Najświętszy Sakrament. Były to niezwykle 3 godziny, w czasie których Siostra Halina oraz Brat Andrzej, czołowi przedstawiciele naszego bocheńskiego legionu, poprowadzili całe zgromadzenie poprzez głębokie czuwanie, z udziałem licznych modlitw

i pieśni pochwalnych. Nie zabrakło również chwili, w której każdy z nas mógł w ciszy uwielbić Najwyższego Pana. Ta pierwsza część zakończyła się uroczystą północną Mszą Świętą z udziałem Ks. Lesława Krzyżaka, wieloletniego opiekuna ogólnopolskich spotkań Legionu, naszego bocheńskiego opiekuna Ks. Marka Mierzyńskiego, oraz proboszcza Parafii Świętego Mikołaja w Bochni – Ks. Leszka Leszkiewicza. Kazanie skierował do nas nasz czcigodny opiekun Małych Rycerzy w Bochni. W czasie Mszy Świętej ku Chwale Boga, jako dary złożone zostały deklaracje nowych członków zgromadzenia.

Tuż po Mszy świętej, udaliśmy się na krótkie spotkanie, w czasie którego każdy mógł z każdym porozmawiać, podzielić się swoimi rycerskimi doświadczeniami.

Tej nocy około godz. 2ej, Ksiądz prowadzący każdemu z nas, udzielił namaszczenia cudownym Balsamem Miłosierdzia oraz pobłogosławił wkładając ręce na nasze głowy. To było wspaniałe doświadczenie. Po zawierzeniu naszego Legionu poczułam prawdziwe zjednoczenie się z Bogiem, a ostateczną ogromną ulgę odczułam w czasie modlitwy uwielbienia, gdy z ofiarnymi Rycerzami padliśmy krzyżem przed Najświętszym Sakramentem odmawiając koronkę do Bożego Miłosierdzia. Następnie składaliśmy liczne modlitwy, które poprowadził dla nas Prezes Zarządu Legionu MRMSJ Wiesław Kaźmierczak.

Dzięki Ci Boże że pozwalasz mi doznawać takich uczuć, tego nie da się opisać ani wyrazić w słowach, jedynie serce może oddać wspaniałość tej chwalebnej chwili. Najsilniej przeżyłam ten moment cudowny, gdy Kapłan błogosławił nas wszystkich Najświętszym Sakramentem, w tymże momencie jedna z Rycerek przeżywając prawdziwe spotkanie z Naszym ukochanym Panem wyróżniona została spoczynkiem w Duchu Świętym. To moje pierwsze wspólne nocne czuwanie w obecności tak licznie zgromadzanych Rycerzy z całego kraju a nawet zagranicy. Na nasze spotkanie przybyła również rycerka Danuta z Berlina, która reprezentuje nasz Legion w Niemczech, i na zakończenie spotkania wygłosiła słowo. Nazajutrz rano ucieszył mnie jej widok, gdyż okazało się, że dom w którym zatrzymaliśmy się był również domem jej i innych rycerzy. W ciągu jednego zaledwie wieczoru doświadczyłam tak wiele. Chwała Najwyższemu Panu.

## **21. W obronie wiary.**

W tym trudnym czasie, w jakim przyszło nam żyć, należy bezwzględnie ustrzec żywej wiary w Jedyne Boga. Społeczeństwo polskie obawia się wpływów innych religii na naszą wiarę. W orędziach naszej założycielki jest wyraźnie powiedziane, że Naród Polski zostanie wystawiony na próbę, jaki on jest, czy katolicki? Każdy człowiek powinien dać własne

świadczenie. Czy w sytuacji zagrożenia będzie bronił swej wiary jako najcenniejszego skarbu?

Godnym ubolewania jest zbyt łatwe poddawanie się wpływowi zła. W naszym katolickim kraju, w którym Pan objawił swe Miłosierdzie, daje się furtkę szatanowi zdejmując i usuwając Jego Święty Krzyż ze szkół i instytucji, w których był od wieków i bezwzględnie powinien pozostać aż do skończenia świata. W to miejsce dopuszcza się bezmyślnie do budowy meczetów w stolicy kraju, które służyć będą innym bożkom i tym samym ściągać na nasz kraj gniew Boży. Ten kraj, w którym Pan Jezus zapragnął zostać Królem? Pan daje poznać poprzez orędzia naszej założycielki: *”Córko Moja. Wielki zamęt powstanie w waszym narodzie. Mają pretensje do władz, a kto niszczył ten kraj przez tyle lat? Dlaczego pozwoliliście? Gdzie byliście przez tyle lat? Dlaczego Mnie Boga w Trójcy Jedyne go znieważono i powyrzucano Krzyże ze szpitali, szkół i miejsc pracy? Gdzie byliście, żeby bronić swego Boga i wiary? Otrzymaliście suto zapłaty za wyrzeczenie się Boga. Dziś człowiecze musisz wiedzieć, że Ojczyzny nie dobudujesz złościwością, i krzykiem, a wprowadzisz tylko niepokój i zniszczenie. Kara słusznie się wam, dzieci, należy, bo nie Bogu ufacie, lecz szatanowi, który was do tego prowadzi.”*<sup>13</sup>

Te istotne sprawy dają zezwolenie na panoszenie się zła, które z czasem nabierając siły uderzy w nasz kraj z niewyobrażalną mocą o ile lud się nie opamięta. W chwili obecnej, gdzie ma miejsce wędrówka narodów z krajów w których w większości wyznaje się islam, społeczeństwo zaczyna się obawiać, że będziemy poddani uciskowi ze strony cudzoziemców z ich silną „religią”. Zapomina się wówczas o wartościach jakie mamy, w wielkich obietnicach Boga względem naszego Narodu, i o tym, że to okazja by dać świadectwo prawdziwej wiary. To nasz kraj i nasze zasady, a wiara ma być niezachwiana. Nadszedł czas wielkiego prześladowania, zapowiedzianego przez proroków. Niebawem, będziemy się solidaryzować z Kościołem prześladowanym w Syrii. Wielu dziś z honorem oddaje swe życie w ręce katów, dla zachowania wiary, dla imienia Jezus. Wielu przybywa do naszego katolickiego kraju i też są przez nas „katolików” prześladowani bez powodu, gdzie wielu z nich to również chrześcijanie. Prześladowani, ze względu na pochodzenie, kolor skóry, bo po prostu są syryjczykami.

Pan Jezus miłuje każdego człowieka wielką bezinteresowną miłością, nakazując przyjąć w potrzebie i nie odwracać się od tych braci naszych najmniejszych. Jeśli jednak chodzi

---

13Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 61



o sprawy wiary, błędzącym Bóg nakazuje powrót, przyjęcie i wyznanie tego prawdziwego Boga w Trójcy Jedynej, który jest w Niebie. Tego, który podarował ludzkości ofiarę Krzyżową. Tego, który niebawem objawi swą potęgę, najpierw w postaci ostrzeżenia, Wielkiego cudu, który zobaczy każda istota żyjąca na tym świecie, a w dalszej kolejności o ile niewierny lud się nie opamięta, jako sędzia sprawiedliwy, by dopełniło się wszystko, co zostało powiedziane w Piśmie Świętym.

Kościół Boży, zachowujący prawdziwie wszystkie nauki i nakazy naszego Pana zostanie ocalony przez dusze ofiarnych i pokornych sług Bożych. Wielu z nich, choć silnie atakowani i niezrozumiani, że to oni prześladowają Kościół, jednak to sam Pan Jezus jest Kościołem i Jemu samemu są oni sługami. Niełatwa to droga, usłana cierniami jednak w imię miłości i dla Boga jedynej żadna ofiara nie jest ciężka, a Bóg sam wynagrodzi trud i wytrwałość w wierze prawdziwej tym świętym duszom bo On ma względem nich swoje plany.

## **22. Armia zbawienia – wierność powołaniu.**

Ten sługa, który usłyszał głos Boży, musi tego głosu strzec i wiernie aż do końca wszystkie polecenia wypełnić. Biada tym, którzy utwierdzeni w prawdzie i świętości zaniechali tej Drogi i powrócili do ziemskich bożków. Lepiej bowiem by nigdy tego głosu nie usłyszeli. W lepszej sytuacji będą ci wszyscy, którzy nigdy Bogu nie zaczęli służyć. Wiedza bowiem zobowiązuje. Znając Bożą Prawdę, człowiek zobowiązany jest szerzyć ją i przekazywać innym. Biada człowiekowi, który pragnie poznać Tajemnice Boże, tylko w celu zaspokojenia swej ciekawości, czy chęci sensacji.

Należy odważnie głosić prawdę Ewangelii, która oswobodzi ludzkość, by zyskała całkowitą opiekę i obronę przed złem. Zło w chwili obecnej atakuje cały świat, a w szczególności domy i miejsca, gdzie nie wzywa się do pomocy imienia Jezus. Gdzie imię Pańskie jest sławione, tam zło nie ma dostępu. Ludzie muszą się otworzyć na działanie bożej prawdy. Fałszywi prorocy dołożą wszelkich starań, by zwieść świat usypiając czujność ludzi, tak by lud nie rozpoznał czasu ostatecznego. Wszyscy ci, którzy powstrzymują prawdę przez zuchwałość i niesprawiedliwość, powinni skruszonym sercem zwrócić się w stronę pokuty tu na ziemi, póki jeszcze czas. W Dniu Sądu będzie już za późno, a za wszystkie utracone łaski trzeba będzie zapłacić srogą karą. Jeśli lud wezwie kochającego Boga pokutując, ten Miłosierny Ojciec pobłogosławi go i usunie wszelkie przekleństwo spod jego stóp, a wszystkie występki i grzeszne czyny pójdą w zapomnienie.

\*\*\*

Oto Bóg przygotowuje swoją Armię Zbawienia, błogosławieni, którzy zostaną powołani do jej szeregów. Armia ta bowiem, to prości ludzie, ci mali wojownicy niemający żadnej wartości w świecie, Bóg bowiem wybiera spośród tych najmniejszych. Oni powołani przez Boga, będą głosić prawdę Ewangelii, a Bóg zamieni ich słabość w wielką moc, tak że zło nie będzie miało do nich dostępu. Oni zostali powołani i namaszczeni do świadectwa żywej wiary, by podnosić i zdobywać dla Boga dusze upadłe, pogrążone w grzechu. Oni będą rozproszeni po całym świecie głosząc prorocтва i przygotowując Świat na powtórne przyjście Pana choćby za cenę życia. Będą przeklinani i odrzuceni, lecz wiernie będą wypełniać Wolę bożą na wzór Apostołów Pańskich. Dobro stoczy najcięższą w historii świata walkę ze złem, a krew niewinna zmyje wszelki grzech. Wielu jeszcze męczenników wejdzie do Królestwa Bożego, nim nadejdzie czas naznaczony, bo liczba ich w Niebie musi się dopełnić.

Jezu Najmiłociwszy, proszę bym Cię nie zawiodła, bym okazała się godnym służą i bym się nie ulękła bo zło napiera z coraz większą siłą. Pomóż mi zachować godność dziecka bożego, uchronić moje serce od zepsucia i gorzkości, i pomóż mi zapomnieć całkowicie o samej sobie, bym potrafiła służyć z całą miłością i poświęceniem Tobie, czyli każdemu z braci Twoich najmniejszych. Panie Jezu, Ty pozwoliłeś mi pewnego dnia na własne oczy zobaczyć namiastkę zaledwie okrucieństwa piekielnej otchłani. Błagam Cie, ustrzeż duszę każdego człowieka tak, by opamiętała się w porę, by żadna nie zatraciła się w ogniu piekielnym. Dziękuję Ci, że przychodzisz do mnie, i że posyłasz Swych Świętych i Aniołów na pomoc, którzy stoją i podtrzymują na tych Drogach ciemności, gdy tylko dusza do nich zawoła. Dziękuję Ci całym sercem, że posłałeś tej nocy Twą ukochaną Matkę, która przemówiła do mnie tak ciepłym i serdecznym głosem, ażebym przetrwała tę trudną drogę, jaką obecnie przemierzam, by za jakiś czas dzielić chwile z Jej ukochanym Synem i cieszyć się Jego prawdziwą obecnością. Nie mogłam się nacieszyć tymi słowami.

### **23. Różaniec – rycerski miecz.**

Matka Najświętsza prosi o modlitwy nieustanne, w szczególności modlitwę różańcową jako cenny skarb, która składana z serca człowieczego na Jej Ręce węzłami miłości wiąże siły zła, tak że nie ma ono żadnej mocy, a samego Boga powstrzymuje od wykonania sprawiedliwego wyroku nad grzeszną ludzkością. Gdy siły nieczyste wylewają na świat wszelki grzech: kłamstwa, oszustwa, kradzież, zazdrość, nieczystość zdradę i bratobójstwo, tylko modlitwa wiernych Bogu może powstrzymać tę śmiertelną lawinę, i jej

następstwa. Potęgą modlitwy w sposób szczególny różańcowej łamie czary, złe czyny i wszelki występki, które ludzkość czyni bezmyślnie poddając się mocy piekielnej. Wówczas sami Aniołowie stają do walki ze złem, a to jest za każdym razem pokonane. Nie wolno poprzestawać, należy trwać na modlitwie i czuwaniu, bo nikt z nas żyjących ani tych w wieczności nie zna Dnia ani Godziny. Jeśli lud wierny wystąpi w walce przeciwko złu, Bóg kochający uczyni wiele cudów. W Bogu i poprzez Jego wierne sługi odrodzi się Kościół Chrystusowy z Jego pierwotnymi filarami. Aniołowie i słowo Pańskie połączą się na ziemi, aby zniszczone zostało wszelkie zło, aż nastanie era pokoju. Biada tym, którzy w tym czasie przyjmą znak bestii. Ta piekielna postać objawi swą zniewalającą moc u kresu czasów, zwodząc i przekonując lud o swych pokojowych zamiarach i pozornym dobrobycie. Wielu ulegnie pokusie i pogrąży się w wiecznych cierpieniach, bo ostatecznie całe piekielne moce uwolnione w tym czasie na krótką chwilę prześladowania, wyjdą na ziemię by zebrać żniwo wielkie w postaci swych sług, a wraz z nimi mocą Bożą związani i wrzuceni będą do otchłani piekielnej na kolejnych tysiąc lat. Wówczas zapanuje Jezus Chrystus Król w Swej tysiącletniej stolicy.

Niech każdy człowiek żyjący zastanowi się nad swym istnieniem, niech zatrzyma się na moment i wniknie w swe wnętrze, w jakim stanie jest jego dusza. Każdy ma coś do naprawienia, do odżałowania i odpokutowania. Należy otworzyć swe serce i przyjąć Bożą Prawdę która jest drogą do szczęśliwej wieczności.

#### **24. Rozważanie Męki Pańskiej.**

Jako Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego musimy iść za naszym ukochanym Zbawicielem. On dał nam wzorzec jaką drogę należy przejść, aby dokonało się zbawienie i odkupienie świata.

W dniu dzisiejszym od samego rana próbowałam się przygotować do pisania. Nie wiedziałam o czym będę pisać, jednak Pan dał mi sposobność i chwilę samotności, bym pomiędzy pracą oddała się przez pewien czas tylko Jemu. Najpierw uklęknęłam do modlitwy. Następnie rozważałam zapiski naszej założycielki Zofii. Po pewnym czasie wpatrzona w Oblicze Pańskie pytam Go, o czym powinnam napisać? Pan Jezus od razu dał mi poznać, bym w tym dniu dzisiejszym choć przez chwilę, rozważała w ciszy i w głębi serca Jego Świętą Mękę.

Zagłębiając się całą sobą w tamtym czasie, będąc tam jakby duchem z Panem Jezusem, widząc oczyma duszy to wszystko co miało miejsce wówczas od modlitwy aż po Golgotę.

Od samego początku, od Modlitwy w Ogrójcu, pomimo lęku Nasz ukochany Pan, nie myślał o Sobie, choć wiedział jaką mękę przejdzie i jaką śmiercią umrze. Jedyna myśl, która była w Jego Świętej Głowie to myśl o miłości do człowieka. Pan nasz ukochany oddał wszystko, całą swoją wolę Najświętszej Woli Swego Ojca w Niebie, i poszedł na śmierć krzyżową za wszystkie ludzkie pokolenia. Jak niewyobrażalną mękę przeżył Nasz Pan, tego ani ludzki umysł nie jest w stanie pojąć, ani żaden człowiek nie byłby w stanie przyjąć na swe barki. Przyszedł moment, w noc poprzedzającą Jego Świętą Mękę, gdzie opuszczony przez Uczniów, trwał na modlitwie. Prosił ich by wytrwali z nim, by czuwali i nie zwątpili. Był to czas ogromnego smutku i osamotnienia. Od samego początku, współcierpiała z nim Jego ukochana Matka, doskonale wiedząc, jaką Drogę mają wspólnie do przejścia, nie mogąc nijak pomóc Ukochanemu dziecku, pokornie zalewając się łzami, trwała w łączności z Nim na modlitwie oddając się całkowicie Woli Najwyższego. Przechodziła nieopisane Męki.

W dzień swej Męki Świętej poddał się Nasz Pan Ukochany biczowaniu okrutnemu. Zadawano mu rany nieludzkie, przy użyciu straszliwych narzędzi tortur, które rozrywały Jego Najświętsze Ciało. Im większym cierpieniem był poddawany, tym większą miłością do ludzi się Jego Serce przepełniało. Z Najświętszego Ciała Pańskiego Zbawcza Krew płynęła strumieniami. Z każdą chwilą, z każdym ciosem, z każdym zetknięciem się spojrzenia Matki z Synem, krok po kroku, dokonywało się zbawienie Świata. Poprzez Jego wielkie cierpienie z każdą chwilą rzesze dusz zyskiwały odkupienie.

Z pokorą przyjął na Swą Świętą głowę Cierniowy Wieniec, który trącany i uderzany wbijał się coraz mocniej do mózgu samego powodując cierpienia niewymowne, a Krew Święta zalewała Oblicze Zbawiciela. Wszydzany, wyśmiewany, bity i kopany przymuszany do wykonywania wszelkich kaprysów oprawców, pokornie zgadzał się na wszystko, nieustannie trwając na modlitwie.

Jezu Mój jak wielce zaufałeś Swemu Ojcu w Niebie, że przyjąłeś wszystko w takiej pokorze i z taką Miłością...

Po tych udrękach Nasz ukochany Zbawiciel bierze z Wielką Miłością i oddaniem Krzyż Swój Święty, by przejść tę Drogę Odkupienia i Oczyszczenia Świata. Ciężar to nie do opisania. Pan nasz wziął na Swe Ramiona Święte winy całego świata. Ramię Jego Święte odczuło ten straszliwy ciężar, gdy ranę poniosło bardzo głęboką.

Idzie umęczony i pada raz za razem, ciągle myśląc tylko o tym, by dotrzeć do Chwalebного momentu i złożyć pełną ofiarę za grzeszny świat. Stopy Jego i Dłonie przenika ból ogromny, gdyż odżywiają okrutne rany zadawane Panu w Ciemnicy. Te udręki trwały całą

noc i nikt nie towarzyszył Panu w tym czasie prócz Ojca w Niebie, czuwającej Matki łączącej się sercem w Wielkim bólu, oraz tymi nielicznymi, którzy wytrwali na modlitwie. On sam wie jakim torturom najróżniejszym był poddawany, prowadzony po ostrych rozsypanych gwoździach tak że na Jego Świętych stopach nie było kawałka zdrowego miejsca, te rany na Krzyżowej kamienistej Drodze otwierały się i krwawiły uniemożliwiając poruszanie się. Również Jego Święte Ręce, opuchnięte i krwawiące musiały objąć Krzyż i utrzymać do końca tej męczeńskiej drogi. Rany zadane podczas biczowania, zasychające i przylegające do mocno sfatygowanej szaty w spiekocie dnia, odżywały wciąż na nowo otwierając się przy każdym ruchu, popchnięciu, upadku.

Modlitwa połączona z cierpieniem w łączności z Bogiem zaowocowała Wielką Miłością, tak że Pan Nasz w tak ciężkich chwilach potrafił błogosławić, pocieszać i obdarzać ciepłym spojrzeniem wszystkich, których mijał na swej Krzyżowej Drodze. Wybaczał swym oprawcom i usprawiedliwiał ich przed Ojcem. Posiadł nasz Jezus, poprzez Miłość i zaufanie do swego Ojca niezwykłą Boską Moc, która przepęłniała Go całego, tak, że dla wielu spoglądających był prawdziwym błogosławieństwem na tej trudnej Drodze, mimo tak umęczonego Ciała.

Całą drogę przeszedł nasz ukochany Pan znacząc ją Swą Świętą Krwią, której nie da się porównać ani ze złotem, ani z żadnym innym bogactwem ni skarbem tego świata, bo jest tak cenna i godna Najwyższego uwielbienia. Na Golgocie, w miejscu naznaczonym, położył się pokornie rozkładając Swe Święte Ręce i Nogi pozwalając się przybić przytępionymi gwoźdźmi do drzewa Świętego Krzyża. Krzyż wysoki, nim został usadowiony w dole głębokim, wiele razy był potrząsany, by był należycie utwierdzony, każde tąpnięcie zadawało ogromny ból nadrywając ramiona, dłonie i stopy Pańskie, oraz pogłębiając Jego Święte Rany. Przebity włócznią, tak że z Boku Świętego wraz z Krwią i Wodą popłynęły strumienie łask wszelkich dla ludzkości Pan wiedział, że Jego dusza jest już blisko Ojca. Nie spoczął jednak, póki nie dokonało się wszystko według Świętej Woli Ojca. Napojony gorzką żółcią i octem oddał ostatnie tchnienie, powierzając Ojcu Swego Świętego Ducha, wykonując Swe życiowe polecenie, ofiarując Siebie dla naszego odkupienia.

Wytrwał nasz Pan do końca, bo cały czas był w łączności ze swym Ukochanym Ojcem. Mimo największego bólu i trudu, tracąc już przytomność cały czas trwał na modlitwie, bo pragnął w wielkiej miłości tylko jednego – Zbawienia Świata. Myślał tylko o tym, żeby dotrzeć do końca i z Krzyża oddać Swego Świętego Ducha w Ręce Ojca, tak aby wszystko się dokonało. Miłość zwyciężyła. Dokonało się odkupienie ludzkości, a Nasz

ukochany Pan, który jest w Niebie, teraz przychodzi cichy i pokorny do naszych serc, prosząc o świadectwo miłości prawdziwej i żywej wiary.

Nie przechodźmy obojętnie obok Męki Świętej Naszego Pana. Obok Jego Cudownego narodzenia, to Najświętszy moment w historii Świata. To najdoskonalszy dowód posłuszeństwa Ojcu, który jest w Niebie i niezgłębionej Miłości i Miłosierdzia, do okazania których jest zdolny tylko Pan Jezus. Musimy Go wiernie naśladować, idąc bez uskarżania się, przyjmując cały trud, wszelkie cierpienie, zniewagi, prześladowanie i całą Jego Świętą wolę, by dokonało się to, do czego Bóg człowieka powołał, choć niczym jest to wszystko w porównaniu z tym, czego dokonał nasz Ukochany Pan.

Dziękuję Ci Jezu, że dałeś mi dziś przeżywać i rozważać Twoją Świętą Mękę, że dałeś mi odczuć Twój ból i lęk, że pozwoliłeś mi płakać i pocieszyłeś mnie przytulając z Miłością do Serca. Moje serce pragnie uwielbić Cię największą miłością na jaką mnie stać, choć niedoskonała i ciągle słaba jednak cała jaką mam i mogę ofiarować. Przyjmij ją i pomnóż z łaskawością, by zanieść ją tam, gdzie potrzeba jej najbardziej. Tylko przy Twojej pomocy mogę cokolwiek uczynić, wykonać jakikolwiek ruch, powiedzieć jakiegokolwiek słowo bo jestem Twoim narzędziem, którym się posługujesz. Pobłogosław nam Jezu na te Ostatnie Czasy. Niech Wola Twoja Święta będzie spełniana zawsze i wszędzie, byśmy Ci wszyscy żyjący oddawali cześć i uwielbienie i pomagali w zbawieniu świata.

## **25. Życie duszy, korzystanie z boskiej mądrości.**

Musi lud pojąć, że 10 przykazań Bożych, Pismo Święte oraz Tajemnica Męki Naszego Pana nie ulegają przedawnieniu. One są żywe, należy je odnawiać społecznie i prywatnie, by lepiej poznać i zgłębić Tajemnice i pragnienia Boga. W tych ostatnich czasach Bóg wyciąga do człowieka nędznego Swą Świętą Rękę, pragnąc podjąć z nim dialog, by ten otworzył drzwi swego serca na współpracę i współdziałanie z Bogiem Ojcem. Wówczas, gdy człowiek otworzy się na działanie Boże, dusza jego zaczyna myśleć o Bogu i pragnąć Go coraz bardziej. Oczy duszy otwierają się na prawdę, bożą Prawdę. Bóg napęlnia taką duszę mądrością. Staje się jakby naczyniem posłusznym gotowym na wypełnienie, które pragnie służyć tylko Bogu.

Pan działa w duszy człowieka i kształtuje ją jako Mistrz dla swej chwały. Stopniowo udoskonala i napęlnia miłością tak, aby dusza w chwili próby wiedziała w jaki sposób ustrzec wiary. Dusza ta musi się wyzwolić z żądz światowych, oraz wszystkiego tego co pochodzi od

szatana, co zaśmieca umysł, zabrudza duszę i oddala od Boga. Dusza taka z czasem poddawana coraz większej pokorze, wyniszcza się dla Boga, zapominając jakby o ciele i jego potrzebach, a w szczególności tych ponad miarę. Bóg sam pielęgnuje taką otwartą i posłuszną duszę, troszcząc się o nią jako o kwiat, by ten mógł wzrastać i rozkwitnąć by w wieczności wydać piękną woń i tym przynieść radość Bogu.

Kiedy człowiek zagłębi się w swej duszy, wyraźnie odczuje że ona żyje. Ta dusza potrzebuje pielęgnacji i pożywienia, by umacniać się i wzrastać w doskonałości. Jedynie wielka siła Ciała Pańskiego w Hostii Świętej zapewnia życie duszy. Życie w Bogu. Im częściej i godniej dusza ten pokarm przyjmuje, tym jest silniejsza w Bogu, bo stamtąd płynie nauka ofiarnej miłości. Kształtuje się w Wierze, Nadziei i Miłości, pracuje dla chwały Bożej i na wieczność gromadząc skarby niepojęte, zapewniając sobie wielkie niebieskie dziedzictwo i możliwość czerpania z cudownych źródeł boskości, czego inne dusze będące z dala od Boga nie dostąpią. Taka dusza już w życiu ziemskim podoba się Bogu, jaśniejąc blaskiem który oświeca inne dusze. Świat potrzebuje takiej jasności i ciepła, gdyż owładnięty przez moce szatańskie może upaść i zatracić się całkowicie.

Pan Jezus w orędziach wielokrotnie prosi, by człowiek korzystał z mądrości Bożej. Bóg dał człowiekowi rozum, umiejętności i źródła, z których człowiek może korzystać by wzrastać w mądrości. Zapomniała jednak ludzkość i nie doceniła tych wielkich darów, a mądrość często zastępuje głupotą.

Bóg jest samą mądrością, i do Niego należy się zwracać, by nie pobłądzić. Samą mądrością jest słowo Boże, Ewangelia. W Niej zapisana jest Tajemnica wielkiego szczęścia, prawdziwa droga do Królestwa Bożego. Bóg w Swej łaskawości posyła również całe Niebo w Czasach Ostatecznych by póki czas napominali ludzkość, by ta skorzystała z Boskiej mądrości. *Z orędzi naszej założycielki:” Tyle dzieci Bożych zabiega o Królestwo Jezusa Chrystusa...Gdzie są władze kościelne? Czyż wy Go nie potrzebujecie? Królestwo Jezusa Chrystusa jest przeznaczeniem dla Narodu wybranego. To Królestwo obejmie cały świat. Mieć Króla w narodzie polskim – Boga Wszechmogącego, to jest wielka łaska. Spójrzcie w przeszłość Polski – z braku Jego Królestwa zawsze byliście w niewoli, narodem poniżanym. Jezus Chrystus pragnie wam, narodzie Polski, wynagrodzić waszą niemoc, niewolę i poniżenie. Jezus pragnie was wywyższyć w świętości, a tym zaczynem jest umiłowany Wikariusz – on dzierży klucze do otwarcia Królestwa Bożego – nie zamykajcie drzwi*

*Królestwu Bożemu, otwórzcie najpierw swoje serca Jezusowi, aby mógł oczyścić je i przemienić – Jezus najbardziej pragnie Królestwa w sercach ludzkich.*

*Stolicą Królestwa Jezusowego ma być Kraków, gdzie się objawił s. Faustynie jako Jezus Miłosierny i pragnie, aby obraz Miłosierdzia Bożego był koronowany koroną złotą a Miłosierdzie Boże wytryśnie z Jego Królewskiego Serca na cały grzeszny świat i ludzkość odczuje miłość Boga Człowieka, jak umiłował swoje stworzenie. Reszta jest tajemnicą Bożą.*

*Ja, Król Dawid, przekazałem ostatnie orędzie do Narodu Polskiego. Jezus czeka na waszą odpowiedź w czynie i zawierzeniu – w jaki sposób postąpicie z Jezusem, tak On postąpi z wami. Jego Królestwo nie ma granic, ale zapragnął być Królem narodu wybranego. Polskę Jezus tak bardzo umiłował i Jego oczy są zwrócone na was”.*<sup>14</sup>

Wówczas z Królewskiego Serca Jezusowego popłyną źródła łask niepojętych, a Polska jako naród wybrany wskaże drogę do Królestwa Bożego i innym narodom, by w ten sposób Miłosierdzie Boże objęło cały świat. Trzeba tylko zaczerpnąć z Boskiej mądrości.

Królestwo to jest Bożym Królestwem, i nie jest z tego świata, gdyby było z tego świata, świat i Polska poznałyby je i dawno przyjęły jako swoje.

Pan Jezus prosi poprzez orędzie: „*Nawracajcie się, aby powstrzymać Boży gniew, bo wiele ludzi ginie bez pojednania się z Bogiem. Wzywam was, narodie polski, aby Moja przelana Krew, nie była daremna! Okazałem wam tak wielką Miłość i Miłosierdzie i Moc Miłosierdzia Bożego ma płynąć z waszego narodu na cały świat. Jesteście narodem wybranym – trzeba korzystać z tych darów i łask. O, Moje dzieci umiłowanego narodu polskiego, wybrałem was wśród wszystkich narodów. Czy pozwolicie Mi żyć wśród was jako wasz Król i Pan czy wybieriecie sobie innego króla i pana, w którym jest samo zło i nieprawość. Ten czas ostateczny jest czasem zła, ale dobro i miłość zwycięży. Kto wytrwa w dobrem i miłości Boga i bliźniego, ten jest zwycięzcą w walce dla chwały Bożej, a nagrodą jestem Ja. Jezus Chrystus”.*<sup>15</sup>

## **26. Miłość Fundamentem.**

Im bliżej staram się być Pana Jezusa, tym mocniej i częściej pozwala odczuć mi swoją nieustanną obecność, nie tylko poprzez krzyż i cierpienie, czy wewnętrzny głos i natchnienia. Również poprzez niesłychaną radość i miłość, które nadają prawdziwy sens memu istnieniu,

14Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 16

15Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 164



życiu mej duszy. Mój Pan i Stwórca przyszedł do mnie we śnie. Byłam jako małe dziecko, prawie nieodziane, zwinięte w kłębek. Nagle ujrzałam dwie wielkie błękitne dłonie zstępujące z Nieba. Objęły całą moją istotę, jak mały płomyk, tak że zostałam w tych Dłoniach zamknięta odczuwając niezwykłą miłość, ciepło i opiekę.

W takich momentach wielka miłość przepelnia moje serce i duszę. Pan Bóg daje mi poznać, że całe swoje życie należy budować na fundamencie miłości. Zarówno życie doczesne jak i wieczne. Miłość pochodząca od Boga ma niezmierzoną i niezglębną wartość, która nie przemija i nie ulega zniszczeniu. Miłość Boga w połączeniu z miłością ludzką, kruszy potęgę zła. Można dbać o godziwe i dostatnie życie ziemskie, jednak przed nim i na pierwszym miejscu zawsze należy stawiać życie duchowe, życie z Bogiem. Dbając o ubogacanie życia duszy, wzrastając w mądrości opierając swe życie na Bożej prawdzie i miłości, wówczas pomoże Bóg zbudować dobre i wystarczające życie doczesne, które ma posłużyć jako poczekalnia i przygotowanie do prawdziwego życia które czeka nas dopiero w wieczności. Bóg w kończącej się Erze, a nadchodzącej nowej w obliczu wielkiego zagrożenia zniszczeniem, jakie grozi całemu światu, pozwoli zachować i ocalić dobra materialne tylko u tych wybranych, u których były one wsparte na Bogu. Nic ponadto. Ostoją się tylko te dobra w których fundamentem jest sam Bóg, i oddaje Mu się należyta cześć.

## **27. Spotkanie z Bogiem.**

Staram się szukać odosobnienia i z radością uciekam do takich chwil, gdzie przebywam z Panem Jezusem sam na sam. Wtedy serce napelnia się ufnością i otwiera się na każde Słowo Pańskie. Prowadzę wówczas z Bogiem cichy duchowy dialog, a wówczas zdaje mi się że osiągam największe szczęście jakie tylko można osiągnąć na tym świecie. Często jest to moje ciche mieszkanie, gdzie w skupieniu, w odosobnieniu od świata zamykam i zasłaniam drzwi i okna, trwając przy małej lampce, wpatruje się w Najświętsze Oblicze Pańskie. Najpiękniejszych myśli, najlepszych odczuć, największych odkryć w mojej małej duszy dokonuje wtedy Pan. Z radością, otwieram całą siebie, serce i umysł na działanie Boże. Czuję Jego dotyk w mej duszy, słyszę Jego Głos, po prostu z Nim jestem. Wszystko bym oddała, by te chwile mogły trwać wiecznie. W takich momentach nic już nie jest ważne, a spotkanie z Ukochanym Bogiem osiąga Najwyższą wartość, której nie można ani kupić, ani pozyskać w żaden inny sposób, jak tylko otwierając serce, w wielkim pragnieniu miłości. Ta miłość która przychodzi, to ciepło które ogarnia duszę jest tak doskonałe, że aż fizycznie

odczuwalne. W takich momentach zaczynam powoli stopniowo odkrywać Boga w Jego niepojętej Istocie. Zaczynam rozumować na Jego sposób, wyłączając przy tym swój własny umysł. Wiem, że do końca pojąć się tego wszystkiego nie da, nikt nie zdoła tego uczynić ani w Niebie ani na ziemi. Jednak wiele tajemnic Bóg pozwala mi wówczas poznać. A przede wszystkim pozwala zgłębić tajemnicę nieskończonej Miłości i Miłosierdzia Swego. Jest to najspokojniejsza, najdelikatniejsza najbardziej czuła, a zarazem największa w swej potędze miłość jakiej w życiu doświadczam.

\*\*\*

Są w moim życiu momenty, gdy wraz z mężem udajemy się na wyprawę w góry wysokie. Bardzo kochamy ten stan, gdy po długiej wyprawie, umęczeni drogą, ostatecznie osiągamy zamierzony cel. Spoglądamy z wysoka, na przepiękne rozpościerające się w dolinach widoki i radujemy się tą chwilą. To jest wielką nagrodą za trud i wysiłek. W takich chwilach bardzo się odczuwa odosobnienie, i niecodzienny spokój. To sprzyja kontemplacji. Wówczas jesteśmy tam, gdzie nie każdemu jest danym być. W takich miejscach bardzo silnie odczuwa się obecność Boga, i nie chodzi tu o wysokość, a osobliwość, piękno i potęgę natury, którą Bóg ukształtował w taki sposób by dawać człowiekowi radość, dostarczać niezwykłych emocji oraz ciągle na nowo go zadziwiać.

Ze czcią oddaje hołd i obejmuję modlitwą wszystkie te dusze, którym danym było odejść do Boga w takich okolicznościach, w czasie wspinaczki górskiej. Lękam się, że wiele z nich nie było przygotowane na spotkanie z Bogiem. Niech Ukochany Ojciec ogarnie je Swym Niezłębionym Miłosierdziem i da wieczność szczęśliwą.

Zastanawiam się wówczas, ile potrzeba wysiłku i siły wewnętrznej, by osiągnąć tę Wyżynę Niebieską i to sam jej szczyt, która jest o wiele wyżej? Do niedawna wydawało mi się, że na tę wieczną szczęśliwość potrzeba pracować uczciwie całe życie. Ta ścieżka prowadząca do Nieba jest wąska i ciernista. Bóg swych wybranych przygotowuje na to całe życie, najczęściej od dziecka. Przebycie tego „czerwonego szlaku” możliwe jest jedynie w łączności i w pełnym posłuszeństwie Bogu. Wówczas wystarcza sił i odwagi by dotrzeć na szczyt. To było jednak tylko moje wyobrażenie, i myślałam że na tym koniec, tymczasem w Królestwie Bożym wcale nie chodzi o to by zapracować czy zasługiwać na coś, Bóg bowiem bezinteresownie hojnie obdarowuje każde swoje dziecko, jednak w różnym stopniu, oraz stosownie do tego ile dusza ma wiarę przyjąć. Kluczowym jest by umieć te dary przyjąć i nieustannie dziękować Bogu za wszystko. Trzeba się jakoby tylko przyodziać w te Boskie

dary, i z honorem oraz godnością je nosić. Wówczas Bóg pomnaża wszelkie darowane łaski. To jest tajemnicą wielkiej Miłości Boga względem nas. Fenomen Boskiej Miłości polega na nieograniczoności i bezinteresowności.

## **28. Napomnienia.**

W dniu dzisiejszym mój duchowy opiekun, powiedział mi że On pochwała zdecydowanie. Pewnego dnia przeprosiłam Go, że był świadkiem małego zamieszania, do jakiego doszło, gdy pragnęłam wyrazić niektórym członkom mojej grupy, jakie są oczekiwania Pana Jezusa, choć Ksiądz uczestniczył w tym zdarzeniu tylko przez chwilę.

Później wydawało mi się, że zareagowałam jak zwykle zbyt emocjonalnie i miałam wątpliwości, czy kogoś nie zraniłam, czy nie powinnam zachować nieco więcej pokory i cichości.

Bardzo mi pomogło to jedno zdanie, które powiedział mi mój Kapłan, choć w pierwszym momencie nie miałam takiego przekonania. Teraz wiem, że miał rację. Powinnam być zdecydowanie bardziej konsekwentna w tych sprawach, w tej sytuacji chodziło o oddawanie należytej czci Panu Jezusowi w Najświętszym Sakramencie i rozpowszechnianie orędzi na czasy ostateczne a więc moja reakcja była słuszna. Nie powinnam się zbytnio zastanawiać nad słowami które padły, nawet jeżeli one kogoś obruszą, bo Pan Jezus pragnie, żebym mówiła w taki sposób. Owszem, Bóg zalecił mi cichość i pokorę, w momencie gdy jestem atakowana, jeśli jednak chodzi o głoszenie Bożej Prawdy, mam mówić bez względu na konsekwencje, czas i miejsce bo robię to w Imię Boże i dla dobra drugiego człowieka. W takich sytuacjach nie wolno mi nikogo za nic przeproszać. Mam się wpatrywać jedynie w zranione serce Pana Jezusa i Jemu się poddawać.

Chwała Panu, że zesłał mi Kapłana, który mnie w potrzebie napomni, tak jak mi obiecał.

## **29. Wielkie dzieło Boga w Pustelni Niepokalanów.**

Pan Jezus w swej nieskończonej Miłości Miłosiernej pozwolił mi napotkać na mej drodze przykład kolejnego wspaniałego Kapłana. Bóg, poprzez moich rycerzy z bocheńskiego Koła dał mi właśnie usłyszeć o Księdzu Piotrze Natanku, co odbieram jako ogromne błogosławieństwo. Pustelnia Niepokalanów w Grzechyni to wspaniałe miejsce kultu i czci Dwojga Serc, Jezusa Chrystusa Króla, Matki Najświętszej, oraz świętych i Aniołów.

W miejscu tym, wierni pod opieką kapłana i animatorów spędzają czas na modlitwie i katechezie, pracy i czynnym wypoczynku. W tym wyjątkowym miejscu funkcjonuje grupa modlitewna Pustelnia Niepokalanów, Wspólnota Nieustającego Różańca, Zgromadzenie Żertw Ofiarnych i Wielkiej Nowenny Uwolnienia Świata 2008-2017, oraz Rycerstwo Chrystusa Króla. Ksiądz Piotr wraz z ofiarnymi Rycerzami pielgrzymują do wielu miejsc w Europie i świecie, głosząc Ewangelię Chrystusową. Zasłużony i zaangażowany w dzieło dążące do Intronizacji Chrystusa Króla zgodnie z życzeniami Pana Jezusa przekazanymi Św. Rozalii Celakównie.

Nigdy nie miałam sposobności poznać Księdza Piotra osobiście, jednak w sercu czuję wielką radość, że jest tak blisko kapłan, który otwarcie głosi powrót Pana Jezusa. Ksiądz Piotr, obdarzony wielkim charyzmatem, charakteryzujący się niesłychaną mądrością Bożą, heroiczną odwagą, i posłuszeństwem Bogu. Mimo wszelkich trudności, niezrozumienia i odrzucenia przez wielu, odważnie i z Miłością realizuje Plan Boży w ziemskiej wędrówce.

W Pustelni Ks. Piotra jest Osoba, która dzięki łasce bożej i wielkiemu wyróżnieniu otrzymała szczególne błogosławieństwo i odbiera przekazy z Nieba na Czasy Ostateczne. Od jednej z rycerek dowiaduję się, że Ksiądz jest poddawany wielkiemu prześladowaniu i uciskowi.

Mój Jezu, jak ja to dobrze znam, choć moje doświadczenia u początku rycerskiej drogi są pewno niczym, w porównaniu z tym, z czym zмага się ten Kapłan.

Na usta cisną się słowa naszego Pana: *”Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie że Mnie wpierw znienawidził”*.<sup>16</sup>

Należy otworzyć serca na Bożą Prawdę aby w pełni pojąć to wielkie dzieło, które z Woli Boga jest tworzone w Pustelni Niepokalanów. Ten Kapłan wybrany przez Boga w służbie Jemu i ludowi został posłany na tę świętą ziemię, niestrudzenie wypełnia wszelkie pragnienia Boga i całego Nieba. Sprawę jakichkolwiek osądów pozostawiłabym w tej sytuacji Temu Sprawiedliwemu Bogu, zbyt wielu bowiem zaznało już wielkiej krzywdy spowodowanej ludzkimi osądami. Na te Sprawy Boskie należy popatrzeć oczyma wiary, wówczas Bóg da rozeznanie tego dzieła. Dzieła, bardzo podobnego pod względem Poleceń Pańskich do dzieła Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego.

---

16J 15, 18

Pozwolę sobie przytoczyć słowa, fragment kazania, z dnia 26 września 2015 r. wygłoszone w uroczystość Dwojga Serc w odpowiedzi na list skierowany do Księdza Piotra przez Księdza Kardynała Stanisława Dziwisza:

*„...Rozpatrując na płaszczyźnie ludzkiej kwestię mojego posłuszeństwa wobec Księdza Kardynała, jako szefa instytucji kościelnej, ma Ksiądz Kardynał rację, że trzeba być posłusznym. Kiedy jednak uwzględni się w Kościele Katolickim płaszczyznę wiary, głównego Szefa Kościoła, Boga, Jego Wolę, kwestia ludzkiego posłuszeństwa schodzi na drugi plan. W hierarchii tych wartości na płaszczyźnie posłuszeństwa pierwszy jest Bóg, później Pismo Święte, Tradycja, prawo kościelne (CIC), nie mówiąc już o własnym sumieniu. Dopiero po tych przypadkach przychodzi miejsce na człowieka. W swej naturze nie ma na Ziemi człowieka nieomylnego, dlatego też Ksiądz Kardynał powinien w swych decyzjach uwzględnić tych pięć powyżej wymienionych czynników...wszyscy ludzie obowiązani są szukać prawdy dotyczącej Boga i Jego Kościoła, a poznana mają obowiązek i prawo z mocy Prawa Bożego przyjąć i zachować(kan. 748§1 KPK 83). Skoro wszyscy ludzie są zobowiązani szukać prawdy o Bogu i Kościele to ja, jako człowiek wyposażony w rozum i wolną wolę, jako człowiek ochrzczony, ten, który został obdarzony przez Chrystusa sakramentem święceń, a także jako pracownik naukowy wykształcony na katolickich uczelniach jestem zobowiązany w sposób szczególnie do poznania prawdy o Bogu i Jego Kościele, w poznana prawdę z mocy prawa Bożego mam przyjąć i przestrzegać, a także głosić ją w porę i nie w porę, wykorzystując wszelkie osiągnięcia cywilizacyjne, tak aby prawda o Bogu i Jego Kościele docierała na cały świat. Biada mi, gdybym tej Ewangelii jako kapłan nie głosił.”<sup>17</sup>*

W dzisiejszych czasach ucisku i prześladowania wiary chrześcijańskiej potrzeba światu autentycznych świadków Boga, tych którzy odważnie będą głosić prawdę ewangelii, i powtórne przyjście Pana Jezusa, które jest już bliskie. W takich duszach nasz ukochany Pan, który jest w Niebie pokłada wszelką nadzieję. Pan Jezus w sercach otwartych na działanie upatruje sobie schronienie, wiedząc, że nie zostanie odrzucony a Jego Miłosierdzie dzięki prawdziwemu oddaniu się takich sług zajaśnieje nad światem i zwycięży ostateczne starcie ze złem, pociągając za sobą rzesze oddanych dusz.

Ufam, że prawda obroni się sama, i obejmuję wszystkie dusze kapłańskie korną modlitwą.

---

17Ks. dr hab. Piotr Maria Natanek,  
<http://www.regnumchristi.com.pl/index.php?pa=1&nID=2047>

### **30. Walka z charakterem.**

Cały mój czas jest nieustanną nauką. Ciągłe uczę się, jak kształtować swoje życie wedle życzenia Boga. Staram się zrównoważyć swoje emocje i pohamować dotychczasowe porywy serca, tak by nie popadać w skrajności. Z dawnego impulsywnego charakteru, przechodzę jakby w nieco inny stan, tocząc walkę z samą sobą. To jest prawdziwa bitwa która toczy się wewnątrz mnie w moim sercu, w mojej duszy, w mojej głowie. To bardzo trudne, jednak wiem, że z Bogiem osiągalne. Niesłychane jest to, że czuję w tym wszystkim obecność Boga, On bierze udział w tych moich bitwach.

Moje życie bardzo się zmienia. Nie potrafię już żyć tak jak żyłam w przeszłości. Cały dzień myślę o Bogu.

Pracy wynikającej z obowiązków stanu jest wiele, lecz jeszcze więcej jest pracy w dziele Rycerstwa. Coraz więcej ludzi, którzy potrzebują pomocy i wsparcia. Wiem, że powoli wypełnia się w moim życiu to co Bóg mi zapowiedział. Tworzę własną małą Legendę, zapisaną Boską Ręką. Moim głównym zadaniem jest służba bliźniemu, poprzez modlitwę, słowo a przede wszystkim czyn.

Z wielką radością oddaję Bogu cześć w modlitwie, lub poprzez rozważanie Jego Słowa, gdy tylko jest sposobność w ciągu dnia. Coraz więcej mówię o Panu a z moich myśli nie ustępuje ani na krok w ciągu dnia, nawet gdy szarpia mną negatywne emocje i niepokój, wiem że On jest.

To napędza mnie prawdziwym szczęściem i jest jedynym sensem życia mojej duszy. Wiem, że inni patrząc z boku czasem określają to jako tzw. „bujanie w obłokach”, nie przeszkadza mi to jednak, i chciałabym, żeby każdy mógł choć na chwilę poczuć taki błogostan.

Dziękuję Panu za ten stan, i za wszelkie łaski, których mi raczył udzielić. Bywają jednak momenty, gdy wydaje mi się, że jest to tak piękne, że aż mało realne. Pragnę wypełnić Wolę Bożą najlepiej jak się da, choć zdaję sobie sprawę, jak jestem niedoskonała istotą. Wiele mam jeszcze do poprawy. Chciałabym bardziej skupić się na Panu i Jego sprawach nie zabiegając już o życie doczesne, by moje imię, oraz imiona dusz, które mi Bóg powierzył nie zostały zapomniane, by jak najlepiej wypełnić Wolę Bożą w tej rycerskiej misji.

### **31. Dom Boży na sprzedaż.**

Godnym pożałowania jest, co dzieje się Domem Bożym na ziemi. Jak Świątynie poświęcone Bogu pustoszeją, określane jako zbyt kosztowne w utrzymaniu, zamieniane

w obecnym czasie na restauracje, kluby rozrywki, i luksusowe apartamenty, powierzone inwestorom prześcigającym się w licytacjach. Postępująca w świecie desakralizacja próbuje wysiedlić Boga z Jego Domu.

Ołtarz, na którym dokonywało się cudowne przeistoczenie Najświętszego Ciała, zamieniany jest na basen, czy wygodne łóżce, w którym Bóg niejednokrotnie będzie znieważany. Najwięcej jest Bóg lekceważony w krajach zachodnich.

Niech zadrży ludzkość, bo za taką zniewagę przyjdzie surowo zapłacić.

Bóg daje znaki w orędziach: *”Zachód odszedł od Kościoła, od Boga i zobaczycie wkrótce, co się będzie dziać w tych krajach, które nie potrafiły czcić swego Boga. Rozpacz wielka będzie, ale może za późno będzie wołać o ratunek. Zło musi zginąć. Dostyc już jest tej dzierzawy złych mocy. Trzeba teraz ją wykupić za cenę kataklizmów i katastrof. Nie myślcie, że tak po prostu katastrofa przysła i odeszła – nie drogie dzieci.*

*Jam wszystko przygotowałem, ale wszystko zależy od człowieka, czy człowiek zrozumie Miłość Boga do człowieka. Odrzucona, zraniona, znieważana jest Moja Miłość.”*<sup>18</sup>

---

Często powracam myślą do dusz przebywających w piekle. To niezwykle przynębiające. Dla nich już nie ma ratunku.

Ratunek jest jeszcze dla dusz czyścicowych, oraz nas grzeszników żyjących. Ten ratunek, to Miłosierdzie Boże. Nie zwlekaj człowiecze do ostatniej chwili, bo możesz tej chwili nie doczekać. Trzeba z całym sercem zwrócić się do Boga, i błagać o wybaczenie dla siebie i całego świata.

Boże pomóż mi bym nie była rozdwojona. Dałeś mi poznać Twoje ścieżki i wiem czego ode mnie oczekujesz. Dajesz mi siłę poznać zło na tyle odpowiednio wcześniej, bym mogła je uprzedzić i mu zapobiec. Dajesz mi siebie Samego, posyłasz mi do pomocy Swą ukochaną Matkę, Aniołów i Świętych. A ja ciągle mam wiele grzesznych skłonności, których nie potrafię do końca zwalczyć w swej zuchwałości i egoizmie.

Coraz bardziej zagłębiam się w mojej duszy, i mam ogromne wyrzuty sumienia z powodu popełnionych w moim życiu grzechów.

Im bardziej zbliżam się do Boga, tym więcej grzechów odkrywam w swojej nędznej duszy. Boję się, by Bóg nie stracił do mnie cierpliwości, i nie odebrał mi tych wszystkich łask które przeznaczył dla mnie, bym Miłość którą od Niego otrzymuje pomnażała i dzieliła się nią ze

---

18Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, Nowy Sącz 2008, s. 236

światem. Gdy pomyślę o swej grzeszności i przewinieniach które do tej pory popełniłam, ogarnia mnie wstręt i lęk nieopisany. Wiem że lęk pochodzi od złego, jednak ja popełniam wiele zła. Najwięcej zła wyrządzam z powodu braku pokory. Ciągłe zasmucam Serce Zbawiciela. Pan Jezus poddaje mnie próbom oczyszczenia na różne sposoby. To wszystko co się w moim życiu dzieje, jest dopustem bożym, bym zrozumiała swą grzeszność, i w którym miejscu muszę się jeszcze umocnić. Jednakowo, nie mogę się łudzić, że wchodząc w bliższą relację z Panem Bogiem, całkowicie wyzbędę się grzechów, i więcej nie będę ich popełniać. Przeciwnie, zły duch potrafi działać ze wzmożoną siłą na te dusze które starają się być blisko Boga, doskonale zdając sobie sprawę z faktu, że upadek dla takiej duszy jest bardziej bolesny.

Pragnę całą sobą dać opór złemu, by się mu przeciwstawić na tyle, by więcej nie miało do mnie dostępu. Wiem że będzie mnie atakowało, jednak pragnę się wyzbyć moich grzesznych skłonności, by zminimalizować popełnianie błędów zagrażających mojej duszy, a tym samym uniemożliwiających mi godne wypełnianie mojej Rycerskiej misji. Sama nie poradzę, tylko dobry Bóg może wesprzeć Swą Mocą, a w Obliczu Jego Miłości każde zło musi ustąpić, tu potrzeba wielkiego zaufania do Pana. Boże proszę wzbudź w mym sercu dziecięcą ufność, bym Cię więcej nie zasmucała.

Z każdym momentem, do wieczności odchodzą wielkie ilości dusz. Ile z nich jest na to odejście gotowe? Ile z nich trafi w objęcia Kochającego Boga, a ile pójdzie na zatracenie? Otchłań piekielna przepelnia się, a Pan Jezus czeka z utęsknieniem i bólem Serca, patrząc jak Jego dzieci przepadają w piekielnych czeluściach. Stamtąd już powrotu nie ma. Mój Ojczy, któż zdoła zapelnąć tę niewyobrażalną pustkę w Twym Boskim Sercu, z powodu tak wielkiej liczby straconych w otchłani piekielnej dusz.

Niebo pełne Miłości czeka na umiłowane dzieci. Trzeba podjąć walkę z samym sobą a potem z wszelakim złem w świecie, by Niebo zapelnilo się jak największą ilością dusz.

### **32. Wspomnienie Ojca Pio.**

W chwili obecnej, Bóg jest tak znieważany, że bardziej się już się nie da. Wszystko się wypełnia i wypełni o ile lud nie podejmie ofiary. Katastrofy i kataklizmy następują jedne po drugich, a jest to dopust Boży. Wszystko to dzieje się dla napomnienia i przebudzenia. Jedynym ratunkiem, który może złagodzić gniew Boży i ocalić wiele dusz jest modlitwa, pokuta i post. Zbliża się bowiem ten czas trudny dla ludzkości, gdy będzie wołanie do Boga, o ile pokuta nie rzuci na kolana ludzkości. Każdy, kto pozostanie żywym na tym



świecie, żałował będzie że Bóg nie powołał go do Swej Wieczności, zanim ten czas udręki nastąpił. Czy człowiek chciałby być świadkiem tych strasznych chwil? Bóg trzyma w Swych Rękach cały Świat i czeka na ofiary nieustannie składane, które mogą odmienić losy całej ludzkości.

Zwracam się do Ojca Pio, o podtrzymanie całego Legionu Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego na tej trudnej Drodze. Proszę o umocnienie dla Kościoła i Kapłaństwa. Błagam by nas zagrzewał do walki i dał siłę by stanąć w obronie dobra. W ten czas Ojciec odpowiada poprzez nasze orędzia: *„...Gdy otrzymacie Ducha Bożego, gdy Duch was ogarnie i płomieniami mądrości i męstwa pojawi się w was, zostaniecie oczyszczeni, przemienieni, a Duch Święty będzie działał przez was. Zostałem powołany przez Boga. Wzywajcie mej pomocy, zawsze będę z wami, bo moc moich cierpień niszczy złego ducha. Walka ze złem jest moim zadaniem w czasach ostatecznych. Powierzono mi was drogę stworzenia, w opiekę, bo wiele doświadczyłem walcząc ze złem. Tylko wytrwajcie i nie rozpraszać się. Czekam na ciebie, człowiecze, tam gdzie cierpiałem, tam gdzie czyniłem posługę kapłańską i byłem prześladowany i całe prawie życie walczyłem ze złem, tam ci przygotuję ucztę dla utwierdzenia twojej Misji, która jest dziś i moją Misją daną przez Boga: zwalczać złe duchy”*.<sup>19</sup>

Trzeba zatem udać się do San Giovanni Rotondo, by lepiej jeszcze zgłębić Tajemnicę Świętego życia Ojca Pio, naszego kochanego orędownika, opiekuna i cennego Drogowskazu w Dziele Rycerskiej Misji, oraz umocnić się Jego przykładem.

### **33. Bóg jest Miłością.**

Przybliżył się czas dla tych którzy błądzą, dla wszystkich nieochrzczonych – niech czem prędzej przyjmą chrzest św, dla bałwochwalców, kłamców, buntowników, tych wszystkich oddających się próżności życia, i czyniących nieczystości ciała i ducha, słowem odstępców od Boga, i wszystkich nas grzeszących. Czas na przebudzenie! Bóg wzywa do ostatecznej pokuty.

Pan zbiera swoje ofiarne dzieci, by się zjednoczyły i umocniły w walce ze złem, nim wszystko się wypełni. Teraz Bóg w obfitości udziela Swego Miłosierdzia. Jeszcze dzieje Świata mogą być odmienione a kary złagodzone. Bądźmy tą garstką, na którą Bóg będzie miał wzgląd, a przez to zbawi cały świat. Raz jeszcze Jezus prosi o modlitwy, ofiary i pokutę.

---

19Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, Nowy Sącz 2008, s. 217, 218.

Chwalebny jest wdrożenie do codziennej praktyki modlitwę uniżenia, jako najgłębsze, najbardziej wymowne ukorzenie się przed Majestatem boskim. W chwili największego prześladowania Kościoła Bożego i wiary prawdziwej ten najwyższy wymiar adoracji może przynieść wiele dobrodziejstwa duchowego a nawet ocalić to, co wydaje się nie do ocalenia. Każdy żyjący powinien przyczynić się do uwolnienia oraz przygotowania Naszego Narodu na czas ostateczny, a w szczególności na przyjęcie Wielkiego Daru Intronizacji Chrystusa na Króla Polski. W ten cudowny sposób, tą wstawienniczą modlitwą, mogą się modlić wszyscy. Wiemy, że największe owoce przynosi ta ofiara w połączeniu ze stanem łaski uświęcającej, czystym sercem, pełnym wyciszeniem oraz przebaczeniem i pragnieniem przemiany ludzkich serc. W tej modlitwie chcemy Boga przepraszać i wynagradzać Mu. W sposób szczególny jak wskazano unikajmy bluźnierstwa i życzenia złego, a zamieńmy to wszystko na szczere błogosławieństwo, zanurzając przy tym wszystkie ofiarowane dusze w Niezłębionym Miłosierdziu Bożym. Wszak motywem przewodnim jest tutaj miłość i miłosierdzie do drugiego człowieka postrzegane przez pryzmat Boga. Bez tego żadna ofiara nie jest wartościowa. Na tę jedną chwilę, każdy powinien stanąć na „boskim balkonie” i popatrzeć z góry na świat pragnący miłości. Popatrzeć oczyma Boga, i postąpić w miłości tak jak postępuje Bóg Ojciec. Każdy bezwzględnie powinien podjąć to dzieło zbawienia.

Bóg pragnie obdarzać miłością i miłosierdziem. Tylko miłością i miłosierdziem. Kara wymierzana przeciwko człowiekowi na Ziemi, czy duszy po śmierci jest dla Boga samego karą, nieprzyjemną koniecznością, gdy musi napominać swe ukochane dzieci nieuległe w oziębłości i nieposłuszeństwie które bez żalu i chęci pojednania żyją a w końcu niespodziewanie odchodzą z tego świata.

#### **34. W zażyłości z Bogiem.**

Patrzę za siebie, i spostrzegam, jak moje życie się zmienia. Sięgam pamięcią kilka miesięcy wstecz i ogarnia mnie przerażenie, jak bardzo błędziłam jak daleko mimo wiary byłam od Boga. Bóg coraz więcej pozwala mi widzieć i rozumieć, a to jest ciągle niczym w porównaniu z tym co jest jeszcze do odkrycia. Każdy dzień jest nauką. Muszę się ogołocić niemalże ze wszystkiego co ziemskie. Im mniej przylegam do świata, tym bardziej upodabnam się do Pana. Przede mną daleka droga, którą należy przebyć w pokorze.

Wielkich łask Bóg udzieli każdemu posłusznemu Jego Świętej Woli narzędziu. Tylko Bóg może uczynić te wielkie cuda w naszym życiu. Cuda przemiany, cuda wybaczenia, cuda udzielenia człowiekowi łaski patrzenia na świat boskimi Oczyma. Wtedy wszystko jest możliwe. Bóg przytula mocno do serca, oświeca swym światłem i dzięki temu, poddaną

pokorną duszę czyni Swym narzędziem, którym może się posługiwać w ratowaniu świata grzesznego. Światło Boskie promieniuje przez dzieci ofiarne z taką siłą, by dusze upadłe mogły powstać.

Dusza zroszona rosą miłości Bożej promienieje Nią i przekazuje ją wszystkim, z którymi się zetknie, o ile te zechcą się otworzyć.

Każdego dnia na nowo otwieram na oścież swą duszę i serce by całą sobą przyjąć Miłość jaką Bóg pragnie mi ofiarować, bym nią obdzieliła tyle dusz ile tylko zdołam. Wszystko z ufnością składam w Jego Boskim Sercu. Proszę Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, za każdym razem, by wszystkie składane modlitwy, posty, wyrzeczenia, każde niepowodzenie i trud nawet najmniejszy pobłogosławili i zanieśli tam, gdzie tych ofiar potrzeba najbardziej. Nie wiem gdzie posyłają te ofiary, ale Oni sami wiedzą.

Pragnę zjednoczyć się z Panem Jezusem najściślej jak to tylko możliwe. Proszę, by pozwolił mi dzielić ze Sobą Kielich Cierpienia, by dał mi odczuć swój ból, Swoją obecność, a przez to Swą Miłość, tak bym ogarnięta Jego Osobą, zahartowana i oczyszczona ogniem Miłości poszła w świat głosić Jego rychły powrót do Swych ukochanych dzieci. Najbardziej proszę Go o łaskę pokory. To bardzo cenna cnota. Pokora ma ogromną moc, moc zwyciężania zła. Szatan boi się pokory, i nie przemoże tych, którzy są pokorni.

Jako rycerze musimy dać Świadectwo prawdzie. Bóg jest Prawdą, a kto żyje w Prawdzie, cały jest pod opieką Prawdy Bożej. Proszę Pana Jezusa o te wielkie dary dla Legionu Małych Rycerzy MSJ, oraz wszystkich pragnących tych darów i zbliżenia się do Boga.

### **35. Pierwsza wyprawa na Pustelnię.**

Kilka dni temu otrzymałam natchnienie, bym udała się do Pustelni Księdza Piotra. Pojechałam niezwłocznie z mężem i córeczką nic wcześniej nie analizując, gdyż Pan Jezus nie dał zgody. Była sobota, pora wieczorowa. Będąc na miejscu, ujrzałam niezwykłą zagrodę, pięknem której byłam zaskoczona, nie mogłam się tam jednak dostać z żadnej strony. Z każdej strony wysokie ogrodzenie i bramy. Wykonałam telefon do jednej z Pań posługujących w tym miejscu i otrzymałam informację, że rozpoczęła się właśnie Msza Święta, a w takim czasie w zależności od długości trwania nabożeństw nie ma możliwości wejścia na teren Pustelni. W tym dniu nabożeństwo miało trwać kilka godzin. Zaczęłam się modlić do Matki Najświętszej, żeby pomogła mi dostać się do środka, przecież przychodzę z polecenia Pana Jezusa.

W tej samej chwili otwiera się brama, z której wychodzi jakiś młody człowiek i mówi że właśnie wychodzi do samochodu po krawat bo tego wymaga regulamin Pustelni, chcąc uczestniczyć w nabożeństwie.

Bardzo się zdziwiłam, a zarazem ucieszyłam, że Matka Boża nam pomogła. Weszłam do środka wraz z tym człowiekiem, wewnątrz była jakaś Pani posługująca, która udzieliła mi wielu informacji. Przede wszystkim poradziła mi żebym przyszła innego dnia, bo dzisiejsze nabożeństwo potrwa bardzo długo a ja nawet nie jestem przygotowana by wejść do świątyni. Dawno nie byłam tak zaskoczona. Gdybym znała regulamin wiedziałabym, że nie powinnam przychodzić w spodniach i tunice a w długiej spódnicy lub sukience. Dodatkowo Pani upomniała mnie że nie powinnam malować oczu wchodząc do tego miejsca. Boże przecież ja nie byłam zupełnie przygotowana na ten dzień. Co za wstyd i chwała Bogu że raczy mnie pouczyć. W tej jednej chwili, choć zrobiło mi się bardzo smutno bo wiedziałam, że nie wykonam dziś polecenia Pana Jezusa, wiedziałam, że moja dzisiejsza wizyta odbyła się w innym celu, mianowicie żebym coś w sobie poprawiła, zmieniła. Wiedziałam, że to kolejna próba oczyszczenia, którą Bóg na mnie dopuszcza. Wszystko przyjąłem w wielkiej pokorze. Pani pytała czym spowodowana jest moja obecność, i chciała posłuchać o naszym zgromadzeniu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego. Wielki ból odczułam w momencie, gdy powiedziała mi, zupełnie nie rozpoznając tego Bożego Dzieła, żebym się zastanowiła, czy to z czym przychodzę, a miałam ze sobą orędzia mojej założycielki o dziele Małych Rycerzy MSJ oraz zapiski rycerskie, czy to przypadkiem nie pochodzi od złego? Pani oznajmiła mi, że takich osób jak ja przychodzi do księdza Piotra wiele, i On na pewno nie będzie miał czasu by ze mną o tym rozmawiać. Z trudem powstrzymałam się żeby się nie popłakać, bo tak było mi przykro. Boże przecież sam mnie tu posłałeś - pomyślałam. Poleciłam to moje cierpienie natychmiast Matce Najświętszej. Przypomniałam sobie, że Pan Jezus prosił mnie pewnego dnia, bym takie ataki przyjmowała z miłością, wówczas uśmierzam ból Jego zranionego Serca. Pani poradziła mi wrócić do domu i uczynić żertwę ofiarną. Wychodząc na zewnątrz poza bramę, zatrzymałam się pod przepiękną Postacią Matki Najświętszej z Medjugorje i popłakałam się jak dziecko, powierzając jej wszystko. Usłyszałam cichy głos Matki mówiący: *Dziecko, ta ofiara jest potrzebna.*

Otrzymałam zapewnienie, że jeszcze tu powrócę bo wola Boża musi się dopełnić, a nic co Boże nie zginie, i żaden człowiek nie jest w stanie temu przeszkodzić. Muszę się tylko lepiej przygotować i dostosować do reguł Pustelni, które właśnie poznałam, a wszelkie ataki ze strony innych osób są potrzebne by wszystko się dopełniło.

Powróciłam do domu i zaczęłam rozważać w sercu słowa Ducha Świętego skierowane poprzez orędzia: *”Ja Duch Święty wszystko wiem. Przeszłaś wiele dróg i zgadzałaś się z wolą Bożą. Wypełniałaś ją, bo wiedziałaś że to dopust Boży. Ufaj dziecko, nie lękaj się oszczerstw, znoś je w pokoju dokąd nie przejdiesz próby zjednoczenia się z Bogiem. Przyjmij wszystko, co na ciebie Bóg ześle, choć będzie ci ciężko, ale trwaj niezmiennie, choć będą ci przypisywać wszystko, co najgorsze i będą ci źle życzyć. Przyjmuj to jak powiew wiatru, który szybko przychodzi i odchodzi. Ci ludzie nie wyrządzą ci krzywdy, a przyjmując wszystko w pokorze zyskasz łaski...”*<sup>20</sup>

### **36. Władza w Polsce z Woli Boga.**

Dziś rozważam nad tym co się spełniło, o czym Pan Jezus zapewniał. Bóg zesłał łaskę na lud wierny, bo wiele dzieci bożych składało w tej intencji modlitwy. Wybrano nowy rząd dla naszego Narodu. Człowiek sam nie dokonałby tego, bo wszystko dzieje się z Woli Boga. Ludzie, którzy obejmą sprawowanie władzy rozpoczną odbudowę moralną Kraju, poprzez ufność w Bogu, chroniąc praw rodzinnych oraz głęboko katolickich. Nie będzie to łatwym zadaniem bo trudno w jednej chwili po latach trudności i wybojów uczynić wielkie przemiany, jednak z pomocą Bożą wszystko jest możliwe. Dał nam Bóg w swej łaskawości dobrą władzę w postaci Prezydenta Andrzeja Dudy, nie przypadkowo zaprzysiężonego w Święto Przemienienia Pańskiego, obecnie powołał również godne sługi, które w porozumieniu z głową Państwa będą stanowić jedno. W połączeniu z mocnym Chrystusowym Kościołem, w którym nieliczni Święci Kapłani podejmą walkę z modernizmem i poprowadzą kościół w myśl Ewangelii i pierwotnych zasad Kościoła, Naród Polski ma szansę na odnowę, odrodzenie i przyjęcie Największej Misji w Historii, a mianowicie – Intronizacji Jezusa Chrystusa na Króla, a tym samym godne przygotowanie się na powtórne Jego Przyjście. Niech nam będzie pomocą Król Dawid, wierny orędownik i wspomóżenie naszego Narodu u Boga w dziele Intronizacji.

Rozszerzajmy wśród ludzi modlitwę do Świętej Najboleśniejszej Rany Ramienia Pana Jezusa. Wciąż tak mało znaną i czczoną. Obejmijmy stałą modlitwą cały Kościół Święty, a w szczególności Papieża, wszystkich Kapłanów, oraz władze Narodu Polskiego. Wówczas spłyną niezliczone łaski dla tych w intencji których będą płynąć modlitwy, oraz dla modlących się, gdyż Pan Jezus daje wspaniałe obietnice.

---

20Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 68

*”O Najukochańszy Jezu mój, Ty Najcichszy Baranku Boży, ja biedny grzesznik pozdrawiam i czczę TĘ RANĘ TWOJĄ NAJŚWIĘTSZĄ, która Ci sprawiła ból bardzo dotkliwy, gdyś niósł Krzyż ciężki na Swym Boskim Ramieniu. Ból cięższy i dotkliwszy, niż inne Rany na Twoim Świętym Ciele. Uwielbiam Cię oddaję cześć i pokłon z głębi serca. Dziękuję Ci za Tę Najgłębszą i Najdotkliwszą RANĘ Twego Ramienia. Pokornie proszę, abys dla tej srogiej boleści Twojej, którą w skutek Tej Rany cierpiałeś i w Imię Krzyża Twego ciężkiego, któryś na tej Ranie Świętej dźwigał, ulitować się raczył nade mną nędznym grzesznikiem, darował mi wszystkie grzechy i sprawił, aby wstępując w Twoje Krwawe Ślady doszedł do szczęśliwej wieczności. Amen ”.*

3 x razy Ojcie Nasz... 3 x Zdrowaś Maryjo.<sup>21</sup>

### **37. Rycerska służba celem nadrzednym.**

Wciąż tak mało dusz ofiarnych, a tak wiele ofiary potrzeba. Służba u Boga nie jest łatwa, za to łaski spływają nieocenione, za każde dobrze wykonane natchnienie, Bożą prośbę.

Są dni takie jak ten, gdzie nadmiar obowiązków pochłania mnie i nie potrafię się skupić i w pełni oddać Panu to, czego ode mnie żąda. Bóg upomina mnie, żebym nie stawiała spraw ziemskich ponad Jego dzieło. Jezu tak trudno mi to czasami pogodzić. Bywają lepsze i gorsze dni. Dziś moją uwagę skupiła w pełni praca i obowiązki życia codziennego. Modliłam się, myślałam o Bogu wiele, jednak ani chwili na pisanie, choć Bóg mnie wzywał. Wieczorem podenerwowaliśmy się z mężem, bo miałam wyrzuty sumienia, że nie poświęcam odpowiednio wiele czasu Bogu, i jest mną zawiedziony. Na to mąż odpowiedział mi:” Od tego jest zakon”. Było mi smutno, bo wiedziałam, że mam pogodzić wiele spraw, a na pierwszym miejscu muszą być sprawy Boże. W chwili odpowiedziałam mężowi, że jeżeli ma z tym trudności, niech nakaze Duchowi Świętemu przestać działać, to Jego rzecz, ja tylko wykonuję Jego polecenia. Skarżę się Bogu, że ciężko mi do końca wypełnić Jego wolę, jeżeli pragnie żebym mu dobrze służyła, musi mnie od czegoś uwolnić. Były to słowa, których żałuję najbardziej w życiu. Poczulałam się bardzo źle. Nie powinnam tak mówić, Bóg wie co robi. Widziałam zaskoczenie i smutek w oczach męża. To było trudne przeżycie. Mój wybuchowy temperament znowu dał o sobie znać.

Służba w Legionie Małych Rycerzy polega na pokonywaniu trudności i ciągłym wymaganiu od siebie a nie rezygnacji z zadań, choć całkowite oddanie się Bogu jest moim

---

21 <https://wobroniewiaryitradycji.wordpress.com/2013/12/03/najswietsza-rana-ramienia-pana-jezusa-tutaj-nie-ma-dostepu-zadne-zlo-zaden-demon-tutaj-nie-wejdzie/>

wielkim pragnieniem. Pan Jezus odpowiedział mi na to poprzez orędzie: *”Córko moja wiem czego pragniesz. Twoje pragnienie się spełni, tylko bądź cierpliwa, czekaj na dzień, w którym będziesz się mogła poświęcić całkowicie Miłosierdziu Bożemu. Ten dzień będzie dla ciebie wielką łaską Bożą. Ty, córko, byś chciała żyć pełnią Woli Bożej, ale teraz nie możesz wypełnić tego, czego pragniesz, lecz duchowo przeżywasz, w cierpliwości. Córko Moja, nie martw się: jestem zawsze z tobą. Pamiętaj, gdy tobie sprawiają ludzie przykrości, i Ja to odczuwam, dzielę się z tobą, abyś mniej cierpiała. O, Córko Moja, wiele jeszcze goryczy zaznasz i cierpień, ale taka jest droga do Mnie, taką i Ja szedłem i taką drogą będą szli Moi wybrańcy i w tej waszej drodze każdego z was będę szedł Ja, Jezus Chrystus, aby w waszym cierpieniu nieść pomoc. Związani węzłem miłości Boga i człowieka z miłości do swego Boga zapragniecie, dzieci Moje, oddać Mi wszystko, bo poznacie, że we wszystkich upadkach to Ja Jezus, was podniosłem, bo już wtedy byliście tymi, na których patrzyły Moje oczy i w Mojej Miłości ponownie się narodzicie, aby świat poznał, że jestem Bogiem Miłosiernym...W wielkim lęku i rozpaczysz szukajcie swego Ojca Niebieskiego, to serce ojcowskie się uraduje. Powiedzcie: Ojciec jam jest twój i strzeż mnie, bom jest mały. Wtedy zaczniesz nowe życie z Bogiem, dla Boga i w Bogu.”*<sup>22</sup>

### **38. Bóg integralną częścią życia.**

Nie chcę już oddzielać Boga od poszczególnych dziedzin mojego życia. On jest ze mną cały czas. Moje spotkanie z Bogiem to nie tylko modlitwa, rozważanie słowa bożego, choć w tych momentach odczuwam Jego Świętą obecność najsilniej. Boga zapraszam do wszystkich czynności, w każdej chwili dnia. Od pewnego czasu zagościł w moim sercu na stałe i prowadzi mnie za rękę jak dziecko. Powiedziano mi kiedyś, że nie łączy się spraw zawodowych z Bogiem. Nic bardziej mylnego. I tam Bóg jest dla mnie na pierwszym miejscu, bez niego nie było by niczego. Nawet trudności zawodowe, które obecnie przechodzę z powodu złych ludzi, to też jest Ręka Boska. Bóg jest ze mną wszędzie, kieruje moją wolą jest każdym moim tchnieniem. Doświadcza i nagradza, również w moim życiu zawodowym. Stawiam znak krzyża przed każdą pracą, posiłkiem, wyjazdem. Słowem, jestem w kontakcie z Bogiem w każdej minucie mego życia, choć czasem zdawałoby się że Bóg jest daleko. Czasem czuję pustkę i osamotnienie, bo zdaje sobie sprawę, że Bóg ma cały świat, wszystkich ludzi, każde swoje dziecko. A jednak jest ze mną cały czas. Ciągle się stara bym

---

222. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 59,60.

Go odczuwała, poprzez drobne znaki, słowa, ludzi z którymi się stykam. Wiem że to właśnie Bóg. Odkąd prawdziwie zaczęłam pojmować czego Pan ode mnie żąda, otwieram się na Jego przeogromną Miłość. Boże jak wielką jest to łaską, jakim wyróżnieniem, cieszę się chwilami jak dziecko, choć muszę przyznać, że chyba nawet w dzieciństwie takich chwil nie miałam, bo to szczęście nie da się porównać z niczym innym. To jest kawałek Nieba prawdziwego.

Często miewam marzenie, jakże bardzo chciałabym się przytulić do Boga jak małe dziecko. Żeby uzyskać tę łaskę, odczuć ją choć przez moment, ile dałoby mi to siły. Prawdopodobnie tyle, że nie mogłabym się skupić już na niczym innym bo cała byłabym pochłonięta Miłością. Właśnie dziś miałam takie ogromne pragnienie. W jednym momencie podchodzi do mnie moje dziecko, i prosi spontanicznie – „*Mamo przytul mnie*”. Mimo licznych naglających obowiązków, odrywam się na moment by przytulić córeczkę. Nagle słyszę głos Boży w moim wnętrzu, że właśnie Go przytulam. Pan przyszedł się do mnie przytulić, bo bardzo tego chciałam. Przyszedł w drugim człowieku, w postaci mojej córeczki. On jest ciągle przy mnie. On jest przy każdym z nas, trzeba się tylko na Boga otworzyć całym sercem i całą duszą.

### **39. Dzień zjednoczenia i Misja w Ziemi Świętej.**

Jezus Swych rycerzy napelnia światłem, odwagą i miłością stosownie do zapalu, zaangażowania w to dzieło i miłości jaką się darzy Jego zranione Serce. Słabego człowieka podnosi swą Mocą, formuje i hartuje do otwartej walki ze złem.

Pan Jezus daje poznać, jak wielu odpadnie z tej Drogi zbawienia, gdyż zbyt słabo zaufali Jego wszechmocy. Należy z miłością i pokorą w wielkiej nadziei czekać na ten właściwy dzień, bo wszystko się dopełni według woli Boga. Plan Boga jest przygotowany i niezmienny, proszę Boga o wszystko na końcu zawsze dodając – o ile taka jest Wola Twoja. Dzięki temu mam pewność, że wszystko dopełni się i będzie zgodne z Jego Świętą Wolą. W orędziach Pan daje przynaglenie do zjednoczenia:

*” Córko Moja. Nadszedł czas prawdziwej działalności twojej. Nie ma już wyczekiwać. W wielkim skupieniu przyjmuj Moje słowa. Rozpoczyna się nowy rozdział spraw Bożych w twoim życiu. Po święcie Zmartwychwstania przygotuj się do zjednoczenia pod sztandarem Miłosierdzia Boga. W jedności macie większą siłę do walki ze złem. Dzieci Moje, śpieszcie się! Nie wyobrażacie sobie, co Bóg przygotował dla swoich walecznych Rycerzy. Nawet szatan nie pojmie tego. Napelnieni miłością Bożą, Mali Rycerze będą wykonywać wszystkie*



*zamiary Boga, aby się wszystko dokonało. Co zły człowiek zniszczy, dobry człowiek będzie zwalczał wszystkie nieprawości tego świata. Aby świat zrozumiał i poznał, że jesteście dziećmi Bożymi, że zło was nie zwycięży. Dzieci Moje przygotujcie się, bo wszelkiego podstępu użyje szatan, aby was przestraszyć. Jedno zapamiętajcie: Ja was wyposażę we wszystko. To, co będzie się dziać, Ja dopuściłem. Zachowajcie całkowity spokój i ufność Bożą. Dzieci Moje, dużo się módlcie za dusze w czyśćcu cierpiące. Zbawione dusze będą wstawiać się za wami. A teraz was błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen*''<sup>23</sup>

Bóg obiecuje, że wyposaży nas we wszystko, co potrzebne by przebyć tę Drogę, którą On sam szedł.

Wstępując w Jego krwawe ślady, podążamy Drogą Jego krótkiego, trudnego życia. Musimy zachować ufność i pokój, by Bóg miał do nas pełen dostęp. Głoszenie Królestwa Bożego i niesienie Świata Chrystusa, byłoby puste i nic nieznaczące bez złożenia siebie w ofierze całopalnej. Bóg uczy miłości, miłości ponad wszystko, miłości ofiarnej, przebaczącej bo ta ma ogromną potęgę niszczenia zła. Skoro Bóg obdarza nas tak nieskończoną i niepojętą miłością, skoro z każdego upadku pozwala się podnieść i wrócić do Siebie, to i my musimy ją krzawić pośród nas wzajemnie, mnożyć tę potężną miłość, i tu często trzeba zaprzeć się samego siebie bo to niesłuchanie trudne dla nas samych. Jednak wsparte łaską bożą wszystko jest możliwe, w taki oto sposób Bóg nam rycerzom nakazuje się przygotowywać i kształtować do dalszej misji, by to z kolei dało przepustkę do czegoś większego. Pan Jezus zwraca się do nas, dając nam poznać, w jaki sposób zwieńczona będzie nasza ziemską rycerską wędrówką :

*„...Módlcie się, Moja czwórko, nieustannie, wasza misja jest Moją tajemnicą. Od was zależy, jak ją przyjmiecie, czy odkryjecie głębię Mego Miłosierdzia i sięgniecie po przeznaczone tajemnice Boże, które pragnę przez was okazać światu. Bądźcie wytrwali i odrzućcie wszystko, co pochodzi ze świata, a zagłębicie się w moim Miłosiernym Sercu. To zranione Serce pragnie wylać strumienie łask dla całego świata. Bądźcie zawsze przy Moim Sercu i Mojej Matki jako Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego, tym złagodzicie Mój smutek i ból. Ja Jezus Chrystus jestem z wami i błogosławię wam i umacniam, bo przed wami zadanie, które będziecie pokonywać w wielkim trudzie i bólu. Mój ból będzie waszym bólem. Razem będziemy dźwigać ten krzyż, który nałożył nam świat. Stańcie się pomocnikami Mego krzyża i choćby był, nie wiem jak ciężki, przyjmujcie go z miłością. Błogosławię wam, Moje*

---

23Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 98

*dzieci, bo jeszcze przed wami droga do Ziemi świętej jest do przebycia Pokój z wami, nie lękajcie się, bo jestem bo jestem z wami.*

*...Po przybyciu do Ziemi Świętej dam wam poznać misję, w której tu, z Mejej woli przybyliście. Bądźcie posłuszni Mejej woli. Otrzymacie 8 błogosławieństw, a Duch Św. da wam poznać wasze zadanie oraz jaką ofiarę macie złożyć za grzechy świata. Miłość, która się zrodzi w waszych sercach i ogarnie was swym płomieniem spowoduje, że już was nikt nie powstrzyma od czynów miłych Bogu".<sup>24</sup>*

Niech się stanie wola boża. Jako uczniowie Chrystusa, musimy mieć świadomość naszej misji. Jezu, pomóż nam ustrzec wiary prawdziwej, i daj siłę by wykonać to Twoje polecenie w pełni, byśmy w chwili próby dali Świadectwo o jakie nas prosisz. Jezu Kochany tak bardzo dziękuję Ci że pochyliłeś się nad naszą ludzką nędzą.

Proszę Cię Panie, wesprzyj nas byśmy w chwili próby jako rycerze w tym trudnym czasie, wybrali raczej godną śmierć w obronie wiary, a niżeli tchórzowską ucieczkę.

Proszę Cię Jezu całym sercem, bez względu na to gdzie mnie pošlesz, choćby na krańce świata, proszę bym zawsze miała Twoje błogosławieństwo i możliwość przyjąć Twoje Święte Ciało z rąk Twojego Świętego kapłana. Niech Ono będzie mi obroną, siłą i wiecznym spoczynkiem.

#### **40. Rycerska powinność, Św. Michał Archanioł wspomóżeniem.**

W tym Ostatnim czasie wiele będzie orędzi i objawień z Nieba o Miłosierdziu, by powstały jeszcze ogniska Miłości i Miłosierdzia Bożego na ziemi dla ginącej ludzkości. Wszystkie będą prawdziwe od Boga pochodzące. Wiele z nich będzie odrzucanych przez Kościół, jednak co odrzucone to jeszcze nierozpoznane. Pan Jezus i Matka Najświętsza obiecują, że będą dawać znaki, by Boskie dzieła zostały rozpoznane przez duchowieństwo, i niemyłone z tymi nieprawdziwymi, pochodzącymi od złego ducha. Każdy, kto został obdarzony łaską Bożą, bądź będzie Boga prosił o oświecenie umysłu i rozeznanie, za pewne otrzyma światło poznania dzieła Bożego. Wcześniej jednak wszystko musi być okupione ofiarą. Prawda się ujawni i zwycięży, jednak dopiero gdy nastanie czas właściwy.

Proszę Pana Jezusa o siłę i cierpliwość bo wiele jej potrzeba dla ofiarnych rycerzy Czasów Ostatecznych. Pan Jezus poleca aby w sposób szczególny pamiętać każdego dnia, by

---

24Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 289

z Jego Świętego Krzyża czerpać mądrość i Moc Bożą. Trzeba nam przyłgnąć do Krzyża, w szczególności do Świętych Ran Pańskich i Przenajświętszej Krwi. Gdy tak umiłujemy Krzyż, wówczas splacimy dług za tych wszystkich biednych ludzi, którzy Krzyża nie znają lub świadomie odrzucają.

W Drogę Rycerze, idźmy naprzód tą ciernistą ścieżką, bo niewiele czasu pozostało a świat musi być przygotowany i oczyszczony w pełni na Powrót Naszego Pana. Tylko Bogu Jedynemu wiadomo jaką drogę mamy do przejścia. Nie pytajmy o nic. Po zakończonej Drodze w wierności, Bóg sam da nam poznać, do czego nas powołał i czym się staniemy. Jakie owoce przyniesie nasza ziemská walka. Trzeba nam walczyć o każde istnienie, o każdą duszę. Trzeba nam się ofiarować za dusze Kapłańskie, żyjące w różnych stanach kryzysowych, dusze naszych braci katolików, słabnących i upadających w wierze, dusze wyznawców innych religii, by poznały potęgę i Miłość Miłosierną Boga Prawdziwego, wreszcie dusze pogańskie, a nade wszystko dusze w ogniu czyścicowym cierpiące, które przyciągane Miłością Bożą niczym magnesem, cierpią męki niewymowne. Niech Dobry Bóg, przez wzgląd na nasze ofiary, podźwignie i przytuli do Serca wszystkie te dusze.

W tej naszej ofercie, prócz gorliwej modlitwy i postów ogromną wagę mają nawet najdrobniejsze gesty w czynie, każda pomoc drugiemu, jałmużna, każdy trud, każda łza, każde westchnienie do Boga, wszystko to powierzane Bogu w wielkiej miłości, za każdym razem i na zakończenie każdego dnia.

Św. Michał Archanioł daje nam Rycerzom wskazówki : *”Bóg w Swoim Miłosierdziu dał mi władzę nad złem. Ja, Św. Michał Archanioł wraz z zastępami Aniołów czuwam nad ludźmi, którzy oddali się Bogu. Jednoczcie się do walki ze złem. Nie lękajcie się niczego! Otrzymacie moc niszczenia zła, poprzez ofiarę Mszy Św., Różaniec i inne modlitwy. Wybrane dzieci, które otrzymują łaskę przekazywania nowych modlitw, powinny starać się o zatwierdzenie ich przez Kościół. Biskupi z całą odpowiedzialnością przed Bogiem powinni zbadać je i zatwierdzić. Każda modlitwa ma swoje przeznaczenie i moc. Ponieważ zbliża się wielkie starcie dobra ze złem, mnie Świętemu Michałowi Archaniołowi szczególną opiekę powierzył PAN nad Małymi Rycerzami Miłosierdzia Bożego. W wielkim Dziele Zbawienia Niebo łączy się z wami w akcie spełnienia modlitewnego. Bóg trójjedyny błogosławi nas. Nie zapominajcie, że wielu podstępnych jest wśród ludzi. I Duch Święty da wam światło rozeznania, a potęga Najwyższego umocni was i ukształtuje według Jego Świętej Woli. Mali*

*Rycerze Miłosierdzia Bożego, waszą siłą jest miłość do Boga i bliźniego. Bądźcie czujni! Ja, Św. Michał Archanioł, pozostaję z wami na zawsze. Któż jak Bóg!”*<sup>25</sup>

#### **41. Apel Matki Bożej na Wielki Post.**

Często zwracam się do s. Zofii Grochowskiej, tak bardzo dziękując za jej posłannictwo i nieocenioną ofiarę, którą złożyła na tym świecie służąc Bogu i bliźniemu jako posłuszne narzędzie pozostawiając tak wielką Mądrość Bożą dla Rycerzy. Dziękuję Panu Jezusowi, że jako rycerze otrzymaliśmy tak drogocenne dziedzictwo w postaci tych orędzi na Czasy Ostateczne, i że Bóg dał moc rozeznania w tym dziele zbawienia, by orędzia prowadziły nas w tych czasach. Pan Jezus zawsze odsyła mnie do nich, pragnąc bym się umacniała, i wiedziała jak dobrze wypełnić wolę Boga, gdyż zapiski zgromadzone przez naszą założycielkę, w chwili obecnej nabierają ogromnej wartości. Wszystko musi się wypełnić i wypełnia się.

Kłęska szatana jest bliska i nieuchronna. Trzeba się bardzo poświęcić, aby jak najwięcej w tym krótkim czasie osiągnąć dla ludzkości całego świata i naszego narodu.

Matka Najświętsza prosi by w najbliższym Wielkim Poście 2016 r. dobrze wypełnić polecenie Boga: „...*Ojciec Przedwieczny pragnie wynagrodzenia Męki Swojego Syna, Jezusa Chrystusa i boleści, jakie Mi zadali ludzie. Przez wasze modlitwy i ofiary przygotowana jest łaska, która spłynie na wasz kraj, ale potrzeba wiele ofiar i modlitw, aby w pełni spłynęły te łaski na Polskę. Drogie Moje dzieci, otwórzcie swoje serca na Miłość Bożą, bo tę Miłość, Ja dla was wypraszam, aby ona zamieszkała w waszych sercach... Drogie dzieci, wasze modlitwy, ofiary i posty będą codziennie składane we Mszach Św. Od pierwszego dnia postu przez 43 dni aż do Wielkiego Piątku, a Wielkiego Piątku Nowenna do Miłosierdzia Bożego i codziennie Msza Św. aż do święta Miłosierdzia Bożego. W te dni proście, drogie dzieci, o błogosławieństwo Jezusa Miłosiernego dla waszej Ojczyzny i całego świata. Ja, Matka wasza będę was codziennie błogosławić i zapalać wasze serca do ofiar modlitewnych. Polsko – narodzie wybrany, ratujcie się, bo tylko przez wynagrodzenie Męki Jezusa Chrystusa*

---

25Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 125

*i Mojej Boleści można wyprosić łaski Miłosierdzia Bożego. Potrzebuję was i wzywam, aby te orzędzia dotarły wszędzie... ”<sup>26</sup>*

Pan Jezus mówi: *”Córko Moja. Ten nadchodzący rok ma wielkie znaczenie. Zaczną się dziać cuda dla ludzi niepojęte, po tych cudach poznacie, że Ja Jezus Chrystus, przychodzę w Swoim Miłosierdziu. Daję czas rozpoznania Mego przyjścia, daję czas stworzeniom, aby się nawróciły do Boga. Miejcie oczy i uszy otwarte na działanie Boże i rozważcie, co będzie się dziać w tym grzesznym świecie. Niech wasze zatwardziane serca otworzą się na miłość Bożą.”<sup>27</sup>*

W tym czasie, o ile Naród Polski a w szczególności dusze ofiarne dobrze wypełnią Wolę Bożą, spłynie wielka i szczególna łaska na nasz kraj. Ona już jest przygotowana. Należy z wielką Miłością odpowiedzieć na ten Apel.

Otoczmy w sposób szczególny wielką czcią Matkę Naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszą, wynagradzamy za wszelkie zniewagi Jej Najświętszej Osoby, wynagradzamy za oziębłość, lekceważenie jej Orzędzi skierowanych w wielkiej Miłości do Świata, wynagradzamy za tych, którzy zwalczają Kult Maryi, oraz podważają Nienaruszalną Jej Świętą Postać. Niech nasze ofiary, szczere modlitwy i głęboka Miłość sięgną Nieba i wynagradzają Zbolałemu Sercu Matki za te wszystkie boleści w oziębłości i ludzkiej pysze wyrządzone.

#### **42. W obronie wiary i Kościoła.**

Dla Kościoła, dla duchowieństwa, dla wszystkich wiernych nadszedł nieubłagalnie czas wielkich ciemności i prześladowania. Jest to czas wielkiej próby jakiej ludzkość nigdy wcześniej nie zaznała. Dla Świętych to czas, by okazali swą prawdziwą wiarę i niezachwianą ufność w Bogu. Pasterze się rozpraszają, a owczarnia pozostaje sama, skazana na pastwę. Trzeba się umocnić w wierze, odnaleźć Boga prawdziwego, On udzieli łask, a Matka Najświętsza zaopiekuje się jak najlepsza Matka. Jezus Miłosierny pragnie rozlać Swe Miłosierdzie na konający, pogrążony w ciemności, grzeszny świat. Szuka i żebrze, kto zaofiaruje się by mieć z nim udział, w tym wielkim dziele powtórnego odkupienia świata, tuż przed Jego rychłym, chwalebny powrotem.

Matka Najświętsza płacze rzewnymi łzami, że nie docenił lud ofiary Jej boskiego Syna. W chwili obecnej należy powtórnie stawić czoła wszechobecnemu złu, ponownie

---

26Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 96, 97.

27Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 180

ofiarować się za grzechy świata, i Kościoła, by został ocalony i dotrwał do Nowej Ery panowania Dwu Najświętszych Serc.

Święty Jan Paweł II przemawiał z Nieba do naszej założycielki, upominając współczesnych Pasterzy Kościoła. Ilu z nich jest wiernych tradycji 1000-letniego Kościoła? Nawołuje do Swych współpracowników Biskupów, ile dobra czynią w kościele, czy umacniają wiernych. Ileż swobody daje się duchowieństwu, a to z łatwością wykorzystywane jest przez przeciwników, którzy wychwytyją słabości i uderzają w Kościół by go niszczyć. Największym błędem jest brak czci dla Najświętszego Ciała Pańskiego, które traktowane jest jakby zupełnie w kościele nie było obecne. Bóg powołuje kapłanów, by byli Świętymi, jak On jest Święty. Tymczasem jaki odsetek z Nich jest prawdziwie posłusznych Samemu Bogu i Jego Ewangelii? Podstawowym zadaniem Kapłana jest służba Kościołowi a nie wygodnictwo i życie na wysokim poziomie materialnym przy jak najmniejszym wysiłku. Kapłan nie może iść swoimi drózkami, bo wówczas łatwo błądzi, a za nim lud wierny który szuka wzorca. U podstaw tej służby musi leżeć świadomość traktowania tej służby jako powołania, a nie jako wykonywanie zawodu.

Pan Jezus mówi w orędziach: *”Córko Moja przekażę ci abyś przekazała biskupowi, że nadszedł czas, aby upomnieć się o Mój Kościół. Za tak wielką zniewagę jaką zadali moi synowie kapłani, będziecie splancać dług Mojej sprawiedliwości. Czy nie widzicie że wdarli się do Mojego Kościoła, ubrali się w strój kapłański a nimi nie są. Wdarli się by niszczyć Mój kościół a przecież powiedziałem że bramy piekielne go nie zwyciężą. Powiadam wam że będziecie płakać i lamentować za swoje złe czyny pasterze Mojej owczarni. Czy dobrze pasleś Moje owieczki?, za każdą jedną odpowiesz przed Moim Majestatem. Mądrość wasza nie służy dobru Kościoła. Wiedziecie, że ten czas pokaże waszą słabość, to nie mądrość tego świata jest wam potrzebna ale miłość do Boga i człowieka. Dlaczego zabraniacie klękać ludowi Bożemu żeby Mi nie oddawali pokłonu?, już prawie wszystko odebraliście Kościołowi. Upomnę się o swoje, zobaczycie to wkrótce. Już dawno bym was rozliczył tylko ci mali, wierni Mejej miłości modlitwą, ofiarą powstrzymują Moją dłoń. Moi wierni synowie, stańcie w obronie Najświętszego Sakramentu. Czy wierzycie że jestem żywy Bóg w tej Hostii świętej? Gdybyście wierzyli – padlibyście na twarz. Szukałem miłości u was ale odrzuciliście Mnie...Moi kapłani, mało was jest dobrych, pamiętajcie Ja, Jezus jestem z wami. Bądźcie wiernymi synami Moimi i nie lękajcie się, bo czas szatana się kończy, a ludzkość poddam oczyszczeniu. Zło czynione*

*przez ludzi będzie karane, a proch ziemi uzna, że jest prochem bo w proch się obróci. Rozważcie te słowa a zrozumiecie swoje zło i czyny.*<sup>28</sup>

Święta Katarzyna Emmerich mówi:

*„Ja, Katarzyna Emmerich daję ci Zofio poznać jak ratować świat poprzez wasze ofiary. My Święci jesteśmy z wami i radujemy się, że wierzycie w naszą pomoc. Świat jest zagrożony do najwyższego stopnia, ale Bóg w swoim miłosierdziu wysłuchuje tej garstki ludu. Proszę cię pobudzać mój Naród Niemiecki ku nawróceniu. Od was garstko zależy czy świat będzie istniał. Teraz zwracam się do kapłanów, jaką drogą idziecie i gdzie prowadzicie owieczki? Jezus powiedział, że z każdej utraconej duszy będziecie rozliczeni, macie naśladować Jezusa bo jesteście Jego zastępcami. Polsko – słuchajcie głosu Bożego i tylko Bożego. Gdy zabraknie w was miłości i czci Boga, Jezus podda was wielkiej karze i oczyści. Słuchajcie słów moich i wypełniajcie je”.*<sup>29</sup>

Tysiącletni Kościół zrodził wiele wielkich postaci Kościoła Chrystusowego, wiara bowiem była wówczas mocna i prawdziwie Boska. Niewiele tam było ludzkiej mądrości. Całą mądrością była mądrość Boża. A lud wierny ufnie podążał za nauką Chrystusową. Od tamtej pory nic nie powinno się zmienić, bo każda kolejna zmiana była zmianą na gorsze. Zmiany i Modernizm w kościele bardzo osłabiają wiarę pozbawiając ją fundamentalnych zasad, które wcześniej nie były do ruszenia.

Kościół Chrystusowy zatryumfuje, bo oprócz zwodzicieli, przeciwników i ludzi letnich w wierze, ma wielu wspaniałych Kapłanów z Papieżem Franciszkiem na czele, Grono osób konsekrowanych i lud wierny, ten głęboko kochający Boga, dlatego bramy piekielne Go nie przemogą. Czas oddać cześć Bogu w Trójcy Jedynemu. Polski naród, polski Kościół ma dać wzorzec wierności i czci bo to jest jego zadaniem w Planach Bożych. W przeciwnym razie Bóg upomni się o swoje. Obyśmy jako naród uniknęli tych wielkich zniszczeń duchowych i fizycznych, przed którymi dobry Bóg chce nas ochronić zamykając nas w swym ojcowskim Sercu.

Bóg pragnie, by składać modlitwy i ofiary, za tych którzy już odczuwają skutki nieposłuszeństwa Stworzycielowi. Szczególną modlitwą w chwili obecnej, obejmujemy

---

28Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 98

29Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 142

mieszkańców wysp Indonezji, którzy są świadkami wielkiej katastrofy ekologicznej ostatnich czasów, spowodowanej pożarami trawiącymi życiodajną ziemię.

### **43. Bóg testuje i kształtuje.**

Pragnę pomóc Panu w dźwiganiu Jego Świętego Krzyża. Ciężar grzechów ludzkich jest tak ogromny że Boska ziemia nie może go już udźwignąć, potrzebna jest każda ofiara, każda dusza dobrej woli by zwalczać zło. Bóg wzywa do wielkiej pokory i przyjmowania wszystkiego co na człowieka ześle, bo to jest największą ofiarą. Trzeba wszystko znieść dzielnie dla Imienia Jezus.

Są takie dni w moim obecnym życiu, że wydaje mi się, że nie poradzę sobie z tymi trudnościami. Panie pomóż mi stawić czoła złemu duchowi, bym nie ulegała pokusom i zwątpieniu. Ty widzisz wszystkie moje zmagania, pomóż mi wytrwać dzięki Twej Miłości, bo brzemień krzyża będzie coraz cięższe. Pomóż bym myślą była przy Tobie samym, wówczas zło będzie pokonane za każdym razem. Niech Twa Miłość przysłoni mi życie ziemskie bym mogła w pełni oddać się służbie Tobie i bliźniemu. Pozwól mi się kształtować i ćwiczyć w duchowości, na wzór mojego patrona duchowego Świętego Ignacego Loyola

W chwilach słabości, gdy zło bardzo atakuje mą duszę, Jezus poleca by wzywać do pomocy całe Niebo, Anioła stróża oraz Anioła, którego Bóg ofiarował dodatkowo każdemu swemu Rycerzowi. Bóg poleca składać modlitwy zawsze prosząc by Matka Najświętsza pobłogosławiła je i zaniósła do Tronu Bożego. Poleca mi również odwoływać się często do Świętych Piotra i Pawła, bo oni przebyli już tę drogę, którą zmierzam i dodadzą mi otuchy poprzez wstawiennictwo.

Ciągle walczę ze swoją słabością. Bywają jeszcze chwile, gdy pod naporem zła moja impulsywność uwalnia się i wyrządza wielką krzywdę moim bliskim a przede wszystkim mnie samej. Bóg daje mi poznać, że czas się już zbliżył, teraz ataki zła uwolnionego z piekieł na pewien czas będą coraz większe na całą ludzkość. To będzie krótki, lecz bardzo trudny czas. W takich chwilach zła czuję, jakbym była pozostawiona samej sobie z tym ogromnym ciężarem. Potem jednak zaczynam się modlić gorąco i prosić Boga o ratunek. Wówczas uspokajam się i pojmuję, że Bóg nigdy nie zostawi mnie bez opieki. Dopuszcza takie ataki co pewien czas, ostatnio coraz częściej, by sprawdzić jak sobie radzę, i czy udało mi się przejść kolejny etap, kolejną próbę oczyszczenia. Tak się dzieje, bo jestem słaba i ułomna, i będę do końca. Muszę jednak oprzeć całkowicie swe życie na Bogu, jemu zaufać do końca, na Jego



Miłości się oprzeć, bo tylko to daje mi gwarancję pewnego zwycięstwa i szczęścia oraz daje przepustkę do wieczności wielu duszom upadłym. Przyjdzie taki dzień, że Bóg w swej wszechmocy zamieni moją słabość poprzez Jego Miłość jaką mu ofiaruję w siłę i moc, którą On sam będzie się posługiwał. Jezus mówi: „*Złóżcie swoją nędzę, swoją nicość we mnie, a Ja was wskrzeszę do większych dzieł Boga.*”<sup>30</sup>

Bóg ofiarował mi dar wątpliwości, a to znak, że tym bardziej Boga potrzebuję, bo mam świadomość swej słabości. Jako Rycerz po raz kolejny zdaję sobie sprawę, że mimo wielkich starań, nie stanę się nagle bezgrzeszna, myśląc tak błędziła bym, grzesząc pychą. Pan Bóg nie uprzętnie nagle wszystkich trudności spod moich stóp, mało tego to jeszcze ich dołoży, bym wsparta o Jego Krzyż podolała wszystkiemu, tak jak i On jako Mój Bóg i Nauczyciel podolał.

Potykaç się, będę się starać raczej skupić na świadomości swej słabości a o ile z pomocą Bożą uda mi się przezwyciężyć jakąś słabość bądź ją zminimalizować kontrolując ją, o tyle lepiej będę rozumieć innych ludzi, i pomagać im walczyć z ich słabościami. Oddanie się w całości Woli Bożej i dostrzeżenie działania Jego Rąk we wszystkim, to najlepszy lek na walkę ze słabością.

Cennym jest również, by trudności pojmować bardziej jako błogosławieństwo, bowiem wszystko to pochodzi od Boga i służy umocnieniu. Bóg bardzo starannie planuje dla człowieka każdą chwilę każdy dzień, nie zapomina o niczym, nawet jeśli człowiekowi się zdaje, że coś poszło nie tak, i że miało to wyglądać inaczej. Za każdym razem przygotowuje dla człowieka szereg prób i radości. Wszystko to niczym małe skarby trwa w oczekiwaniu, by to odkryć.

Jezus prosi, by otworzyć swe serce i umysł na oścież, i dostrzegać Jego Obecność nawet w najmniejszych drobiazgach, symbolach. To daje duże umocnienie.

Oby powracający Pan nie zastał nas śpiących. Trzeba czuwać, stale być w łasce. Zwracać się do Boga mimo potknięć i upadków. O ile popełnimy grzech, tym bardziej gdy jest to największa z naszych słabości, należy nie zwlekając przystąpić do sakramentu spowiedzi, nawet jeżeli powtarza się on po raz kolejny, by ten grzech nie zakorzenił się w sercu i nie wchodził w krew jako przyzwyczajenie. Pan Jezus objawił Świętej Siostrze Faustynie, że właśnie podczas Sakramentu pojednania na duszę sływa Krew i Woda wprost z Jego Miłosiernego Serca. Ogromna to łaska i należy korzystać z niej w obecnym czasie częściej niż kiedykolwiek wcześniej.

30Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 259

Im więcej łaski od Boga otrzymuję, tym częściej przystępuję do sakramentu spowiedzi świętej. Ostatnimi czasy spowiadam się już co tydzień. To jest jak wspinaczka w góry. Ta wola jest tak silna, i nie wypływa z lęku a z miłości do Boga. Czuję, jak poprzez spowiedź pogłębiam więzi z Bogiem. Nie potrafię już trwać w grzechu, najlepiej byłoby mieć Kapłana tak blisko, by zaraz kiedy popełnię przewinienie, które powoduje wyrzuty sumienia, by zaraz po upadku móc się od razu wyspowiadać. Może z zewnątrz wyglądać to dziwacznie, jednak tak obecnie wygląda życie mej duszy, a Miłość którą mi Bóg ofiaruje, nie pozwala mi pozostawać w upadku na dłużej, po dłuższym czasie po kilku dniach pewnie bym się udusiła. Pan Jezus odpowiada mi w takim momencie:” *Córko Moja. Znam twoje pragnienia. Wiem do czego dążysz. Wiem nad czym bolejesz. Twoje pragnienia spełnią się. Serce twoje pragnie tylko Mnie. Masz Mnie. Ofiarowałaś mi się. Ja ciebie przyjąłem i przytuliłem do Serca swego. Z taką radością spoglądam na ciebie, jak nieudolnie wspinasz się do Mnie. Jak małe dziecko jesteś przepelniona Moją miłością i dajesz Mi to, co pochodzi ode Mnie. Kochaj Mnie. Córko Moja. Miłość jest niewyczerpana. Czym więcej będziesz o nią prosić, tym więcej będziesz mnie kochać.*”<sup>31</sup>

W czasie przemiany duszy ta częsta i dobra spowiedź święta jest kluczowa. Pan Jezus poleca mi i wszystkim rycerzom, by przed każdym sakramentem pojednania wzywać i prosić swego Anioła, by pomógł przygotować się do szczerej spowiedzi.

W uznaniu niektórych kapłanów, ta częsta spowiedź to przesada, bo przecież spowiedź nie jest przyjemnością, więc po co tak często do niej przystępować. I po co spędzać przy niej tak wiele czasu. Przecież to nie są rekolekcje.

Nic bardziej mylnego. Wszystko zależy od stopnia zbliżenia się do Kochającego Boga. Kiedy dusza oczyszcza się w ogniu Boskiej Miłości, pragnie jak najczęstszej spowiedzi.

Dla mnie to bardzo ważny moment pojednania i powrotu do Ojca, dźwignia się wciąż na nowo ze swych upadków i oczyszczanie ze złych skłonności, które w tym ostatnim czasie mam w sobie zwalczać z Bożą pomocą.

#### **44. Przeznaczenie.**

Jako Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego mamy potężną pomoc i obronę w Niebie we wszystkich Świętych i błogosławionych, a w szczególności w naszych patronach. Obok S. Zofii naszej założycielki, Św. Siostry Faustyny sekretarki Bożego Miłosirdzia, Św. Teresy od Dzieciątka Jezus wzoru duchowej pokory i prostoty i wielu innych

31Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosirdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 8

wspomnianych już wcześniej, Bóg posłał nam nowego patrona Polski Andrzeja Bobolę, który swoim świętym życiem i męczeńską śmiercią dał wzór postępowania nam Rycerzom Miłosierdzia Bożego jako nasz duchowy opiekun i wielki orędownik w Niebie. W swym orędziu zwraca się do nas w następujący sposób: *”...Bóg przygotował wiele łask dla Polski przez Miłosierdzie Boże...Ostatnim ostrzeżeniem będzie sprawdzian wiary w Boga w narodzie polskim...Trudne czasy są dla Polski. My Święci w Niebie znamy plan złych ludzi wobec narodów a przeważnie Polski. Tylko przeciwnicy Boga nie znają planu Bożego, on wkrótce będzie się spełniać. Dlaczego lud nie słucha Boga, Bóg wszystko może i nie ma w Nim kłamstwa. Bóg jest samą prawdą, a kto słucha kłamstwa nie ma udziału w prawdzie. Stańcie przy swym Bogu i nie lekajcie się o wasz byt, lekajcie się grzechu i nieprawości, która może was zgubić. Nie odchodź człowiecze od Krzyża Chrystusa, on jest twoją obroną, o ile odszedłeś, wróć, bo Jezus na ciebie czeka. Jest jeszcze czas, ale on jest coraz krótszy. Bóg wszystko może, poza Bogiem nikt. Tylko zaufajcie Swojemu Bogu. Bóg doświadcza was, bo wielu w narodzie polskim zeszło z Jego dróg zbawienia. Wróć narodzie pod Krzyż Chrystusa a dokona się cud przemiany serc ludzkich, ale potrzeba wiele ofiar i modlitw. Ja, patron Polski wzywam was o gorącą modlitwę do Boga przez wstawiennictwo Świętych. Idzie wielka burza nad Polskę. Czy lud powstrzyma tak wielką nawałnicę która uderzy w serce Polski? Nie daj się pokonać złu a Bóg przyjdzie ci z pomocą.*<sup>32</sup>

Święty Andrzeju Bobolo bądź nam wsparciem i wzorem, byśmy dobrze wypełnili Boży plan na tej Świętej Ziemi. Wstawiaj się za nami rycerzami u Boga i daj nam przykład odwagi i męstwa, jaki sam dawałeś i w swym Świętym życiu i w swej świętej męczeńskiej śmierci.

Wielka żalność mnie ogarnia. Jeszcze dwa miesiące temu miałam takie obawy. Taki bunt i zniechęcenie gdy Bóg objawiał mi zamiary względem mojej rycerskiej misji. Stopniowo ujawniał coraz więcej i ujawnia. Wymagał i wymaga coraz więcej. I będzie nakładał na moje ramiona coraz większy ciężar, bym się umacniała i zapomniała o sobie, o swoim ego o swojej pysze i ludzkich skłonnościach.

Pan Jezus mówi poprzez orędzia: *”Zbliży się dzień, kiedy ujrzycie Moją córkę mówiącą i chodzącą. Jej ciało będzie uzdrowione, będzie mogła mówić na osobności z każdym z was, te dni są policzone. Ty córko, otrzymasz wiele poleceń. Wykonuj je z miłości*

---

32Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 87,88.

*myśląc, że to wszystko czynisz dla Mnie. Nie lękaj się niczego, bo Wola Moja będzie spełniona. Nikt nie jest w stanie być jej przeszkodą. Twoje dni zbliżają się do cierpień. W ten dzień otrzymasz światło ode Mnie, abyś się nie lękała. Całe Niebo będzie mieć oczy zwrócone na ciebie, z jaką miłością to przyjmiesz, a korona cierniowa spocznie na twojej głowie. W tym dniu, twoją parafię zaleje światło, spłynie wiele łask, na te złodowaciale serca...*

*Córko Moja. Ujrzysz świat pełen zła, serce twoje zacznie krwawić, a dusza cierpieć z żalu. Serce będzie przestawać bić, a świat sprzed twych oczu zniknie. Ujrzysz świat ten, który Bóg przygotował w Swej wieczności. A gdy wrócisz znów do świata, usta twoje zamilkną na pewien czas. Nie będziesz słyszeć, co do ciebie będą mówić, bo przed tobą będzie Pan – na niego będziesz patrzeć, Jego głosu będziesz słuchać i serce tylko dla niego będzie bić.”<sup>33</sup>*

Zaczynam patrzeć z coraz większym spokojem z dystansem z ogromną nadzieją, i myślę, po co było tyle obaw? Bóg spojrział na mnie jako rycerza Miłosierdzia z taką miłością i zaufaniem, a ja miotałam się jak dzikie zwierze, bez ufności oceniając swoje ograniczone możliwości, i jak ja z tym wszystkim dam radę. A tu sam Bóg ma względem nas rycerzy Swój plan, i jeżeli On ma plan, to plan się wypełni bo to jest Wola Boga.

Pragnę wypełnić tę Wolę Boga, najlepiej jak się da, wsparta łaską Bożą, i nie tak jak ja to widzę, lecz tak jak widzi to Bóg. Nie z lęku a z miłości. Jezu pragnę złożyć ofiarę z siebie samej, złożyć za tych którzy nie chcą jej złożyć za siebie ani za współbraci, za tych co łaski Twoje odrzucają, za tych którzy Ciebie Boga nie znają, lub nie chcą znać a Ty wielki Boże pragniesz ich wszystkich dla siebie na wieczność jako swoje dzieci.

#### **45. Godzina Święta.**

Moje serce zaczyna pojmować, im więcej z siebie dam dla świata, tym więcej zaskarbię u Boga dobrodziejstw dla siebie i dla wielu. Im więcej upokorzę się i unizę przed ludźmi, tym więcej będę znaczyć w Oczach Boga, który będzie mnie kształtował tak jak On tego chce.

Jezu tak bardzo pragnę Ci się przypodobać. Pragnę całym sercem kochać Ciebie i ofiarować Ci Miłość, tę którą od Ciebie samego otrzymuję.

Rozważam dziś Tajemnicę szczęścia, którą czciłam niegdyś przed laty w ciągu jednego roku, dla uczczenia wszystkich Świętych Ran Naszego Pana.

---

33Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 30, 69, 70

W tym momencie Pan Jezus pragnie, bym zagłębiła się w poleceniu, które dał Świętej Małgorzacie Marii Alacoque. Moja duchowa opiekunko, dzięki Ci że przekazałaś nam od Boga ten wspaniały dar. Z wielką miłością pragnę przyjąć polecenie Pana Jezusa o uczczeniu „Godziny Świętej”, ofiarując ją za tych wszystkich, którzy nie potrafią czuwać przy Jego Najświętszym Sercu ani chwili.

*Nazwą godziny Świętej oznacza się całogodzinną adorację Chrystusa Eucharystycznego, zwłaszcza odprawiana publicznie przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Wypełnia ją modlitwa, rozmyślanie i śpiew. Pan Jezus żądał, aby Święta w każdy czwartek jednoczyła się z Nim przez jedną godzinę w kornej modlitwie, wspominając bolesną mękę od Ogrojca do szczytu Kalwarii. Miała to czynić w celu przebłagania Boga za grzeszników, uśmierzenia Jego gniewu i wyproszenia miłosierdzia dla biednego świata. Miała wynagrodzić za uczniów, którzy nie umieli czuwać z Jezusem ani jednej godziny.*

*Godzinę świętą można odprawiać również prywatnie w kościele, kaplicy albo w domu. W czasie tej Godziny świętej możemy śpiewać pieśni eucharystyczne, trwać w religijnym zamyśleniu, w cichej adoracji przyjąc komunię duchową. Zaleca się litanie do Najświętszego Serca Jezusowego, akty wiary, nadziei i miłości, a także akty uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby o łaski dla siebie i całego świata. Godzina święta wprowadza w przedziwną „Tajemnicę szczęścia”, która w zbawczych promieniach miłości Boskiego Serca Jezusa odwraca od zła i prowadzi do radości dzieci Bożych.<sup>34</sup>*

Pan Jezus dał przy tej okazji Św. Małgorzacie Marii Alacoque wiele cudownych obietnic dla wszystkich czcicieli Świętej godziny, z którymi zapoznać się można w książeczce pt: „Tajemnica szczęścia”.

#### **46. Współczesna wiara.**

Gdyby nasi dziadowie i pradziadowie wstali dziś z grobów, doznaliby takiego przerażenia że pewnie by się nas wyparli za taką wiarę, jaka nastąpiła. W zasadzie trudno nazwać wiarą to, co z niej pozostało. W dużej mierze, wiara opiera się na wygodnictwie, modernizmie, i tzw „chodzeniu na skrót”. Niewiele w tym samego Boga i Jego zasad Ewangelicznych. A ilu prawdziwie wierzy, że Bóg jest obecny całym sobą w Najświętszym Sakramencie i że podczas Mszy Świętej dokonuje się taka ofiara, tak wielki Cud za każdym razem.

---

34Oprac. Red. Ks. Walerian Moroz CSMA, Tajemnica szczęścia, Wyd. Michalineum, s. 57.

Pomijając wszelkie zniewagi Najświętszego Sakramentu, jak podawanie oraz przyjmowanie Komunii Świętej w najróżniejszych kary godnych postaciach nie sposób nie wspomnieć, że dziś do kościoła jedni idą porozmawiać, inni w ramach relaksu stanąć pod murem i żuć gumę, nie czekając nawet na ostatnie błogosławieństwo na zakończenie Mszy Św. a jeszcze inni przychodzą się pokazać w nowych butach. Na palcach policzyć, tych gorliwych którzy prawdziwie przeżywają tę żywą i wielką Ofiarę, i oddają Bogu należytą cześć.

Pan Jezus mówi w orędziach: *”Córko Moja. Gdybyś знаła, jak wielkiej obrazy doznaję w Kościołach, płakałabyś dzień i noc, patrząc na to wszystko. Ale Ja Bóg-Człowiek wiem, że to miało nastąpić – tak było przepowiedziane. Moje dzieci umiłowane, módlcie się bo bliski jest koniec, bliski koniec zła.”*<sup>35</sup>

Dawniej, moi dziadkowie pracując na roli, gdy wybiła godzina na Anioł Pański, ściągali czapki z głów, w środku pracy padali na kolana i modlili się, by uczyć Matkę Najświętszą. Obawiam się, by w czasach obecnych nie przyszedł taki moment, by kiedy to na godzinę 12tą będą bić dzwony, ludzie nie zaczęli zdziwieni pytać jeden drugiego, a z jakiej to okazji?

To jest ten czas właściwy. Czas krótki. Zaczniemy przyświecać tym jasnym światłem, które Bóg w wielkiej nadziei wlał w nasze serca. Tyle darów Bożych, tyle łask. Bóg ukształtował już swoje narzędzia. Armia się umacnia, aby zwalczyć siły zła, wsparta mocą Bożą. Do walki stają z nami Aniołowie i Święci.

Pan Jezus mówi: *„Córko Moja. Napisz światu, że walka ze złem została podjęta. Zobaczą, że największe potęgi zła będą się łamać i kruszyć pod stopami Mojej Matki. Na ziemi wezwę wszystkie Moje dzieci, które są mi wierne i kochają Mnie. Z nich stworzę Legion Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego. Oni będą zdobywać Mi dusze słabe, które już nie potrafią się dźwignąć. Moje dzieci powołane do tego dzieła otrzymają siłę i moc dla dusz słabych. Oni będą znać dobro i zło w każdym człowieku. Będą mogli ogarnąć słabe dusze swoim pragnieniem, aby dusza mogła poznać, w jakim jest stanie i zapragnąć uwolnić się od zła.”*<sup>36</sup>

Zaczątek Królestwa Bożego jest w sercu każdego człowieka, który otworzył się na Boże działanie i przyjął to ziarenko, które Bóg zasiał.

---

35Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 218

36Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 9

Pójdźmy za naszymi architektami Królestwa Bożego wysłanymi przez Boga.

Duch Boży unosi się nad naszym krajem. Potrzeba wiele wysiłku, aby teraz nie zwątpić. Bóg umiłował nasz naród, to największe błogosławieństwo, jakie na nas mogło spłynąć, od zarania dziejów. To będzie czas wielkiego Powstania, największego Powstania w historii naszego Narodu.

W roku obecnym, w dniu 11 Listopada, uroczystym obchodom Święta Niepodległości, wzorem lat ubiegłych przewodniczył Prezydent naszego Narodu. Po raz pierwszy był to nasz nowy Prezydent Andrzej Duda, który wygłosił prawdziwe, umocnione duchem Bożym słowa, wsparte cytatem Świętego Jana Pawła II, wypowiedziane w naszym kraju przed laty 1979 r na Placu Piłsudskiego: *„Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi. Tej ziemi”*<sup>37</sup>

Niech będą dzięki Bogu Najwyższemu, za naszą obecną władzę, człowieka, który zarówno słowem jak i czynem świadczy o głębokiej wierze, która stanowi prawdziwą podporę i solidny fundament dla Narodu.

To koniec herezji, Czas położyć kres wszystkiemu, co anty Chrystusowe, co przeciwne Królestwu Bożemu. Bóg nie pozostanie głuchy na wołanie kochających dzieci. To ostatni czas, by przyjąć Wielką Misję Intronizacji, Inne narody pójdą za nami i świat przygotowuje się godnie na powrót Pana Jezusa. Światło Samego Boga porazi wszechobecne zło. Bóg wybrał tę małą niewiele znaczącą w oczach świata Polskę, naszą Ojczyznę uciśnioną przez lata. Wybrał ją i umiłował, tak jak umiłował tych maluczkich, by postawić ich przed mądrymi i wielkimi tego świata: *”Czyż nie powiedziałem, że mądrość dam maluczkiemu?...To, co dla nich przeznaczyłem, przez nich będzie się dokonywać i wielu ulegnie przerażeniu. Słudzy szatana będą chcieli ich zniszczyć. Zapewniam was, Moje dzieci, że Ja Jezus i Matka Najświętsza, czuwamy nad wami i troszczymy się o wasz rozwój duchowy, a Święty Michał Archanioł w chwilach trudnych wraz z Aniołami, przyjdą wam z pomocą.”*<sup>38</sup>

#### **47. Motyw różańca.**

Dzisiaj w trzecią niedzielę miesiąca Mali Rycerze Miłosiernego Serca Jezusowego zebraliśmy się w Bochni na wspólnej Mszy za Ojczyznę, po której rozważaliśmy o sprawach Bożych. Pewno nie pisałabym o tym, gdyby nie fakt, że na nasze spotkanie przybył dzisiaj

---

37Św. Jan Paweł II, I pielgrzymka do Polski, 1979r.

38Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 201

młody chłopak obdarzony łaską choroby i osobistego cierpienia z powodu niepełnosprawności, tym lepiej rozumie dzieło Boże, w którym jesteśmy wszyscy zjednoczeni. Ten młody chłopak, mimo trudności zdrowotnych i kłopotów z mową, doskonale porozumiewa się z otoczeniem, a w moim sercu pozostanie na zawsze w sposób szczególny, gdyż właśnie dziś miała miejsce niezwykła sytuacja. Po modlitwie ten młody człowiek podszedł do mnie, i zainteresował się moim różańcem leżącym na stoliku, tym który miałam od lat, który przed laty w czasie wizji piekła pochwyciłam do ręki i powróciłam do świata rzeczywistego.

Od pierwszego momentu widziałam, że różaniec bardzo się chłopcu spodobał. W pewnym momencie patrząc na mnie wziął mój różaniec do ręki i mocno przytulił do serca. Po chwili wyjął swój różaniec i również przytulił do serca, po czym położył Go przede mną. Byłam zdumiona. Choć chłopiec nie mógł nic powiedzieć, nie potrzeba było żadnych słów, popatrzył na mnie z taką radością i entuzjazmem, że poznałam że musimy zamienić się swoimi różańcami. Tak też się stało. Oboje bardzo uradowaliśmy się. Ucałowałam nowy różaniec i przyjąłam jako wielki dar, umieszczając go na swojej szyi. Po chwili, gdy chłopiec odszedł, usłyszałam głos wewnętrzny, to był Pan Jezus.

To jednak nie koniec niezwykłej sytuacji. Gdy tego dnia powróciłam do domu, opowiedziałam mężowi o tym zdarzeniu, a on rozradowany opowiedział mi, że dokładnie w tym samym czasie on przejeżdżał w naszym mieście przez skrzyżowanie. Nagle choć miał zielone światło na przejściu pojawił się niewidomy młody chłopak z białą łaską, który próbował przejść przez skrzyżowanie. Młody człowiek podobny był wyglądem i wiekiem do tego którego ja opisałam. Mąż czekał cierpliwie, a chłopak przechodząc zatrzymał się na wprost jego samochodu i bardzo pięknie się uśmiechnął, po czym odszedł. Oboje z mężem uwierzyliśmy, że Pan Bóg przemawia do nas nawet poprzez takie znaki i zdarzenia. To bardzo wiele dla nas znaczy.

#### **48. Jezus w drugim Człowieku.**

W dniu wczorajszym dowiedziałam się, że moja babcia załabła i została przewieziona do szpitala. Rankiem udaliśmy się z mężem, by odwiedzić babcię na oddziale intensywnej opieki. Pod natchnieniem, zabrałam ze sobą balsam Miłosierdzia, Różaniec i Oblicze Pana Jezusa Miłosiernego. Babcia na szczęście miała się lepiej, więc byliśmy z mężem spokojni, wiedząc że Pan Bóg ma ją w swojej opiece.

Obok na łóżku, leżała jakaś Pani. Moją uwagę zwrócił szloch i wzywanie nieustanne Matki Najświętszej. Podeszłam do chorej, widziałam że cierpi przeogromnie. Leżała nie



mogąc wykonać prawie żadnego ruchu. Tylko wyraz jej twarzy, choć oczy miała zaciśnięte w bólu i nieustanne wołanie przeniosły mnie jakoby do jej cierpienia, sprawiając, że czułam w swoim sercu jej ból. Usiadłam przy niej położyłam rękę na jej ręce i głowie. Otrzymałam natchnienie by pobłogosławić ją w Imieniu Pana Jezusa Balsamem Miłosierdzia, tak też uczyniłam, prosząc Boga o ulgę w cierpieniu. Przy jej głowie umieściłam Postać Pana Jezusa Miłosiernego a wokół posiniaczonej dłoni owinęłam jej różaniec.

Objęłam ją największym pragnieniem na jakie mnie było stać, by Pan Jezus zesłał jej choć odrobinę ulgi bądź dodał siły w cierpieniu. W jednym momencie Pani stała się spokojna, usłyszałam cichy wolny szept : *"Moje kochane"*, a spod powiek, które ledwo się rozchyliły wyrzała cudowne, głębokie spojrzenie.

To były oczy Pana Jezusa, Jego wzrok przeszył mnie na wskroś, tak że poczułam miłość niezmierną. Na moment znieruchomiałam. Nie spodziewałam się takiego spotkania.

Pan Jezus coraz częściej pojawia się na Mejej drodze pod najróżniejszymi postaciami, są to już nie tylko sny, czy fakt że słyszę Jego święty głos w orędziach czy natchnieniach. Pozwala mi dostrzegać Swoją obecność w innych ludziach, w ich twarzach, głosach, w otaczającej przyrodzie, i to w najmniej oczekiwanych momentach, robi to z taką mocą i miłością, że nie ma już chwili w moim obecnym życiu bym o Nim nie myślała. To prawdziwe błogosławieństwo. Dziękuję Ci Jezu za tak wielkie dary Twojej nieustannej Świętej Obecności.

#### **49. Boska Obecność w życiu człowieka.**

Kochany Jezu, pragnę Ci składać dziękczynienie, całym sercem pełnym dziecięcej ufności, za Twoje Święte życie ziemskie od narodzenia aż do męczeńskiej śmierci. W sposób szczególny pragnę dziękować Ci za to, że zachciałeś uczynić sobie mieszkanie w mojej małej duszy.

Zastanawiam się, jakże to możliwe, że Bóg tak wielki ma upodobanie zamieszkać w tak małym sercu i duszy człowieka grzesznego? Jest to niezwykle przywilej leżący w mocy potężnego i wszechmocnego Króla Wszechświata.

Jakże wielką to jest tajemnicą Miłości i Miłosierdzia.

W dniu dzisiejszym Boża Obecność przepelnia mnie całą.

Dotychczas w życiu zawsze mierzyłam siły na zamiary, skupiając się na tym, by jak najlepiej sprostać zadaniom, które przede mną stanęły. Było to tak błędne i mylące, że aż chwilami

zgubne. Czasem po zakończonym dniu okazało się, że poniosłam porażkę, czegoś nie udało się osiągnąć, dokończyć, nie wszystko poszło po mojej myśli. Stawałam się tak sfrustrowana i zrezygnowana, że miałam wrażenie jakbym staczała się po równi pochyłej. Przez całe moje życie, ciągle na nowo każdego dnia pojawiały się nowe myśli, sprawy, które jak głosy dochodziły do mnie z zewnątrz, szarpały mnie próbując zaciągnąć, jakby każdy w swoją stronę.

I tak trwałam rozchwiana, mocując się sama ze sobą, licząc tylko na siłę własnego umysłu i własnych rąk.

Przy moim cholerycznym charakterze było to podwójnie trudne bo wszystkiego chciałam dokonać samodzielnie, i jak najszybciej. Z czasem zdałam sobie sprawę, że choćbym nie wiem jak się starała, to i tak przegram z tym wszystkim, bo w pewnym momencie mnie to przerośnie. Sama po prostu nie dam rade.

W chwili obecnej mojego życia, Bóg poucza mnie jak małe dziecko. Uczy od podstaw. Uczy, bym niczego nigdy nie przypisywała sobie, i nie liczyła na samą siebie bo wówczas porażka murowana.

Pan poucza mnie nieustannie, jak mam żyć w Jego obecności i utrzymywać z Nim ciągły kontakt. Odkąd mam świadomość że ujął mnie za rękę, mogę być pewna, że mnie nie opuści. Muszę zaufać mu na tyle, by ta chwiejność i nieufność z mojej strony ustąpiły z mojego życia i nigdy już nie powróciły. Wówczas każdy, nawet najtrudniejszy dzień będzie spędzony owocnie i szczęśliwie w radości Bożej. Bóg do tego udziela człowiekowi swojej Mocy i Siły, by się nią posługiwać w Jego Imię. To prze ogromny dar dla duszy.

Nie będę niczego planować, nie będę wybiegać wprzód, nie będę starała się być samowystarczalna. Bez Boga nie uczynię, ani jednego kroku. On oczekuje mojej zależności od Niego. Dawno sam wszystko zaplanował i to jest już pewne, ja pragnę się teraz tylko do tego dostosować co Bóg przygotował i żyć dniem dzisiejszym. Na tym polega pełne zaufanie.

Boże, jak wielką radość czerpię z Twej niezmienności. Twoja stałość i stabilność budzą we mnie coraz większą ufność i sprawiają, że coraz ochotniej oddaję Ci każdą najdrobniejszą rzecz, każdą chwilę wszystko co mnie spotyka, a w szczególności te dobre momenty byś je umacniał i pomnażał.

Staram się nie dzielić już spraw na te , które będę w stanie załatwić samodzielnie i na te w których będę potrzebować pomocy Pana. Ta moja pewność często mnie gubiła a przerastające moje możliwości sprawy budziły niechęć i lęk przed dalszym życiem. Nie

oznacza to, że muszę odrzucić wszystko stając się bierną, a raczej powinnam nauczyć się współpracy z Bogiem, gdzie to On będzie wyznaczał ścieżkę i pójdzie przede mną. Właściwie chyba zawsze tak było, tylko albo tego nie dostrzegałam albo wyrывałam się spod Jego czulego Oka, przemądrzając i upierając się że sama poradzę sobie lepiej.

Zaczynam również pojmować, jaki błąd popełniałam wylewając przed innymi ludźmi moje żale i bóle. Właściwie to częsta ludzka skłonność. Do niedawna bardzo tego potrzebowałam, bo wydawało mi się, że gdy nie wypłaczę się komuś natychmiast do rękawa to się uduszę w natłoku problemów. W chwili obecnej zdaję sobie sprawę, że była to jedna z wielu furtek prowadzących do poważnych grzechów. Wreszcie pojęłam, że w każdej chwili mogę zwrócić się do Boga, zapytać Go o wszystko, opowiedzieć Mu, zwierzyć się. To wspaniałe mieć tę pewność, że zawsze jest przy mnie obecny i zawsze mogę mu się powierzyć. Wiem, że mnie zrozumie lepiej niż ktokolwiek i pocieszy lub napomni a już z pewnością zachowa to wszystko w tajemnicy i nie przekaze nikomu dalej, zachowując to w Swym Świętym Sercu.

Zawsze zdawałam się na opinię innych, zbytnio dbałam o to co o mnie myślą i mówią, nie zdając sobie sprawy że było to odbite w krzywym zwierciadle, a ludzkie opinie zależały od przeróżnych okoliczności na które jako ludzie nawet nie zawsze mieli wpływ, stąd opinie były zmienne i niestabilne. Dla mnie te sytuacje były prawdziwą tragedią, bo starałam się żyć tak, by inni byli ze mnie zadowoleni, dobrze o mnie mówili i żyli ze mną w przyjaźni. To było dopasowywanie się do ludzi, i często powodowało moje frustracje, w szczególności, gdy ktoś mimo moich starań mówił o mnie coś nie tak, bądź okazało się że przyjaźń była nieprawdziwa i na pokaz. Tak było do póki egoistycznie skupiałam się na sobie lub na innych, nigdy nie byłam szczęśliwa. To był absurd. Często miałam wyrzuty sumienia, ciągle kogoś za coś przeproszałam, i tak bez końca. Zrozumiałam, że wszystkim nie dogodzę, i chęć przypodobania się ludziom, musi ustąpić miejsca chęci przypodobania się tylko Bogu.

Wreszcie zaczynam pojmować dla Kogo i jak mam żyć. Czuję, jakbym zrzuciła z siebie wielki ciężar.

O wiele łatwiej jest mi składać ofiarę z siebie, bo to co inni o mnie mówią i myślą przyjmuję łagodnie, gdyż mam cel wyższy i wiem dla czyjego Imienia mam to znosić w cierpliwości. Wszystko staram się czynić z myślą o Bogu, i na wszystko patrzeć przez pryzmat Jego Miłości. Dzięki temu udaje mi się uzyskać większy dystans do siebie i ludzkich opinii, oraz

w zupełnie innym świetle postrzegać Boga i ludzi w moim życiu. Być może jest to przymykanie oka na świat, lecz za to, jest to otwieraniem oczu na Boga i Jego Świętą kochającą Obecność, a to jest wielkim cudem i ogromnym postępem w mojej grzesznej duszy, ponieważ ostatecznie pragnę, by Bóg przysłonił mi cały świat, by pozostał tylko On.

### **50. W objęciach Pańskich.**

Wracam często pamięcią do tego cudownego wieczoru, gdy Bóg przemówił do mnie powołując mnie do rycerstwa. W tamtym momencie pozostałam tylko Ja, Matka Najświętsza i Pan Jezus. Co to był za święty czas. W jednej chwili poczułam, jakby moje ciało zaczęło płonąć, a miłość nie z tego świata zagościła w moim sercu, duszy i umyśle. Poczułam, jakby całe Niebiosa zstąpiły nagle do mojego pokoju na tę jedną chwilę, gdzie klęczałam przed Obliczem Jezusa.

Zostałam niemalże porażona Bożą Miłością do tego stopnia, że zmieniło się bardzo moje życie. A jak to zmieniło moje myślenie... A był to zaledwie początek, bo od tamtego momentu do dziś miały miejsce prawdziwe cuda, takie jak możliwość odbierania głosu Bożego poprzez nasze orędzia, najróżniejsze sytuacje a nawet wielkie walki wewnętrzne. To trzeba przeżyć, bo nie da się tego opisać. Jeślibym miała cokolwiek komuś potrzebującemu poradzić, to poleciłabym mu prosić Boga z całego serca o przymnożenie wiary. U mnie od tego właśnie wszystko się zaczęło, bo Bóg nigdy nie pozostaje głuchy na takie wołanie, a gdy już wejrzy na ludzką duszę to największe szczęście człowieka ogarnia tak że wszystko schodzi na dalszy plan.

Staram się każdy dzień tak ułożyć, aby poświęcić poranną dłuższą chwilę na spotkanie z Bogiem w ciszy. Kiedy trwam w ciszy w błogim uniesieniu przed Obliczem Boga, rozważając Jego słowa, czuje jak wielkie błogosławieństwo zalewa moją duszę. Jezus mówi, że obdarza mnie wówczas takimi łaskami o jakie nawet nie proszę. Czuję w mojej duszy wesele Pańskie, w takich momentach Obecność Boża wypełnia mnie całą i miejsce gdzie się znajduje. Właśnie w tych momentach odczuwam tak niesamowite ciepło, jakby jakieś niezwykle fale przenikały mnie na wskroś.

Rozpoczęty dzień w Bożej Obecności, daje mi pewność, że będę dobrze przygotowana na nawet największe trudności. Dzięki tej chwili porannej, zauważyłam, że jest coraz więcej miejsc i sytuacji, gdzie udaje mi się ten Boży Pokój zanieść. Bóg stopniowo umacnia moje siły, i choć to nie do końca dostrzegalne, wiem że tak jest bo Bóg stawia przede mną coraz

więcej zadań, o wyższym stopniu trudności i wsparta Jego siłą przechodzę przez nie bez większych obaw.

Wiem, że bez odpowiedniego przygotowania i łączności z łaską Bożą wcześniej nie było by to możliwe. W taki sposób Bóg mnie hartuje.

Pan daje mi poznać, że przez ostatnich kilka tygodni mozolnie wspinałam się do Niego na stromą górę, zmagając się z przeróżnymi próbami oczyszczenia. Często tęskniłam za Nim, widząc wielką ciemność i odczuwając zimno czując się osamotniona, jednak On był zawsze ze mną i ani na moment mnie nie opuścił. Wspominałam z utęsknieniem chwile, gdy w czerwcu tego roku po rekolekcjach w Bochni, po raz pierwszy zajrzałam do pełnych orędzi naszej założycielki. Ta Miłość Boża która mnie wówczas ogarnęła na kilka tygodni trzymała mnie w błogim uniesieniu jakby odrywając mnie od trosk życia doczesnego. Później na jakiś czas, przyszły ciężkie chwile i przeróżne trudności, a ja zastanawiałam się gdzie podziła się ta ogromna radość? Choć nadal byłam rycerzem, wdała się jakaś monotonia i natłok trosk, a jeszcze wówczas nie spędzałam z Bogiem tyle czasu co w chwili obecnej, nie mając aż takiej świadomości Jego Świętej Obecności przy mnie w każdym czasie. To był trudny czas.

Teraz Jezus pragnie, bym cieszyła się odpoczynkiem w Jego promiennej Obecności, bo przyszedł czas by nasycić się Jego wielką potęgą, i delikatną kochającą Obecnością, których wreszcie stałam się świadoma, one dodadzą mi siły do dalszej drogi, a będzie to trudna droga.

To wszystko jest jakby namiastką Raju. Nie potrafię ubrać tego odczucia w słowa. Jednak powrócił ten cudowny stan sprzed kilkunastu tygodni, mało tego jest to wszystko jeszcze bardziej świadome i głębsze.

Czuję, że Pan jakby oddzielił moją Drogę życiową, od innych ludzkich dróg. Choć żyję w bliskości z innymi ludźmi, odczuwam jednak, że Bóg umieścił mnie w jakimś izolowanym naczyniu, w którym jestem tylko z Nim Samym obecna. Pan zapewnia mnie, że nie pozwoli by cokolwiek zniszczyło ten stan w jakim się teraz znajduję, bo przeznaczył mnie do tej drogi, którą przejdę wspólnie z Nim. Muszę tylko wytrwać.

Uczę się odprężyć w Bożej Obecności. Zaczynam coraz mocniej odczuwać i zauważać, jakim luksusem jest być w duchowych objęciach Kochającego Boga. W Jego ramionach wszystko łatwiej znieść. Czuje, jak Boża Miłość przenika i przepelnia każde włókno mojego serca, całą moją duszę i umysł, całe moje jestestwo. To jest prawdziwa wolność i nieograniczoność która ma swe źródło w Bogu. Na prawdę wówczas odczuwa się,

jakby Bóg był tylko dla mnie i ze mną. Wyraźnie odczuwam, jak w takich momentach zetknięcia z Bogiem, nasze myśli splatają się w jedno, gdyż to są Boże myśli a nie moje.

Każdy człowiek na tym świecie może sobie pozwolić na ten luksus bycia z Bogiem sam na sam. Z całego serca radzę by spędzać ten czas z Bogiem w błogiej ciszy, a w szczególności wszystkim Rycerzom, bo Pan tego pragnie, na to czeka, wystarczy się tylko do Niego zwrócić, On ma ręce pełne darów, zarezerwowanych dla każdego swego dziecka. Trzeba po nie sięgnąć. Trzeba pozwolić Bogu do siebie przemówić.

Jedyna kwestia, na którą człowiek ma samodzielny wpływ, to wielkość zaufania i oddania się Bogu. Można tym sterować i wzbudzać to w sobie wykorzystując siłę jaką Bóg daje w tych błogich momentach przesyconych miłością. Wówczas, gdy człowiek znajduje się w trudnej życiowej sytuacji, gdzie wokół w miejsce ciszy i radości panował będzie niepokój i zamieszanie, musi umieć odnaleźć w sobie ten Pokój i Miłość, oraz zaufanie do Boga, które panowały w tych błogosławionych chwilach.

O większości tragicznych i nieprzyjemnych doświadczeniach, które zaczynają się rozpędzać coraz bardziej na całym świecie słyszy się na razie tylko w mediach. Rozumiem, że kiedyś przyjdzie taki moment, że i my możemy znaleźć się w centrum tego całego zamieszania bo Bóg wyraźnie daje poznać.

Na razie pomijając moje osobiste cierpienia i prześladowania, słyszę tylko o opanowującym świat Islamie, terrorystach, seryjnych katastrofach i zamachach. Bóg przygotowuje mnie na to, że kiedyś i ja mogę znaleźć się w bezpośrednim zetknięciu z taką anty boską rzeczywistością, bo nasza rycerska misja nie jest łatwa, a w takiej chwili wiara zostanie wystawiona na próbę. Jeżeli będę się koncentrować na tym wszechobecnym niepokoju i ogromie zła, mój lęk będzie stopniowo narastał, aż mnie złamie.

Jeżeli jednak Pan pozostanie w moim centrum w obliczu takich doświadczeń i nigdy nie zapomnę o tym gorącym uścisku Jego Miłości, który przeżywam w chwili obecnej i za każdym razem gdy w milczeniu bądź z modlitwą na ustach, adoruję w zacisznym kącie Króla Wszechświata, pójdę z Nim za rękę i osiągniemy wspólnie cel zamierzony przez Niego samego, a cała droga upłynie jakby to był sen, w wielkim Pokoju, głębokiej Miłości i boskim uniesieniu choćby w wielkiej męce.

Pan Jezus tak bardzo pragnie, by ludzkie serca otwierały się na Jego chwalebna obecność, a nie na wszechobecnie panujący chaos, bo obecnie nastał taki czas niepokoju, i on będzie się wzmagał. Zbawiennym w tej sytuacji jest skupianie się raczej na cudach

i błogosławieństwie, jakie Pan Bóg zsyła na całą ziemię, na cały lud, na każdego człowieka. Kwestia tylko, by to dostrzec, a wówczas zmieniłby się cały świat, zapanowałaby Miłość i radość niewyobrazalna. Wystarczy się odrobinę choćby zbliżyć do Boga, a On sam zaczyna otwierać ludzkie zmysły i działać w duszy w taki sposób, że nawet kwiaty, śpiew ptaków, czy zmieniające się barwy słońca zaczynają być odbierane przez człowieka, jako wielki cud Miłości Bożej.

Widzi się to bowiem oczyma duszy, a to z kolei wypływa z wiary, tego nie da się objąć rozumem ani naukowo zbadać, nasze ludzkie myślenie i technika nie dorosły do tego i nigdy nie dorosną, bo to jest sekret należący do Boga.

Trzeba trwać w nieustannym dziękczynieniu Bogu. Dziękować Mu za wszystko. Za każdą chwilę, za każdy oddech, wszystko jest w naszym życiu przepełnione Bogiem i to On jest naszym największym marzeniem, najśmielszym oczekiwaniem, ostatecznym celem naszej wędrówki. Bóg za takie dziękczynienie wynagradza duszę postokroć, zlewając na nią największe łaski.

Pozwolę sobie skorzystać ze słów, które skierował do wiernych kardynał Mercier, ukazując tajemnicę świętości i szczęścia poprzez nabożeństwo do Ducha Świętego:

*„Starajcie się codziennie przez 5 minut nakazać milczeć waszej wyobraźni, zamknijcie oczy na rzeczy stworzone, a uszy na wszystkie podszepty tej ziemi, ażeby skupić się w sobie i wejść do świątyni waszej duszy ochrzczonej, która jest przybytkiem Ducha Św., mówcie do Niego w ten sposób:*

***O Duchu Św., Duszo mej duszy, uwielbiam Ciebie, oświecaj mnie, prowadź mnie, umacniaj, pocieszaj i pouczaj co mam czynić, rozkazuj mi. Poddaję się chętnie wszystkiemu, czego ode mnie zażadasz, pragnę wszystko przyjąć co na mnie dopuścisz, daj mi tylko poznać Twoją św., Wolę. Amen.***

*Jeśli tak czynić będziecie, życie wasze upływać będzie szczęśliwie, pogodnie i radośnie, nawet wśród krzyży i cierpień. Łaska zastosowana do wielkości doświadczeń udzieli siły do ich znoszenia, i tak pełni zasług dojdziecie szczęśliwi do bram nieba. Całkowite poddanie się działaniu Ducha Św., to tajemnica świętości”.*<sup>39</sup>

---

39Oprac. Red. Ks. Walerian Moroz CSMA, Tajemnica szczęścia, Wyd. Michalineum, Warszawa-Struga, Kraków 2008, s. 64

## 51. Święto Chrystusa Króla – II wyprawa na Pustelnię.

Dziś w Święto Chrystusa Króla, rozważam o Królestwie Bożym. W tym roku pragnęłam uczcić je w sposób szczególny, gdyż dopiero w chwili obecnej więcej je pojmuję, i głęboko przeżywam w sercu.

W ten wyjątkowy Dzień zgodnie z Wolą Bożą udałam się z pielgrzymką do Pustelni Niepokalanów w Grzechyni, gdzie płonie już iskra Królestwa Bożego na ziemi, poprzez ogromną miłość i bezgraniczne posłuszeństwo życzeniom Pana Boga. Myślę o tym miejscu od pierwszego dnia odkąd tam przybyłam. Moje serce jest tam przyciągane jakąś wielką niewytłumaczalną siłą.

Pan Jezus poprzez orędzia naszej założycielki daje mi poznać:

*„Pragnę, abyście nigdy nie zapominali o tym miejscu. Pomimo że kończą się tu orędzia, ale wy przybywajcie tutaj jak najczęściej, bo z Matki krwawych łez popłyną wielkie łaski. Spójrzcie, Moje dzieci, przez tyle lat tu przychodzicie, wiele tu było prześladowań, wiele przeszkód, a Mój syn, idzie tą drogą, którą Ja, mu wytyczyłem i Moja Matka. Dzisiaj jest osłabiony, chory ale musi złożyć ofiarę i on ją składa, nie pytając, co od niego będę żądał. Upokorzony, zniszczony...Moja droga też taka była, a Moi słudzy mają jednakowe drogi...Tu ma powstać i powstanie jeszcze większa świątynia. Bóg potrzebuje człowieka otwartego na działanie Boże. Popatrzcie, gdybyście nie otworzyli się na działanie Mojej Najświętszej Matki, czy ta świątynia stanęłaby w tak krótkim czasie?*

*Mój syn, który tak szczerze i oddanie pracował, przez tyle lat był w smutku i cierpieniu, - Ja go wynagrodzę, bo Ja i radość przygotowałem dla niego, radość która mu przyniesie zadowolenie i szczęście, którego nie można za nic kupić – tylko za pokorę i upokorzenie przed wszystkimi, a on to czynił. Dzisiaj błogosławię mu, aby w tym miejscu jeszcze dalej błogosławił, pracował i jeździł po całym świecie...*

*To nie jest przypadek, że połączyłem ciebie, córko, z Moim synem. Wy wobec Boga macie na tej świętej ziemi do wykonania wielki plan. Jeszcze wiele czynić będziecie. Kiedy Matka Moja z krwawymi łzami przyjdzie do tej Świątyni, dopiero wówczas spłyną największe i najpotężniejsze łaski. Wielu ludzi dozna łask i cudów, ale Ja pragnę was mieć całych dla siebie. Otwórzcie swoje serca, abym mógł przez was działać, bo przez następne dwa lata, które już przepowiedziałem, będzie wielkie zmaganie przeciwko złu. Nie lękajcie się jednak żadnego ataku zła, bo zło atakuje, kiedy dusze pozwalają mu na to. Przecież wiecie, że Ja wszystko mogę, mogę obronić każdą duszę, ale najpierw taka dusza winna zwrócić się do swego Boga.*



*Co Bóg postanowił, będzie wypełnione. Pragnę tylko waszej wiary. Waszego oddania się. Czyż nie zasłużyłem na to, żebyście mi uwierzyli i zaufali. Ofiarujcie siebie Bogu, który daje wszystko człowiekowi, który chce wypełnić Wolę Bożą czy być ratunkiem dla jakiejś duszy. Wzywam was wszystkich, którzy Mnie kochacie – idźcie z pomocą Ojcu Świętemu, biskupom, kapłanom i wszystkim zakonom. Pomagajcie im i otoczcie ich swoją modlitwą i swoją ofiarą. Kościół to jest wasz dom, a Ja w każdym kościele jestem i czekam na was z wielką tęsknotą. Nie zapominajcie, że każdy dzień obecności w kościele jest wielką łaską dla was. Nie zniechęcajcie się waszymi problemami, waszymi cierpieniami, ale ufajcie, ufajcie, bo Ja wkrótce przyjdę. Przyjdę do swojej trzódki i będę z wami – Ja Jezus Chrystus. Bóg – Człowiek przyjdę do swoich stworzeń.”<sup>40</sup>*

Dzisiaj po raz kolejny w życiu doświadczyłam jak wspaniałym Autorem jest Bóg. To On wszystko planuje, i przygotowuje dla człowieka wielkie niespodzianki dla umocnienia. W tym Dniu zrodziło się w moim sercu Boskie pragnienie przystąpienia do Rycerstwa Chrystusa Króla. Choć pojechałam tam z innym zamysłem, Bóg po drodze przygotował mi coś, czego się nie spodziewałam. Poza tym, co Pan zechce w swej łaskawości objawić człowiekowi wcześniej, dodatkowo każdego dnia skrywa w tajemnicy skarby w postaci nieprzewidzianych prób i wydarzeń, które czekają na odkrycie. Zaskoczyło mnie bardzo pozytywnie to pragnienie Boże, bo jestem Małym Rycerzem Miłosiernego Serca Jezusowego. Zrozumiałam, że to jest służba jednemu Bogu a jedna posługa Rycerska drugiej nie wyklucza, lecz wzajemnie się łączą i uzupełniają. A to jest dla mnie wielkim darem gdyż Rycerstwo Chrystusa Króla kierowane jest w sposób szczególny, na budowanie Królestwa Bożego oraz na wypełnienie próśb Pana Jezusa przekazanych Św. Rozalii Celakównie odnośnie Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla.

Jeszcze kilka miesięcy temu prosiłam Pana Jezusa by mną pokierował, w jaki sposób mogę mu pomóc w dążeniu do szerzenia Jego wielkiej Misji Intronizacji w Polsce i na Świecie. Oto otrzymałam odpowiedź.

Wraz z innymi Rycerzami, zostaliśmy pasowani i otrzymaliśmy specjalne błogosławieństwo z rąk czcigodnego Księdza Piotra Natanka. To niesamowite przeżycie.

Tak wielkiego wyróżnienia się nie spodziewałam, a moja radość jest tym większa, że Pan Jezus wybrał na to ten właśnie cudowny dzień. Wszyscy zostaliśmy przyodziani w płaszcze

---

40Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 255, 256, 257

rycerskie, co ma dla nas rycerzy niezwykle znaczenie i szczególną wartość, jednak mają one istotny wymiar symboliczny. Bóg pragnie byśmy my rycerze, pamiętali przede wszystkim o naszym duchowym płaszczu, o potrzebie kroczenia przez życie w płaszczu sprawiedliwości, który jako świadkowie Chrystusa otrzymaliśmy od Niego na tę drogę. Ta szlachetna szata wykupiona została za cenę Jego Najświętszej Krwi. To najwyższa cena i największy dar jaki mogliśmy już za życia otrzymać. Trzeba te szaty utrzymać w czystości i nosić z godnością, w żadnym razie ich nie odrzucać i bezwzględnie rezygnować ze wszystkiego co mogłoby te szaty doprowadzić do splamienia.

Tego samego popołudnia uczestniczyliśmy w I Mszy Świętej Wotywniej o Chrystusie Królu, oraz uroczystej Procesji na cześć Jezusa Chrystusa Króla.

Dziękuję Ci Panie Jezu całym sercem, za tak wielkie błogosławieństwo i nieocenione dary.

Jeszcze jednym wielkim cudem jakiego doświadczyłam tego wspaniałego dnia był zdumiewający i niecodzienny widok, który uradował moje serce. Był to moment, gdy ujrzałam wszystkich licznie zgromadzonych wiernych, przyjmujących Komunię Świętą na klęcząco. Poczułam w mojej duszy niebiańską rozkosz, gdy wszyscy jednakowo oddawali głęboką należytą cześć Bogu Najwyższemu. To uczucie niezrozumienia i obojętności względem Majestatu Pańskiego, które przygnębiało mnie wiele razy na drodze mojego Rycerstwa, dziś zamieniło się w słodycz i spełnienie wielkiego marzenia mojej duszy. Tak. Ksiądz Piotr jest właśnie jednym z tych nielicznych Kapłanów, którzy z otwartością serca, duszy i umysłu stają w obronie Najświętszego Ciała Naszego Pana i zachęcają, by przyjmować Je w jedynej godnej postaci.

Niech Wszechmocny Bóg błogosławi umiłowanego posłusznego Jego Świętej Woli Kapłana, i od dnia dzisiejszego mojego duchowego opiekuna, co jest dla mnie prze ogromnym błogosławieństwem.

Przy tej wspaniałej okazji dowiedziałam się również, że każdy, kto podczas odmawiania Nowenny do Chrystusa Króla, w ciągu tych dziewięciu dni, będąc w stanie łaski uświęcającej, przyjmie godnie Komunię Świętą, otrzyma dodatkowo jednego Anioła za każdy dzień. Zgromadzeni Aniołowie będą nieustannie czuwać przy duszy do końca ziemskich dni, lub też mogą być przekazani odpowiednio bliźniemu, za którego Nowennę się ofiaruje.

To kolejny wielki dar Niebios. Króluj nam Chryste! Zawsze i wszędzie!

## 52. Tajemnica dziękczynienia.

Staram się nie prosić Boga o ulgę w cierpieniach i trudnościach, lecz by dodał mi siły do mężnego znoszenia przeciwności. Muszę nieustannie dziękować Bogu za trudności jakie postawił na mojej drodze dla umocnienia mojej ufności Jemu. Do niedawna było to wbrew mojemu cholerycznemu i buntownicznemu charakterowi, tak było do momentu, gdy nie miałam żadnego pojęcia o Istocie Boga. Powoli zaczynam pojmować, że w czasie tej ziemskiej wędrówki, Pan Jezus pragnie naszej ludzkiej ufności a nie doskonałości.

Takie dziękowanie Bogu wymaga ogromnego posłuszeństwa i niemalże samozaparcia. Teraz, gdy Bóg pozwala mi Siebie stopniowo, coraz bliżej poznawać, wiem, że dziękując Mu w chwili ucisku i trudności, choć to trudne i niejednokrotnie wymuszone, jednak daje niesłychane efekty. Toteż jest to coraz bardziej motywujące.

Dziękczynienie Bogu w obliczu trudności nie tylko odwraca uwagę od buntu, nerwów i zniechęcenia jak również przemienia się w Rękach Boga w zbawienne owoce i daje zdumiewające efekty. Trzeba wielbić Boga w każdym czasie, a w sposób szczególny w czasie trudu i próby, choćby to było na siłę i przez tzw. "zęby", bo zwykle na początku tak jest, tak właśnie jest w moim przypadku, w tym tkwi tajemnicza siła którą Bóg się posługuje dla dobra człowieka. Wówczas zaznaje się niezmiernego spokoju, a wszechmocny Bóg jakby odsuwa problemy, znieczula ból, niweluje niepewność i lęk.

To są błogosławieństwa, których człowiek doświadcza mimo trudności, czasem niemalże natychmiast. Siła dziękczynienia i zaufania Bogu niwelują wszelkie trudności. Doświadczyłam tego już wiele razy, choć dopiero zaczynam z Bogiem współpracę w kierunku kształtowania mojego charakteru. I tak, gdy próbowałam się skupić na sprawach duchowych, w obecności dziecka które bardzo natarczywie próbowało zwrócić moją uwagę, właśnie w tym momencie, poczułam jak zaczyna ogarniać mnie niecierpliwość a sytuacja staje się nerwowa, zaczęłam dziękować Bogu za tę okazję do kształtowania się w dziękczynieniu. Dziękowałam za moje dziecko, za jego żywiołowość i za tę całą sytuację, po kilku chwilach efekt był zaskakujący. Córeczka odpuściła i grzecznie ułożyła się na kocyku spoglądając na mnie z wielkim spokojem, tak że w ciszy mogłam się skupić na sprawach bożych. Oczywiście niesłychanie się uradowałam, dziękując Bogu jeszcze bardziej.

Ta głęboka ufność i dziękczynienie w obliczu trudności to również doskonała inwestycja dla duszy na przyszłość, Wszechmocny Bóg traktuje takie przejawy głębokiej

ufności jakoby budowanie wiecznego skarbcza, a Jego wielkość i wartość objawi człowiekowi w najpotrzebniejszym najmniej spodziewanym momencie życia.

### **53. Jezus moją cichą Przystanią.**

Bóg uczy mnie każdego dnia, poprzez duchowe rady jakich udziela, gdy trwam z Nim sam na sam w błogiej ciszy, odcinając się z radością od życia doczesnego, zanurzając się z Nim jakby w Jego duchowej rzeczywistości, do której rączy mnie stopniowo z wielką miłością wprowadzać.

Zaczynam coraz pełniej pojmować Jego pragnienia, i wdrażać je w swoje życie. Pragnęłabym je przekazać każdemu człowiekowi, a w szczególności tym ludziom, którzy Boga poszukują. Coraz lepiej zaczynam rozumieć, że prawdziwe szczęście z Bogiem polega na nieustannym dziękczynieniu i pełnym zaufaniu Bogu. Najpiękniejsze i najgłębsze przemyślenia i zrozumienie rodzą się w błogiej ciszy.

W obliczu Boga wówczas wszelkie problemy bledną, a wszystkie sprawy zdają się znajdować należyty bieg. Przestaję wówczas troszczyć się o wiele, gdyż Pan daje mi wszystko czego potrzebuję. Nie zawsze potrafiłam zgadzać się z Wolą Bożą, ona często była dla mnie trudna do przyjęcia. Działo się tak, ponieważ nie zdawałam sobie sprawy z Jego ogromnej miłości do mnie. Nie ufałam Mu, i nie wiedziałam, że pragnie tylko mojego dobra, a że zna moją drogę od początku do końca bo sam ją zaplanował, dlatego też nigdy się nie myli, a Jego słowo i tak jest ostateczne.

Gdy tak zwykle upierałam się samolubnie przy swoim, Kochający Bóg próbował wówczas poruszyć Niebo i ziemię bym zaufała Jego Miłości. Pewno było by Mu łatwiej, gdyby odebrał mi całkowicie moją wolną wolę, lub obezwładnił i zniewolił mnie swoją Mocą, jednak nie zrobi tego, gdyż dał człowiekowi wolną wolę i jest to przywilej, którego nie chce mnie pozbawiać ze względu na szacunek i miłość jaką mnie darzy. Jako rycerz oddałam Bogu swoją wolę dobrowolnie, i choć czasem o tym zapominam, moja wola już nie jest moją wolą, bo pragnę, by dopełniła się w moim życiu Wola Boga.

Od pewnego czasu zaczęłam na prośbę Pana Jezusa więcej z nim przebywać, i uczyć się skupiać uwagę na Jego Świętej i nieustannej Obecności. W ciągu ostatnich dni, sama dyscyplinowałam się by walczyć o te chwile przebywania z Nim sam na sam, jednak było to bardziej kwestią chęci wypełnienia Jego Woli. W chwili obecnej jest to dla mnie tak ogromną przyjemnością i bezgraniczną radością, że nie mogę się doczekać każdej takiej chwili, i wyczekuję jej z niecierpliwością. Ta Boska miłość ma ogromną moc przenikania ludzkiego

wnętrza i przyciąga niczym magnes. Mało tego, w życiu codziennym w każdej chwili nawet tej trudnej cały czas mam Go w myślach i czuję Jego obecność. Ta obecność jest na prawdę odczuwalna, w momencie gdy człowiek to pojmuje i pragnie tej więzi. Wiem że Pan jest ze mną i we mnie. Zapewnia mnie, że uformował mnie w taki sposób, bym miała świadomość Jego nieustannej Obecności, a w chwili obecnej moja postawa cieszy Go coraz bardziej, bo właśnie w takiej postaci mnie pragnął widzieć, gdy mnie powoływał do życia.

Boska obecność, to ogromne błogosławieństwo. To jest spełnieniem moich najskrytszych marzeń. Pragnę przekazać każdemu człowiekowi na ziemi, że dziś może spełnić swoje najskrytsze marzenia, one są na wyciągnięcie ręki, ich spełnienie jest w Bogu.

Czuję, jak coraz bardziej uzależniam się od Niego. Jest to wspaniałe uczucie, bo zarówno Pan jak i ja bardzo potrzebujemy tej zależności, to daje niesłychanie wiele radości i szczęścia, i pomaga budować wspólną przyszłość w oparciu o Jego Świętą Osobę.

Jak opisać to uczucie, gdy Bóg i Stwórca pozwala człowieczej duszy odpocząć i rozkoszować się w Jego Świętej Obecności...czasem tak po prostu bez słów.

W ten czas wszelkie troski znikają, wszystkie myśli i gwar tego świata milkną, a sprawy beznadziejne rozwiązują się jakby bez mojego udziału. To są prawdziwe cuda, bo Bóg bierze brzemień moich spraw na Swoje Święte ramiona, powodując lekkość w moim sercu i duszy, tak że mogę oddawać się tym beztroskim chwilom bez wyrzutów sumienia.

Wiele pytań, które wcześniej zadawałam ludziom wokół, czy coraz to innemu spowiednikowi nie mogąc znaleźć odpowiedzi, w chwili obecnej otrzymuje na nie wszystkie szczegółowe odpowiedzi i to z nawiązką. Na tym właśnie polega fenomen Obfitości, Nieskończoności i nieustającej Obecności Boga. To wszystko odbiera się gdzieś głęboko w duszy.

W taki oto sposób Bóg wychowuje serce człowieka do Miłości, zapewniając go o Swej nieustannej Obecności oraz dając nadzieję, na szczęśliwą wieczność u Swego Boku. Bóg kształtuje człowieka na Swoj obraz i podobieństwo, bo taki był pierwotny zamysł. Właśnie te zapewnienia, które teraz napełniają moją duszę takim szczęściem muszę zachować w sercu z ufnością na tyle głęboko, by w chwili próby, w wielkim utrudzeniu czy bólu pokonać niebezpieczeństwo ze świadomością tych kochających obietnic.

Tego popołudnia, w czasie głębokiego zamyślenia, trwając na czuwaniu w zaciszu swego mieszkania usłyszałam w głębi duszy delikatny głos Ducha Św: *Urządziłem sobie mieszkanie w głębi twego serca. Pozwól mi zagościć w twoim umyśle, chcę się zająć tobą*

*całą, chcę przeniknąć do najgłębszych zakamarków twojej istoty. Będę stopniowo przenikał i zajmował cały twój umysł tak, aby podporządkował Mi się bez reszty. Oto dzisiaj przenikam przez szczelinę twojego serca, aż do umysłu twego, by stamtąd sterować twoimi myślami i twoją wolą. Niech Światło Mojej obecności napęlnia twe życie blaskiem Mej Boskości.*

Tak oto Bóg posługuje się ludzką słabością napęlniając ją Swą Mocą poprzez ufność i uległość - to jest ogromną tajemnicą.

Szczelina powstała w mym sercu, to rozterka która najbardziej wyniszczała mnie przez lata – nerwowość. Teraz w chwilach, gdy emocje narastają, ja dziękuję Bogu z ufnością, a On poprzez tę słabość może użyć Swej Mocy.

Ta Boska moc przenikania serca, pozwala mi spojrzeć na życie z Jego perspektywy, która jest dużo piękniejsza i wbrew pozorom bliższa naturze ludzkiej a niżeli ta do której jako ludzie przywykliśmy w życiu codziennym.

Jezu, jakże pragnę Ci dziękować, że trwając w odosobnieniu z Tobą samym, wprowadzasz mnie w tak niezwykle przestrzenie, i objawiasz tajemnice Swej nieskończonej dobroci i Miłości, które znacznie wykraczają poza moje ludzkie kompetencje i moje przyziemne rozumowanie a napęlniają mnie takim szczęściem.

Przynagleniem i zachętą do trwania na takich cichych spotkaniach z Bogiem były oczywiście słowa z orędzi naszej założycielki: *”Córko Moja. Twoje życie staje się ciężkie, ale dobrze czynisz, że nie szukasz rozrywek. Szukaj samotności. Jeszcze bardziej oddalaj się od świata, abyś otrzymała więcej światła. Gdy jesteś sama, Jestem zawsze z tobą. Całą swoją osobą jesteś przy Mnie. Twoje myśli są zawsze pod wpływem łaski Bożej. Twoja myśl, sama z siebie, o niczym nie potrafi myśleć. Jezus Miłosierny jest dla ciebie wszystkim. Ty, córko, pragniesz, a Ja ci daję i umacniam cię w wierze i miłości.”*<sup>41</sup>

Dodatkową ogromną pomocą okazały się przeżycia Sary Young, które spisywała w zamyśleniu w łączności z Panem, w oparciu o Pismo święte.

W chwili jaka nastąpiła, wszystkie moje obawy i lęk zaczynają stopniowo ustępować z mojego życia, choć problemów jest bardzo wiele, i trudności są wielkie. Bóg pozwala mi być jakby ponad tym.

---

41Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 38, 39.

Całe życie jako osoba zachowawcza, lubiłam mieć wszystko poukładane i pod kontrolą, zawsze wydawało mi się, że osiągam to wszystko dzięki swej wytrwałości i pracowitości. Nic bardziej mylnego. Wszystko udało się osiągnąć z pomocą Bożą.

Dodatkowo dopiero teraz zdaję sobie sprawę, że to dlatego właśnie byłam takim kłębkim nerwów. O wszystko zabiegałam, a nawet przez moment nie zastanowiłam się, że mam przy sobie nieodłącznego Boga, który wspiera mnie w każdym momencie życia.

Patrząc w przyszłość zastanawiałam się w jaki sposób sobie poradzę w takiej czy innej sytuacji, i jakie będą tego efekty. To nieustające napięcie powodowało ciągły lęk i namnażanie się stresu zatruwającego moje życie i życie bliskich. Powód był jeden – nie uwzględniałam w tym wszystkim bożej pomocy. Oddzielałam bezwiednie wiarę od rzeczywistości, i od planów na przyszłość. Mało tego, dźwigałam na sobie zbędny balast przeszłych spraw, nie mając za sobą jeszcze spraw bieżących. Każdy dzień był jak wycieńczający maraton, odbierający chęć do życia.

Teraz, mając obietnicę Jezusowej nieustannej kochającej Obecności wyciszam się z ufnością, a Bóg całkowicie zmienia moje usposobienie. Widzę jak niepewność i inne negatywne emocje ustępują stopniowo z mojego życia. Dawny choleryczny charakter, za sprawą cudownego dotyku Boskiej Ręki, ustępuje miejsca łagodności i miłosiernemu spojrzeniu na świat. Coraz więcej czasu spędzam z Bogiem w samotności, dzięki czemu On ma możliwość przemiany mojej mentalności. Bóg daje poznać, że to emocjonalne przygotowanie poprzez ciche spotkania z Nim jest potrzebne do drogi, jaką dla mnie przygotował.

Każdy dzień staram się zaczynać w ścisłej łączności z Bogiem, potem wykonując wszelkie zadania przez cały dzień, staram się żyć w świadomości stałej Obecności Boga przy moim boku. On daje mi coraz więcej znaków, w których zauważam Jego cudowną Obecność.

Dobry Jezu to jest Twoją słodką tajemnicą, dlaczego udzielasz mi tak intensywnych lekcji w tak szybkim tempie...i tak to, czego udało mi się nauczyć, jest kroplą w morzu, im bliżej jestem Boga tym mniejszą się staję, a moja wiedza jest znikoma w porównaniu z Potęgą Boga i tym co jest jeszcze do odkrycia.

Mam wrażenie, jakby pewne sprawy ziemskie wymykały się spod mojej kontroli, jednak wiem że kontrolę nad nimi przejmuje Bóg, dlatego wszystko choć po trudach, biegnie we właściwym kierunku. Całkowicie zapominam o swych starych przyzwyczajeniach

i przyjemnościach ziemskich, gdyż nie mam już na nie czasu i prawdę powiedziawszy, coraz mniej ich potrzebuje skupiając się na Bogu.

Gdy trwam w łączności z Bogiem nie potrzebuje niczego więcej. A czas? On biegnie bardzo szybko, zbyt szybko. Czuję, jak zatracam się coraz bardziej w morzu nieskończonej Boskiej Miłości. Pragnę dać się porwać temu „szaleństwu”, do którego mnie Bóg zaprosił. Wreszcie zaczynam pojmować czym jest prawdziwa wolność. Ta beztroska jest tak błoga i silnie uzależniająca, że nie da się nad tym utrzymać kontroli.

To jest prawdziwą „Tajemnicą szczęścia”, w którą Bóg wprowadził mnie przed laty w Świąto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, poprzedzając ją wielkim cierpieniem i wizją piekła. Bóg obiecuje mi coraz intensywniej objawiać tę Tajemnicę aż do wieczności.

Pan mówi przez naszą założycielkę: *”Córko Moja. Staraj się zagłębiać w życie z Bogiem. Stworzenie, które ofiaruje się Bogu, Bóg bardzo kocha i dopuszcza do wszelkich utrapień i cierpień. Czym dusza więcej zanurza się w Bogu, tym więcej cierpi, oczyszcza się i udoskonala. To jest łaska Miłosierdzia Bożego dla każdej duszy...*

*Córko Moja. W obecnych czasach wiele będzie znaków Bożych. Nie lękajcie się ich głosić ludziom słabej wiary, którzy są tak leniwi, że nie użyją swego umysłu, aby to światło Boże rozważyć. Ono jest dla wszystkich ludzi, tylko muszą oni zapragnąć zagłębić się w działanie Boże, i zrozumieć, co jest przeznaczeniem dla każdego człowieka. Nawróćcie się i zakosztujcie łask Bożych, a zrozumiecie, kim jest Bóg dla człowieka., jak bardzo się troszczy, aby człowiek poznał Boga i żył dla Boga. O, Moje umiłowane dzieci, dlaczego nie chcecie zrozumieć Mojej Miłości i nie korzystacie z Niej? Jak wielką złożyłem ofiarę z siebie, aby ta Miłość Boga – Człowieka dała świadectwo, że jest źródłem wielu łask i jak wielkie cuda się dokonują i przemiany ludzkich serc, które ogarnia miłość Boża i stają się sercami Bożymi, przez które mogą działać i rozlewać miłość na cały świat. Bożej miłości nikt nie zgłębi. Tylko zakosztuj jej człowiecze, a gdy zakosztujesz, pragniesz więcej.*

*Miłość powinna wzrastać jak roślina, miłości nie można więzić ani hamować. Trzeba pozwolić jej rozkwitnąć jako owoc Boży. Pragnę zbawienia waszych serc, drogie dzieci, i waszej miłości. Czekam, kiedy odpowiecie na apel – oto jesteśmy, do Ciebie Jezu należę chcemy i Twoją miłością żyć i w niej wzrastać dla uwielbienia chwały Bożej”.*<sup>42</sup>

---

42Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 164, 165.



## 54.Rok Miłosierdzia.

Rozpoczęliśmy nowy rok Liturgiczny w Kościele Chrystusowym. O jakże czekałam na ten rok Miłosierdzia Bożego. Wprawdzie Uroczysta Inauguracja Roku Miłosierdzia będzie miała miejsce 8 grudnia w Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, jednak już w dniu dzisiejszym, mając w sercu i w duszy wesele Pańskie, wzrasta we mnie optymizm i dziecięca ufność, że będzie to rok szczególnej Wiary, niegasnącej Nadziei, i wielkiej Miłości – Miłości i Miłosierdzia Bożego.

Bóg mówi w naszych orędziach: *”Córko Moja. Czas, który ci obiecałem się zbliża. Ognisko Miłosierdzia Bożego powinno wypłynąć i promieniować na cały świat z twojej Ojczyzny. Teraz pragnę, żeby tych ognisk promieniujących było wiele. Świat jest u podnóżka zagłady. Bóg jeszcze daje krótki czas Miłosierdzia, aby grzesznicy się nawrócili, a sprawiedliwi umocnili się w walce ze złem. Drogie dzieci, nie zmarnujcie czasu Miłosierdzia Bożego. Ono wypływa z Serca Mojego, włóczy się przez świat dla was. Gdy czas Miłosierdzia minie, przyjdzie dzień sprawiedliwości.”*<sup>43</sup>

Jezu ukochany, oby to był czas wielkich zmian w naszym Narodzie. Niech to będzie rok, w którym urzeczywistnią się wszystkie Boskie Miłosierne plany względem nas, naszego kraju, i całego świata.

Żywię wielką nadzieję, że będzie to rok niekończących się nawróceń grzesznych dusz, oraz szczegółowego przygotowania ludzkości na chwalebny Powrót Pana Naszego.

Dla nas Rycerzy, będzie to czas wytężonej pracy i dawania żywego świadectwa Miłości Bożej.

Włączmy się wszyscy w wielkie dzieło zbawienia, niech każdy z nas ofiaruje tyle na ile go stać, przyda się każda para rąk, każda ofiarna dusza która z miłością odpowie na Apel wołającego Ojca i podejmie pracę w Winnicy Pańskiej.

Zwieńczeniem tego cudownego początku roku jest fakt, że właśnie dziś otrzymałam odznakę i dyplomik Małego Rycerza Miłosiernego Serca Jezusowego, po półtorarocznej przynależności do Legionu Małych Rycerzy MSJ. To wspaniały początek wyjątkowego roku, jednego z najważniejszych w moim życiu.

Tego wieczoru polecam w modlitwie wszystkich rycerzy współtowarzyszy, a w sposób szczególny Prezesa Naszego Zarządu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego Pana Wiesława Kaźmierczaka, naszych dawnych i obecnych opiekunów grupowych, w sposób

---

43Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 100

szczególny Księdza Marka Mierzyńskiego oraz Ks. Lesława Krzyżaka, wieloletniego opiekuna ogólnopolskich spotkań Legionu.

Pragnę już dziś, zgodnie z poleceniem danym przez Pana Jezusa naszej założycielce, uczynić akt oddania się Miłosierdziu Bożemu, który ponowię w dniu Miłosierdzia Bożego w 2016r.: *”Jezu mój, pragnę być Twoją własnością. Żyć tylko dla Ciebie w miłości i uwielbieniu Ciebie. Spójrz Swym wzrokiem miłosiernym i ogarnij mnie całą, abym już nie pragnęła, co pochodzi ze świata, a z wielką ufnością oddała się w niewolę Twojej miłości i niech moje usta wypowiadają te słowa: JEZU, UFAM TOBIE”*.<sup>44</sup>

### **55. Napomnienie bliźniego.**

W dniu dzisiejszym, po zakupach gdy wsiadałam do samochodu, na parkingu podszedł do mnie młody człowiek, wyglądał na trzeźwego, jednak gdy mu się przyglądałam widać było że był w nałogu alkoholowym. Mężczyzna przyznał się i powiedział wprost, że nie chce mnie oszukiwać, potrzebuje parę groszy na piwo. Dałam mu pieniądze, choć po chwili stwierdziłam, że popełniłam grzech wspomagając Go w takiej potrzebie - właśnie rozpoczął się czas adwentu, to niegodziwy czyn.

Po chwili, mężczyzna zaczął ze mną rozmawiać i kontynuowaliśmy rozważanie o Bogu i Jego wielkim pragnieniu nawrócenia ludzi szczególnie w tym czasie. Twarz człowieka rozjaśniła się, i wzruszony powiedział mi, że nikt nigdy w życiu nie potraktował go w taki sposób. Poprosiłam go, by nie kupował piwa, niech inaczej spożytkuje pieniądze, i pomodli się za mnie. Człowiek miał na imię Mateusz. Przedstawił się i powiedział że nigdy o mnie nie zapomni i będzie się za mnie modlił. Pod natchnieniem zdjęłam z szyi mój rycerski medalik Maryjny, i ofiarowałam mu, z poleceniem by modlił się gorliwie i zwrócił swe życie do Boga. Mateusz zapewnił mnie że, będzie nad sobą pracował i odszedł w jakiejś wielkiej zadumie... lecz uradowany.

Błagałam Boga, by ten mężczyzna nie kupował więcej alkoholu, i nie obrażał boskiego Majestatu. W duchu Bóg dał mi odczuć, że ten młody człowiek wróci na właściwą drogę.

Jezu dziękuję Ci, że pozwalasz mi spotykać moich bliźnich w potrzebie, obym zawsze umiała nieść im Ciebie Samego i wyrażać Twoje pragnienia, choć czasem nieudolnie.

---

44Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 21

## 56. Rezygnacja z doczesności.

Pan Jezus przygotowuje mnie do wielkich zmian w moim życiu. Choć otacza mnie ogromną miłością i obecnością, bywają jeszcze dni, gdzie zauważam, że to ciągle próby spalenia się w ogniu Miłości Bożej, i tym samym małe i duże próby w moim życiu, które będą ciągle trwać.

W dniu dzisiejszym chciałam iść swoją dobrze znaną niegdyś dróżką, i pragnęłam odwiedzić moich rodziców i chorą ciocię. Nie było to natchnienie Boże, a moja wolna wola. A jednak moce piekielne napierają z wielką siłą. Jestem świadkiem wielkiej walki, która ciągle toczy się w moim umyśle. Diabeł nie może znieść mojej bliskości z Bogiem, toteż jego atak jest niewyobrażalny.

Jakaś część mnie ciągle trwa uporczywie przy swoim, i ciągnie mnie by iść swoją dróżką dawnego życia, wypełniając chwilami swoją wolną wolę, lub wolę innych, opierając się Woli Bożej.

Dzisiaj, chyba po raz pierwszy w życiu Jezus dał mi do zrozumienia, że jednak nie moja, lecz Jego Wola dzieje się w moim życiu. Poczułam jakby obezwładnienie Bożą Mocą, tak że nie mogłam uczynić zamierzonego kroku. Bóg tak solidnie wypełnił mój czas zsyłając niespodziewane sytuacje i nagłe impulsy, że mój plan całkowicie legł w gruzach.

Wówczas mój buntowniczy charakter dał o sobie znać. Bardzo dobitnie podkreśliłam, że nie mogę żyć tak, żeby nie wolno mi było spotykać moich rodziców, wtedy kiedy i ja i oni tego chcą. To pociągnęło za sobą lawinę żalu... zbyt mocno pragnęłam tego spotkania.

Wówczas Pan Jezus dał mi poznać, że przygotowuje mnie do rezygnacji z więzi z bliskimi, z wszelkich dóbr jakie posiadam, a przede wszystkim ze swej zachowawczości i planowania oraz utrzymywania wszystkiego pod kontrolą. Łagodne przejście tego jest możliwe, jedynie skupiając się na Nim i oddając Mu swój czas, oraz wolę i zachowanie świadomości pełnej kontroli Boga nad swoim życiem.

Tylko wówczas gdy człowiek doznaje pełni w Bogu wtedy jest w stanie odpuścić wszelkie inne sprawy, oraz pogodzić się ze stratą tego, co Bóg pozwolił posiadać. To czas wielkich zmian.

Bóg zapewnia mnie, że tylko On sam stanowi moją bezpieczną ucieczkę, a wszystko to co posiadałam i posiadam w życiu doczesnym, może w jednej chwili wyłączyć. Trudne to do zrozumienia zwłaszcza w takie dni jak dziś, jednak wiem że Boska Moc jest ponad

wszystkim, i skoro mnie do czegoś przygotowuje, to z troski i tylko dla tego że On jeden zna moją przyszłość i jak potoczą się moje losy.

Bóg ciągle przypomina mi, bym nauczyła się skupiać swoją uwagę na Nim, jako Centrum mojego życia, a nie na sobie czy innych ludziach lub sprawach. Muszę więc trwać w nieustannym dziękczynieniu i głębokim zaufaniu, bo inaczej będę upadać. Jezus pragnie, bym stała się na duszy podobną do Niego, a to zobowiązuje. Muszę się poddać tej Miłości, bo inaczej w miejsce szczęścia będzie w sercu gościec, lęk i frustracja a to nie jest cechą rycerską. Popołudniu moje emocje ustąpiły, i z wielkim bólem w sercu pragnęłam przeprosić Pana Jezusa za moje dziecinne zachowanie. Poprzez orędzia do których jak zwykle Pan mnie odesłał, otrzymałam polecenie w związku z moim upadkiem: *„Córko Moja. W dniu dzisiejszym módl się przez wstawiennictwo Św. Piotra i Pawła. Oni ci pomogą wyprosić wiele łask w apostołowaniu. Często wzywaj pomocy. Oni znają tę drogę, którą sami przeszli, aż do męczeństwa. Poproś ich o silną wiarę i miłość, taką, jaką mieli do Mnie. Wprawdzie upadali, ale wciąż wracali do Mego Serca, bo Moja Miłość ich przyciągała i kształtowała, jak żyć w Miłości Bożej. W Miłości Bożej zwycięża się wszystkie przeszkody, które stają w życiu każdego z was. Moje dzieci, gdybym Ja nie posiadał Miłości Boga, czy złożyłbym ofiarę Mego życia i męczeństwa?”*<sup>45</sup>

Mój Jezu, jak pragnę Ci dziękować za to żeś Jest w moim życiu. Pragnę się pogrążyć w dziękczynieniu i bezgranicznym zaufaniu, by ponownie powrócić do tego błogostanu z ostatnich dni. Pragnę dziękować za tak wielkie dary jakie w życiu od Ciebie otrzymałam, a było ich wiele.

Bóg dał mi wszystko pod względem materialnym, a najwięcej dał mi pod względem duchowym. Spełnił wszystkie moje życiowe marzenia, za co pragnę mu dziękować do końca moich ziemskich dni. Dał mi miłość, a to było zaczątkiem szczęśliwej rodziny. Dał mi wspaniałych rodziców, rodzeństwo, Męża i dziecko, bliskich i przyjaciół. Dał mi upragnione zdrowie i wiele szczęścia. Najpiękniej wspominam zawsze moje dzieciństwo, barwne i przepełnione miłością. Wreszcie dał mi Bóg wymarzoną pracę i dom pełen miłości. Ale najpiękniejsze dary pozostawił na ostatnie lata, te dary którymi mnie właśnie obdarował, to dary powołania do Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego i Rycerzy Chrystusa Króla.

---

45Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 102

Za to pragnę Mu dziękować całym sercem, nawet w obliczu przykrych zmian, gdy Bóg zdecyduje odebrać mi to wszystko, by wypełnić swój plan względem mnie.

Sięgam pamięcią wstecz i widzę jak Bóg wszystko perfekcyjnie przygotował, a wszystkie wydarzenia i cała hojność ze strony Boga spłoty się przepięknie jakby w jeden warkocz.

Tak więc, wszystko to co moje, należy do Pana, i tak jak miał moc ofiarować mi te dary, tak muszę być przygotowana na to, że ma moc w jednej chwili mi to wszystko wyłączyć. I nie po to by mnie krzywdzić, lecz z miłości, bo On wie najlepiej czego w danym momencie życia potrzeba mi najbardziej. Bóg przypomina mi, że niebawem stanę na rozdrożu, i będę musiała oprzeć się całą siłą na Nim samym, bo moje życie ulegnie wielkiej zmianie. Jedyne, co w mym życiu wtedy będzie konieczne, to jest wielka Miłość Pańska oraz Jego stała Święta Obecność. Kochający Bóg zapewnia mnie, że tego błogosławieństwa nigdy mnie nie pozbawi, wręcz przeciwnie z każdą chwilą, w miarę mojego pragnienia i posłuszeństwa będę odczuwać je coraz intensywniej, a dobry Bóg będzie coraz śmieiej objawiał mi Swą Świętą Obecność i Miłość Nieustanną pod wszelaką postacią dla umocnienia.

#### **57. Nieszczęścia w świecie – kary dla napomnienia.**

Dzisiaj jest I Piątek Nowego Roku Liturgicznego, roku Miłosierdzia Bożego. W tym dniu, rozpoczynam rozważanie Nowenny do Chrystusa Króla. Cały mój dzisiejszy dzień był przepełniony Bogiem. Rozpoczęłam Go od Sakramentu pojednania i Komunii Świętej. W czasie spowiedzi, Pan Jezus przygotował dla mnie wyjątkowego kapłana, który poświęcił mi dłuższą chwilę, zadawał mi liczne pytania, zaciekawiony o dzieło Rycerstwa, a także ochotnie rozważał ze mną o Czasach Ostatecznych, wspominając, o karze dla napomnienia, jaka spadła na Francję, która miała miejsce w ubiegłym miesiącu. Mało kto mówi o tym, że atak poprzedzał koncert rockowy, w czasie którego zebrani oddawali pokłon diabłu. Również nie bez powodu rozpoczęło się to w piątek 13-go, w tak ważny dzień, dla Pana Naszego i Matki Najświętszej.

Prawdziwie, jest to jedna z wielu kar dla napomnienia, w Narodzie, w którym miały miejsce objawienia Woli Pańskiej. Nie docenił lud francuski ofiarnej postawy m.in. Św. Małgorzaty M. Alacoque naszej patronki, przez którą Pan Jezus wyrażał swe gorące pragnienia i obietnice.

Takie kary będą dotykać stopniowo cały świat, by ludzkość się zwróciła do Boga, oby rozpoznała te znamienne znaki.

Pan mówi w naszych orędziach:” *Córko Moja. Myślisz, że świat taki, jaki jest będzie istniał? O nie dziecko. Nadchodzi kres wszystkiemu złu, które opanowało cały świat. Gdy potrząsnę globem ziemskim, a wy nie zwróćcie się, biada wam, grzesznicy. Mój kielich goryczy doznany od was, dzieci, jest przepelniony. Gorycz przemieni się w sprawiedliwość. Dzieci Moje nawracajcie się, zacznijcie się modlić zwróćcie swoje dziecięce serce do Swego Boga. Zacznijcie Go szukać, abyście mogli znaleźć swoje zbawienie i radość.*”<sup>46</sup>

„*Córko Moja, ten przekaz jest przeznaczony dla duchowieństwa. W tych ostatnich czasach niech kapłani i biskupi głoszą przyjście Pana i niech grzesznicy opamiętają się, bo przyjście Pana jest bliskie. Nawracajcie się, bo czasu jest mało. Gdy ziemia wyda wielkie wstrząsy, odcujecie lęk i przerażenie. To jest czas, człowiecze, abyś zaczął żyć dla Boga i wypełniał Moich dziesięć przykazań*”.<sup>47</sup>

O gdyby ludzie więcej zagłębiali się w Słowa Pisma Świętego i wierzyli orędziom z Nieba, szatan nie miałby takiego dostępu do świata bo lud wiedziałby, że obecna Era w której żyjemy, dobiega końca, a tuż przed nami Chwalebny Powrót Pana. Tymczasem wiele jest zła w obecnym świecie, a ludy i narody nie chcą się zwrócić do Boga, trwając w grzechu, toteż szatan podburza do nienawiści, ataków, wojen, bratobójstwa.

Matka Boża mówi w orędziach do Małych Rycerzy:”*A gdy dotknie ludzi pierwsza kara, wtedy będziecie mieli największą odpowiedzialność, bo jesteście odpowiedzialni za organizację, w którą będziecie wkłada*

*całe swoje życie, żeby ratować świat, żeby te zabląkane dusze wkrótce się zbliżyły do Mojego Niepokalanego Serca, by je doprowadzić do Mojego Boskiego Syna. Czyńcie to, co wam mówię, a na pewno nie dopuszczę do tego, co jest przepowiedziane.*”<sup>48</sup>

Powaga sytuacji skłania mnie, by przynaglać kapłanów których napotkam na mej drodze, by zwracać ich uwagę na kres czasów, oraz potrzebę przygotowania ludzkości na powrót naszego ukochanego Zbawiciela.

Nie należy szczerzyć się, skoro jesteśmy już świadomi tego faktu, pójdźmy i powiedzmy o tym ludziom, by się przygotowali, i choć wielu nie uwierzy tym słowom, naszym obowiązkiem jest wskazywanie bliźnim właściwej drogi, by nikt nie był pokrzywdzony,

---

46Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 112

47Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 115

48Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 103

i nieświadomy tego czasu. Do tego zostaliśmy powołani. Wiele następuje ostrzeżeń i dzisiaj nasza Założycielka Zofia ostrzega nas poprzez orędzie: *”To czas ostateczny. W tym miesiącu rozstrzygnie się wiele mimo, że mieliśmy obiecać, że ta najgłówniejsza kara będzie odsunięta, wiele jeszcze zależy od nas.”*<sup>49</sup>

Łączmy się zatem w modlitwie, bo to jest ocalenie dla świata.

Bogu dziękuję za dzień dzisiejszy i polecam dusze tych, którzy jeszcze tej nocy odejść z tego świata mają.

Najwięcej raduje mnie obietnica dodatkowego Anioła, którego można otrzymać za każdy dzień Nowenny w połączeniu z nabożnie przyjętą Komunią Świętą. Anioła w dniu dzisiejszym przekazuję, jednemu z moich braci, niech go strzeże w jego ciężkiej drodze doczesności. Składam Bogu bukiet wdzięczności za wszystkie dzisiejsze błogosławieństwa i łaski, lecz przede wszystkim za posty o chlebie i wodzie, które coraz bardziej mnie umacniają.

### **58. Bez Boga nie uczynię ani jednego kroku.**

Często zaglądam w swoją duszę, ciągle widzę w niej pustkę i niedosyt. Ta próżnia, jest cały czas spragniona Boga, i czeka na wypełnienie. Chęć coraz głębszego poznania Boga, jest coraz większa. Ta chęć, którą Bóg sam zasiał w moim sercu, przynagla mnie do jakiejś wielkiej zmiany, próby naprawienia w moim wnętrzu tego, co należy naprawić, by odczuwać większą radość, i bardziej jeszcze odczuwać bliskość Boga, bez której po prostu już nie potrafię żyć.

Zastanawiam się, jak do niedawna potrafiłam żyć, nie myśląc, o tym że Jezus jest przy mnie stale obecny. W tej chwili, trwanie w tej świadomości jest niemalże tak potrzebne jak oddech. Bez tej świadomości zaczynam się dusić.

Pan Jezus daje mi odczuć, że bardzo Go radują, te moje pragnienia poprawy i trwania przy Nim myślą, jednak jak zwykle w pojedynkę, nie zdołam niczego uczynić. Swoje samodzielne usilne starania powinnam zamienić więc na dziękczynienie i wychwalanie Jego Imienia, ufając Mu w pełni, a wówczas On sam dokona we mnie zmian, nawet tych trwałych, zgodnie ze Swym upodobaniem, i w odpowiednim czasie. Tylko w taki sposób zdołam poczynić krok do przodu, a ten z kolei pozwoli utrzymać się na właściwej, niełatwej ścieżce życia. Póki co, mam zalecenie w pokorze i ufności pokonywać tę monotonię, bo taka jest droga, którą trzeba przejść.

---

49Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s., 241

### **59. Całkowite powierzenie się Bogu.**

Pragnę zawierzyć się Panu, uwierzyć całą sobą w Jego Wszechmoc, bo moje dotychczasowe ludzkie rozumowanie, moje poczynania, wszelkie próby czynienia dobra dla ludzi, pozbawione były Mocy i Miłości bożej, niczym suche okruchy. Choć próbowałam coś od siebie ofiarować innym, nie do końca to czyniłam, w każdym razie moja pomoc miała niewielką wartość w sensie duchowym. Aby uczynki miłosierne szczególnie te względem duszy miały jakkolwiek głębszą wartość, należy korzystać z Bożej siły, z niej czerpać mądrość i miłość, ponieważ Bóg pragnie by Jego cele, osiągać Jego mocą. Pragnę w Bogu mieć oparcie, pozostawać przy Nim blisko za wszelką cenę, i nie troszczyć się o siebie, wówczas Bóg poprzez to pozwoli zapomnieć o swoich troskach a pamiętać o Nim by poprzez to dawać Jego Miłość innym ludziom. Tylko Bóg potrafi ofiarować człowiekowi tyle siły, ile potrzeba w jego stanie, by wypełnił się odwieczny plan Boży względem każdego człowieka. W ten sposób człowiek pozwala, by pragnący ludzkiej Miłości Bóg, rodził się w sercach ludzi poprzez serca ofiarne i otwarte na działanie łaski Bożej. Mówiąc światu o Bogu, należy posłużyć się Boskim myśleniem. Tylko człowiek, który pozwoli działać Bogu w swej duszy, w takiej duszy Bóg układa i jakby przeprogramowuje wszystko po swojemu, tak jak On chce, wówczas sam Bóg poprzez taką duszę będzie nawracał i umacniał inne. Człowiek sam w sobie, jest bardzo ubogi w uczucia miłe Bogu. Tylko Bóg pod warunkiem pełnego podporządkowania się duszy, ma moc wlewać silne i wartościowe uczucia, takie uczucia pochodzące nie z tego świata, a mające znaczenie dla dobrostanu innych dusz.

Jezu Ukochany, jakże mogłam mieć połowiczną ufność w Tobie. Połowiczna czyli żadna. Wcale nie pokładałam w Tobie ufności, powierzając Ci swoje kłopoty, cierpienia i utrapienia swoich bliskich, z drugiej strony obmyślając plan rezerwowy, na wypadek gdybyś mnie zawiódł.

Bóg bowiem pragnie pełnego zawierzenia i zaufania, tylko wówczas może działać zgodnie ze Swą Świętą Wolą. U podstaw ufności leży głęboka wiara, wiara od początku do końca. Im mocniej człowiek wierzy, tym widoczniej Bóg działa, i w duchu objawia Swą cudowną obecność pod przeróżnymi postaciami i drobnymi znakami, co niesłychanie z kolei umacnia wiarę, ta zależność działa w obydwie strony.

To wszystko, jest jakby namiastką Nieba, którą Bóg zasiał w ludzkim sercu, stąd odwieczna tęsknota i pragnienie bliskości Boga. To co powinno człowieka prawdziwie



umacniać w wierze, to obietnica prawdziwego obcowania i cieszenia się wieczną łącznością z Bogiem w szczęśliwej wieczności.

Nosząc głęboko w sercu te obietnice Boskie, w tych szczególnych czasach ucisku, we wszelkich naszych utrapieniach, oddajmy się Kochającemu Bogu, prosząc Go by zatroszczył się o nasze życie, nasze sprawy, nasze rodziny, wówczas, nasze uwolnione otwarte dusze i serca, będą mogły nieść Boską pomoc potrzebującemu światu. Bóg jest wszechmocny. Pozwólmy Mu spocząć w nas, by kochał nas i poprzez nas. On pragnie, by Jego słowo zajaśniało blaskiem w naszym życiu.

Powierzenie się Bogu, wyzbycie się narzekania, rozpacz, uzalania się nad sobą, to sposób na przyjęcie nieocenionych łask i skarbów dla duszy. To sekret, by osiągnąć spokój duszy i stać się prawdziwym naczyniem w Rękach Bożych. Wówczas można prosić Boga o wiele, i mieć pewność że ten Dobry Bóg wysłucha.

Pan mówi w orędziach: *„Córko Moja. Całym sercem kochajcie swego Boga. O ile, Moje dzieci chcecie w pełni otrzymać Moje łaski i być ich dawcami, w całości oddajcie się z miłością swemu Bogu, bo przez takie serca wypełnia się Wola Boża. Taka dusza otrzymuje w całości światło i jest pożyteczna we wszystkich dziełach Bożych. Jest narzędziem, którym się Bóg posługuje, aby ratować innych. Takich serc potrzebuję wiele. Tak bardzo was umiłowałem...”*<sup>50</sup>

### **60. Godzina Łaski – Święto Niepokalanego Poczęcia NMP.**

W dniu wczorajszym wieczorem, po osobistych refleksjach, objęło mnie niezmiernie ciepło i jakaś wielka słabość zarazem. Poczułam, jakbym została uniesiona w jakimś niesłychanym błogostanie emocjonalnym, jednocześnie czując, jak tracę moc w rękach i nogach, a wszelkie myśli usunęły się z głowy. W pewnym momencie obawiałam się omdlenia. Byłam z moją małą córeczką, w tym czasie ona zaczęła się bardzo pięknie modlić, tak pięknie jak nigdy dotąd i to sama z siebie, towarzyszyła jej przy tym wielka radość. Nic z tego nie rozumiałam, nigdy wcześniej nie miałam takiej sytuacji. Odczuwałam w tym bardzo silne działanie Boże, które już po chwili sprawiło, że otrzymałam pomoc i rozeznanie w wielu sprawach związanych z rycerstwem i moją dalszą drogą.

Bardzo dziękowałam Panu, za ten dar.

---

50Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 84, 85

Dzisiaj jest Święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Ten dzień rozpoczęłam uroczystą Mszą Św., w której uczestniczyłam z wielką radością i skupieniem.

Od godziny 12-13ej wraz z mężem czcimy Matkę Najświętszą w czuwaniu, podczas którego składamy podziękowania, prośby i modlitwy w godzinie łaski. Modlimy się tymi słowami:

„Matko Najświętsza, Matko Miłosierdzia, oddajemy Ci w tej godzinie łaski - siebie, nasze rodziny, krewnych, przyjaciół i cały świat. Na początku pragniemy Ci dziękować za Twoją nieustającą opiekę i Twojego Syna. Dziękujemy za wszystkie cuda uczynione w naszym życiu, za dary powołania, natchnienia i wszelkie znaki, jakie nam ofiarujesz na naszych drogach. Prosimy prowadź nas poprzez każdy dzień i otocz opieką każdego człowieka na świecie żyjącego oraz każdą duszę czyścicową.

W sposób szczególny, błagamy Cię o Matko Miłosierdzia, o nawrócenie grzeszników, i nas wszystkich przez wzgląd na Rok Miłosierdzia, oraz na czasy Ostateczne, tuż przed powrotem Twojego Syna Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata na ziemię. Prosimy, by orędzia o czasach ostatecznych dotarły do każdego ludzkiego serca, zanim Twój Syn powróci w Swej Chwale.

Obejmij dziś swym kochającym Sercem wszystkie dzieci świata. Obejmij wszystkich wierzących i niewierzących. Wyznawców religii katolickiej, oraz pozostałych religii świata. W sposób szczególny otocz opieką tych, którzy odrzucają Ciebie i Twoje Niepokalane Poczęcie oraz Twojego Boskiego Syna, Jego Cudowne Narodzenie, Ukrzyżowanie, Jego Święty Krzyż i całą Trójcę Świętą. Weź w opiekę, wszystkich krzywdzących i tych pokrzywdzonych, sekty, satanistów, ateistów, oraz ofiary wojen i tych którzy wojny i niepokój wszczynają. Otocz miłością dusze ofiar aborcji i eutanazji oraz tych którzy się tych czynów dopuszczają. Prosimy Matko sprawuj opiekę nad duchowieństwem, w szczególności nad Papieżem Franciszkiem, emerytowanym Papieżem Benedyktem, oraz wszystkimi Kapłanami świata, w sposób szczególny nad tymi, przebywającymi w różnych stanach kryzysowych. Matko Boża, weź pod Swój płaszcz Kapłanów naszej diecezji Tarnowskiej, naszych parafii, a w szczególności moich duchowych opiekunów Ks. Marka Mierzyńskiego, oraz Ks. Piotra Natanka, nade wszystko udziel wszelkich łask i błogosławieństwa za pełnienie wiernej posługi.

Matko Boża, prosimy opiekuj się wszystkimi Rycerzami Miłosiernego Serca Jezusowego i Rycerzami Chrystusa Króla, tymi powołanymi i naznaczonymi.

Nade wszystko składamy prośby o Opatrzność, Miłość i Opiekę w naszym Małżeństwie. Proszę o zdrowie duszy i ciała dla mojego męża, i dla córeczki Wiktorii, proszę o jej właściwy rozwój duszy i ciała, oraz o łagodność i posłuszeństwo. Dla mnie proszę o siłę w wytrwaniu i dobrym wypełnieniu powołania do życia w rodzinie i do rycerstwa.

Prosimy o Matko za naszych rodziców, o zdrowie, opiekę i długie lata pożycia w miłości. Dla rodzeństwa, naszych braci i sióstr, siostry Moniki o pomoc w pracy, oraz odnalezienia właściwej drogi życia, powołania do stanu. Dla Kingi o błogosławieństwo w życiu zawodowym, oraz podjęcie kroków do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. O opiekę dla Grzegorza i Jego rodziny, oraz Adriana i Jego rodziny.

Dla moich braci o zdrowie, miłość i potrzebne łaski w ich stanie. Dla ich żon i dzieci. Dla bratowej o szczęśliwe rozwiązanie i zbliżenie do prawdy wiary. W sposób szczególny proszę Matko o pomoc dla mojego najmłodszego brata w Jego ciężkiej życiowej wędrówce. Daj mu siły i umocnij jego wiarę, by odnalazł uścisk Twojej ręki i uzyskał Twą pomoc w małżeństwie i pracy. Modlimy się za Jego żonę, o zwrot i przemianę jej serca, w sposób szczególny o umocnienie ich miłości i zachowanie od upadku. Obejmij o Matko opieką ich małą córeczkę, by dobrzy ludzie zawsze otaczali ją miłością, a jej rodzice zbliżyli się do siebie. Proszę o nawrócenie całej ich rodziny, Matko Boża uwolnij tych ludzi z szatańskiego uścisku i pozwól, by odczuli Twoją Miłość i prawdziwą wolność. Matko Najświętsza, Matko Miłosierdzia obejmij opieką całą naszą rodzinę, babcie, ciocie, wujków, i kuzynostwo. W szczególności kuzyna Marcina i jego żonę Ewę, by ich drogi się odnalazły, kuzyna Artura, by wyszedł z nałogu, oraz sąsiada Dawida, by powrócił z drogi nieprawości.

Matko Najświętsza, wybaw z obłędu i opętania wszystkich zniewolonych bożkami materialnymi, i chęcią zysku. Wybaw naszych nieprzyjaciół, tych którzy nam złorzeczą i krzywdzą nas, w szczególności weź w opiekę właścicieli firm, naszych konkurentów, oraz tych którzy z nami współpracują. Prosimy o opiekę nad naszą firmą, oraz rozwiązanie jej trudnej sprawy.

Błagamy o Matko pobłogosław wszystkie nasze plany, marzenia, prośby i życzenia, nasz dom w którym przebywamy i ten przyszły. Wszystkie domy w naszej rodzinie i na świecie.

Prosimy, uzdrawiaj nasze relacje, wygaszaj egoizm i bunt, pomóż zaprowadzić miłość i zgodę. Prosimy o uwolnienia i liczne nawrócenia.

Nade wszystko prosimy o Matko o łaskę Intronizacji Twojego Syna Jezusa Chrystusa na Króla Polski.

Matko Najświętsza, z góry dziękujemy za wszystkie łaski, które dla nas przeznaczyłaś”.

Modlimy się wieloma modlitwami, między innymi różańcem, Litanią i aktami oddania, oraz oddając cześć Matce Najświętszej w cichej adoracji. Na koniec oddajemy się Maryi pod opiekę słowami” Cały jestem Twój, o Maryjo”.

O Boże nieskończony, dziękujemy Ci za Cud Niepokalanego Poczęcia NMP.

W dniu Uroczystej Inauguracji Roku Miłosierdzia, zanurzam wszystkie dusze ludzkie, w szczególności dusze zatwardziałyłch grzeszników w Niezglębionym Miłosierdziu, by Dobry Bóg sprowadzał je do Swego Źródła Miłosierdzia.

### **61. Niewygodny temat Czasów Ostatecznych.**

W dniu Niepokalanego Poczęcia NMP – daję znać po rodzinie i znajomych o godzinie łaski o obietnicach Matki Najświętszej, o wielkiej szansie dla grzeszników. Widzę jakieś zniechęcenie, obojętność, jak za każdym razem, gdy pisze czy mówię o sprawach boskich. Nie wspomnę już o powrocie Pana Jezusa na ziemię, nawróceniu czy potrzebie oczyszczenia. Oburzeniom nie ma końca, słyszę różne epitety, lecz w chwili obecnej przyjmuję to jako wielką łaskę. Zaczynam pojmować, że to stanowi wielką siłę.

Bogu dzięki, są i takie jednostki, które się otworzyły, choć były bardzo odporne.

Jezu, dziękuję Ci za każdego pojedynczego człowieka, który te orędzia o czasach ostatecznych przyjął i czyni pokutę w swym życiu. Boże cele, dokonują się zawsze Bożą Mocą, a nie ludzką, rozumieją Ci, którzy mają zrozumieć, nawrócą się Ci, którzy mają się nawrócić. Jednak pukać trzeba do wszystkich ludzkich serc, tak mówi Bóg.

W sercu skrywam nadzieję, że jeszcze wielu pojmie i przyjmie z miłości te Boskie napomnienia, nim nastąpi czas. Przyjdzie czas niedługi, gdy Bóg ześle Znak widomy, po którym wszyscy rozpoznają, że przyjście Pana naszego jest bliskie.

Pan w orędziach wspomina:” *Obecny Wikariusz, który jest – przygotowuje świat na Moje przyjście. I czekajcie na tę chwilę, bo wkrótce ukażę to, co jest zapowiedziane: Krzyż na Niebie. Jak będzie wyglądał ten Krzyż? Musicie Go rozróżnić: Mój Krzyż, który ujrzycie, będzie świetlany. Zły duch będzie chciał oszukać wasze myśli, wasze serca i wmówić wam, że to jest ten Krzyż, ale wypatrujcie tylko świetlanego Krzyża na Niebie! On będzie potężny!*<sup>51</sup>

---

51Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 237

## 62. Bóg daje obietnice.

Bóg przynagła mnie jak nigdy dotąd, odsyła mnie do orędzi: *”Córko Moja. Dziś zdradzę ci tajemnicę twojej misji. Wybrałem Ciebie i poprowadzę po drodze zbawienia. Taką drogę ci przygotowałem, abyś szła razem ze Mną, bo Ja się o ciebie troszczę, pragnę tylko, by Twoja miłość do Mnie rozkwitła. Gdy przejdziesz wszystkie próby spalania się w ogniu Bożej Miłości, otrzymasz światło, tylko córko wytrwaj, bo miłość, którą otrzymałaś nie jest ludzka, tylko Boża. Ona czyni w człowieku cuda, przeobraża i kształtuje i prowadzi do źródła Bożej Miłości, bo Tam znajduje pokój i taka dusza patrzy na świat inaczej. Pragnie tylko jednego – Boga i szuka Go.*<sup>52</sup>

W kolejnym orędziu słyszę słowa: *”Córko Moja. Zbliża się dzień ujawnienia dla ciebie. Syn Mój przygotował dla ciebie to, co obiecał. Masz wielkie zadanie, córko, ale ufaj Mi. Ja będę zawsze przy tobie. Przystaniesz żyć dla świata. Będziesz żyć na tej ziemi świętej dla Boga. Aby się wszystko wypełniło, nie myśl o tym. Pamiętaj tylko, by oddać wszystko, co zechce Jezus. On wie, co będzie. Wkrótce dowiesz się, czym zostaniesz.*<sup>53</sup>

Niewiele z tego pojmuję, i nie wiem co i w jaki sposób się to dokona, i tak na razie musi pozostać, skoro Bóg prowadził mnie do tej pory i obiecuje że nadal będzie prowadził i stopniowo odkrywał przede mną tę drogę, ufam Mu i dziękuję. Nie ma już mojej woli, jest tylko Wola Boga, i ona musi się dopełnić. Pragnę się oddać Bogu bez reszty.

Choć jako człowiek zastanawiam się, czy może któremuś z rycerzy Bóg pozwala odbierać te nasze orędzia tak jak mnie, i czy tak przynagła i zsyła takie znaki, czy tak prowadzi za rękę po tych słowach? Pragnęłabym tylko to wiedzieć, i tę osobę poznać o ile taka jest. Boże wybac mi, lecz Ty dobrze wiesz, że to pytanie nurtuje mnie od początku odkąd dałeś mi usłyszeć te orędzia w sercu. Obawiałam się je zadać, gdyż jest to zbędna dociekliwość i nie powinnam, gdyż Tobie przykrość zadaję. Ale Ty widzisz wszystko, i nawet nakazujesz tę wątpliwość zapisać.

A jednak Bóg w swej łaskawości daje mi odpowiedź: *” Córko Moja. Daję ci poznać czynności, które będziecie wypełniać. Czas czasów się zbliża. Złożyłem, to dzieło zbawienia w twoim sercu i sercu kapłana.*

---

52Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 107

53Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 24

*Przyślę wam wielu dobrych i świętych kapłanów, abyście byli jedno. Dobrzy pasterze zgromadzą Moje owieczki, które adorują Mnie, swego Boga w swym sercu i poszukują te owieczki, które zblądziły. Nie zostawię Moich umiłowanych synów samych, bez opieki. Módlcie się za nich, a oni rozpoznają was, że jesteście dziećmi Moimi. Kościół Polski zachwieje się pod naporem zła, ale wasza modlitwa, ofiara i pokuta, ocali Go. Moc Mojej Miłości i Miłosierdzia będzie płynąć z waszych serc do tronu Bożego, bo Ja w was stworzę Miłość Bożą, która będzie dla was osłoną w przeciwnościach... ”<sup>54</sup>*

Słodki Jezu, dziękuję Ci z całego serca, że przygotowałeś dla nas ludzi tak wielkie dary.

### **63. Refleksja z dzieciństwa.**

Ta moja rycerska wędrówka, to jak ciągła wspinaczka pod górę. Przywodzi mi na myśl moją rodzinną wioskę, i mój dom usytuowany w najwyższym położonym miejscu w okolicy Nowego Sącza. Ze względu na stromą górę, na wsi nigdy nie było komunikacji miejskiej, a więc do szkoły chodziło się pieszo. I tak wspominam drogę do szkoły i ze szkoły każdego dnia, szczególnie w czasach liceum i studiów. Samochodu nie było, wówczas miałam do przebycia kilkukilometrową stromą drogę, która była zupełnie nieoświetlona. Najtrudniejsze były popołudniowe zmiany, gdy jesienią w ciemne, słotne wieczory z trudem, i nierzadko lękiem pokonywało się tę trudną drogę, gdzie graniczyło z cudem spotkać jakąkolwiek bratnią duszę. Najciężej było w chorobie, i cierpieniu – droga dłużyła się nie do opisania.

Za to widok całego miasta, okolic, wijącego się w oddali Dunajca i przepięknych okazałych Tatr, jaki rozpościerał się i był doskonale widoczny z okna mego pokoju zapierał dech, i napełniał moje serce zachwytem za każdym razem na nowo. To w połączeniu ze świeżym powietrzem, błogą ciszą i urokami wsi było ogromną zapłatą po każdym takim trudzie.

Często po takiej wędrówce, w domu były liczne obowiązki, praca w gospodarstwie, prace domowe, oraz nauka zawsze czekały niestrudzenie, by się nimi zająć. Bywały dni że brakowało sił, niewiele się spoczywało i spało, co wiązało się ze stałym napięciem nerwowym.

Dziś jednak z utęsknieniem i dziecinną radością powracam do tamtych chwil. Dziękuję Panu i zawsze będę za lata spędzone w domu rodzinnym. Teraz wiem, że ta wieloletnia i wyczerpująca wędrówka miała pewien cel. Zarówno pod względem metaforycznym, jak i dosłownym, przydaje się i zapewne jeszcze się przyda w rycerskiej drodze.

---

54Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 267

#### **64. Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia – XII Bram Miłosierdzia.**

Dzisiaj, w niedzielę 13 grudnia, radujemy się uroczystością nadzwyczajnego jubileuszu Miłosierdzia. W naszym Sanktuarium Przemienienia Pańskiego, na sądeckiej Górze Tabor, wspólnie z biskupem, naszymi Kapłanami i księżmi okolicznych Parafii dokonaliśmy uroczystego otwarcia jednej z dwunastu Bram Miłosierdzia, w Roku Miłosierdzia. Wielki to dar dla naszej parafii, i dla wszystkich wiernych, którzy przechodząc przez Bramę, dopełniając określonych warunków, mogą uzyskać odpust, każdego dnia aż do zakończenia Roku Miłosierdzia.

Po mszy świętej, jak zwykle udałam się do Najświętszego Sakramentu do Ołtarza bocznego, na chwilę uwielbienia, a następnie poszłam umocnić się zamieniając słowo z moim drogim Opiekunem Duchowym Ojcem Pio.

W chwili postanowiłam poświęcić jeszcze moment, na rozważanie dzienniczka Św. Siostry Faustyny. Gdy tak trwałam w zamyśleniu przed ołtarzem miłosierdzia, podchodzi do mnie jakaś sympatyczna Pani, serdecznie mnie wita, i bardzo chce mnie poznać, jest w wielkiej potrzebie i zwraca się z prośbą o modlitwę przez pięć kolejnych dni, i obiecuje modlitwę za mnie. Wiem, że Bóg zsyła mi tych ludzi, bo w ostatnim czasie jest takich osób na mej drodze bardzo wiele. Co ciekawe, choć są to osoby w różnym wieku, w przeważającej jednak części starsze i nawet w bardzo podeszłym wieku, zauważam jednak pewną prawidłowość, mimo wieku tych osób, zdaje się w nich trwać jakaś znacząca część młodości.

Pan Jezus podpowiada, że to duch Boży w tych ludziach sprawia, że mimo upływającego czasu, który powoduje starzenie się ciała, osoby te żyjąc w ścisłej relacji z Bogiem, czerpią kojącą moc Miłości, która działa jak balsam dla duszy, a poprzez to daje wrażenie że wydają się młodzi mimo wieku, To jest kolejną wielką tajemnicą, wyraźnie zauważalną dla ludzkiego oka.

\*\*\*\*\*

#### **Wędrownka do Kapłanów.**

Coraz bardziej dostrzegam, że Bóg czyni wielkie znaki czasu, daje o nich znać w świecie i w Swym kościele, by ludzie pojęli, że jest to czas wyjątkowy, czas nawrócenia. Wciąż niewiele mówi się w kościele o czasach ostatecznych, poza krótką Ewangelią, która może nawet nie dla wszystkich jest do końca zrozumiała, powinno się głosić kazania i zachęcać ludzi do zaangażowania w dzieło Miłosierdzia i czci dla Najświętszego Sakramentu.

Próbuję wdrożyć moich Kapłanów z Parafii w dzieło Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego te słowa to prawdziwy przewodnik po czasach ostatecznych, oni jako

pasterze mają kontakt z większą społecznością, pomyślałam być może Pan Bóg w taki sposób pragnie powołać jeszcze Małych Rycerzy Miłosierdzia, wszystko jednak bezskutecznie, nikt nie chce przyjąć orędzi i tak kapłani odsyłają mnie jeden do drugiego.

Sam Bóg daje odpowiedź w tej sytuacji: *”Czyż może człowiek prowadzić to dzieło zbawienia bez Mojego Światła. Taki człowiek – sam zagubi się i wiele uczyni szkody dla tej wspólnoty. Kogo Bóg przeznaczył, w jakiej misji – jest to przeznaczeniem i darem Boga. Bóg w swojej mądrości wybiera kogo chce. Ja, Duch Święty, mam upodobanie do tych maluczkich, nic nieznaczących w świecie – oni są jak małe dzieci, pozwalają się prowadzić, nie stawiają oporu, bo Ja, Duch Święty, wlewam w nich mądrość Bożą. One poznają Boga i kochają go składając ofiary miłe Bogu. Bóg dla nich jest wszystkim, gotowi złożyć największą ofiarę z siebie, aby nie zasmucić swego Stwórcę i ciebie córko postawiłem na tej drodze. Od dziś nie myśl, co się stanie z tą wspólnotą. Ja Duch Święty wskażę ci prawdziwą drogę, nie martw się, co będziesz czynić i mówić.*

*Dam ci opiekuna duchowego, aby świat zapoznał się z tym dziełem zbawienia, z tej drogi nie możesz schodzić choćbyś myślała, że nie podasz. Ześlę ci moc i światło w chwilach najtrudniejszych. Ufaj Duchowi Świętemu, a otrzymasz wszystkie dary potrzebne do wypełnienia woli Bożej...”*<sup>55</sup>

Pan Jezus przypomina mi za każdym razem, że wszystko musi być okupione ofiarą i mieścić się w granicach pewnych ram czasowych. Niczego nie przyspieszę, a wszystko trzeba zdobyć w umartwieniu i utrudzeniu, z pośród wielu przyjmą to dzieło tylko nieliczni, którym Bóg da poznać te słowa Swoją Mocą.

\*\*\*\*\*

### **Umiłowanie Krzyża Chrystusowego.**

W tym tak radosnym dniu, udaliśmy się z mężem odwiedzić babcię w szpitalu, a moje serce posmutniało niewyobrażalnie, gdy przechodził Kapłan z Panem Jezusem, tylu ludzi na korytarzu i przechodzących, nie widziałam aby ktoś poza nami przyklęknął, jeszcze bardziej byłam przygnębiona, gdy wchodząc do sali pięknie się modlił i pragnął podać Komunię, lecz nie miał komu, nikt nie był gotowy na przyjęcie do serca Pana Jezusa. Nic się nie zmieniło od tamtych czasów, gdy nasz ukochany Zbawiciel przyszedł na świat, i nie było dla Niego

---

55Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 29, 30



miejsca, i gdy męczeńską śmiercią odchodził z tego świata, wzgardzony, nierozpoznany i odepchnięty.

Pragnę wynagrodzić tego wieczoru ten ból, który nasz Pan Jezus znosił i znosi z powodu ludzkiej oziębłości.

Rozważam o krzyżu Chrystusowym, to największa i najcudowniejsza Brama Miłosierdzia, jaką Bóg mógł ofiarować grzesznej ludzkości. Ta Brama, zawsze stoi otworem, wszędzie i dla każdego człowieka o każdej porze dnia i nocy, w każdym stanie, na całej ziemi jest dostępna. Aż do czasu naznaczonego. To niepodważalny dowód nieocenionej boskiej miłości do człowieka. Wróc ludu upadły pod Krzyż Zbawiciela, tam jest Wielka Miłość, tam Twój ratunek, tam ukojenie.

Modłę się słowami, które przyszły mi na myśl, gdy tak z miłością rozważałam o Krzyżu Pana Jezusa:

    Miłości Moja, przez Krzyż mnie wybawiłeś,  
    Krzyżem me życie jest naznaczone,  
Z Krzyżem Swym w snach do mnie przychodziłeś,  
    Zawsze pragnę patrzeć w Krzyża Twego stronę.  
    Teraz, gdy Krzyż mi nakładasz,  
    Z miłością pragnę Go ponieść,  
Aby Ci pomóc w zbawieniu świata,  
    I w miejsce skonania Go donieść.

Z orędzi naszej założycielki rozważam wizje, w których Zofia Grochowska widziała Krzyż, nie do końca te wizje pojmując, wiedząc jednak, że dotyczą one ludzi, Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego u końca Czasu.

***„...Gdy patrzyłam na obraz Miłosierdzia Bożego, z promieni wyszedł kolor niebieski z odcieniami zieleni. Zamykam oczy i widzę zarys obrazu – kwadrat z postacią niewyraźną. Z jednego boku występuje czerwień z odcieniem bordo i na tym tle Krzyż lekko kremowy. Z drugiej strony obrazu też kwadrat niebieski i Krzyż. Jest to zjawisko przez Boga mi dane z przeznaczeniem dla ludzi”.***<sup>56</sup>

---

56Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 11

**W kolejnej wizji raz jeszcze pojawiają się krzyże: ”W Częstochowie, po Komunii Świętej podeszłam pod Krzyż, po prawej stronie prosząc Pana Jezusa o błogosławieństwo. Usłyszałam słowa:” Błogosławię Cię wraz ze wszystkimi Moimi Mękami”. Nie rozumiałam, co to oznacza. Od tamtej chwili, od godziny siódmej rano do dwudziestej czwartej, miałam wizje wielu świętych.**

**Widziałam również na niebie dwa Krzyże – na białym tle Krzyż w kolorze fioletowym, oraz na ciemnym tle Krzyż w kolorze białym – świetlanym. Jeden z nich był większy, drugi mniejszy, usytuowany niżej...”<sup>57</sup>**

Panie Jezu, składam Ci dziękczynienie i wysławiam za te nieocenione dary i znaki jakie dla nas Rycerzy Miłosierdzia Bożego objawiłeś, choć nie do końca pojęte przez nasz ludzki umysł, jednak z czasem wszystko przed nami odkryjesz, bo Twoja Święta Wola musi się dopełnić.

#### **65. Zatwierdzenie Wspólnoty Małych Rycerzy – Archidiecezja Szczecińsko – Kamieńska.**

Tej nocy otrzymaliśmy radosną wieść od Pana Prezesa naszego Legionu, w dniu 21 Listopada 2015 r. w godz. 15:00, w Uroczystość Chrystusa Króla, w Parafii p.w. Św. Jana Chrzciciela w Szczecinie Abp. Andrzej Dzięga zatwierdził oficjalnie tamtejszą wspólnotę Małych Rycerzy, z terenu Archidiecezji Szczecińsko – Kamieńskiej. Pan Prezes podkreśla, że to już druga oficjalna aprobatą dla Koła z naszego Legionu.

Słodki Jezu, w Swej nieskończonej dobroci, obiecałeś, że będziesz dawał znaki Twojej obecności, by duchowieństwo rozpoznało to dzieło zbawienia. Pragnę Ci gorąco dziękować, za tak wielkie dary dla naszej wspólnoty, oraz za światło poznania dla Kapłanów, którzy potwierdzają charyzmat naszego Legionu.

Jezu Chryste nasz Królu, Twoje Święto w roku obecnym, obfitowało w Twą żywą obecność pośród nas Rycerzy. Ty jeden wiesz, jakie jeszcze łaski spłynęły na Twój wierny lud tamtego chwalebego dnia.

Króluj nam Chryste! Zawsze i wszędzie!

#### **66. Trudności w Ojczyźnie.**

Niewiele czasu poświęcam na media, staram się żyć Bożym dziełem, jakie Bóg złożył w moim sercu, ono pochłania mnie bez reszty, pozostały czas to sprawy życia codziennego. Nie da się jednak ukryć i ominąć tego, co dzieje się w naszej stolicy i na jej ulicach w ostatnim czasie.

---

57Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 77

Otrzymałiśmy władzę, z Woli Bożej i ta władza pragnie zaprowadzić ład i pokój, spodziewałam się jednak, że nie będzie łatwo, wszystko co dobre i prawdziwe musi przejść przez cierpienie, nim ostatecznie zatryumfuje.

Bóg daje znaki w orędziach:” *Córko moja. Pragnę, abyście się modlili o pokój w waszej ojczyźnie, za rządzących i tych, którzy zakłócają spokój. Wielu jest takich, którzy pragną, aby nie było pokoju, ale Jam jest z tym ludem, który jest mi wierny i choć są trudności – idą w dobrym kierunku. Wkrótce przyjdzie taki dzień, że Bóg ześle wiele łask na ten lud polski. Choć grzechy są wielkie, to niemniej miłość do tego narodu jest większa. Nie lękajcie się, dzieci Moje. Ja was nie zostawię. Ja nic nie dam zaraz. Jeszcze doświadczę, a potem wynagrodzę. Tylko nie buntujcie się. Znoście wszystko i życie oszczędnie. Wiem, że wytrwacie. Jak zabraknie wam cierpliwości, to może dojść do rozlewu krwi i wielu zginie młodych ludzi. Nie zazналиście głodu jeszcze, ale za wasz bunt, może się to dopełnić. Pieniądze będziesz miał, człowiecze, ale za nie nic nie kupisz. Bądź cierpliwy, a Ja Jezus Chrystus, przyjdę z pomocą i łaską Bożą do waszego ludu”.*<sup>58</sup>

### **67. Tajemnica Męki Pańskiej – Sekret Miłości**

*( 24 godziny Męki Pana Jezusa wg. Luisy Piccarety)*

Z każdą chwilą, czuję jak Miłość Jezusa, przyciąga mnie do Niego z coraz większą mocą. W jednym momencie pragnienie bliskości i łączności z Jezusem są tak wielkie, że porzucam wszystko, by w ciszy, jakby w zapomnieniu o całym świecie czcić Boga.

Jest to niewyobrażalnie trudne, patrząc przez pryzmat ludzki, w dobie ciągłego zabiegania, nadmiaru pracy i spraw, oraz poświęcania czasu ludziom, wręcz mało realne i niewykonalne. Jednak Bóg, pomimo brzemienia tych codziennych spraw robi dla mnie lukę w czasie, i nie jest to czas moich rycerskich modlitw, to specjalny jakby dodatkowy czas, który spędzam na cieszeniu się Bogiem, jest w tym pewna tajemnica, bo po takich chwilach łatwiej i szybciej wykonuje swoje codzienne życiowe obowiązki, jakby niesiona dodatkowa siłą. Z Bogiem wszystko jest wykonalne. Nie moja wola i nie moja siła o tym decydują, lecz Jego.

To wezwanie ”Pójdź za Mną”, rozbrzmiewa w moim życiu coraz głośniejsze. Idę więc z coraz większą ufnością, choć po wielkich trudach.

Bóg znowu przemawia poprzez orędzie:” *Córko Moja. Przyjmij ten krzyż, który przeznaczyłem dla ciebie. Nie pomyślałaś o jego wielkości, ale pragnęłaś go z miłością, o nic nie pytając. Krzyży ci nie zabraknie i całemu zgromadzeniu. Na ratunek dla zagubionych dusz – wiele ofiar trzeba jeszcze złożyć. Ja, Jezus Chrystus, złożyłem w ofierze Swoje życie oraz*

58Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 25

*okrutne cierpienia duchowe i fizyczne. Ciężar już czujecie, jesteście odrzucani, nie słusznie oskarżani, a tak bardzo pragniecie zbawienia bliźnich. Nie smućcie się!*

*Czyż nie obiecałem, że będę z wami wraz z Moją i waszą Matką? Ufajcie Mi bo potrzebuję was jako ofiary za grzechy świata; módlcie się za nieprzyjaciół waszych. Wasze modlitwy ich przemienią. Nie zostawiajcie ich bez pomocy i ofiary za nich, bo Ja też ich kocham i za nich byłem ukrzyżowany.*

*Oto nadchodzi burza Bożego gniewu, tego świat się nie spodziewa – więc wzywam was do nawrócenia i gorącej, przeblagalnej modlitwy. Teraz w tym obecnym czasie nastąpi cisza i wy, drogie dzieci, wyciszcie się, abym mógł mieć dostęp do waszych serc i mógł do was mówić.*

*Po ciszy, nastąpi burza – nikt nie rozpozna, z której strony nadejdzie. Bóg – Człowiek przyjdzie do tych, co go kochają, czczą i uwielbiają. Bądźcie zahartowani w boju o każdą duszę i wytrwajcie w tej walce. Błogosławieni, co oczekują Pana”<sup>59</sup>*

O jak bardzo pragnę uwielbiać Pana, i jeszcze bardziej się do Niego zbliżyć. Ta łączność musi się utrzymywać i umacniać poprzez Jego Wolę i moją uległość.

Pytam się Pana Jezusa, jak najpełniej to uczynić w moim życiu? Pan Jezus i Matka Najświętsza dają rozpoznać, że najbardziej kojącą i wynagradzającą dla Boskiego Serca a zarazem najpotrzebniejszą dla mojego dobrostanu i w ofierze dla bliźniego, jest przeżywanie i przyobleczenie się w Mękę Chrystusową. A więc szczegółowe rozważanie wszystkich cierpień duszy i ciała, jakie nasz ukochany Zbawiciel przeżył na Swej Świętej Drodze, tak aby przejść tę drogę w łączności z Chrystusem wczuwając się i zagłębiając najbardziej, jak dusza tylko potrafi w Tajemnice tego boskiego Dzieła.

Pan Jezus mówi poprzez orędzia:” *Córko Moja, ci, co rozważają Mękę Moją i konanie na Krzyżu, oni żyją w tej miłości, którą im daję z Mego Krzyża i napelniam ich wieloma łaskami Bożymi. Są to Moi przyjaciele i przyjaciele Mego krzyża, którzy nie wypuszczają go z rąk i mają oni w sercach pieczę Meją miłości i krzyża. To są dzieci Mojej Kalwarii. Oni są Moją radością i w tej miłości powołam do dzieła Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego...*”<sup>60</sup>

---

59Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 214

60Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 102

W tym celu pragnę podjąć rozważanie 24 godzin Męki Jezusa Chrystusa, według rozważań Luisy Piccarrey, włoskiej mistyczki i stygmatyczki na duszy i ciele.

Jaką to jest ogromną łaską, że Pan nasz powierzył dar tej ofiarnej, cierpiącej duszy otrzymać Światło i rozważać tajniki Swej chwalebnej Męki i Śmierci. Niech będą dzięki Panu i tej uległej kochającej duszy.

Zatem rozpoczynam to duchowe rozważanie, niech ono mi będzie umocnieniem, oraz łaską dla bliźnich a Sercu Naszego Pana niech wynagrodzi, i złagodzi Jego ciężkie cierpienia.

Proszę Cię Jezu, pozwól mi trwać na tej bolesnej drodze, bym lepiej pojęła i odczuła Twoje Męki oraz otrzymała stosowne przygotowanie do dalszej rycerskiej drogi.

Proszę Pana Jezusa o głęboką łączność z Nim w tym czasie, by darował mi garść Swej gorącej, przeobfitej Miłości, a Jego boleść niewymowna i niezgłębione Miłosierdzie znalazły ujście w tej łączności i przyniosły ukojenie i ulgę Jego zbolełemu Sercu.

### **68. Próba cierpliwości.**

Od pewnego czasu, moja córeczka zмага się z chorobą, a od kilku dni ma podawane zastrzyki, dla poprawienia stanu zdrowia. Wklucia oczywiście stanowią dla dziecka szok i ból, wywołują niepokój i panikę. Wiktoria żywi już wyraźna urazę, do mnie jako mamy, że przyzwalam na to cierpienie, trzymając ją przy tym tak by się nie kręciła, toteż z wielkim żalem zawsze wypłakuje słowa „ Mój tatuś”. Najwyraźniej Pani pielęgniарce bardzo się to podoba, bo bardzo przeciąga nasze wizyty, i z wielką radością pastwi się nad mamą snując domysły z nieprawdziwym uśmiechem, a co to za mama i czym właściwie się zajmuje, że dziecko w płaczu wzywa tatusia?

Wówczas mimo wielkiego szumu i nieprzyjemnej sytuacji, która miała miejsce nie po raz pierwszy, zdałam sobie sprawę że jest to dopust boży i przyjąłam to bardzo łagodnie, obracając sprawę w żart. Czułam opiekę Matki Najświętszej, i nawet w tamtej chwili ofiarowałam Jej Sercu ten ucisk.

Wizyta jednak przeciągała się jakby celowo, gadatliwości nie było końca, a dziecko rozżalone płakało coraz bardziej.

Nagromadzone gdzieś wewnątrz mnie emocje, rzuciły się na mnie z zaciekłością, tuż po wyjściu z gabinetu, tak że nie omieszkałam skomentować do męża zaczepne zachowanie Pani. Połały się oczywiście strumienie żalu, że znowu ktoś się na mnie wziął, a obydwie z dzieckiem odczuwamy w czasie wizyt wielki niepokój, i że czuję w tym udział złych mocy. Obiecałam sobie, że więcej u tej pani się nie pojawimy.

Duży błąd z mojej strony i kolejna niewykorzystana szansa, a zabrakło tak niewiele. Już po powrocie do domu, poczułam wielki smutek, gdyż sumienie oskarżyło mnie niemalże niezwłocznie, że nie postąpiłam zgodnie z Wolą Bożą, zwróciłam się jakby w połowie drogi, którą idąc do końca, osiągnęłabym Boży cel i być może dodatkowe łaski.

W orędziach otrzymałam upomnienie:” *Nie bójcie się Mojego Krzyża, bo w Moim Krzyżu macie zwycięstwo, zwycięstwo nad szatanem. O, biada duszo, która czujesz, że nie postępujesz wg Woli Bożej, zastanów się, co stanie się z tobą, z twoją duszą, przecież ona jest nieśmiertelna...Czy chcesz być mordercą własnej duszy!*

*Opamiętaj się, bo większą sprawisz Mi boleść niż sam otrzymasz, bo każda dusza utracona jest dla Mnie skarbem, rajskim kwiatem. Ale te rajskie kwiaty, które sobie przygotowałem na tej świętej ziemi, zwiędły, uschły. Bardzo mało zostało tych, które są żywe, pachnące, którymi napawa się sam Bóg. Bądźcie tymi kwiatami przed Tronem Bożym. Zanoście codziennie te bukiety róż (tzn.) wasze modlitwy, wasze serca rozpalone żarem miłości do Boga, za każdy dobry uczynek z miłości do Mnie. Wtedy prześladowania, umęczenia i cierpienia będziecie przyjmować dla swego Boga. To jest też wielki skarb, wielka łaska, kiedy możesz Mi coś ofiarować, ofiaruj nawet swoje łzy, a Ja będę zbierać je jako perły, ale ofiaruj Mi je. Nie marnujcie żadnego uczynku, żadnego cierpienia, bo dzisiaj potrzebuję ich wiele dla zbawienia świata. Nadeszły te czasy, kiedy Bóg wzywa swe dzieci, naucza, prosi i błaga aby nie grzeszyły, żeby się nawróciły dla Mojej Chwały i dla zbawienia świata.*

*...Czyż nie postawiłem was na Mojej drodze cierpienia, na której będziecie przechodzić cierpienia i prześladowania – przyjmijcie, że to jest dopust Boży.*

*Nic, co się dzieje w życiu człowieka nie dzieje się bez dopustu Bożego! Jeżeli wam się źle dzieje, kiedy macie kłopoty lub krzywda was dotyka, musicie o tym rozmyślać – Tak Panie Boże, Ty na nas to dopuściłeś, a ja przyjmuję to z wielką miłością, bo tyle dla mnie wycierpiałeś. Kiedy rozmyślam Twoją Mękę, to zdaje się, że moje cierpienia są niczym wobec Twojej Męki, Panie Jezu. Nawet w tej Agonii nie zapomniałeś o nas, kiedy zawisłeś na Krzyżu – nawet wtedy o nas pomyślałeś! Nie zostawiłeś nas samych. Dajesz nam Matkę Najświętszą, która była Twoją Matką i nas dzieci ziemskie bierzesz jako swoje dzieci.*

*Pragnę, pragnę, abyście czcili Moją Matkę. Nie pozwalajcie, żeby ktoś ją znieważał. Bądźcie jej obrońcami, bróńcie Jej czci, bo wielu występuje przeciwko Matce Najświętszej. A ona ich kocha i pragnie ich zbawienia.”<sup>61</sup>*

---

61Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I Nowy Sącz 2008, s. 240, 241.

Po rozważeniu tych napomnień i prośb w moim sercu powstał tak wielki smutek i gorycz, za niewypełnione natchnienie, że nie tylko zniknął mój bunt, ale i z miłością zapragnęłam naprawić to, co popsulałam o ile się jeszcze da. Postanowiłam, że nadal będziemy przychodzić do tej samej pani w przychodni i z radością i cichością będę przyjmować te jej kolejne ataki.

O Jezu Najmiłosierniejszy, wiem że zadałam Ci dzisiaj wielki smutek. Pragnę wynagrodzić Twemu zbolątemu Sercu. O ile nie przyjąłam łaski w postaci tej próby oczyszczenia, o tyle proszę Cię przyjmij tę moją wielką pustkę i żal niewymowny, które towarzyszą mi teraz z powodu tego mojego występku i nieposłuszeństwa względem Twojej Świętej Woli

### **69. Wielki Dar „MISERICORS”.**

Dziś 17 grudnia, w dniu moich 30 urodzin składam Panu Jezusowi dziękczynienie za te wszystkie lata dotychczasowej opieki, radości i umartwień, lepszych i gorszych chwil. Dziękuję gorącym sercem, za połączenie w moim życiu dwóch powołań, które są dla mnie wielkim błogosławieństwem. Proszę Boga o wytrwanie na tej drodze, i o pomoc w dalszej misji rycerstwa.

W orędziach otrzymuję umocnienie: *”Córko Moja. Pracuj w mojej winnicy, do tego zostałaś powołana. Przeszkód ci nie zabraknie, ale idź z wielką ufnością, że Ja Jezus, jestem z tobą i prowadzę cię. Czyż nie nauczyłem cię wszystkiego i uczę nadal. Nikt nie zna twej drogi, tylko Ja, Jezus Chrystus. Kto uwierzy w te orędzia – dam mu światło rozpoznania tego dzieła. Nie martw się córko, przygotowałem niespodziankę dla ciebie. Znoś mężnie wszystkie prześladowania i upokorzenia. Moja Miłość cię wynagrodzi. Wiem, że pragniesz dobra dla tej wspólnoty, ale jeszcze nie czas triumfu wobec tych, co wąpili w twoje posłannictwo i zlekceważyli je. Ufaj, Moje dziecko, a za wytrwanie Bóg ześle pomoc i opiekę, abyś nie była sama na tej świętej ziemi. Ból twego serca się powiększy, będziesz odczuwać ból Mego Serca – dam ci odrobinę, abyś mogła wędrować i mówić o Mojej Miłości i Miłosierdziu i że zbliża się czas przyjścia Mojego.*

*Módlcie się, pokutujcie i oczekujcie – będę błogosławił tym, co oczekują swego Boga.”*<sup>62</sup>

W tym dniu, w sposób szczególny modlitwą gorącą obejmuję Papieża Franciszka, który również świętuje Swoje urodziny. Powierzam Jego Osobę Bożej Miłości w Koronce do Miłosierdzia Bożego, oraz raduję się z wielkiego duchowego daru jaki otrzymał od naszego

---

62Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II Nowy Sącz 2008, s. 28

Kościola w postaci aplikacji mobilnej „Misericors”, na Rok Miłosierdzia, jako wielki odzew na wołanie Papieża o uczynki miłosierne.

Proszę Świętych o wstawiennictwo, niech cały świat w Obliczu Czasów Ostatecznych, łączy się w dziele Miłosierdzia naszego Kochającego Boga.

## 70. NABOŻEŃSTWO DO UKRYTYCH MĄK PANA JEZUSA W CIEMNICY

W dniu dzisiejszym po piątkowej spowiedzi świętej, udałam się na krótką modlitwę przed Najświętszy Sakrament. Tam na klęczniku napotkałam nabożeństwo do Ukrytych Mąk Pana Jezusa w Ciemnicy.

To nabożeństwo napotykam po raz pierwszy, i za pewne nie bez powodu, gdyż Pan Jezus już wcześniej poprzez orędzia Zofii Grochowskiej polecał, by zbliżyć się do Tajemnicy Jego Świętej Męki. Jakże mało ludzkość wie, pojmuje i rozważa co Pan Jezus wycierpiał w ciemnicy, w Wielki Czwartek, po tym, jak był pojmany w Ogrodzie Oliwnym.

### *UKRYTE MĘKI PANA JEZUSA W CIEMNICY*

*Pan Jezus: Jak słońce rozjaśni domy, w których czcić Mnie będą w tym tajemniczym obrazie: ogrzeję najzimniejsze mieszkania i każdą duszę zaleję radością. Jakże wiele światła promieniuje z Moich związanych oczu.*

*Kiedy w nocy, w Wielki Czwartek, pojmano Pana Jezusa w Ogrodzie Oliwnym, wtrącono Go do lochu pod trybunałem Kajfasza.*

*TAJEMNICE UKRYTYCH TORTUR W CIEMNICY OBJAWIŁ PAN JEZUS SIOSTRZE NASTALÓWNIE ORAZ MISTYCZCE-BŁ. MARIII MAGDALENIE, ŻYJĄCEJ XIII w. NABOŻEŃSTWO DO UKRYTYCH MĄK PANA JEZUSA ZYSKAŁO APROBATĘ KOŚCIOŁA I BYŁO ZALECANE PRZEZ PAPIEŻA KLEMENSA II (1730-1740).*

*SŁOWA PANA JEZUSA: "Ile w ciemnicy wycierpiałem, jest tajemnicą, bo tam nie miałem żadnego świadka Mych Mąk. Siepacze wtrącili Mnie do lochu i wśród ciemności rozpoczęli straszliwą igraszkę. Ustawili się po kątach i rzucali Mną z całej siły jeden do drugiego, jak piłką. Kiedy im się to sprzykrzyło, złapali Mnie za ręce i ciągnąc w przeciwne strony próbowali swych sił. Inni równocześnie wbijali w Moje Ciało ostre igły. Wreszcie rzucili Mnie na ziemię. Jeden stanął na Mojej Głowie, drugi na piersiach, a trzeci na nogach i dusili Mnie całym swym ciężarem, przechodzili po Mnie i stałem się jakby drogą. Po tej drodze, wiodącej do zbawienia, deptali-oni tym sposobem do niego dojść nie mogli. Byli i tacy, którzy usiłowali Mi wylamywać palce u rąk. Inni uderzali Moją Głową o kamienny słup. Szatańska wściekłość popychała ich do coraz to nowych okrucieństw. W Moim Sercu jednak cały czas panował spokój, dobroć i litość. Tę noc często w Mym życiu przeżywałem. Nawet w niemowlęctwie składałem Siebie w ofierze za tych, którzy mieli być potępieni, bo JA CIERPIAŁEM ZA WSZYSTKICH I ZA KAŻDEGO Z OSOBNA!*

*Te Moje ukryte Męki ofiaruj Ojcu Niebieskiemu za grzechy ukryte przy spowiedzi, które ranią Moje Serce. Wtedy w sercu pełnym plugastwa skrycie Mnie krzyżują, wybierają zaś szatana. Przebywanie w takich duszach po Komunii świętokradzkiej jest dla Mnie odnowieniem wszystkich katuszy owej strasznej nocy spędzonej w ciemnicy! JA NIKOGO NIE WYDAJĘ WYROKU POTĘPIENIA, nikogo nie skazuję na śmierć, A TEN KTO ZŁĄ WOLĄ SIĘ KIERUJE, POTĘPIA SIĘ SAM".*



PAN JEZUS DO S. JÓZEFY MENENDEZ: Wierzcie w Moją MIŁOŚĆ I MIŁOSIERNIE. Obrażaliście Mnie, lecz Ja wam przebaczam. Prześladowaliście Mnie, lecz Ja was kocham. Raniliście Mnie swoimi słowami i swoimi czynami, lecz Ja pragnę czynić wam dobrze i skarby moje wam otworzyć! Jestem Miłością. Serce moje nie może już dłużej powstrzymać płomienia, który je trawi. Do tego stopnia kocham dusze, że życie swoje za nie oddałem. Z miłości dla nich zostałem jako więzień w tabernakulum. Od dwudziestu wieków mieszkam w nim nocą i dniem, zasłonięty postaciami chleba i ukryty w Hostii, znosząc z miłości zapomnienie, samotność, wzgardę, bluźnierstwa, zniewagi, świętokradztwa..." Z miłości dla dusz zostawiłem im Sakrament Pokuty, by móc im przebaczać, i to nie tylko raz lub dwa, ale tak często, jak tylko będą potrzebowały dla odzyskania łaski. Tam czekam na nie... PRAGNĘ, BY TAM PRZYCHODZIŁY OBMYĆ SIĘ ZE SWOICH WIN, NIE WODĄ, LECZ MOJĄ KRWIĄ. PRAGNĘ, BY CAŁY ŚWIAT DOWIEDZIAŁ SIĘ ŻE JESTEM BOGIEM MIŁOŚCI, PRZEBACZENIA I MIŁOSIERNIE.

#### 15 TORTUR PANA JEZUSA W CIEMNICY

Żydzi uważali Mnie za największego złoczyńcę i znęcali się nade Mną w następujący sposób:

- 1- zdarli ze Mnie suknię i kłuli żelaznymi szpikulcami;
- 2- nogi związali Mi sznurem i ciągnęli Mnie po kamiennych schodach do lochu. Wrzucili Mnie do cuchnącej ciemnicy pełnej nieczystości;
- 3- związanego sznurami ciągnęli Mnie po ziemi rzucając od ściany do ściany;
- 4- zawiesili Mnie na belce, na luźnym węźle, który się rozwiązał, i spadłem na ziemię. Tą torturą rozbity płakałem krwawymi łzami;
- 5- przywiązali Mnie do słupa i ranili Moje Ciało na różne sposoby. Rzucali Mnie na kamienie i przypalali rozżarzonymi węglami i pochodniami;
- 6- przebijali Mnie sztyłtami, szpikulcami i włóczniami, rozrywali Mi skórę, Ciało, żyły;
- 7- przywiązanemu do słupa podsuwali pod bosc stopy kawałki rozżarzonego żelaza;
- 8- na Głowę wgnietli Mi żelazną obręcz i oczy zawiązali Mi brudną szmatą;
- 9- posadzili Mnie na siedzenie pokryte najeżonymi gwoździami, które wyrwały w Moim Ciele głębokie dziury;
- 10- na Moje Ciało wylali rozpalony olów i żywicę, potem gnietli Mnie na stołku pełnym gwoździ, które coraz mocniej wbijały się w Moje Ciało;
- 11- na Moje poniżenie i udrękę, na miejsce wrywanej brody powtykali druty;
- 12- rzucili Mnie na belkę i przywiązali do niej tak ciasno, że nie mogłem oddychać;
- 13- gdy tak leżałem na ziemi, deptali po Mnie, a jeden z nich stawiając nogę na Mojej piersi, przebił Mi cierniem Język;
- 14- do ust wiali Mi najohydniejsze wydzieliny i obsypali najohydniejszymi zniewagami;
- 15- zawiązawszy Mi na plecach ręce, różgami wypędzili Mnie z więzienia.

#### MODLITWA

Panie mój i Boże, pragnę stale czcić Twoje nieznanne piętnaście tortur i Twoją Przenajświętszą i Przenajdroższą Krew tam przelaną. Ile ziaren piasku na ziemi, ziaren zboża na polach, ździebeł traw na łąkach, gwiazd na niebie, Aniołów w Niebiosach i stworzeń na ziemi, tylekroć tysięcy razy bądź uwielbiony, pochwalony i uczczony, mój Panie Jezu, Miłości najgodniejszy. Niech tyle tysięcy razy Najświętsza Maryja Panna, chwalebne chóry Aniołów i wszyscy Święci czczą Ciebie, Twoje Serce Przenajświętsze, Twoją Krew Przenajdroższą i Twoją Boską Ofiarę za ludzkość, i Twój Przenajświętszy Sakrament. Chwałę, cześć i uwielbienie niech Ci oddadzą wszyscy ludzie teraz i na wieki. Tyleż razy, o mój Jezu, pragnę Ci dziękować, składać cześć, uwielbienie i wynagrodzenie za

*wszystkie doznane przez Ciebie zniewagi i należeć chcę do Ciebie ciałem i duszą. Tyleż razy żałuję za me grzechy, przepraszam Ciebie, o mój Jezu, Panie i Boże mój, i proszę o przebaczenie i miłosierdzie nad nami. Twoje nieskończenie zasługi ofiaruję Ojcu Przedwiecznemu na wynagrodzenie za moje grzechy i za kary zasłużone przeze mnie. Mocno postanawiam zmienić moje życie i proszę o to, Panie, aby ostatnia godzina mojego życia, moich najbliższych, którym winien jestem modlitwy, oraz wszystkich grzeszników całego świata była pełna szczęśliwego pokoju. Proszę także o uwolnienie dusz czyściców, tych mi najbliższych jak i wszystkich w Czyśćcu cierpiących.*

*To miłosne uwielbienie i wynagrodzenie ponawiać pragnę każdej godziny dnia i nocy, aż do ostatniej chwili mego życia. Proszę Cię, mój Najukochańszy Jezu, byś to moje pragnienie w Niebie zatwierdził i nie pozwól, aby ani ludzie, ani szatan mi w tym przeszkodzili. Amen.*

*PAN JEZUS: "Córko Moja, pragnę, abyś te Moje piętnaście ukrytych tortur dała wszystkim poznać, aby każdą z nich uczczono. Każdy, kto codziennie jedną z tych nieznanych tortur z miłością ofiaruje i gorliwie odmówi powyższą modlitwę, otrzyma nagrodę w dzień Sądu".*  
*PAN JEZUS DO "CENTURII": ... w każdą pierwszą środę i w każdy pierwszy piątek miesiąca odprawiaj półgodzinną adorację przed Ukrzyżowanym Panem Jezusem Chrystusem, przed Krzyżem Świętym. W pierwszy piątek od godz. 0:00 do godz. 0:30. W pierwszą środę od godz. 3:00 do godz. 3:30 rano. Ta godzina była dla Mego udreżonego Ciała wielkim lękiem i cierpieniem... Całą noc byłem bity i poniewierany. Ta noc była wielkim bezprawiem nade Mną, Synem Bożym. Ale też ta noc była nocą Świętą, nocą wielkiego odkupienia rodzaju ludzkiego... (odmawiać część Bolesną Różańca i ofiarowanie się Najdroższej Krwi).*

#### Koronka na uczczenie 15 tortur Pana Jezusa w Ciemnicy

Na początku różańca:

Ojcze Niebieski, ofiaruję Ci ukryte Męki, jakie Pan Jezus wycierpiał w nocy przed Swoją śmiercią – na wynagrodzenie za grzechy moje i za grzeszników całego świata.

Zamiast Ojcze nasz:

Najśłodszy Jezu, racz przyjąć skromną daninę mojej miłości, przez którą pragnę Cię pocieszyć.

Zamiast Zdrowaś Maryjo:

O Mój Jezu kocham Cię i uwielbiam za Twoje Tortury i Krew przelaną w Ciemnicy.

Na zakończenie:

Któryś za nas cierpiał rany...<sup>63</sup>

#### **71. Wiele jest serc spragnionych Ewangelii.**

Wczoraj po raz kolejny udałam się do szpitala, by odwiedzić tym razem moją ciocię. Z nieoczekiwanych przyczyn, ciocia mimo planowanej operacji została odesłana do domu,

---

63R. Szafter, Armia Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa, Wrocław 2012, s. 120-126.

z niepokojącą infekcją. Na tej samej sali przebywały też inne osoby między innymi pewna młoda dziewczyna, z którą miałam możliwość porozmawiać, niepewna o swój stan zdrowia nieznanne przyczyny zasląbnienia i krwiak w głowie, nie miała pewności co z nią będzie i czy wyjdzie do domu na święta Bożego Narodzenia.

Z polecenia Bożego uczyniłam na jej czole znak Krzyża Świętego balsamem Miłosierdzia oraz opowiedziałam o czasach w których żyjemy a także o rychłym powrocie Pana Jezusa.

Nazajutrz, choć mojej cioci już nie było w szpitalu ,udałam się z kubkiem kawy do tej samej młodej Pani, kontynuując z nią i inną Panią rozważania o dziełach Bożych i roku Miłosierdzia.

Zauważyłam, jak ludzie są spragnieni słuchania o Bogu, w szczególności w momentach, gdy znajdują się w chorobie czy odosobnieniu. Tak to prawda, w cierpieniu więcej rozważamy o Bogu, to doskonały moment, by zbliżyć się do naszego Ojca, który jest w Niebie i lepiej pojąć jego pragnienia względem nas. Nic tak nie zbliża do źródła boskiej Miłości jak cierpienie.

Na zakończenie pobłogosławiłam balsamem drugą Panią, gdyż Pan Bóg ciągle mi o tym przypomina, odkąd dał mi takie polecenie poprzez orędzia s. Zofii: *”Córko Moja. Powierzam ci błogosławieństwo Moje, abys je czynila jak czynisz. Nie otrzymałaś je od władz kościelnych, ale od Boga. Gdy Krzyżem błogosławisz, Ja z tego Krzyża błogosławię i płynię z Niego Moja moc. Ja, Jezus Chrystus, powierzam ci takie błogosławieństwo Boże. To nic, że ciebie będą prześladować za Mój Krzyż – po to ci go dałem, abys brała współudział w Moim Krzyżu. Kościół jest Mój i podlega Memu Prawu.”*<sup>64</sup>

### **72. III Wyprawa na Pustelnię – Próba Ognia.**

Dziś jest trzecia niedziela miesiąca grudnia. Zwykle w tym czasie my Mali Rycerze z naszego Koła spotykamy się w Bochni na Mszy Świętej za Ojczyznę.

Tym razem otrzymałam silne natchnienie i jednoznaczne polecenie, udać się do Pustelni ks. Piotra z poleceniem przekazu o dziele Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego i moich codziennych zapisków, Pan posyła mnie do tego miejsca nie po raz pierwszy dając mi do zrozumienia, że nasze dzieło Miłosierdzia, połączone jest w jakiś sposób z tym dziełem, które tworzone jest u Ks. Piotra. Silne natchnienie utrzymywało się przez cały tydzień, nie mogłam postąpić inaczej. Przed wyjazdem w orędziach naszej założycielki otrzymuję słowa:

*”Córko Moja. Bądź spokojna – misja z którą idziesz, wypełni się według planów Bożych. To mówi do ciebie twój Bóg, Jezus Chrystus. Przygotujcie się na niespodzianki i Łaski, które spłyną na to dzieło zbawienia. Zachowaj spokój, pokorę i ufność, człowiecze. Bóg Miłosierny wszystko przygotował i twój wyjazd także, aby sprawy tego dzieła otrzymały Błogosławieństwo Mego Wikariusza, na dalszą trudną drogę, jaką przeznaczyłem dla was*

---

64Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s. 27

*maluczkich – Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego. Niech wasza ofiara którą macie składać, będzie złożona jako ofiara całopalna z miłości do swego Boga i bliźniego”.*<sup>65</sup>

Na miejsce przybyłam przed godziną 15tą. Był to czas 3-dniowego tzw. spotkania rolniczego na Pustelni. Wspólnie z Kapłanem i rycerzami Chrystusa Króla odmówiliśmy Koronkę, po której miałam sposobność porozmawiać z Kapłanem.

Ksiądz mimo pośpiechu i zmęczenia mocno uściśnął mi rękę i poświęcił mi chwilę. Wcześniej poprosiłam Ducha Świętego by pomógł mi przekazać to, o czym mam powiedzieć, gdyż przybyłam tam z Woli Bożej.

Tak też się stało, choć słów które padły było raptem kilka, Duch Św. nakazał mi w bardzo skromnej wręcz szczątkowej postaci przekazać w jakim celu przybyłam do księdza, choć wyznałam, że właściwie słowa są w tym przypadku zbędne, i pewno byłoby prościej gdyby ksiądz sam zapytał Pana Jezusa w jakim celu mnie przysłał.

Kapłan wysłuchał mnie, lecz niechętnie, był bardzo podenerwowany i odmówił stanowczo zagładnięcia do orędzi naszej założycielki i moich rycerskich zapisków, mówiąc że On prowadzi już jedno dzieło na podstawie orędzi, i nie ma możliwości, by zajął się czymś ponadto. Właściwie rozumiałam Go, bo i ja otrzymałam nakaz od Matki Najświętszej poprzez orędzie, że nie wolno mi przyjmować innych orędzi ponad te, które Bóg przeznaczył dla Małych Rycerzy: *”Córko Moja, nie przyjmuj żadnych orędzi skierowanych do ciebie od innych ludzi, tylko od Mojego Syna Jezusa.”*<sup>66</sup>

Wiem ile pracy ma ten Kapłan i z jakimi trudnościami się zмага, po ludzku rozumiałam to wówczas, jednak nie do końca pojmowałam co ma na celu Pan Bóg. Gdy tak mówiłam o dziele zbawienia, odczułam wątpliwości Księdza, co do misji, z którą Bóg mnie posłał, a w Jego oczach zobaczyłam wielkie umęczenie i troskę a w słowach poczułam zwątpienie. Nasze spotkanie nie trwało długo, po chwili Kapłan poprosił, bym uklękła ponieważ chce mi udzielić błogosławieństwa. Tak też uczyniłam. Ksiądz Piotr wkładając rękę na moją głowę prosił Boga o błogosławieństwo dla mnie i tego dzieła, a jeżeli to z czym przychodzę pochodzi od złego, prosił o uwolnienie dla mnie. Płakałam jak dziecko, nie mogąc uwierzyć w odrzucenie i niezrozumienie, prosiłam księdza, by mnie nie odsyłał w taki sposób. Nie mogłam pohamować łez, a żal nie do opisania ścisnął moje serce. Rozmawialiśmy jeszcze przez moment, i mimo tej smutnej sytuacji, czułam bardzo silną obecność Pana Jezusa. Mimo bólu i rozczarowania jakiego doświadczyłam w tamtej chwili, w duchu dziękowałam Bogu w obliczu tej przeciwności ciesząc się błogosławieństwem, jakie na mnie spłynęło. Przyjęłam wszystko z pokojem starając się zachować pokorę, ofiarując to cierpienie Matce Najświętszej za dusze najpilniej potrzebujące pomocy.

Dawniej w takiej sytuacji, pewno od razu obruszyła bym się reagując impulsywnością i stanowczą reakcją, dziś jednak poczułam, że Bóg posłał mnie do tego miejsca by mnie po

65Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008, s. 59

66Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 S. 31.

raz kolejny doświadczyć. Była to kolejna próba. Orędzie naszej założycielki, dane mi przed wyjazdem wypełniło się, i pewno to Bóg miał na celu.

Pożegnaliśmy się z Kapłanem, i zapewnił mnie że będzie prosił Boga, by zesłał mi odpowiedniego Kapłana, który mnie zrozumie i poprowadzi w tym dziele miłosierdzia, gdyż tu potrzeba światła rozpoznania. Na to odparłam Mu, że to On jest tym Kapłanem, będąc przekonaną, że Pan Bóg właśnie temu Kapłanowi powierzył rozpoznanie tego dzieła. Ksiądz uśmiechnął się i wyznał, że On jest bardzo atakowany...

Doskonale to rozumiałam, wiem z czym się zмага i co przeżywa w swej ziemskiej wędrówce, widziałam coraz większe umęczenie w Jego oczach.

Po spotkaniu powróciłam do domu. Całą drogę przepłakałam. Wszystko powierzyłam Bogu, czując, że prawdopodobnie tak musi być.

Po powrocie do domu rozważam słowa z orędzi s. Zofii: *”Córko Moja, widzę twój smutek i lzy. Widzisz, córko, taka jest nasza droga. Ja, Jezus Chrystus, też zapłaciłem swoją Ofiarę Krzyżową za zbawienie ludzkości. Droga twoja jest przeznaczeniem Moim. Trzeba zakosztować wszystkich utrapień, aż do bólu. Nie patrz córko na osądy człowieka, tylko módl się za niego. Ja, Jezus Chrystus, jestem tym Sędzią, co wszystko wie i Sądzę sprawiedliwie. Czyń dobrze córko i trwaj przy Moim Sercu. Nadchodzi czas, że twój smutek i ból przemienię w radość i pokój ducha. Ufaj swemu Bogu, a ten dobry i miłosierny Bóg ciebie nie zawiedzie..., planu Bożego nikt nie zahamuje.”*<sup>67</sup>

*Tak, córko, chcę ciebie odrzucić, tak jak Mnie odrzucili i ukrzyżowali. Mów prawdę, nie ukrywaj i nie lękaj się. To, coś otrzymała od Boga – wypełniaj. Mali Rycerze mają zaistnieć samoistnie jako Zgromadzenie ludzi świeckich z opieką kapłana lub kapłanów. Wystawieni byliście na próbę. To Ja, Jezus Chrystus, wlałem do waszych serc miłość do Boga i bliźniego. Trudna to droga w świecie, gdzie jest pełno zła i niezrozumienia dzieła Bożego. Jam jest Światłością i pokonam wszelką ciemność aby świat był oczyszczony i zajaśniało Światło Boże. Błogosławię was Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego. Cieszyło się moje Serce, że przyszlście tutaj do tej Świątyni, ale trzeba odjechać. Wracajcie czasem do Mojego Miłosiernego Serca. Wiedziałem, Moje dzieci, że tak będzie. Nie smućcie się, będzie dobrze, jesteście w Moim Sercu i Mojej Matki. Ta Matka, kochająca was poprowadzi. Tylko, wypełnijcie Jej wolę. Ona nauczy Swoje dzieci wszystkiego, co jest Wolą Ojca Niebieskiego. Bądź spokojna, módl się i trwaj w pokorze i cichości na tych rekolekcjach.”*<sup>68</sup>

Matka Najświętsza przysła z pomocą w słowach: *” Proszę ciebie, trwaj przy tych orędziach, co daje Mój Syn. Ja, Matka Boża, mogę ciebie pouczać. Ja widzę, jak cierpisz wobec przeciwności. Twoje pragnienie jest czyste. Bądź córko spokojna. Przeciwnicy będą twoimi przyjaciółmi”*.<sup>69</sup>

67Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 S. 26, 27

68 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 31, 32

69 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 31`

Wielkim pocieszeniem w orędziach były słowa zasłyszane od Siostry Faustyny:”  
*Siostrzo Moja, ja. Siostra Faustyna, proszę cię bądź spokojna o to dzieło zbawienia i choć ci trudu i upokorzenia nie zabraknie – taka twoja droga. W bólu i smutku rodzą się dzieła Boże. Trzeba wszystkie łaski okupić cierpieniem, aby to dzieło wydało owoce zbawienia, trzeba złożyć wiele ofiar. Trwajcie na modlitwie, aby się wypełniło to, co Bóg w swym Miłosierdziu przeznaczył dla ludzkości...*”<sup>70</sup>

Jeszcze tego samego wieczoru, otrzymałam wiadomość, że Ks Leszek Leszkiewicz, Proboszcz Parafii Świętego Mikołaja w Bochni, otrzymał z Rąk naszego Biskupa Andrzeja Jeża nominację na Biskupa Pomocniczego w Diecezji Tarnowskiej. To jest ogromną łaską i wielką radością, choć za pewne, będzie nam bardzo brakować tego wyjątkowego Kapłana w bocheńskiej społeczności. Nigdy nie zapomnę wspinających rekolekcji dla Małych Rycerzy z udziałem Księdza Leszkiewicza, które miały miejsce w Bochni w czerwcu bieżącego Roku. One bardzo wiele wniosły do mojego życia duchowego.

Obejmując tego wieczoru w gorącej modlitwie Biskupa Nominata, by dobry Bóg pobłogosławił na dalszą drogę i posługę kapłańską, a także polecam Bogu Ks. Piotra Natanka, by umocnił Go w Jego trudnej wędrówce i obdarzył niezbędnymi łaskami do wypełnienia Woli Bożej.

### 73. Pocieszenia Pańskie.

Panie Jezu, po dniu wczorajszym nadal jest mi bardzo ciężko i smutno, z powodu tej próby, staram się pojąć, dlaczego kapłani nie próbują wniknąć w to dzieło, wielu bowiem ocenia je nie analizując, nawet nie czytając, z góry odrzucając. Zastanawiam się, dla czego najpierw otrzymuję silne natchnienia wykonania boskiego polecenia, a następnie doświadczam z tego powodu takich przykrości. Staram się znosić to w pokorze, jednak tak trudno mi pojąć chwilami w jaki sposób Bóg działa w życiu człowieka. Wszystko dotychczas odbywało się w mojej misji na zasadzie natchnienia. Coraz częściej te natchnienia niosą za sobą próby, które z kolei związane są z trudnymi doświadczeniami i przeżyciami. Proszę Boga całym sercem, aby zesłał mi Kapłana, który otrzyma światło w tym dziele, który w pełni zrozumie te orędzia w odniesieniu do czasu obecnego i udzieli mi potrzebnych porad w momencie wahania. W orędziach otrzymuje następujące słowa:

” *Córko Moja. Nie dręcz się tym. Posłuszeństwo i pokora są mile Bogu, a kto występuje przeciw posłuszeństwu i pokorze, czym chce zwalczać zło – tylko tą bronią, posłuszeństwem i pokorą. Mówiłem ci, córko, że zło poprzez ludzi, będzie uderzać w to dzieło zbawienia. Nie martw się, córko. Ja znam twoją drogę, po której będziesz szła. Bądź posłuszna kapłanom, a Ja, Jezus, dam ci światło Boże, aby to dzieło prowadzili wg Mojej Woli. Córko, dałem ci światło, abyś tak postępowała nie inaczej. Mile jest Mi twoje postanowienie. Więcej zyskasz, jakbyś to dzieło prowadziła wg własnej myśli. Dałem ci czas wojowania, daję ci czas pokoju. W pokoju i miłości budujcie to dzieło zbawienia, a będę zawsze z wami. Ci, którzy staną*

---

70Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 32

*przeciw twemu posłuszeństwu, odczują niepokój w sercu, bo pokój w ich sercu będzie zakłócony. Wezwałem was dzieci, abyście Mi pomogli tworzyć to dzieło, a nie niszczyć. Opamiętajcie się, bo szatan wykorzysta wasze myśli i użyje przeciwko wam. Ostrzegam was, Moje stworzenie, bądźcie czujni i nie sądźcie, bo Ja, Bóg jestem Sędzią sprawiedliwym i znam wasze myśli. Módlcie się i wypraszać laski potrzebne światu a dam wam pokój Boży, moje dzieci”.*<sup>71</sup>

#### **74. Bolesnych prób ciąg dalszy.**

Bóg dopuszcza na rycerzy wielkie próby. Najcięższe jest za każdym razem niezrozumienie i odrzucenie tego dzieła.

Jakże ogromnym ciosem było dla mnie, gdy w dniu dzisiejszym, w Dniu Bożego Narodzenia, usłyszałam kazanie Ks. Piotra, w którym bardzo wyraźnie zaznaczył, że to moje przybycie do Niego w takim czasie z orędziami było dziełem złego. Podobnie jak wizyty wszystkich innych osób, które ciągle przychodzą do tego Kapłana ze swoimi orędziami, nękając i próbując wprowadzić niepokój i zniszczenie do dzieła tworzonego w Pustelni.

Jakim jest to dla mnie cierpieniem. Boże Miłosierny Ty sam to dopuszczasz. Posłałeś mnie do tego Kapłana w najgorszym możliwym czasie. Poza tym, zostałam policzona pomiędzy tych którzy piszą orędzia. Przecież to tylko moje codzienne rycerskie zapiski z życia w ścisłym oparciu o orędzia naszej założycielki, według Twego polecenia Jezusa i za to zostałam tak sponiewierana. Kapłan w przypiływie emocji i zmęczeniu nawet mnie nie usłuchał, a Duch Św. nie pozwolił nic więcej powiedzieć. A wszystko to w jednym celu – aby Bóg mnie doświadczył. Czyż mogę się sprzeciwić Woli Bożej, nie miałam sposobności żadnego wytłumaczenia sedna sprawy. Jezus przyjdź mi z pomocą, Kapłan, którego postawiłeś na mej drodze w dobrym szlachetnym celu, widzi we mnie samo zło. Tak bardzo jestem upokorzona. Dopuszczasz na mnie takie rany, ufam że skoro jest to ponad moim ludzkim pojmowaniem, jest to zgodne z Twoim zamysłem.

Ksiądz Piotr ma orędzia przekazywane przez Panią Agnieszkę, a my w naszym rycerskim dziele orędzia naszej założycielki, które z Woli Boga odbieram w sercu. To dwa różne dzieła, a jednak spójne. Bóg posyła mnie do tego miejsca, by w jakiś sposób przynieść tam pomoc i wsparcie w głoszeniu Ewangelii, dając mi pewność że te dzieła mają się niebawem połączyć w jedno, a tu w miejsce zrozumienia i zjednoczenia sił taki niepokój.

Jezu Ty widzisz jak wielki powstał zamęt. Oddaję się w Twoje Święte Ręce, czyż mogę cokolwiek sama uczynić, jestem jedynie pokornym narzędziem w Twym Ręku, proszę daj mi poznać Twą Wolę. W orędziach słyszę słowa:

*„Córko Moja. To, co czynisz jest potrzebne światu. Jest to dzieło Boże, a ty jesteś tylko narzędziem. Jeszcze wielu ludzi nie pojmuje i odrzuca te orędzia. Pamiętajcie, Moje zagubione dzieci, że to dla was posyłam te dzieci, aby was zbawić i wyprowadzić z drogi nieprawości. Ona podjęła wielką ofiarę za nawrócenie grzeszników, nawet nie zna swojej drogi, którą ma iść, ale ufa Mojemu Miłosierdziu i złożyła ofiarę z siebie. Ja ją przyjąłem i*

71Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008, s. 59

*pobłogosławiłem. Czemu ją człowiecze atakujesz, co czyni ci złego? Nie czyni się wszechwiedzącym, ale bądź pokorny i słuchaj słów Bożych. Czy zabrakło ci odwagi poznać prawdę w tym dziele zbawienia. Rozważ w spokoju, a Ja Jezus Chrystus, dam ci prawdę poznać.*"<sup>72</sup>

## 75. Ciemności w duszy.

Od kilku dni przeżywam wielki smutek i czuję, że utknęłam w martwym punkcie, w mojej rycerskiej misji. Niepewność i osłabienie duchowe szarpią mnie naprzemiennie, czuję coraz większe odrzucenie ze strony ludzi. Ani modlitwa, ani Msza Święta nie przynoszą mi pocieszenia, wszystko jest suche, jakby pozbawione życia. Modlę się i proszę Pana Jezusa ażeby pomógł odnaleźć mi nadzieję i światło jak dalej postępować, dodatkowo jakby coraz ciężiej pogodzić mi te trudności duchowe z moim życiem codziennym.

Te codzienne obowiązki, często wchodzą w kolizję z moją duchowością, która coraz pilniej domaga się mojej uwagi.

Najwięcej bólu zadają osoby, które mimo moich starań, opatrzenie rozumieją moje intencje, w wyniku czego dochodzi do nieporozumień.

Po niedzielnej bożonarodzeniowej Mszy Świętej przed Najświętszym Sakramentem rozważam dzienniczek Św. Faustyny, w celu uzyskania odpustu w Roku Miłosierdzia. Bez zastanowienia pośpiesznie otwieram dzienniczek na stronie, którą za pewne wcześniej wybrał Pan, która dla mnie jeszcze jest tajemnicą i odnajduję słowa siostry Faustyny, stanowiące wielkie umocnienie:

*" Jezus, chcąc oczyścić duszę, używa, jakich zechce narzędzi. Dusza moja doznaje zupełnego opuszczenia od stworzeń. Nieraz najczystsza intencja na złą tłumaczona przez siostry. Cierpienie to jest bardzo bolesne, ale Bóg je dopuszcza i trzeba je przyjąć, bo przez to lepiej upodabniamy się do Jezusa. Jednego nie mogłam [zrozumieć] przez długi czas — to jest, że Jezus kazał mi o wszystkim mówić przełożonym, a przełożeni nie dowierzali słowom moim, ale okazywali mi litość, jakobym była w złudzeniu albo pod wpływem wyobraźni".*<sup>73</sup>

Boże Mój, skoro ta święta Dusza miała takie trudności w swej ziemskiej drodze, jakże może mnie dziwić moje położenie, jako grzesznej tak zwyczajnej duszy...

Ogromnym oparciem są dla mnie słowa Św. Faustyny oraz orędzia naszej założycielki, w których Bóg bardzo wyraźnie do mnie przemawia, wiem że wszystko się wypełnia, choć po wielkich trudach.

---

72Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 138

73Dzienniczek Św. Faustyny, zeszyt 1, 38



## 76. Nowy Rok – nowe wyzwania.

W dniu dzisiejszym powitaliśmy Nowy Rok 2016r. Pośpiesznie dopełniłam wszelkich obowiązków, by udać się na noworoczną Mszę Świętą w godz 12. Krewni, którzy odwiedzili nas w okresie świątecznym, oznajmili, że właśnie odjeżdżają, a więc poczułam że powinnam spędzić z nimi jeszcze ten krótki moment, nim ruszą w daleką drogę. Nie udałam się na Mszę Św. postanowiłam, że pójdę na 14, a w chwili obecnej uczczę Matkę Najświętszą, odmawiając modlitwę na Anioł Pański, oraz rozważając Nabożeństwo do ukrytych Mąk Pana Jezusa, jak zwykłam postępować w ciągu ostatnich dni. W tym jednak momencie przyszedł mój mąż, prosząc mnie o chwilę uwagi. Wymawiałam się tłumacząc, że muszę się pomodlić, ostatecznie jednak uległam i poświęciłam tę chwilę o którą prosił mąż. Było już daleko po 12ej, w chwili oczywiście rzuciły mi się w ręce sprawy szykowania obiadu, i zaczęłam je pośpiesznie wypełniać, by obiad był gotowy jeszcze przed pójściem do kościoła.

Wówczas zaczęło się dzieć coś niepokojącego, a ja poczułam przypływ negatywnych emocji i natłoku spraw. Dziecko zaczęło się bardzo źle zachowywać, tak że byłam przerażona. W pewnym momencie sytuacja wymknęła się spod kontroli, a ja straciłam czujność i cierpliwość, wpadając w niepotrzebną złość. Poczułam, jak zła moc przypuszcza atak na moją duszę, a wówczas padło wiele niepotrzebnych słów i braku pokory wobec przeciwności. Poczułam, jak bardzo ranię tą złością moich bliskich, nie wspominając o tym jak bardzo zraniłam ukochane Serce Pana Jezusa. Zrozumiałam, że znowu wpadłam w wir spraw ziemskich, stawiając je przed sprawami bożymi, dając tym samym dostęp złu. Wielkim to było i dla mnie cierpieniem. To smutne, jakże w dalszym ciągu brak mi cierpliwości. Szatan nienawidzi tego dzieła Miłosierdzia, i użyje wszelakich sposobów by je zniszczyć, czuję na sobie to wielkie piętno, im większe moje zaangażowanie w sprawy tego dzieła. A bywają dni, gdy Moja Dusza słabnie, lub nienależycie wypełni, bądź zaniecha natchnienie, wówczas diabeł ma łakomy kąsek.

Pośpiesznie uklęknęłam, by się pomodlić, a niepokój z miejsca ustąpił z mego serca. Bardzo żałowałam, i prosiłam Pana Jezusa o pomoc, i by wspomógł mnie w tej wielkiej słabości.

Przed udaniem się na Mszę św. słyszymy w magazynie informacyjnym, jak Anglia i Ameryka walczą od pewnego czasu, najpierw z uciążliwymi huraganami a obecnie z powodzią, co niesie za sobą wielkie zniszczenie w ludziach i dobytku.

Mówię do męża, że to kolejna z kar dla napomnienia, i tzw. Dopust Boży, by ludzkość się opamiętała, o tym w orędziach, niedawno ostrzegła nas s. Zofia Grochowska.

Mąż odpowiada, że właściwie kataklizmy występują od lat, i jest to naturalną sprawą. Rozmawialiśmy jeszcze chwilę, mając nieco odmienne zdanie. Znow poczułam niepokój, że wielu ludzi niestety nie rozpoznaje tych nieszczęść, które są znakami czasu.

W orędziach naszej założycielki otrzymuję słowa: *”Córko Moja. Widzisz jak mało ludzi myśli, że to kara za odstępstwo od Boga. Ja, Jezus Chrystus oraz Moja i wasza Matka, ostrzegalem was, ale ostrzeżenia Moje nie docierały jednak do serc ludzkich. Ja, Jezus,*

*chciałem okazać światu Swoje Miłosierdzie i ratować świat od kar, ale ludzie nie usłuchali. Zobacz, człowiecze, jaki jesteś mocny wobec żywiołu, spójrz do czego doprowadził grzech i obraza Boga. Moje dzieci, macie dostęp do mnie w Świątyni – do żywego, prawdziwego Boga, ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie. Wielkiej zniewagi doznaję, bo człowiek nie myśli, że Ja dla każdego stałem się więźniem i za Moją Miłość i Miłosierdzie odpłacają Mi niewiernością. Przychodzę do was ludu, żeby wam powiedzieć, że nadszedł czas na rozliczenie się z waszą ciemnotą, trzeba zapłacić za wszystko do ostatka, abys stał się człowiecze, czystym i ufny w Moje Miłosierdzie. Upominałem, że macie czasu mało, gdyż nie znasz, człowiecze, Planów Bożych. Ja, Bóg jestem cierpliwy i Miłosierny, ale nadchodzi czas sprawiedliwości...”<sup>74</sup>*

Otrzymałam i upomnienie, za opieszałość w wypełnieniu bożych poleceń w dniu dzisiejszym: *”Otwórzcie swe serca, nie zamykajcie ich przede Mną. Jestem waszym Stworzycielem, Zbawicielem, i Odkupicielem.*

*Dlaczego tak szybko wpadacie w sidła szatana? Dlaczego nie słuchacie Moich słów?*

*Słuchajcie i nieście je innym, mówcie im, że to jest wasza misja na tej świętej ziemi. Nie wymawiajcie się, że nie macie czasu...Spójrzcie na tamtych, którzy utracili wszystko – nie mają nic..., a mieli tak wiele..., dzisiaj stoją z pustymi rękami. Ale jaka jest boleść Moja, że nawet dzisiaj, nie wyciągają ręk do Mnie, nie zwracają swoich serc do Mojego Miłosierdzia, a przecież przez Nie, mogliby otrzymać wiele.”<sup>75</sup>*

Będąc w Kościele nadal przepraszam Boga, cierpiąc udrękę, prosząc Go o Pokój i cierpliwość, zanurzając siebie samą i całą ludzkość w Niezglębionym Jego Miłosierdziu. Po Mszy Świętej rozważamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia w godzinie 15, a wcześniej czytam fragment z dzienniczka Św. Faustyny, prosząc Ją o wstawiennictwo u Pana.

*„...W medytacji o śmierci przygotowałam się jako na rzeczywistą śmierć; zrobiłam rachunek sumienia i przetrząsnęłam wszystkie sprawy swoje w obliczu śmierci i dzięki łasce, sprawy moje nosiły na sobie cechę celu ostatecznego, co przejęło serce moje wielką wdzięcznością ku Bogu i postanowiłam na przyszłość jeszcze z większą wiernością służyć Bogu swemu. Jedno - aby całkowicie dokonać śmierci starego człowieka, a zacząć życie nowe. Z rana przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. jakoby w życiu moim ostatniej i po Komunii świętej wyobraziłam sobie rzeczywistą śmierć i zmówiłam modlitwy za konających, a później za swoją duszę "Z głębokości" i wpuszczono ciało moje do grobu i rzekłam duszy swojej: **patrz co się stało z ciała twego, kupa błota i mnogość robactwa - oto twoje dziedzictwo.***

#### **ŚW. FAUSTYNA OTRZYMAŁA ŁASKĘ NOWEGO ŻYCIA**

*O miłosierny Boże, który mi jeszcze żyć pozwalasz, daj mi moc, abym mogła żyć życiem nowym, życiem ducha, nad którym śmierć nie ma władzy. I odnowiło się serce moje i*

74Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 230

75Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 231

*zaczęłam życie nowe, już tu na ziemi życie miłości Bożej. Wszelako nie zapominam, że jestem słabością samą, jednak nie wątpię ani na chwilę w pomoc łaski Twojej, o Boże”.*<sup>76</sup>

Wzbudzam w sobie wielkie pragnienie jakże i ja pragnę się tak na nowo narodzić w Bogu i pogrzebać cechy swojego starego człowieka.

### **77. 2016 rok - Rok walki ze złem.**

W dniu dzisiejszym, w I sobotę miesiąca stycznia wynagradzam w porannej modlitwie i rozważaniu Matce Najświętszej.

Otrzymuję przynaglenia, by rozważać orędzia dane nam poprzez naszą założycielkę.

*„...Córko Moja, ten rok jest wielką walką dobra ze złem, wiele będzie katastrof, kataklizmów. Zło okaże swoje największe swoje okrucieństwo. Ludzie muszą zobaczyć komu służyli. Pragnę powrotu dzieci marnotrawnych do domu Ojca w niebie, ale potrzebuję was, dzieci, i wielkiej modlitwy w zjednoczeniu, to jest ratunek dla świata. Polska jest Moim umiłowanym narodem i największą walkę ze złem podejmie naród polski. Ja, Jezus Miłosierny, będę błogosławił tym, co podjęli walkę dla chwały Bożej i ratunek dla dusz zagubionych. Matka Moja i wasza schodzi na ziemię tam, gdzie jest modlitwa i z wami się modli i błogosławi, abyście wytrwali w składaniu ofiar.”*<sup>77</sup>

*...Zbliży się dzień sprawiedliwości. Ten rok jest przestrożą do opamiętania się. Powiedziałem Mojej córce Faustynie: nie zazna ludzkość spokoju. Moja sprawiedliwość będzie ich ścigać do dnia przeznaczenia. O ile i to ich nie nawróci, wypełni się wszystko, co jest przepowiedziane przez Proroków. Kara zawisła nad światem, nie budujcie sobie wygodnych gniazd, a zadbajcie o swoje zbawienie. Bardzo cierpi Moja i wasza Matka, Moja dzieci marnotrawne, jaka obojętność wasza do swego Boga. Szukam ludzkich serc, które Mnie kochają. Patrz człowiecze, co będzie się dziać w roku.”*<sup>78</sup>

*„...Moje dzieci, ten rok będzie bardzo ciężki. Wiele spadnie na was kar. I dzisiaj zapowiedziane są dla Narodu polskiego kary. Najpierw Polska musi się oczyścić z nieprawości i błędów i tak będzie aż nie padnie na kolana i uczci Mój Boski Majestat i uzna, że Ja Jestem Królem i Panem. Kiedy naród polski wybierze Mnie za Króla Miłosierdzia, wtedy dużo się zmieni w waszej ojczyźnie. Walczcie o Moje Królestwo na ziemi, nie zaniedbujcie go, bo ja tego pragnę. Bóg mógłby uczynić wszystko sam, ale potrzebuje pomocników, którzy wyproszą te łaski, którzy będą upominać się o Króla – swoich serc...”*<sup>79</sup>

---

76Dzienniczek Św. Faustyny, zeszyt 5, 1342, 1344.

77Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 139

78Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 143

79Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 225

Czas nagli, i nieubłagalnie zbliża się czas wyznaczony w dziejach świata. Miejmy na uwadze ten niedawno rozpoczęty Rok Miłosierdzia, dany nam w wielkiej łaskawości Boga, aby nie zmarnować żadnej okazji, żadnego odpustu, ani jednej chwili.

### **78. Odosobnienie duszy.**

Od kilku dni mam pewne trudności, wiele ciemności wtargnęło do mojej duszy, czuję jakbym była odarta z sił. Sprawy codzienne i obowiązki piętrzą się i nawarstwiają, a bliskie mi osoby domagają się jakby mojej podwójnej uwagi. Tak ciężko mi osiągnąć upragniony spokój ducha. Jedno pociąga za sobą drugie, bo gdy troski o bliskich i sprawy doczesne mnie nadto wciągają, zaczynają zajmować coraz większą część mego umysłu, i ściągają mnie na ziemię, oddalając jakoby od spraw bożych. Tak bardzo pragnęłabym być bliżej Pana Jezusa. Mimo starań i modlitw czuję wielką pustkę i ciemność, nie mogąc tego pojąć i odnaleźć tej wielkiej radości Bożej, która miała miejsce w moim życiu wcześniej.

Wciąż widzę wiele grzesznych skłonności w mojej duszy, a najcięższe dla mnie są impulsywność i brak pokory.

Dodatkowym utrudnieniem, jest brak odpowiedniego kapłana który zrozumiał by te moje wątpliwości, i pojął te wszystkie orędzia przekazane przez naszą założycielkę, bożym rozumowaniem.

O jakże ciężko człowiekowi, o ile Bóg dał mu zakosztować niebiańskiej rozkoszy, pozwalając odczuć Swą bliskość. W takie dni jak ten, czuję jak stąпам ciężko pod wysoką górę, ciemność mnie otacza, a ja nijak nie mogę odnaleźć kojącego Bożego Pokoju.

Takie dni są dla mnie największym udręczeniem. Choć słyszę jak Bóg przemawia do mnie w orędziach naszej założycielki, nie umiem jednak wystarczająco skupić się i wyciszyć swych rozbieganych myśli, by odczuć Jego boską Obecność.

Jezu, czy takie odosobnienie odczuwa się w nieszczęśliwej wieczności bez Ciebie? Zaczynam pojmować, co czują dusze przebywające w czyścicu, lub gorzej w piekle. To osamotnienie jest dla mnie najgorszym wymiarem kary, i największym cierpieniem. To gorsze od cierpienia fizycznego choćby w najgorszej postaci. Odczuwam niepokojące zimno i niedostatek.

Jezu liczę na Twe Miłosierdzie, i że te dni udręki niebawem przeminą.

### **79. Bóg nieustannie obecny.**

To jest dar wątlności, którym mnie Bóg obdarował. Zdaję sobie sprawę, że gdybym była silna i bez trudu pokonywała tę rycerską ścieżkę, pewno nie myślałabym tyle o Bogu, i o tym jak bardzo i nieustannie Go potrzebuję.

Pragnę od nowa skupić się i poświęcić tyle czasu ile się tylko da, by odczuć w pełni boską obecność która jest dla mnie największym skarbem, i największą radością mojego życia. Te problemy z ostatnich tygodni mojego życia, próby, doświadczenia i niezrozumienie ze strony ludzi przytłoczyły mnie bardzo tak, że przyszła mi do głowy smutna myśl. Postanowiłam że zrobię przerwę, nie będę czytać, zapisywać, nie będę słuchać tego głosu,

może po prostu jestem przemęczona, może się zagubiłam bez pomocy odpowiedniego Kapłana...Postanowiłam że od tego odpocznę, i na wszelki sposób starałam się zagłuszyć głos Boży w moim sercu. Reakcja była natychmiastowa i zdecydowana a przynaglenie do zagładnięcia do orędzi były tak silne, że nie umiałam się obronić.

W orędziach mojej założycielki Pan Jezus surowo i stanowczo mnie napomniął, a zdawało mi się jakby Ojciec uderzył pięścią w stół, gdy dziecko zaczyna wymykać się spod kontroli. Dał mi do zrozumienia, że nie ujdę sprzed Jego oczu, a Jego łaska będzie za mną iść do końca moich dni. Mam do wykonania ważne zadanie. Drogę, jaką mi przeznaczył muszę przejść, niczego nie uniknę, przed niczym nie ucieknę. Muszę się dać wyniszczyć dla Boga, by w tym Bogu na nowo się narodzić.

...

Usiądę więc w zaciszu, wpatrując się w Najświętsze Oblicze, i wiem że nie trudząc się wiele Bóg niczym magnes przyciągnie moją małą duszę Swą wielką Miłością, bym uzyskała równowagę.

Oddaję Mu to wszystko, niech się zatroszczy, niech walczy za mnie, a ja odpocznę przy Jego Sercu. Trwam w ufności, że Moc Boga dopełnia się w słabości człowieka.

Muszę nabrać sił, z pomocą Bożą łatwiej będzie pogodzić te dwa powołania, gdzie zarówno jedno jak i drugie stawiają przede mną coraz więcej wymagań, a w miejsce zrozumienia otrzymuję nowe zranienia.

### **80. Polecenie Pańskie – wskazówki dla rycerza.**

Stosownie do natchnienia, po modlitwie do Matki Najświętszej czytam drugi list do Koryntian. Po przeczytaniu Listu otrzymuję polecenie, by napisać odezwę do Ks. Piotra w sprawie ostatniego naszego spotkania, i szczegółowo opisać swą misję, z jaką mnie Bóg do Niego posyła. Tym razem Pan nakazuje wszystko szczegółowo opisać.

Pytam Pana Jezusa, jak mam to uczynić? w jakim czasie i jak ten list posłać?

Po Mszy Św. w dniu Trzech Króli czytam fragment z dzienniczka Św. Faustyny i jak poprzednio otrzymuję pewne wskazówki.

*„Kiedy przez długi czas dusza otrzymywała wiele światła i natchnień i kiedy spowiednicy zatwierdzili jej spokój i pochodzenie ich, jeżeli miłość jej jest wielka, teraz Jezus daje jej poznać, że czas, aby to, co otrzymywała, wprowadziła w czyn. Dusza poznaje, że Pan liczy na nią, a ta wiadomość dodaje jej siły, ona wie, że aby być wierną, będzie musiała nieraz się narazić na różne trudności, ale ona ufa Bogu i dzięki tej ufności dochodzi tam, gdzie ją Bóg wzywa. Trudności jej nie przerażają, są dla niej jakby chlebem powszednim — wcale jej nie przerażają, ani zastraszają, jak rycerza, który jest ustawicznie w boju, nie przeraża go huk armat. Daleka od przerażenia się, ale nadśluchuje, z której strony nieprzyjaciół atakuje, by odnieść zwycięstwo. Nic na ślepo nie robi, ale bada, zastanawia się głęboko, a nie licząc na*

*siebie, modli się gorąco i zasięga rady rycerzy doświadczonych i mądrych, a tak postępując, prawie zawsze zwycięża”.*<sup>80</sup>

Zwróć się zatem po poradę do moich Rycerzy z bocheńskiego koła, a w szczególności do dwóch których mam w sercu, bo Bóg dał znak, i zapytam, a oni mnie za pewne właściwie pokierują w tej sprawie, zgodnie z Jego Świętą Wolą.

### **81. Test cierpliwości.**

W dniu dzisiejszym, bliska mi osoba zadała mi ogromny smutek, przychodząc do mnie zarzucając mi wiele rzeczy, które nie wynikały z mojej winy. Na wszelkie możliwe sposoby próbowała mnie obrazić. Ja nie potrafiłam pojąć tego zachowania, bo była to osoba, która ostatnimi czasy była mi bardzo przychylna, widziałam, że siłą próbuje uczeplić się wszystkiego, a w rezultacie, zakończyła atak na mojej rycerskiej misji. Było mi bardzo ciężko, i z wielkim trudem powstrzymałam się od komentarzy, uzmysławiając sobie, że to kolejne próby darowane mi od Boga, jako błogosławieństwa, w zależności od tego, jaką postawę przyjmę. Pomyślałam, wolę pamiętać te dobre chwile i tą przychylnością jaką ze strony tej osoby otrzymałam, a to z kolei pomoże złagodzić trudne chwile doświadczeń.

Ta pustka wewnętrzna jaką w sobie odkrywam ostatnimi czasy, to idealna przestrzeń, by wypełniła się Jezusową łaską i miłością. W orędziach Pan od razu odpowiada, na moją refleksję: *” Córko Moja! Wiem, że jest ci ciężko. Każdy dzień przynosi ci wiele umartwień i trudu, ale proszę nie ustawaj w wypełnianiu Woli Bożej. Dziękuj Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za dary i światło, które otrzymujesz. Nie lękaj się nieść miłość i radość. Ludzie w tych czasach bardzo potrzebują prawdy, która ich wyzwala z kłamstwa i obłudy. Duch prawdy zatryumfuje nad kłamstwem. Uczcie się, jak żyć dla Boga ode Mnie. Bądźcie moimi uczniami – cisi i pokornego serca. Przez pokorę zwycięża się zło.*<sup>81</sup>

### **82. Misja Św. Faustyny – słowa pouczenia.**

Po porannej modlitwie i czuwaniu poprzez słowo Pańskie, otrzymuję ważne słowa w naszych orędziach, w których zwraca się s. Faustyna :” *...Wchodzisz w najtrudniejszą drogę swego życia. Ofiara którą złożysz wraz z Małymi Rycerzami niech będzie ofiarą miłą Bogu a poprzez wasze ofiary i pokorne uwielbienie Boga dacie świadectwo czasów ostatecznych. Niech Bóg wam błogosławi a łaska Pana niech będzie wam dana.*

*...Wypełniaj wszystkie słowa przekazywane ci. Bóg dał mi możliwość przekazywania, dlatego że moja misja jako świętej ma się dopełnić przez ludzi. Ja święta Faustyna lubię mieć kontakt z ludźmi. Pytaj się o wszystko a ja dam ci poznać wiele tajemnic Bożych, których nie znasz. Będzie ci wiele dane poznać więc czuwaj i wypełniaj wolę Bożą.*<sup>82</sup>

---

80Dzienniczek Św. Faustyny, zeszyt 1, 145.

81Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 154

82Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 54

Jakże wartościowe są te przekazy. To dlatego, gdy rozważam dzienniczek Św. Faustyny po Mszy Św. w Bazylice, zawsze danym mi jest napotkać słowa których najbardziej potrzebuję. Fakt, że je słyszę i wypełniają się w moim życiu, oraz prowadzą mnie jak mapa, pomimo ciemności, jest dla mnie prawdziwą radością, i jedyną nadzieją. Tak bardzo potrzebuję w chwili obecnej umocnienia. Dzieło Małych Rycerzy MSJ jest kontynuacją wielkiej misji S. Faustyny, toteż liczę bardzo na Jej pomoc, wstawiennictwo i czynny udział w naszych sprawach. Dziękuję gorąco naszej patronce, oraz Panu Bogu za te wielkie łaski przygotowane dla nas.

### **83. Przygotowanie do zmiany charakteru misji.**

Żyję w rodzinie, mam małe dziecko, i czuję się bardzo potrzebna moim bliskim, rodzicom, i tym którzy wymagają opieki i pomocy, a jest tych osób coraz więcej. Chwilami zastanawiam się, jak będzie wyglądać nasze życie, gdy będę musiała ich opuścić i pojechać w świat, by dopełnić tego boskiego dzieła Miłosierdzia. Podobnie będzie wyglądać życie wielu rycerzy Miłosierdzia w czasie ostatecznym, gdy Bóg roześle nas po krańcach ziemi, by dać świadectwo prawdzie. Do tej pory jednak w naszym życiu wiele ulegnie zmianie, a Pan Jezus zatroszczy się odpowiednio, i poukłada wszystko po Swojemu by dopełniła się Jego Święta Wola. W orędziach po raz kolejny otrzymuję słowa: *”... Idź przez świat i dawaj Moim dzieciom to, co będziesz otrzymywać – łaski i dary. Skarbiec łask jest przygotowany dla Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego do walki z mocami ciemności. W tej walce będą odnosić zwycięstwo i uwalniać dusze z niewoli grzechu. Staraj się córko pisać, bo wkrótce nie będzie orędzi a tylko słowo na żywo głoszone. Przygotuj się do długich podróży. Przygotowane są łaski dla twojej misji, ale bądź czujna, nie wdawaj się w dialogi z ludźmi, tylko wypełniaj powierzone ci to dzieło zbawienia. Będę ciebie uczył i wprowadzał w czyn. A teraz błogosławię wszystkich Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego.”*<sup>83</sup>

Bóg zapowiada wielkie zmiany i doświadczenia w świecie i naszym kraju, tylko On wie jak potoczą się ludzkie losy, naszym zadaniem, jako rycerzy jest całkowicie oddać się temu dziełu zbawienia. Rezygnuję więc z moich dawnych planów i marzeń, które były w moim sercu, zanim Pan Jezus zajął w nim najważniejsze miejsce. Pan nakazuje wyraźnie powstrzymać się ze swoimi ludzkimi pragnieniami, gdyż w chwili obecnej nie da się ich zrealizować. Potrzeba pełnego zaangażowania w to dzieło Boskiej Miłości. Jezu dziękuję Ci za ten niewymowny dar gorącej Miłości Twojej, jaką rozpalasz w moim sercu, nie ma już ziemskich pragnień które przewyższałyby pragnienie złączenia się z Tobą i życia w Twojej Świętej Obecności.

### **84. Znaki czasu – potrzeba oczyszczenia świata.**

Świat musi się oczyszczać. Należy zwrócić uwagę na nasze słowa, na język, jakim się posługujemy. Tak ważna dla Boga i dla społeczeństwa jest dbałość o czyste słowa.

Dzisiejsza mowa znieważa Boga do najwyższego stopnia.

---

83 Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 55

Tak jak mową można wyrażać miłość, światło i życie, tak też poprzez słowo można nieść ciemność, zgubę, demoralizację a nawet śmierć.

W orędziach poprzez Zofię Grochowską Bóg upomina: *”Córko Moja. Pisz, bo Ja, Jezus Chrystus, pragnę przekazać to orędzie, żeby świat zaczął oczyszczać się z nieprawości. Ci, co rozpoznają znaki czasu i się nawrócą do Boga – Bóg w swym Miłosierdziu przebaczy im i wprowadzi w swoje posiadłości, aby więcej nie grzeszyli. Szatan wprowadził w Boże Słowa bluźnierstwa. Bóg człowiek dał ci tak piękne słownictwo, a ty, człowiecze kalasz je słownictwem szatana. Zastanów się człowiecze – dałem mowę do dobrych celów, a człowiek, co czyni – jakże wielką zniewagę stwórcy. Zapewniam was dzieci, zło opanowało świat, ale musi ustąpić przychodzącemu w Chwale Jezusowi, Królowi świata. Przeciwników już nie będzie – Matka Najświętsza pokona wszystkie herezje i świat uwolniony będzie z niewoli grzechu i zapanuje pokój Boży.”*<sup>84</sup>

Cały świat potrzebuje przemiany. Kluczowym jest dla ludzkości, by rozpoznała znaki czasu, i zwróciła swe życie do Boga.

W mediach podano, jaka sytuacja miała miejsce w noc sylwestrową w Kolonii w Niemczech. Liczna grupa nieznanymi młodych mężczyzn, dopuściła się gorszących czynów, napaści rabunkowych i przemocy seksualnej na tamtejszych kobietach. Nikt nie potrafił ich powstrzymać ani dokładnie opisać. Ktokolwiek by to nie był, czy jak się podejrzewa migranci o których ostatnimi czasy tak wiele się słyszy, czy też ludzie z innych narodowości, problem leży gdzie indziej.

To niewątpliwie kolejny sygnał, przecież jest wyraźnie powiedziane, że w czasach ostatecznych złe moce zostaną uwolnione z piekieł, tak że opanują cały świat. Ludzie w chwili obecnej łatwo dają się zniewolić, i pozwalają by zła moc przemawiała z większym przekonaniem i natężeniem a niżeli Boska. Trzeba nam otworzyć oczy i uszy na to co się dzieje i będzie się dziać w świecie bo to są znaki czasu. Niebezpieczeństwo grozi nam pod warunkiem, że zabraknie ufności Bogu. O ile ludzkość je rozpozna, o tyle będzie w stanie podjąć walkę ze złem. Walkę przy pomocy Mocy Bożej, bo tylko taką Mocą zło może być całkowicie pokonane. Św. Katarzyna Emmerich, w naszych orędziach nawołuje, by napomnieć i Naród Niemiecki, by lud się opamiętał. Trzeba przyjąć prawdę o czasach ostatecznych i powracającym Królu Wszechświata. Modlitwa, pokuta post zanoszone Bogu, oraz całkowite zawierzenie Miłosierdziu to gwarancja zwycięstwa.

Trzeba nam otworzyć się i usłyszeć krzyk Bożej Miłości rozlegający się po całym świecie.

Trudno jednak usłyszeć ten Boski krzyk, gdy pozwalamy by w miejsce Boga przemawiały do nas gazety, programy telewizyjne, gry i rozrywki internetowe.

W mediach jest wiele zgorszenia, o każdej porze dnia i nocy, to nie stanowi nowości dla nikogo.

---

84Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 58, 59.



Korzystajmy ze środków masowego przekazu, radio TV, czy internetu, lecz umiarkowanie, niech oglądane przekazy służą naszemu i społecznemu dobru. Niech przyczyniają się do wzrostu duchowego a nie sprowadzają zepsucie i gniew Boży.

Zbyt wiele jest negatywnych, niepokojących i demoralizujących przekazów, a większość z nich przesycona jest kłamstwem i obłudą, oraz sztucznym, wykreowanym przez ziemską "mądrość" światem. To bardzo wprowadza w błąd, szczególnie młode pokolenie.

Otwórzmy w tych dniach Pismo Święte, otwórzmy orędzia na Czasy Ostateczne, tam jest życie rzeczywiste, realny i aktualny obraz stanu rzeczy. Tam każde słowo jest natchnione i przepełnione miłością Bożą. Ten kochający stwórca nie da nas zgubić. Otwórzmy się, przyjmijmy te słowa, a Bóg da nam poznać swoje Tajemnice. Wiele się módlmy, wypełniajmy próżny czas o ile taki jest ufną dziecięcą modlitwą, a owoce tego będą tak wielkie, że sami tego nie pojmiemy, a największą nagrodę odbierzemy w wieczności.

### **85. Różne sposoby kształtowania duszy.**

Jezu, Ty widzisz co ma miejsce w moim życiu, jak odwracają się i urągają nawet ci, którzy do niedawna wydawali się być po naszej stronie. Wydawało się, że nawet wierzą w te orędzia i łączą się w gorliwej modlitwie. Tymczasem jestem świadkiem zdrad. Cierpię niewyobrazalnie wobec tych przeciwności, wiedząc że nie mnie, a Tobie Jezu zadają nowe rany. Trudno pogodzić mi te moje dwa powołania, gdzie Ty Panie przyciągasz mnie tak wielką miłością coraz bardziej, coraz więcej otrzymuję poleceń, i ujawniasz Swoje Święte Tajemnice. Mówisz, że czas się kończy, a te dwa lata będą bardzo trudne dla ludzkości. Nie potrafię już żyć światem, świat jest dla mnie prawdziwym udęczeniem, a rzeczy ziemskie które kiedyś dawały wiele uciechy i były niezbędne, dziś ciążą jak zbędny balast, bo wiem że już tylko w Bogu mogę odnaleźć prawdziwą radość i spełnienie. Mimo opuszczenia od ludzi nie czuję się samotna bo jest ze mną mój Pan. Względem ludzi mam wrażenie, jakby nikt na świecie mnie nie rozumiał, jakbym innym ludziom była wrogiem. W orędziach słyszę słowa: " *Córko Moja. Pragnę, abyś wzrastała w doskonałości. Nie lękaj się przeszkód, ani ironii, ani tych którzy nie chcą słuchać o Bogu. Idź drogą służenia Panu. Czyń wszystko pod natchnieniem Ducha Świętego, który wzmacnia i prowadzi ciebie. Czyń wszystko, abym znalazł upodobanie w twojej służbie. Nie zwracaj uwagi na ludzi głuchych na Słowo Boże. Oni wprowadzają niepokój do twojego serca. Myśl tylko o tym, co jest wieczne i jak zasłużyć na zbawienie. Odrzuć wszystko, co jest ziemskie, rozkoszuj się świętością i pomagaj innym stawać się świętymi*". <sup>85</sup>

### **86. Niezłębione Miłosierdzie Boże dla każdej duszy.**

Dziś rozważam o Miłosierdziu Bożym. Bóg w roku obecnym jest łaskawy i obdarowuje błogosławieństwami, oraz wybacza nawet wielkie przewinienia. Niebawem to Miłosierdzie Boże będzie jaśnieć z dużo większą mocą, tak by każdy mógł je odebrać w sercu i skorzystać z Niego, w tym wyjątkowym czasie. Jakim błogosławieństwem jest brama Miłosierdzia, którą jest między innymi nasza sądecka Bazylika. Tak niewielu jednak pamięta, że w tym

---

85Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 53, 54.

wyjatkowym czasie można zyskać tak wiele odpustów i przyczynić się do odkupienia dusz czyścicowych. Zanurzam w dniu dzisiejszym wszystkich ludzi w niezgłębionym Miłosierdziu Boga, prosząc by otworzyły się ludzkie serca na Jego przeogromną Ojcowską Miłość. W orędziach naszej założycielki Pan Jezus mówi :”*Córko Moja. Dziś masz szczególny przekaz dla świata. Świat stanął u progu zagłady , ale Bóg Miłosierny jeszcze raz okaże dla świata grzesznego swoje Miłosierdzie, lecz wprzód dozna świat częściowej kary za grzechy. Szatan tak zapanował w ludzkich umysłach , że choć człowiek wie, że jest zło, wypełnia je, nie pomyśli, co wypełnia i na czyje polecenie. Szatan myśli, że już opanował cały świat. Ale Moja Matka postawi do walki przeciwko złu dzieci, które się jej ofiarowały, aby ratować dusze ginące. W ich sercach zapaliła ogień swej miłości i przekazała Mnie Jezusowi. Dzieci te, które są gotowe w pełni w miłości Bożej wypełnić wolę Bożą, świat nie pozna, tak jak Mnie nie poznali, ale one są siłą Boga w Trójcy Jedynej. Jako Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego świat dla nich nie będzie istniał. Będą żyli dla Boga i z Bogiem, zawsze w jego świetle, pod Moją opieką, jako własność Moja stworzona przez Miłość Matki Miłosierdzia Bożego i dana dla świata grzesznego, aby Miłosierdzie Boże dotknęło każdego skrawka ziemi, gdzie istoty ludzkie umierają i o pomoc nie wołają, bo sił im brak, bo przez grzech i szatana są zniewoleni. Dzieci Moje, wzywajcie Miłosierdzia Bożego dla całego świata. Módlcie się, składajcie ofiary, poście i pokutujcie, to jest wasze zadanie. Miłosierdzie Boże będzie promieniować na cały świat.*

*Z tego serca przebitego, kiedy konało, wytrysnęła krew i woda, i w te ostatnie czasy wytryśnie z Mego Serca, Miłosierdzie Boże, ale nie na długo, bo dzieci błędzące go nie zauważą, będą szły drogą nieprawości i zła. Biada tym, co nie będą wzywać Miłosierdzia Bożego.”<sup>86</sup>*

### **87. Rozpoznanie znaków kończącego się czasu.**

Musimy pojąć i przekazać światu, że ten wyjątkowy okres dany ludzkości na pojednanie z Bogiem jest bardzo krótki. O ile lud sam nie jest w stanie rozpoznać tego czasu, należy całym sercem prosić Ducha Świętego o światło, by dał moc rozeznania. Wielu bowiem dowiadując się tego w jakim żyjemy czasie, zwróci swe życie do Boga, gdyż pojmie że to jedyny ratunek.

Wielu jednak nawet nie będzie chciało słuchać, kierując się własną mądrością.

Gdy Pan Jezus miał się narodzić, nawet uczeni w piśmie nie rozpoznali czasu Jego przyjścia. Tylko nielicznym danym było otrzymać to światło, a odpowiednio czytane znaki na Niebie i ziemi poprowadziły szczęśliwców do miejsca narodzenia.

Podobnie jest w chwili obecnej, Bóg czyni wiele znaków kończącego się czasu i powtórnego przyjścia do ludu. Czas dać się poprowadzić tej prawdzie, by odpowiednio się przygotować na to wielkie wydarzenie.

---

86Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 54, 55.

## 88. Rady doświadczonych Rycerzy.

Zgodnie z natchnieniem sprzed kilku dni, tego popołudnia postanowiłam się porozumieć z jedną z rycerek z naszego bocheńskiego koła, by zaczerpnąć porady, w jaki sposób dostarczyć list do Ks. Piotra. Rozmowa była długa, i pouczająca. Rycerka zaproponowała, że poradzi się pewnej osoby którą zna, a jest blisko Kapłana, i zapyta ją czy pomogłaby przekazać list. Poradziła mi jednak, jeżeli nie da mi odpowiedzi w ciągu kilku kolejnych dni, bym posłała list pocztą tradycyjną. W rozmowie z rycerką stwierdzamy, że patrząc po ludzku na tę całą sytuację, nikłe szanse by ta sprawa się powiodła w taki sposób, gdyż Kapłan w ostatnim czasie jest tak bardzo atakowany, że graniczy z cudem by list przeczytał, co sam podkreślał.

Jest to jednak sprawa Boża, a ja niczego nie czynię z własnej woli, toteż pozostawiam to wszystko w Rękach Boga, i idę tak jak mnie kieruje. Nie ukrywam, że osobiście liczę na cud w tej sprawie, sama nie uczynię ani jednego kroku. Sedno sprawy polega na tym, by postępować w taki sposób, by nasze poczynania i czyny, miały jakikolwiek sens w Królestwie Bożym. Dlatego, musi się to dokonać Boską Mocą. Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, więc trwam w głębokiej ufności.

## 89. Bliskość Jezusa.

Rozważam w dniu dzisiejszym, jak bardzo pragnęłabym, by ta sprawa duchowa, z którą zmagam się od kilku tygodni znalazła rozwiązanie. Proszę Pana Jezusa, by umocnił mnie i przytulił mocno, bym wytrzymała w tej wielkiej próbie. Z każdą chwilą pomimo trudności, ludzkich złośliwości i niejasności coraz bardziej ufam, i wierzę że niebawem wiele się wyjaśni w tym Bożym dziele Zbawienia, a Pan poprowadzi wszystko według Swego zamysłu, tak że żaden człowiek nie będzie w stanie temu przeszkodzić.

Atmosfera tej dzisiejszej porannej modlitwy jest bardzo kojąca, a Pan Jezus daje mi odczuć Swą Obecność poprzez drobne znaki i akcenty, tak że serce przepelnia się spokojem i radością.

W orędziach naszej założycielki otrzymuję tego dnia pocieszenie:” *Drogie dziecko, twoje słowa są miłe Memu Sercu. Wiem czego pragniesz, widzę Twoją tęsknotę za swym Bogiem, więc daję ci odczuć Moją obecność.*

*Dziękuj córko za wszystkie łaski, Twoja wytrwałość podoba Mi się i otrzymujesz wiele łask, które są ci potrzebne do dalszej drogi. Bierz miłość z Mego Serca i dawaj tym, co jej potrzebują. We wszystkich dziełach Bożych jest potrzebna miłość. W miłości trzeba żyć i miłością zwyciężać, czysta miłość w sercu człowieka jest potęgą, bo Bóg w niej działa.*

*Kochaj swego Boga, wynagradzaj, wypełniaj Moje polecenia, aby to dzieło wzrastało dla chwały Bożej. Przebaczaj wszystkim, którzy ciebie ranią. Ja, twoje rany opatrzę i dam*

*moc znoszenia ich. Tak córko, trwaj i ufaj Bogu. Pokój z tobą córko, żyj w pokoju, a pokój ciebie wyzwoli z niepokoju.”<sup>87</sup>*

*Ja Bóg w Trójcy Świętej Jedyny, daję ci te znaki dla twego umocnienia, że Jestem przy tobie i napelniam ciebie, córko, światłem, którego nikt nie zna, tylko Bóg. Moc tego światła Bożego okaże się w czasie ostatecznym. Kto ma światło Boga, zna wiele tajemnic Bożych i Bóg przez taką duszę działa. Dusza ogarnięta światłem tęczowym żyje w nim, daje je i oświeca inne dusze. Takie dusze ludzkie w swojej duszy poznają i odczuwają radość Boga. Idź przez tę świętą ziemię i nieś ludziom radość Bożą. Udzielam ci błogosławieństwa Bożego, abys się tym stała, czym masz się stać.<sup>88</sup>*

## **90. Rady i pocieszenia od Św. Faustyny.**

Coraz więcej zwracam się w modlitwie do św. Faustyny, naszej patronki i orędowniczki, by wspierała mnie i cały Legion Małych Rycerzy na całym świecie. Kilka dni temu poprzez orędzia dała mi poznać, że będzie pomagać i dawać wskazówki, gdyż jej misja trwa w wieczności, a ona ma możliwość pomagać nam w tym czasie ostatecznym.

Dzisiaj w piątek, trwam na modlitwie, rozważając o radościach i trudnościach w tym zbawczym dziele. Jest bowiem wiele trudności, a zło bardzo atakuje to dzieło poprzez ludzi, więcej jednak ufam Bogu i Jego planom które są zawsze pełne Pokoju i Miłości a nie zguby. Bóg coraz częściej odsyła mnie do Pisma Świętego, dając rozpoznać wiele tajemnic, umacniając tym samym niesłuchanie.

Siostra Faustyna odpowiada poprzez orędzia:” *Droga siostrze, cieszę się, że szukasz u mnie wstawiennictwa u Boga. Otóż daję ci wskazówki. Bądź spokojna. Jezus prowadzi to dzieło, jak mnie prowadził. Zдай się całkowicie na Boga. Bóg w swym Miłosierdziu, zaplanował to dzieło i choć ciężkość tego dzieła odczuwasz, ale nie upadniesz, bo Matka Boża czuwa, jak i my święci. Często przychodzimy do twojego domu i modlimy się, bo twój dom Jezus wybrał dla siebie, nim dał ci poznać. Ja, siostra Faustyna, mówię ci, trwaj w tym dziele zbawienia. Nie patrz na wielkość przeszkód, a patrz na Serce Jezusa, gdzie wytrysnęła Krew i Woda, tam znajdziesz siłę i moc do walki ze złem. Właśnie Bóg postawił przed tobą te przeszkody, abys zobaczyła, jacy są ludzie – czy pójdą za tobą na spotkanie z przychodzącym Jezusem, czy pójdą przeciw tobie.*

*Twoją obroną jest Bóg, choć goryczy ci nie zabraknie od najbliższych – Ja znam to i będę się za ciebie modlić. Wesprzyj się na ramieniu Jezusa, weź swój krzyż i idź za nim. To, co Bóg przygotował, musisz przejść, bo Jezus przyjął twoją ofiarę. Wszystko, co ci zsyła, przyjmij z miłością i poddaj się wszystkiemu.*

---

87Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 34.

88Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 35.

*Wkrótce dowiesz się o wielu sprawach, w których działa Duch Święty, a potem umocnione światłem Bożym oczy twoje ujrzą rzeczywistość i sens twojego życia poświęcając wszystko Bogu.* <sup>89</sup>

### **91. Wielkie dziedzictwo – boskie tajemnice.**

W dniu dzisiejszym od rana rozważam słowo Boże. Pan Jezus przyciąga mnie Swą Boską Mocą i udziela pouczeń. Stara się na wszelkie sposoby, bym ostatecznie uniosła się ponad moje ludzkie rozumowanie i w pełni zaufała, zgadzając się na nawet najboleśniejże przeżycia. Te słowa są mi ostoją. Czuję jak zaczynam odzyskiwać równowagę po wielu tygodniach zmagania.

Po chwili Pan Jezus dla umocnienia w mojej misji, odsyła mnie do starego testamentu, wskazuje fakt, kiedy to Eliasza odchodząc z tego świata przekazał Elizeuszowi swój wielki dar przekazywania słowa Bożego i działalności ku chwale Nieba, otrzymanych od Boga.

Bóg dał mi dziś pojąć niezwykle rzecz, ciężkie operacje które przeżyłam w 2008 roku, kiedy to Bóg podarował mi drugie życie, oraz wizja piekła w której różaniec odegrał najważniejszą rolę, i pozwolił powrócić do świata rzeczywistego były wielkim przełomem w moim życiu cielesnym, jak i duchowym. W tym samym roku Zofia Grochowska zapisała swoje ostatnie orędzia, rok później odeszła do wieczności, a w moim życiu Bóg zaczął zajmować coraz ważniejsze miejsce. Tak oto w roku 2008 Bóg dał mi wielki dar, który był zaledwie początkiem i przygotowaniem do powołania i przyjęcia wielkiego dziedzictwa, osobistego odbierania orędzi naszej założycielki, a różaniec w moim życiu obecnym zyskuje miano duchowego miecza, przy pomocy którego wraz z całym zgromadzeniem posługujemy się w wielkiej walce z mocami ciemności. To ogromny dar i wielki obowiązek względem Nieba i całego świata. Składam Bogu dziękczynienie i dzielę się wielką radością która wypełnia moje serce. Te orędzia naszej założycielki, to wielkie dziedzictwo Miłosierdzia dla całego zgromadzenia i ludzkości.

### **92. Wszystko w Rękach Boga.**

W niedzielnej Mszy Świętej oddaję Bogu pewną bardzo biedną Panią, która ma wielkie życiowe trudności. Zawsze pokornie czeka przy schodach wiodących do naszej świątyni, zdając się na pomoc materialną i dobroć ludzi. Po chwilowej rozmowie z Panią, uściskałam ją mocno i poczułam, że poza jałmużną bardziej jeszcze pomogę jej wstawiając się za nią u Boga naszego Ojca, który może całkowicie odwrócić los i niedolę człowieka.

Modłę się za nią i ofiaruję Komunię Świętą, głęboko wierząc w pomoc i opiekę Pańską nad tą osobą.

Po Mszy Świętej nasuwa mi się myśl, że przychodzi czas w którym muszę posłać list do Księdza Piotra, gdyż tak jak mi poleciła rycerka, jeżeli się nie odezwie do kilku dni w tej sprawie, powinnam posłać list pocztą tradycyjną. Ufam w tej sprawie całkowicie Panu, i modłę się by ta sprawa znalazła właściwy bieg, by list do Kapłana dotarł. W sercu oddaję

---

89Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 42.

Bogu wszelkie przeciwności, które w tej sprawie stanęły mi na drodze od początku, oraz wszystkich ludzi, którzy prześladują mnie za kontakt z tym Kapłanem. W dzienniczku Św. Faustyny czytam słowa siostry: *”O Jezu mój, Ty wiesz, jak wielkie przeciwności mam w sprawie tej, jak wiele zarzutów muszę znieść, jak wiele ironicznych uśmiechów z równowagą muszę przyjąć. O, sama bym tego nie przeżyła, ale z Tobą wszystko mogę, Mistrzu mój. O, jak boleśnie rani uśmiech ironiczny wtenczas, kiedy się mówi z wielką szczerością”*.<sup>90</sup>

Mając ufność że mam w tej sprawie wsparcie Św. Faustyny oraz świętych piszę prośbę z dziękczynieniem do Św. O. Pio, by pokierował i wskazał odpowiedni dzień, a reszta jest w rękach Pana. Oddaje mu całe zgromadzenie Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego.

### **93. Dopelnia się przeznaczenie.**

W dniu dzisiejszym otrzymuję wielkie słowa wsparcia poprzez orędzie: *”Córko Moja. Dopelnia się w tobie przeznaczenie. Staraj się wyciszyć. Dużo módl się. Twoje pragnienie będzie się spełniać. Znam twoje pragnienie i umacniam je Swoją łaską.*

*Córko Moja. Mój Syn wybrał ciebie do dzieła wielkiego, choć tego nie pojmujesz. Tym lepiej dla ciebie.*

*Nie trwóż się niczym. Nie lękaj się, żeś była wielką nędzarką. Choć byłaś taką nędzarką to jednak usłyszałaś głos Boży i całkowicie się nawróciłaś. Mój Syn wszystko przebacza. Ja, Matka, opiekuje się dzieckiem upadłym. Dźwigam i oczyszczam z wielkiej nieprawości. Gdybyś wiedziała jak się troszczyć. O, gdyby ludzie znali miłość Mojego Syna i Moją do ludzi, nigdy by jej nie odrzucili. Miłość Mojego Syna i Moja, nigdy się nie kończy. Ona trwa wiecznie. Kochaj, córko, Mojego Syna i wynagradzaj Mu za tych upadłych. Przez modlitwy i ofiary upraszaj łaski, bo oni sami już nie powstaną. Walcz, Mój mały pyłku, o każda duszę.”*<sup>91</sup>

Jezu, jak Wam dziękować, że razem z Twoją ukochaną Matką tak bardzo troszczycie się o człowieka, i potraficie z nawet największego grzesznika uczynić pożytek. Po swoim życiu widzę, że skoro moja grzeszna dusza otrzymała takie zmiłowanie u Boga, to każdy człowiek na tym świecie może liczyć na takie łaski, i jest szansa by w każdym momencie swego życia człowiek zwrócił się do Boga, wówczas zostanie przyjęty z otwartymi ramionami i nie będzie chciał więcej powrócić do świata, odsuwając się od pożądlivosti tej widzialnej rzeczywistości. To jest wielkim darem. Obejmuję dziś w Modlitwie uwielbienia wszystkich grzeszników zatwardziałych, którzy nie chcą się pojednać z Bogiem, by Matka Najświętsza okryła te dusze swym Niebieskim płaszczem Miłości.

### **94. Troska o Zgromadzenie – II rozdział spraw rycerskich.**

Po dzisiejszej rozmowie z jedną z rycerek obawiałam się o nasze bocheńskie zgrupowanie. Tak nas jest niewiele, bywają momenty że nie ma się kto poświęcić na

---

90Dzienniczek Św. Faustyny, zeszyt 2, 662.

91Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 18

czuwaniach. I na naszych Mszach Świętych za Ojczyznę jest nas niewiele, te Msze ciągle się zmieniają nie ma stałego dnia ani godziny, to powoduje pewne niezrozumienie.

Rycerka wspominała, że rozmawiała z Ks. Marianem, który na krótko był naszym duchowym opiekunem. Smutno mi na duszy, że nie było mu danym opiekować się tym wielkim dziełem które wypłynęło z Serca Jezusa Miłosiernego, choć poleciłam Mu przeczytać orędzia naszej założycielki. Wiem jednak, że każdy ma przypisaną pewną rolę, a Ksiądz Marian na ile Go pamiętam, zawsze znakomicie spełniał się w grupach dziecięcych, więc pewno to było głównym powodem rezygnacji, a o ile były inne powody o które się lękałam pozostawiam to Bogu, i obejmuję Księdza modlitwą by jeśli taka jest Wola Boża, dał łaskę powrotu do tego dzieła. Proszę Pana Jezusa by nas pokierował, i dał poznać co będzie z nami w dalszym ciągu. Modlę się do wszystkich Świętych o pomoc w tym dziele, szczególnie teraz gdy czas się przybliżył. Tak bardzo proszę, by kapłani zaczęli więcej się zagłębiać w to dzieło Miłosierdzia, by choć próbowali pojąć, wiem że wówczas Bóg da światło. Do tej pory było to bardzo trudne i okupione cierpieniem, kapłani do których się udawałam z szerczeniem tej misji reagowali obojętnością i dużym dystansem. W orędziach słyszę pouczenia Św. Faustyny naszej opiekunki i orędowniczki:” *Dobrze czynisz, że modlisz się do Wszystkich Świętych. Oni ci pomogą, ich wstawiennictwo u tronu Bożego może wyprosić wszelkie łaski potrzebne dla tej wspólnoty Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego. Ten pierwszy rozdział drogi, którą szłaś i tworzyłaś wsparcie dla Kościoła – nie został uznany mimo twego trudu i poświęcenia. Pan Jezus troszczył się o ciebie i wspierał cię swą mocą, bo tobie powierzył to dzieło zbawienia, Kapłani mają tylko wspierać je duchowo. Ten obecny czas jest czasem świeckich, którzy dadzą świadectwo żywej wiary w Boga.*

*Obecnie nastąpi drugi rozdział, w którym będą się dziać rzeczy, których człowiek bez wiary i bez Boga nie pojmie. Bóg okaże, że to dzieło zbawienia jest od Boga. Nie martw się, idź dalej tą drogą, którą prowadzi ciebie Jezus – ufaj Mu.*

*Wszystko jest przygotowane, co ma się dopełniać w tym dziele Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego. Współczuj tym, co odchodzą z tej wspólnoty dlatego, że nie było im dane, aby brali udział w tym dziele zbawienia. Módl się za nich, bo bardzo miła Bogu jest modlitwa za nieprzyjaciół. Nie lękaj się być wierna temu dziełu, bo wkrótce ci, co zwątpili zobaczą, że to jest dzieło Boże. A teraz niech ciebie Bóg błogosławi i całą wspólnotę Małych Rycerzy Miłosierdzia Bożego.”<sup>92</sup>*

## **95. Prośby Pana Jezusa na Wielki Post – potrzeba wielkiej ofiary.**

Niedawno od jednej z rycerek dowiedziałam się, że pomimo działań prowadzonych w kierunku Intronizacji Jezusa Króla, jest wiele sprzeciwów, i jest zagrożenie, że tak oczekiwane dzieło będzie uniemożliwione w roku obecnym, gdyż potrzebne jest odpowiednie przygotowanie Narodu. Ja bardzo głęboko wierzę w to że wszystko się powiedzie, cały czas jaki pozostał powinniśmy wszyscy wykorzystać na modlitwę i ofiary składane w tej intencji. Pan Jezus zwraca się w orędziach:” *Córko Moja Ja, Jezus Chrystus pragnę być Królem Polski*

---

92Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 49-50.

*i wziąć ten kraj pod szczególną opiekę, choć większość nie potrzebuje Mnie – Króla, bo władza ich będzie ograniczona. Dzieci Moje daję wam wskazówki:*

*Idzie post, poprzez Moją Mękę i Mój Krzyż możecie możecie zmienić czas, w którym dokona się wiele. Potrzeba dużo modlitwy wielkopostnej. Proście Trójcę Świętą o Króla dla Narodu Polskiego i Świata, tylko módlcie się wytrwale aby pokonać przeszkody a resztę dokona Bóg Wszechmocny. Módlcie się w każdym czasie a Ja będę wam błogosławił. Amen*<sup>93</sup>

## **96. Zjednoczenie Legionu, wspaniałe obietnice.**

Do tego obecnego Wielkiego Postu, oraz Święta Miłosierdzia bezpośrednio po Wielkiej Nocy trzeba nam przygotować się w sposób szczególny, gdyż jest to wyjątkowy Rok. Matka Najświętsza w orędziach po raz kolejny utwierdza nas w tym przekonaniu, nakazuje zjednoczenie i oddanie się w pełni temu dziełu, wówczas spłyną nieocenione łaski w tym Dziele Zbawienia.

*„Dzieci Moje – w was są wpatrzone Oczy Moje. Tych miejsc, gdzie Mogę patrzeć jest mało...Nie zwlekaj córko. Czas nagli. Wasza gotowość musi być w pełni przygotowana. Po akcie oddania się Miłosierdziu Bożemu, oświecę was, bo oddaliście się mi – swoją wolę, swoje serce i duszę. Żadne zło nie będzie miało do was dostępu. Jesteście Moją własnością. Was już nie będzie dla świata. Moi Rycerze muszą jaśnieć, bo światło otrzymują ode Mnie. Ich kroki nie zachwieją się, bo w nich będzie Duch Boży, który ich poprowadzi po ścieżkach Moich. Wielkie macie zadanie, Mali Rycerze Miłosierdzia Bożego, ale Ja jestem z wami. Nie lękajcie się. Bądźcie spokojnego ducha.”*<sup>94</sup>

Kiedy jako Legion będziemy zorganizowani na wspólnej modlitwie, otrzymamy szczególne błogosławieństwo, by Duch Święty prowadził nas po dalszej trudnej rycerskiej drodze. Przy tej okoliczności trzeba nam ponowić przyrzeczenie przekazane poprzez naszą założycielkę Zofię Grochowską : *”Córko Moja. Staraj się przekazywać dokładnie według moich poleceń przeczytaj, a co jest w nawiasie powiedzcie wspólnie: **my, tu zgromadzeni z wielką ufnością pragniemy zbliżyć się do Twego Serca Panie Jezu z całym zaufaniem składamy Tobie, Panie Jezu, w ofierze naszą wolną wolę przez Ręce Niepokalanej Matki naszej. Ty Matuchno kochana do każdej z osobna woli, dołącz różę swoją bez kolców, aby Pan Jezus mógł je przytulić do Serca Swego i aby one nie zraniły naszego Zbawiciela. Prosimy, aby Pan Jezus zawsze je nosił przy Swoim Sercu a my ofiarą będziemy zawsze i wszędzie spełniać Jego Wolę.***

### **PRYZRZECZENIE:**

*(My, Panie Jezu, dobrowolnie i z miłości do Ciebie, wyrzekamy się swojej woli, abyś mógł królować w naszych sercach. Z całym poświęceniem i miłością będziemy wypełniać Twoją Świętą Wolę. Udziel nam błogosławieństwa, Jezu i Ty, Matuchno, aby nasze dusze nie dotknęły grzech śmiertelny).*

93Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom II, Nowy Sącz 2008 s 151

94Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 29



***Czy wyrzekacie się swojej woli? Jezu oto ofiara złożona. Czyń, co chcesz i jak chcesz. Wola Twoja niech będzie dla nas wszystkich, a Miłosierdzie Boże, niech zapanuje na całym świecie.”***<sup>95</sup>

*MR Renata Janowska (Młynarczyk)*

*Nowy Sącz*

---

95Z. Grochowska, u Źródeł Bożego Miłosierdzia, tom I, Nowy Sącz 2008 s 26